Białystok/Ełk/Łomża/Suwałki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

wspolczesna.pl
ISSN 0137-9488/NR INDEKSU 350133
103(18044)

30.05-1.06.2014 piątek-niedziela

2,50 CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł

Mordercy są wśród nas // STR. 10



Kto zabił augustowską nauczycielkę? Po trwającym wiele lat procesie jej męża uniewinniono. Czy tę sprawę da się kiedyś wyjaśnić? Zaczynamy nowy cykl artykułów.

Magazyn // STR. 08



Michał Piróg: Zaczęło mnie to moje żydostwo fascynować. Okazało się, że może być większym problemem niż orientacja seksualna

Magazyn // STR. 04



Ireneuszowi Klausowi z Suwałk po spotkaniu z policją trzeba było założyć gips. Z kolei 18-latek z Augustowa miał zostać przez funkcjonariuszy obity pałkami po stopach.

Kraj/Świat // STR. 7



NADLEŚNICTWO BROWSK 5

Już w poniedziałek z naszą gazetą otrzymają Państwo kolejną mapę z kolekcji Puszcze Podlasia – Puszcza Ladzka, Nadleśnictwo Browsk.

Dzień Dziecka. To okazja do rodzinnego świętowania. Maluchy bardzo lubią dostawać upominki. Jednak bardziej istotne jest dla nich to, że rodzice i dziadkowie o nich pamiętają, niż wartość prezentu

Ta niedziela należy do dzieci. Nie zapomnijmy o ich święcie

Aneta Boruch
redakcja@wspolczesna.pl

Bardzo lubię Dzień Dziecka, bo wtedy dostaję nowe zabawki – zwierza się Gabriel Golonko, zdobywca tytułu Mały Mister w kategorii 4-7 lat w tegorocznym plebiscycie „Gazety Współczesnej". – W przedszkolu będzie też wypad do kina i na pewno będzie fajnie. A potem szybko przyjdą wakacje.

– Ja chciałabym dostać lalkę lub torebkę – zdradza Sandra Krakowska, Mała Miss w kat. 4-7 lat.

W niedzielę, 1 czerwca, jak Polska długa i szeroka, świętować będziemy Dzień Dziecka. Na stałe wpisał się już do kalendarza Polaków, którzy z tej okazji robią swoim pociechom miłą niespodziankę. Jak wynika z badania Barometr Providenta, przeprowadzonego przez firmę badawczą PBS, to jedna z trzech najczęściej wymienianych okazji, które skłaniają rodziców do obdarowania dzieci upominkiem.

Dzień Dziecka obchodzony jest na świecie od 1952 r. W niektórych krajach to święto przybrało charakter społeczny, jest okazją do przypomnienie o konieczności ochrony praw najmłodszych. U nas to dzień utrwalający więzi między rodzicami a pociechami.



FOT. ADMIS

Laureaci naszego plebiscytu, jak większość małych Polaków, dostaną w niedzielę prezenty. Od lewej: Paweł Pezowicz (Mały Mister w kat. do 3 lat), z tyłu: Sandra Krakowska i Gabriel Golonko i jego siostra Lidia Golonko (Mała Miss w kat. do 3 lat)

– Staramy się spędzić ten dzień rodzinnie – mówi Natalia Golonko, mama dwójki laureatów naszego plebiscytu. – Będzie wspólny wypad do wesołego miasteczka. A poza tym pewnie jakieś klocki i lalka.

– Dziecko trzeba kochać na co dzień, ale szczególnie w tym dniu warto dać mu odczuć, że jest doceniane i ważne dla nas – dodaje Dalia Krakowska.

Dlatego ponad trzy czwarte rodziców przygotowuje dziecku upominek z tej okazji. Jego średnia wartość jest dość wysoka – 176 zł.

– W relacjach rodzic-dziecko bardziej niż cena upominku liczy się fakt, że jest to przede wszystkim miła niespodzianka i wyraz pamięci – mówi Przemysław Kasza z Provident Polska.

Tylko 3 proc. Polaków pozwala sobie na zakup droższych prezentów dla dzieci – powyżej 500 zł.

To są liderzy ważni dla lokalnych społeczności

SUPERFIRMY 2014/PODLASKIE. Kilkanaście nagród wręczyliśmy w czwartek najlepszym przedsiębiorstwom w powiatach województwa podlaskiego. Dla nich liczy się nie tylko zysk, ale też współpraca z lokalnymi społecznościami, ochrona środowiska i dbanie o pracowników. // STR. 12

Nasze serca biją mocno. Najmocniej w Polsce

ZDROWIE/PODLASKIE. Mieszkańcy woj. podlaskiego najrzadziej w Polsce zapadają na zawały serca. Tu też jest jeden z najniższych wskaźników śmiertelności z tego powodu. To wnioski z krajowego raportu Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego. // STR. 2

Pierwsze skoki Kamili w roli mistrzyni świata

SPORT/BIAŁYSTOK. Kamila Lićwinko rozpoczyna letni sezon startów. 28-letnia lekkoatletka białostockiego Podlasia, halowa mistrzyni świata w skoku wzwyż, weźmie udział w sobotę w zawodach Diamentowej Ligi w amerykańskim Eugene. // STR. 16

Redaktor wydania: Sebastian Michałowski

9 770137 948353 22

30.05.2014

Imieniny Ferdynanda, Jana, Feliksa. **Dzisiaj 150. dzień roku.** Do sylwestra pozostało 215 dni.
Wschód Słońca o godzinie 4.09, zachód o 20.41.
Wschód Księżyca o godzinie 5.46, zachód o 21.53. **Dzień będzie trwać** 16 godzin i 32 minuty.

Pogoda na dziś		Pogoda na jutro		Pogoda na Mazurach	
MAX 16⁰	MIN 5⁰	MAX 18⁰	MIN 8⁰	MAX 16⁰	MIN 6⁰

SONDA

Jakie prezenty kupuje Pan(i) swoim dzieciom lub wnukom na Dzień Dziecka?

ANNA KLEWICKA, FRYZJERKA, ŁOMŻA



Jestem mamą 11-letniej Oliwki i w tym roku przygotowałam dla niej dwa prezenty. Pierwszy jest niespodzianką i jest to wspólny wyjazd do parku linowego w Broku. Natomiast o drugim córka wie i marzyła o nim od dawna. W niedzielę jedziemy odebrać jej wymarzonego pieska, to sznaucer miniaturka. Na te prezenty z pewnością wydam ponad 300 zł, dlatego, że za pieska zapłacę 200 zł, a sam bilet wstępu do parku linowego kosztuje 50 zł. Jednak nie pieniądze są najważniejsze, tylko uśmiech i radość mojego dziecka. **(kpb)**

SYLWIA MICHAŁOWSKA-DMITRUK, MENEDŻER, BIAŁYSTOK



Moja córka jest już w starszym wieku szkolnym i ma bardzo wiele różnych prac do drukowania. W tym roku więc dostanie bardzo praktyczny i przydatny prezent, czyli urządzenie wielofunkcyjne, łączące w sobie skaner, drukarkę i ksero. Już je kupiłam – w promocji, więc niedrogo w stosunku do innych takich urządzeń. Wybrałam takie z wi-fi, więc będzie mogło stanąć w dowolnym miejscu. Poza tym wybrałam model, w którym niedroga będzie eksploatacja tonerów, nie będzie więc trzeba ponosić wysokich kosztów obsługi w przyszłości. **(ab)**

KATARZYNA SOKOŁOWSKA, BIAŁYSTOK



Moje dzieci są jeszcze nieduże, więc prezentami dla nich będą zabawki – takie, o których marzyły i które chciałyby dostać. Właściwie same sobie je wybrały i wskazały. Starszy, ośmioletni synek dostanie rakietę kosmiczną, bo, jak to chłopiec, interesuje się techniką i różnymi urządzeniami. Natomiast młodszy, dwulatek, dostanie podświetlaną matę. Gdy się na nią stanie, wydaje różne dźwięki i poszczególne jej pola podświetlają się. Będzie mógł dzięki niej rozwijać się. Generalnie staram się, by prezenty dawane dzieciom miały edukacyjny charakter. **(ab)**

SYLWIA KOKOSZKO, SPRZEDAWCA, EŁK



Mam troje dzieci i chociaż są już dorosłe to mimo wszystko staram się ich obdarowywać drobnymi upominkami. Dzień Dziecka to ważne święto w kalendarzu, tak jak Dzień Matki czy Ojca. Gdy moje dzieci były małe, to zawsze starałam się, aby ten dzień pozostał im na długo w pamięci. Zapraszałam ich na lody lub na wycieczkę. Oprócz tego kupowałam prezenty, o których marzyły. Obecnie obdarowuję ich drobnymi upominkami oraz życzeniami. Córka w tym roku poprosiła mnie o srebrny łańcuszek, a dla pozostałej dwójki muszę coś sama poszukać. **(kow)**

GRZEGORZ KALEJTA, NAUCZYCIEL, SUWAŁKI



Prezenty na Dzień Dziecka, to oczywiście obowiązkowa sprawa. Jak dzieci małe, to i prezenty mniejsze. A jak zaczynają dorastać, rodzice muszą się już znacznie bardziej postarać. Słodycze mogą być w każdym wieku i nigdy amatorów na nie nie brakuje, więc to jeden z tradycyjnych elementów. Wiem, że na przykład moja córka zawsze będzie zadowolona z książki. Bo uwielbia wręcz czytać. A że bardzo dobrze znam jej gust, podobny zresztą do mojego, to z tymi prezentami książkowymi zazwyczaj trafiam w samą dziesiątkę. **(tom)**

Oceń nasze przejścia graniczne

Region

Jakość pracy obsługi na przejściach granicznych chce ocenić Najwyższa Izba Kontroli. Inspektorzy otrzymują bowiem sygnały o wielu nieprawidłowościach. Apelują więc do podróżnych, by do 31 lipca wzięli udział w internetowej sondzie, która znajduje się na stronie NIK. **(hel)**

Dyżur specjalisty



Znamiona to temat najbliższego spotkania ze specjalista w Radiu Orthodoxia. 2 czerwca o godz. 17.30 gościem będzie dr Małgorzata Szterling-Jaworowska z Kliniki Dermatologii i Wenerologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Pytania za naszym pośrednictwem można zadawać mailem: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl lub telefonicznie 85 748 74 61 w godz. 10-16 do piątku 30 maja. Relację z audycji z odpowiedziami zamieścimy w Gazecie Współczesnej 6 czerwca.

Podlasianie może są i biedni, ale za to zdrowi. Zawały serca dotykają ich najrzadziej w Polsce

Region

Mieszkańcy woj. podlaskiego najrzadziej w Polsce zapadają na zawały serca. Tu też odnotowuje się jedną z najniższych śmiertelność z tego powodu. To wnioski z raportu „Występowanie, leczenie i prewencja wtórna zawałów serca w Polsce", przygotowanego przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego we współpracy z trzema uniwersytetami medycznymi w Polsce.

Jak wynika z raportu, zachorowalność w woj. podlaskim jest niższa od poziomu ogólnopolskiego o ok. jedną czwartą. A np. najczęściej chorujący mieszkańcy Wielkopolski mają wskaźnik zachorowalności wyższy o prawie 50 proc. wśród mężczyzn i ponad 60 proc. wśród kobiet.

Podlasianie także najrzadziej w Polsce trafiają z powodu zawałów do szpitala. W latach 2009-12 mężczyźni byli hospitalizowani o jedną czwartą, a kobiety o jedną trzecią rzadziej niż średnia krajowa.

Nieco gorzej wypadamy pod względem współczynników śmiertelności szpitalnej w zawale serca, ale jesteśmy pod tym względem i tak wśród najlepszych. – Takie wnioski z raportu wcale nie dziwią – mówi prof. Włodzimierz Musiał, kierownik Kliniki Kardiologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. – Ilość zawałów w ostatnich latach generalnie spada. To efekt wielu czynników. Więcej się ruszamy, mniej palimy, mamy lepszą dietę. Wcześniej rozpoznawane są stany przedzawałowe. A że mieszkańcy Podlaskiego są pod tym względem w najlepszej sytuacji, to oznacza, że jesteśmy może biedni, ale zdrowi. To Polska bardziej rolnicza, ale z bardziej naturalnymi uprawami, co wpływa na zdrowie. Zdecydowanie jest tu dobrze mieszkać. **(luk)**

WSPÓŁCZYNNIKI ZACHOROWALNOŚCI

NA 100 TYS. MIESZKAŃCÓW NA OSTRY ZAWAŁ SERCA U KOBIET I MĘŻCZYZN W PRZYKŁADOWYCH WOJEWÓDZTWACH W LATACH 2009-2011







OPR. GRAF. R. MOGILEWSKI

Źródło: NIZP PZH

BĘDĄ PASZPORTY

● Wypisywani ze szpitala pacjenci z niewydolnością serca mają otrzymywać paszporty, które powinni poprawić nad nimi opiekę poszpitalną. W ostatnich latach wzrasta bowiem śmiertelność chorych z niewydolnością serca. Liczba zgonów z tego powodu podczas hospitalizacji nie przekracza 12 proc. Ale co czwarty pacjent z tym schorzeniem wraca do szpitala najpóźniej w okresie 6 miesięcy, niektórzy już nawet po miesiącu, a prawie co trzeci umiera w ciągu roku.

Ponad 150 ofiar hitlerowców i komunistów

Białystok

Dobiegły końca prace archeologiczne na terenie Aresztu Śledczego. Przebadano 23 jamy grobowe. Znaleziono szczątki ponad 150 osób, odkopano też 200 przedmiotów, jak np. fragmenty obuwia czy pasków.

– Zakończyliśmy już wydobywanie ciał. Teraz trzeba policzyć skupiska kości – wyjaśnił w czwartek prokurator Zbigniew Kulikowski z białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Według niego, znaleziono szczątki ofiar prawdopodobnie obu systemów totalitarnych: nazistowskiego i komunistycznego. Ustalą to jednak badania DNA. W trakcie prac w areszcie antropolodzy pobierali bowiem ze szczątków materiał genetyczny.

Prace będą kontynuowane we wrześniu.

– Planujemy przebadać teren o powierzchni ponad 200 metrów kwadratowych – poinformował nas Adam Flis, biegły archeolog.

Przypuszcza jednak, że nawet wtedy nie zostaną odkryte wszystkie groby. Dlatego naukowcy planują do Białegostoku wrócić wiosną przyszłego roku. **(JUL)**

● CZEKAMY NA LISTY: 15–419 Białystok, ul.św.Mikołaja 1 ● POCZTA ELEKTRONICZNA: redakcja@wspolczesna.pl ● PRENUMERATA : tel. 85 74 89 500 ● FACEBOOK.COM/GAZETA.WSPOLCZESNA

GAZETA WSPÓŁCZESNA
REDAKCJA GAZETA WSPÓŁCZESNA
ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, tel. 85 74 87 400, fax 85 74 87 401
redakcja@wspolczesna.pl

Redaktor naczelny: Konrad Kruszewski, konrad.kruszewski@mediaregionalne.pl tel. 85 74 87 400
WYDAWCY: Jarosław Jabłoński, jaroslaw.jablonski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 479; Dariusz Klimaszewski, dariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 474; Sebastian Michałowski, sebastian.michalowski@mediaregionalne.pltel. 85 74 87 474
DZIAŁY: Miejski Ewa Wyrwas, ewa.wyrwas@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 460 **Magazyn** Dorota Naumczyk,dorota.naumczyk@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 458 **Sport** Mariusz Klimaszewski, mariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 480

Dział dodatków redakcyjnych Wojciech Jarmołowicz, wojciech.jarmolowicz@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 614
Online: www.wspolczesna.pl Jarosław Sołomacha, jaroslaw.solomacha@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 563
ODDZIAŁY: Suwałki ul. Kościuszki 78A lok.4, 16-400 Suwałki, redakcja tel. 87 566 30 00, 87 566 75 70; ogłoszenia tel./fax 87 566 57 26; **Łomża** ul. Długa 6, 16-400 Łomża, redakcja tel. 86 216 89 99, 86 215 10 25, ogłoszenia tel./fax 86 216 56 97; **Ełk** ul. Mickiewicza 98, lok. 5, 19-300 Ełk, redakcja tel.87 621 59 16, ogłoszenia tel. 87 610 85 05

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Dyrektor Zarządzający Oddziału Krzysztof Paliński, krzysztof.palinski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 610
Marketing tel. 85 74 89 575 **Dział handlowy** ogłoszenia tel. 85 74 89 602/603; KRAMIK tel. 85 74 87 448; reklama tel. 85 74 87 444, fax. 85 74 87 440
Dział dystrybucji prenumerata 85 74 89 500. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH SA, urzędy pocztowe i listonosze.
Druk Drukarnia w Ignatkach, 16-001 Kleosin, Ignatki 40/2

media regionalne

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Prezes zarządu Dariusz Świąder
Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Grafika Piotr Butlewski

Nakład Kontrolowany ZKDP
Polskie Badania Czytelnictwa

Status uzdrowiska opłaca się. Ale trzeba umieć to wykorzystać

Region. Usługi sanatoryjne przyciągają wielu turystów, przyczyniając się do rozwoju miast, które mają status uzdrowiska. Te usługi powinny być jednak połączone z innymi.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Przykładem może być Gołdap. W ostatnich latach rozbudowano tam infrastrukturę sanatoryjną i cieszy się ona coraz większym zainteresowaniem.

– Miasta muszą rozwijać się wielofunkcyjnie – przekonywał podczas czwartkowej konferencji w Augustowie Marek Kłoczko, wiceprezes Krajowej Rady Gospodarczej. – Powinny stawiać na usługi medyczno-uzdrowiskowe, ale również na nieuciążliwą działalność, typu turystyka. Tym bardziej, że w nowej perspektywie finansowej na turystyczne klastry w pięciu województwach ściany wschodniej, także w podlaskim i warmińsko-mazurskim, przeznaczonych jest 120 mln euro.

Kłoczko zasugerował też, by augustowianie czy władze Supraśla zastanowili się nad bliższą współpracą z Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, co – być może – pozwoliłoby poszerzyć oferty usług sanatoryjnych.



FOT. SANATORIUM

Augustowskie sanatorium oferuje wiele zabiegów leczniczych

Podczas konferencji, poświęconej przyszłości miast uzdrowiskowych, wiceprezes Kłoczko przekonywał, że status uzdrowiska nie przeszkadza w rozwoju miasta, a wręcz odwrotnie. Wpływa na rozwój gospodarczy regionu, jeśli usługi sanatoryjne połączone są z innymi.

BOROWINA W SUPRAŚLU

● **WAŻNA DECYZJA.** Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Białymstoku wydała już pozwolenie na wydobywanie borowiny we wsi Podsokołda. To ważny warunek, by Supraśl mógł stać się uzdrowiskiem.

– W lipcu ogłosimy przetarg. Będziemy poszukiwać firmy, która wydzierżawi złoża borowiny na 10 lat – mówi dr inż. architekt Tomasz Ołdytowski, pełnomocnik gm. Supraśl ds. uzdrowiska. Złoża borowinowe są bogate. Można je wykorzystywać przez 50 lat, rocznie wydobywając ok. 150 mszesc. Jak tłumaczy Ołdytowski, firma, która wygra przetarg, wystąpi o koncesję.

– Pierwszy, odpowiedni termin na wydobywanie borowiny to jesień. Wcześniej nie można tego robić, bo znajduje się ona na obszarze chronionym Natura 2000 – dodaje Ołdytowski. **(jul)**

Gimnazjalistka czeka także na nasze głosy

Białystok

Katarzyna Roszkowska, uczennica klasy II A Publicznego Gimnazjum nr 9 w Białymstoku, znalazła się w finale konkursu na najpiękniejszy list dla Ziemi, organizowany w ramach ogólnopolskiej akcji Fundacji Ekologicznej Arka.

Katarzyna napisała list do mieszkańców naszej planety, w którym zwraca uwagę na to, jak ważne jest dbanie o dobro Ziemi. Jej praca trafiła do grupy 150 najlepszych, wybranych przez jurorów spośród prawie 900 nadesłanych listów.

O tym, czy to właśnie Kasia wygra konkurs, zdecydują internauci. Informacje o tym, jak głosować, znajdują się na stronie internetowej www.listydlaziemi.pl. **(luk)**

KRÓTKO

KOMPUTERY/GIŻYCKO

Mieszkańcy otrzymają darmowy sprzęt

Dzięki programowi „e-inclusion" 175 najuboższych mieszkańców Giżycka otrzyma darmowe komputery. Na sprzęt mogą liczyć również zdolni uczniowie oraz osoby niepełnosprawne. 150 komputerów podłączonych do internetu trafi też do miejskich instytucji. Na ten cel giżyckiemu samorządowi udało się pozyskać fundusze unijne. **(kow)**

DZIEŃ OTWARTY/BIAŁYSTOK

Można zwiedzić nowy budynek szpitala

Uniwersytet Medyczny w Białymstoku zaprasza w piątek wszystkich mieszkańców naszego regionu na dzień otwarty na budowie Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Nowy budynek będzie można zwiedzić od godz. 15 do 18. Za kilka miesięcy do wybudowanego skrzydła zaczną przenosić się oddziały ze starej części szpitala. **(mg)**

Wojewódzki ośrodek sportu wśród cudów

Szelment

W 7. edycji konkursu „Polska Pięknieje – 7 Cudów Funduszy Europejskich" w kategorii „Turystyka aktywna" zwyciężył projekt „Budowa Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Szelment na Górze Jesionowej". W jego ramach oddano m.in. 10 oświetlonych i naśnieżanych tras narciarskich. **(r)**

Komisja konkursowa nie wybrała dyrektora

Ełk

O stanowisko dyrektora I LO w Ełku ubiegało się dwóch kandydatów – dotychczasowy szef placówki, Robert Hoffmann, którego kadencja kończy się w tym roku i Włodzimierz Szelążek, etatowy członek zarządu powiatu ełckiego.

Jednak żaden kandydat nie uzyskał bezwzględnej większości głosów komisji konkursowej. W jej skład wchodzą osoby powołane przez zarząd powiatu. Starostwo musi teraz zdecydować, czy powierzyć tę funkcję dotychczasowemu dyrektorowi czy ogłosić nowy konkurs.

Natomiast na stanowisku dyrektora Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Ełku Andrzej Koc, wicedyrektor SP nr 2, zastąpi od września Tomasza Przekopa. **(kow)**

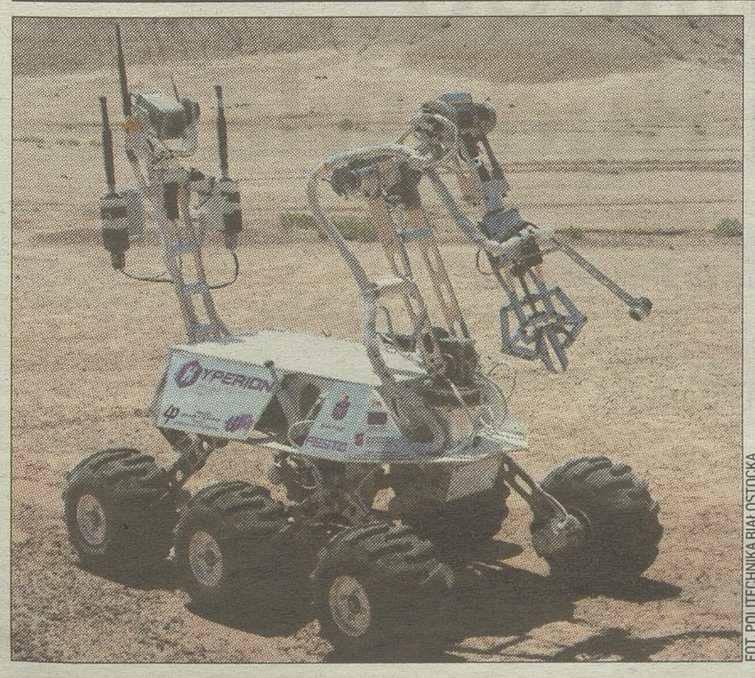

FOT. POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA

BIAŁYSTOK/USA

Hyperion podbija Marsa

Robot skonstruowany przez studentów Politechniki Białostockiej bierze udział w międzynarodowych zawodach łazików marsjańskich University Rover Challenge w USA. Pierwsze zadania studenci mają już za sobą. Najpierw musieli pobrać próbkę z terenu i znaleźć w niej ślady życia, a później łazik dostarczał astronaucie pakiet ratunkowy. W piątek ciąg dalszy zawodów. Białostocki TEAM to faworyt zawodów. Zwyciężył w ich ubiegłorocznej edycji, zdobywając rekordową liczbę punków. **MG**

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

ROMEO I JULIA

W WYKONANIU ROYAL RUSSIAN BALLET



14 października 2014, godz. 17.00
Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku

Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, www.ticketpro.pl

Cena: 130 zł - parter, 120 zł - balkon
Informacje i rezerwacje: www.poranny.pl, tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00

Organizatorzy: Kurier Poranny, Współczesna, .adm's
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna, TICKETPRO, STREFA IMPREZ

Spróbują pobić rekord dobra

Akcja. Wielki finał w niedzielę. Na rynku powstanie łańcuch złotówek.



FOT. ANATOL CHOMICZ

Maluchy z Przedszkola Samorządowego Nr 82 w Białymstoku włączyły się w Kilometry Dobra

Urszula Ludwiczak
urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl

Przez kilka tygodni zbieraliśmy do specjalnej skarbonki złotówki – opowiada Ewa Tyburczy, koordynatorka szkolnego koła wolontariatu w Zespole Szkół Społecznych STO. – A w ostatnim tygodniu maja, poprzedzającym wielki finał akcji, postanowiliśmy zorganizować szkolne kiermasze, z których dochód przeznaczony jest na ten cel.

W akcję Kilometry Dobra włączyło się kilkadziesiąt szkół i przedszkoli. Np. dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 82 zebrały ponad tysiąc zł. W czwartek kleiły złotówki na specjalne taśmy, które w niedzielę połączą się z innymi taśmami złotówek w Kilometry Dobra.

Kilometry Dobra to ogólnopolska akcja. W naszym regionie prowadzi ją Caritas Białystok, która chce za zebrane pieniądze stworzyć ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci z regionu. Przy okazji Caritas z innymi organizacjami w Polsce, chce pobić Rekord Guinnessa z ułożonych w łańcuch złotówek, zebranych podczas akcji. Obecnie rekord wynosi 75,24 km jednocentówek euro. Polskie organizacje chcą, aby ich łańcuch był długi na 77 km.

Wielki finał z układaniem złotówek już w niedzielę na Rynku Kościuszki, w godz. 11-21. Każdy będzie mógł włączyć się w bicie rekordu. Caritas przy okazji organizuje tu festyn ph. „Bądźmy razem" podczas którego rozda 3 tys. paczek dzieciom z ubogich rodzin, ufundowanych przez sponsora. ●

Wystawmy cenzurkę starostom

Plebiscyt

Rozpoczynamy kolejny etap naszego plebiscytu „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa". Tym razem wybierzemy najlepszych i najgorszych starostów.

Przypomnijmy, że do zadań starosty należy kierowanie bieżącymi sprawami powiatu oraz reprezentowanie go na zewnątrz.

Co cztery lata wybierają ich radni powiatowi. Powoli kończy się kadencja starostów. Czas, by podsumować ich pracę, wyróżnić bądź wytknąć ich błędy.

Plebiscyt na tych samorządowców potrwa do 11 czerwca.

Poniżej podajemy szczegółowe zasady głosowania:

1. W treści SMS-a wpisz najpierw prefiks (s.), a potem numer wybranego starosty (znajdziesz go przy nazwisku). Następnie kropka i słowo „tak" (jeśli popierasz działanie starosty) lub „nie" (jeśli ostatnie trzy lata jego rządów uznajesz za całkowitą stratę czasu i pieniędzy.

Na przykład, prawidłowo wysłany SMS to: s.00.tak lub s.00.nie.

2. SMS-a wyślij pod numer 72069. Koszt to 2,46 zł

Oto nazwiska starostów:

- 05. Joanna Kulikowska, powiat moniecki
- 06. Mikołaj Mantur, powiat siemiatycki
- 07. Jarosław Augustowski, powiat grajewski
- 08. Henryk Duda, powiat kolneński
- 09. Lech Marek Szabłowski, powiat łomżyński
- 10. Bogdan Zieliński, powiat wysokomazowiecki
- 11. Stanisław Krajewski, powiat zambrowski
- 12. Franciszek Wiśniewski, powiat augustowski
- 13. Andrzej Ciołek, powiat gołdapski
- 14. Andrzej Stanisław Kisiel, powiat olecki
- 15. Krzysztof Piłat, powiat ełcki
- 16. Andrzej Szturgulewski, powiat sejneński
- 17. Szczepan Ołdakowski, powiat suwalski

Czekamy na Wasze głosy.

(JUL)

Reklama

6377014W01

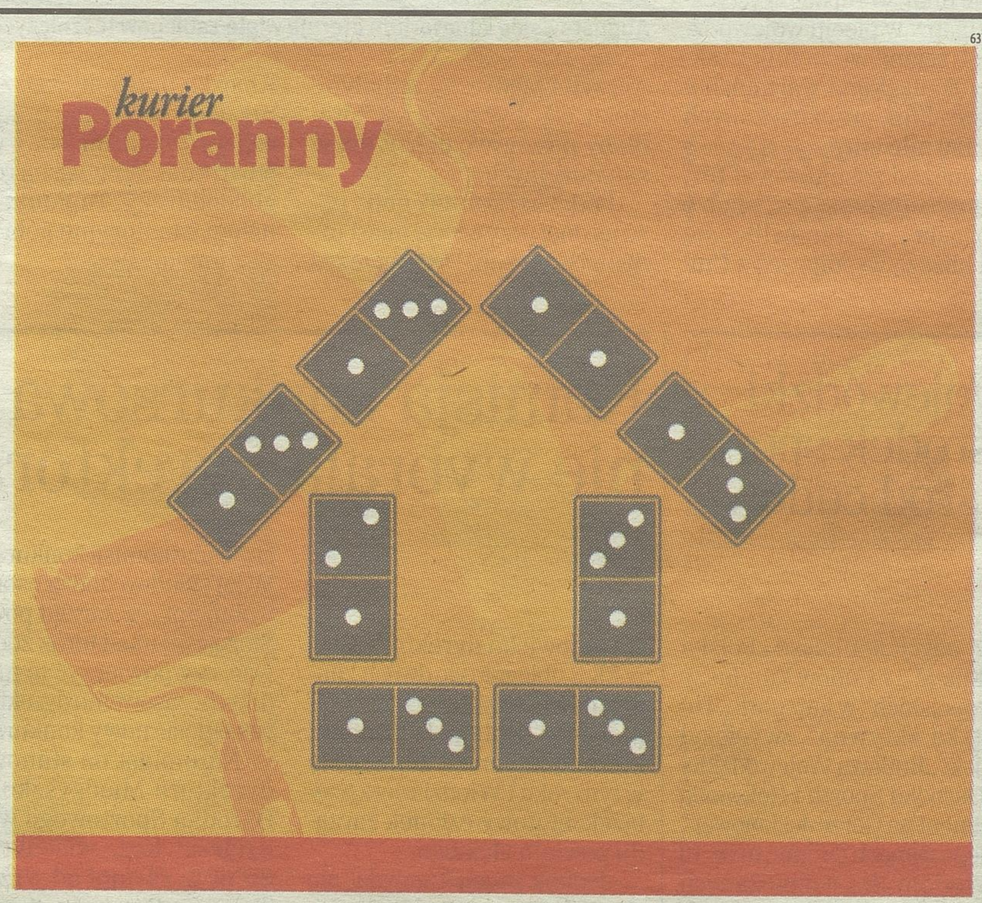

Porannego
Targi Budowlane

7-8 czerwca 2014
Plac przed Teatrem Dramatycznym

Budownictwo od A do Z.
Zobacz jak się teraz buduje.

Przyjdź koniecznie.

Organizator: kurier Poranny
Sponsorzy: SOKÓŁKA OKNA I DRZWI, castorama
Patroni medialni: teraz białystok, regiodom.pl, bstok

Ciekawe spotkanie z Pomnikami Kobiet

Społeczeństwo

Już 8 czerwca będzie można wziąć udział w akcji zapowiadającej 3. Dni Różnorodności Kobiet DZIEW/CZYNY. Na ulicach Białegostoku pojawią się Żywe Pomniki Kobiet. Będzie to tez okazja do opowiedzenia i wsparcia zbiórki funduszy na platformie Polak Potrafi, która trwa do 12 czerwca.

DZIEW/CZYNY to oddolna inicjatywa, promująca równość kobiet i mężczyzn. Tegoroczna edycja już coraz bliżej – odbędzie się 13, 14 i 15 czerwca w Białymstoku. Matronką tegorocznej edycji jest Zofia Nałkowska.

Wspomniana już akcja Żywe Pomniki Kobiet prezentuje kobiety matronujące białostockim ulicom. 8 czerwca w godzinach 13-16 wolontariuszki – performerki, ucharakteryzowane na bohaterki wydarzenia pojawią się w różnych zatłoczonych punktach miasta, wciągając mieszkanki i mieszkańców Białegostoku w poznawanie lokalnej historii. Spotkać będzie można m.in. Marię Konopnicką czy Irenę Białównę, pojawi się też Zofia Nałkowska, jak również mniej znane postacie – takie jak Berta Szaykowska, której imię również nosi jedna z białostockich ulic. Oprócz animowania przechodniów, pomniki będą rozdawać ulotki z biogramami matronek, lokalizacją ulic noszących ich imiona oraz informacją o projekcie DZIEW/CZYNY.

Warto też wspomnieć, że w ramach tegorocznych DZIEW/CZYNÓW odbędzie się m.in.: panel dyskusyjny o feminizmie, lunch performatywny oraz gra miejska z psami.

(UK)

KRÓTKO

● **DZIEŃ DZIECKA DLA PODOPIECZNYCH FUNDACJI POMÓŻ IM.** W niedzielę ok. 180 osób z całego regionu- aktualnych i wypisanych pacjentów hospicjum z rodzinami, rodzin z grupy wsparcia w żałobie, wolontariuszy i przyjaciół Fundacji przyjedzie do Supraśla, gdzie przewidziano wiele atrakcji dla całych rodzin. Będzie to też okazja do zintegrowania się osób, które mają doświadczenia z chorobą nowotworową. Atrakcji nie zabraknie tez dla dzieci w Klinice Onkologii, które nie mogą opuszczać szpitala. Będą mogły m.in. uczestniczyć w warsztatach i z wykonywania modeli samolotów.

(LUK)

● **FILMOWA GRA MIEJSKA.** W piątek w całej Polsce (w tym w Białymstoku) odbędą się Filmowe Gry Miejskie. Białostocką edycję koordynuje Białostocki Ośrodek Kultury i działające przy nim Kino Forum. Rozpocznie się o godz. 10. Udział mogą wziąć uczniowie szkół ponadpodstawowych.

(UK)

Reklama

5313114W01b

Kampania edukacyjna Towarzystwa Obrotu Energią

toe

Sprawdź, kto sprzedaje Ci energię!

Sprawdź identyfikator akwizytora, którego wpuszczasz do domu.

Dokładnie **zapoznaj się z ofertą i warunkami umowy.** Nie śpiesz się z jej podpisaniem.

Pamiętaj, masz 10 dni na odstąpienie od podpisanej umowy.



Kampanię wspiera:

PGE
Polska Grupa Energetyczna

Więcej informacji na www.toe.pl/sprawdzkto

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK–NIEDZIELA, 30 MAJA–1 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Spektakle, koncerty i dawka sztuki

Kultura. Od czwartku do 7 czerwca rezerwujcie sobie wszystkie wieczory. To jedyna okazja, by zobaczyć świetnych artystów w Białymstoku.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Malowanie graffiti, spektakl pod gołym niebem i mnóstwo koncertów. Do tego wystawa o artystach, ich życiu i warsztaty teatru cieni. Tegoroczne Dni Sztuki Współczesnej potrwają do 7 czerwca.

Organizowane od 29 lat DSW to jedna z czołowych imprez Białostockiego Ośrodka Kultury. To także najstarszy i największy tego typu festiwal w regionie, przybliżający mieszkańcom aktualne zjawiska we współczesnych sztukach, głównie w teatrze.

Nowe zjawiska w sztuce współczesnej

W ostatnich latach program imprezy budowany jest w oparciu o hasło przewodnie. Przy tegorocznej edycji są to „Polifonie. Narracje alternatywne". Dni Sztuki Współczesnej to okazja do przyjrzenia się różnorodności postrzegania otaczającej nas rzeczywistości i kondycji współczesnego człowieka.



FOT. PATRYCJA PŁANIK

W niedzielę odbędzie się pokaz filmu z performance'u Tomasza Bazana i spotkanie z artystą

– Zachęcamy do pozostania po spektaklach, ponieważ odbywać się będą panele dyskusyjne z artystami – mówi Anna Łuszyńska z Białostockiego Ośrodka Kultury. – Chcemy, żeby widzowie brali czynny udział w dyskusji, poznawali artystów i ich motywacje do tworzenia.

W weekend warto zwrócić uwagę na kilka wydarzeń. Pierwsze z nich to piątkowy koncert Błażeja Króla, nie bez powodu nazywanego królem melancholii. Przed nim na scenie Famy pojawi się Zerova ze swoim nowym projektem pt. „Gombrowicz". W piątek warto też zwrócić uwagę na spektakl Teatru Fuzja pt. „Alicja". Odbędzie się późnym wieczorem, w plenerze. W surrealistyczny świat Alicji wprowadzi widzów gang rowerowych królików, postaci jak ze snu z podświetlanymi abażurami nad głową, monstrualne grzyby oraz niesamowita muzyka. Drugie wydarzenie to również spektakl – „Ambasada" Teatru Usta Usta. Ma charakter tajny i wyjątkowy – istnieje poza dniem, poza realną rzeczywistością, poza teatrem nawet. Aby do niej dotrzeć, należy najpierw w wirtualnej przestrzeni odnaleźć stronę teatru (ustausta.pl/ambasada) i wypełnić specjalny formularz. Spektakl będzie prezentowany wielokrotnie, ponieważ jednorazowo mogą wziąć w nim udział tylko cztery osoby.

Program na weekend

Piątek:
godz. 18 – „Dzień jest za krótki (Kilka opowieści autobiograficznych)" – wernisaż wystawy i oprowadzanie kuratorskie, foyer kina Forum (ul. Legionowa 5); godz. 20 – koncert: KRÓL i Zerova – Fama (ul. Legionowa 5); godz. 22.30 – „Alicja" – spektakl plenerowy, Rynek Kościuszki od strony Esperanto Café;
Sobota:
godz. 11-12.30 – warsztaty teatru cieni Teatru Figur Kraków – Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury (ul. Kilińskiego 8, Sala Różowa); grupa w wieku 7-12 lat; wstęp 10 zł, zapisy na dsw@dsw.bialystok.pl;
godz. 13.30-15 – warsztaty dla grupy w wieku 13-17 lat;
godz. 19 – „Le Flux/ Przepływ" – premiera polska – Akademia Teatralna; godz. 21 – koncert: Joint Venture, Zion Train, Radikal Guru – Fama;
Niedziela
godz. 14.30 – „Mglisty Billy" – spektakl cieniowy dla widzów od 12 lat – Fama; godz. 16 – „Days for Dancing" – pokaz filmu z performance'u Tomasza Bazana i spotkanie z artystą, – Zmiana Klimatu (ul. Warszawska 6); godz. 18 – „Ambasada" – spektakl, lokalizacja ściśle tajna. ●

Antoni Stolarski: Dzisiejsi rolnicy to są artyści, których warto podziwiać. Właściciel spółki SaMASZ podpowiada, jakie cechy sprzyjają sukcesom.

Rozmowa

Wielu osobom wciąż wydaje się, że rolnik ma krowę, kilka świń, kury, ale to chyba nie do końca prawda?
Inż. Antoni Stolarski, właściciel firmy SaMASZ: Jeśli ma jedną krowę, to produkuje tylko na potrzeby własnej rodziny. Dzisiaj liczący się rolnik musi mieć kilkanaście krów, tyleż młodzieży i chociaż z 20 hektarów.

I wtedy może już wspomóc prace na użytkach zielonych właśnie maszynami z SaMASZ-u?
Ostatnio podczas Zielonej Gali w Szepietowie podchodzili do nas rolnicy posiadający nasze maszyny gospodarujący na 15 hektarach, 20 hektarach i mają nasze maszyny. Ale byli też tacy, którzy mają i 80, i 100 hektarów. I ci rolnicy mają naprawdę dużą zyskowność, rozwijają się i najwięcej inwestują. Są też gospodarstwa wielkopowierzchniowe.

Dla takich gospodarstw dedykowane są serie kosiarek MegaCUT czy GigaCUT?
Tak, spotykam już rolników, którzy mają po 20 hektarów, ale przymierzają się do zakupu zestawu MegaCUT o szerokości koszenia 8,60 metra. Widać, że średni rolnicy też inwestują w sprzęt, oszczędzają na niego pieniądze, żeby szybciej wykonać niezbędne prace. Ważna jest każda godzina dobrej pogody, szczególnie w tym roku, kiedy ciągle padają deszcze. Rolnik który kosi na zielonkę musi mieć i kosiarkę, i przetrząsarkę, zgrabiarkę, i przyczepę belującą. Ta technika pozwala przygotowywać zielonki nawet przy opadach.

Czyli trzeba mieć odwagę, żeby zainwestować we właściwe maszyny, bo to się później zwróci?
Czy to jest odwaga? Każdy rolnik ustala sobie technologię zbioru. W zależności od tego, czy są to torfy, czy łąki mineralne. Może skorzystać z doradztwa ośrodków rolniczych bądź podpowiedzi sąsiadów. Znając i obserwując życie można ustalić najlepszą technologię i skomponować ją z możliwościami gospodarstwa.

To musi być i dobrym menadżerem.
Oczywiście. Dzisiaj rolnik to nie jest robotnik. To jest menadżer, musi się znać na wszystkim. Na pewno pomogą mu takie cechy jak pracowitość, wytrwałość, determinacja i to one decydują, że się osiąga sukces.



FOT. ARCHIWUM SAMASZ

Inżynier Antoni Stolarski

Właśnie dlatego w tej edycji konkursu Rolnik Roku chcemy pokazać, że to nie łut szczęścia decyduje o powodzeniu w prowadzeniu gospodarstwa tylko bardzo wiele czynników.
Szczęście i zdrowie też musi być (uśmiech). Ale i umiarkowanie – i w pracy, i w zabawach, a nawet w piciu alkoholu.

Pan zauważył, że dobry rolnik może korzystać z wiedzy doradców, znajomych, doświadczenia, czyli słuchać ludzi. A jak jest w firmie SaMASZ, kiedy zaczynacie projektować nową maszynę? Jak ważne jest w biznesie wyczulenie na potrzeby drugiej strony?
Właśnie po to po Polsce jeżdżą czterej nasi przedstawiciele. Odwiedzają rolników, którzy używają naszych maszyn, rozmawiają z dealerami, po prostu – nasłuchują opinii, propozycji. Rolnicy podpowiadają jakie chcieliby mieć usprawnienia, ale też kierują się modą. Ważna jest oczywiście szybkość zbioru, czystość – tych niuansów jest bardzo dużo. Czytamy także opinie większości periodyków z branży rolniczej. Mamy też rozbudowane rynki zagraniczne. W ubiegłym tygodniu gościliśmy w Białymstoku 20 przedstawicieli naszej firmy z Niemiec, Austrii i Holandii. Najpierw mieli szkolenie, a potem ci doświadczeni dealerzy zaczęli nam podpowiadać, jakie wprowadzić zmiany czy ulepszenia. Oni współpracują z czołowymi koncernami Europy i naprawdę wiedzą na co zwrócić uwagę. Później pojechaliśmy na naszą łąkę do Zabłudowa, kosiliśmy, a nasi konstruktorzy i handlowcy wsłuchiwali się w ich uwagi. Zanotowaliśmy kilkadziesiąt propozycji, co jeszcze można ulepszyć w naszych maszynach. Co można szybko poprawić już wdrażamy, inne poprawki wprowadzimy tak szybko, jak tylko się da, ale uwzględnimy wszystkie uwagi.

A czym nowoczesny rolnik powinien się kierować przy doborze maszyn?
Najważniejszy jest stosunek jakości do ceny. Zależy, kto ile potrzebuje. Inaczej będzie patrzył na maszynę rolnik, który ma pięć hektarów zielonek, i on niekoniecznie musi kupować te z wyższej półki. Takiej osobie wystarczy tania kosiarka. Nawet jeśli ta praca zajmie mu kilka godzin, nic się nie stanie. Ale jeśli rolnik ma 20 hektarów, już może pomyśleć o większej wydajności maszyny, bo i opłacalność jego gospodarstwa jest większa. Na jeszcze inną półkę spoglądają właściciele gospodarstw po 80-100 hektarów. Jeśli potrzebują siana, muszą mieć wysokowydajne maszyny, by błyskawicznie przetrząsnąć siano, kiedy zaskoczą rolnika opady. Kiedy w młodości pomagałem rodzicom w gospodarstwie, siano robiło się często w tydzień po skoszeniu. Dziś ten czas skraca się nawet do trzech dni. Wielu rolników wybiera SaMASZ, bo wiedzą, że jak coś się stanie, nie opuścimy ich w potrzebie. Nasz serwis dociera bardzo szybko, a zadowolony właściciel, który chwali nas przed sąsiadami to najlepsza reklama.

Czyli elementami składającymi się na sukces są: wytrwałość, determinacja, uczciwość, pasja, wiedza i szczęście.
Oczywiście, szczęście jest potrzebne, a nad wszystkim musi czuwać Opatrzność Boża. No i bardzo ważna jest rodzina. Osobom, którym nie wiedzie się dobrze w rodzinie, moim zdaniem, trudniej jest osiągnąć sukces w przedsiębiorczości. Uważam, że człowiek dojrzały zawsze chce coś zostawić przyszłym pokoleniom. Nawet gdybym nie miał dzieci – robiłbym to samo. Przeciętny człowiek nie zna twórcy telefonu komórkowego, a kiedy piosenkarka zaśpiewa coś ładnego – zna ją cały świat. A takimi samymi artystami są inżynierowie- konstruktorzy różnych rzeczy, a o nich nie słychać. Często opowiadam młodzieży, że warto być takim inżynierem – twórcą. A współcześni rolnicy – to po prostu artyści w biznesie.

Rozmawiał Jerzy Doroszkiewicz

Zboczeni rodzice zastępczy

Łódź

W jednym z powiatów w okolicach Łodzi policjanci zatrzymali rodziców zastępczych i ich 20-letnią córkę, podejrzanych o znęcanie się nad pięciorgiem podopiecznych w wieku od 5 do 13 lat. 59-latkowi i jego córce zarzucono także pedofilię. Grozi im kara do 12 lat więzienia, 54-letniej kobiecie – do 5 lat.

Według prokuratury trzy dziewczynki w wieku od 8 do 10 lat i dwaj chłopcy w wieku 11 i 13 lat byli wielokrotnie molestowani seksualnie przez 59-latka. Czynności seksualnych dopuściła się także 20-latka. **(PAP)**

Zginęło 12 wojskowych

Ukraina. Rosyjscy separatyści zestrzelili pod Słowiańskiem śmigłowiec Ukraińskiej Gwardii Narodowej. Wśród ofiar jest generał. Grupę Rosjan, która dokonała zestrzelenia, zlikwidowano

Gwardia Narodowa powiadomiła, że w zestrzelonym śmigłowcu Mi-8 zginęło sześciu gwardzistów, w tym załoga, i sześciu przedstawicieli oddziałów specjalnych Berkut. Jedną z ofiar jest generał Serhij Kulczycki. Jedna osoba odniosła ciężkie rany.

Według gwardii, w ramach operacji przeciwko separatystom przeprowadzono ostrzał terenu, skąd ostrzelano śmigłowiec, i zlikwidowano grupę, która tego dokonała.

Zdaniem świadków cytowanych przez portal OstroW, w Słowiańsku i Kramatorsku siły rządowe ostrzeliwały pozycje separatystów z powietrza oraz z dział artyleryjskich. Jeden z rozmówców portalu twierdził, że separatyści prowokują ostrzał dzielnic mieszkalnych.



FOT. PAP/EPA

Rosyjscy separatyści w Doniecku

Minister obrony Ukrainy Mychajło Kowal powiedział w czwartek w parlamencie, że kraj wystawił „wszystkie siły i środki" do ochrony granic, dlatego nie będzie rotacji żołnierzy we wschodnich regionach.

Samozwańczy mer Słowiańska Wiaczesław Ponomariow potwierdził, że jego siły przetrzymują czterech obserwatorów Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Źródło w siłach separatystów przekazało, że jeśli nie potwierdzą się podejrzenia, że obserwatorzy zbierali dane wywiadowcze, zostaną oni uwolnieni w piątek.

Na posiedzeniu Rady Najwyższej (parlamentu) p.o. prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow, który jest też jej przewodniczącym, zapewnił, że siły zbrojne Ukrainy uwolnią wschodnią część kraju od bojowników, a wszyscy winni poniosą karę. – Jestem przekonany, że nasze siły zbrojne, struktury siłowe doprowadzą do końca oczyszczanie z terrorystów i wszyscy przestępcy, których obecnie finansuje Federacja Rosyjska, zbrojna Federacja Rosyjska, zostaną zlikwidowani lub znajdą się na ławie oskarżonych – oświadczył. **(PAP)**

KRÓTKO

● **BYŁY EUROPOSEŁ REZYGNUJE.** Marek Migalski, po przegranych przez Polskę Razem eurowyborach, odchodzi z polityki. Poinformował w czwartek, że zamierza wrócić do pracy akademickiej na Uniwersytecie Śląskim.

● **WZORUJĄ SIĘ NA UE.** Prezydenci Rosji, Białorusi i Kazachstanu podpisali w czwartek w Astanie traktat o utworzeniu Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej (EUG), struktury wzorowanej na Unii Europejskiej. EUG powstanie 1 stycznia 2015 r. Będzie otwarta na inne państwa. Swój akces zgłosiły już Armenia i Kirgistan.

● **PODRABIALI WINO.** Ponad 30 tysięcy butelek fałszywego czerwonego wina Brunello di Montalcino i Chianti skonfiskowali karabinierzy w środkowych Włoszech. Trunek niskiej jakości z podrobionymi etykietkami najwyższej jakości win wraz z certyfikatami gwarancji przeznaczony był do sprzedaży w kraju i za granicą. **(PAP)**

Czerwiec zacznijcie od zbierania naszej kolekcji. Naprawdę warto

Kolekcja map

Kolejna część naszej najnowszej kolekcji pt. „Puszcze Podlasia" będzie Wasza już w poniedziałek. Dzięki niej odkryjecie tajemnice Puszczy Ladzkiej, a w szczególności Nadleśnictwa Browsk.

W skład kolekcji wchodzą mapy przedstawiające podlaskie puszcze: Augustowską, Białowieską i Knyszyńską. Kolekcja została przygotowana przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku i poszczególne nadleśnictwa. W poniedziałek w Wasze ręce trafi kolejna mapa.

Będzie przedstawiała Puszczę Ladzką, a szczególnie Nadleśnictwo Browsk. Wśród miejsc do których warto się wybrać (a które są opisane na odwrocie mapy) znalazły się m.in.: Kudak, czyli piaszczyste wzniesienie na zakolu rzeki Narew. Jak mówi legenda, w tym trudno dostępnym miejscu, już w IV wieku istniała pustelnia. Tej legendy potwierdzić nie można, jednak dziś znajduje się tu pierwsza prawosławna pustelnia w Polsce.

Mapy dostaniecie od nas z gazetą do końca czerwca. Warto zebrać je wszystkie.

Znajdziemy też opisy takich miejsc, jak: uroczysko Wejmutka, Kasajny, Dąb Imperator i kurhany.

Kolejnych map szukajcie na półkach sklepowych i w kioskach, razem z „Gazetą Współczesną" od poniedziałku do czwartku. **(UK)**













Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

PUSZCZE PODLASIA - KOLEKCJA 20 MAP

OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU
TYLKO W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ
KOLEKCJA 20 MAP PUSZCZ: AUGUSTOWSKIEJ,
BIAŁOWIESKIEJ I KNYSZYŃSKIEJ.

następna mapa 2.VI



Na mapach znajdziesz m.in.:

- szlaki turystyczne: wodne, piesze i rowerowe
- tereny rekreacyjne: pola biwakowe, parkingi, noclegi
- opisy najciekawszych miejsc wraz ze zdjęciami

Dokładna skala – 1:50 000, wygodny format.

Kolekcja w cenie gazety!

Kolekcja przygotowana przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z nadleśnictwami.

Jak stawiał pierwszą oborę, ludzie mówili, że to będzie niewypał. Teraz Wiesław Kozłowski sprzedaje milion litrów mleka rocznie.

Prezentacje

Wiesław Kozłowski ze wsi Jośki w gminie Nowe Piekuty po rodzicach w 1989 r. objął 16 ha. Dziś gospodaruje na 200 ha razem z żoną i dziećmi (córka i jeden syn już są dorośli, dwóch młodszych synów pomaga w pracach).

– Korzystałem z kredytów dla młodego rolnika, z funduszy unijnych na zakup maszyn, czy utwardzenie podwórka, cały czas powiększałem gospodarstwo – opowiada 47-latek. – Pierwszą oborę wolnostojącą pobudowałem w 2000 r. Jak ją stawiałem, ludzie śmiali się, że będzie niewypał.

Okazało się, że przyszłość należy do rolników, którzy nie tylko nie boją się inwestować, ale robią to z głową.

Kolejna obora na 140 sztuk bydła powstała w 2005 r. W ubiegłym roku została ona rozbudowana – może się w niej pomieścić 200 szt bydła. Z tego 140 to krowy mleczne.

– Zaczynamy o godz. 6.30, kończymy o 21 – mówi o swym dniu pracy pan Wiesław. – Nie ma czasu na inne zajęcia, czy choćby na urlop. Na dzień czasem gdzieś się wyjedzie...

Niestety, krów nie da się zostawić, by wyjechać na dłużej i wypocząć. Wiesław Kozłowski jest dodatkowo członkiem rady nadzorczej banku. Za to jego ojciec hoduje pszczoły, konie. Kto wie, jak podrosną chłopcy (obecnie w wieku 7 i 13 lat), może i gospodarz znajdzie czas na jakieś hobby?

Mleko z gospodarstwa trafia do mleczarni w Radzyniu Podlaskim. W 2009 r. pan Wiesław zajął III miejsce wśród dostawców tamtejszej mleczarni. Wyniki, jakie osiąga, są imponujące – to milion litrów mleka rocznie, średnio od krowy – 7 tys. litrów.

Ale żeby dojść do takich wyników, trzeba się sporo napracować. Jak tłumaczy rolnik, często wyjeżdża za granicę.

– Podpatruję tam pewne rozwiązania. Na przykład z Niemiec przywiozłem pomysł na oborę dla byków na rusztach betonowych – przyznaje.



FOT. P. CHOJNOWSKI

W gospodarstwie pomaga panu Wiesławowi m.in. córka Marzena

Ocenia, że polskie gospodarstwa z wyglądu, sposobu funkcjonowania, czy wydajności produkcji są podobne do zagranicznych.

– Ale u nas rolnicy są związani kredytami – zauważa. – W Polsce jest wciąż sporo biurokracji, zwłaszcza przy pozyskiwaniu dotacji, ale jest to do ogarnięcia.

Gospodarz ma obecnie cztery obory, osiem ciągników i nowoczesny park maszynowy. W planach zaś – budowę hali udojowej z udojnią karuzelową. Aż się kręci w głowie!

PCh

Zajmował się wideofilmowaniem, ale przyszłość związał z rolnictwem. Karol Krasowski rozwija gospodarstwo i tworzy użyteczne maszyny.

Prezentacje

Karol Krasowski, absolwent technikum elektronicznego w Zambrowie i Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży (kierunek: doradztwo w agrobiznesie) pracował przez jakiś czas jako kamerzysta – filmował śluby, wesela. Lubił to zajęcie.

– Ale nie da się tego pogodzić z pracą w rolnictwie – mówi, zaznaczając jednocześnie, że mimo nawału obowiązków zawsze znajdzie czas dla rodziny (ma dwie małe córeczki).

Nie ma też co ukrywać, pieniądze z pracy kamerzysty są o wiele mniejsze niż z dobrze prowadzonego gospodarstwa. A pomysłów, jak się przekonaliśmy, panu Karolowi nie brakuje.



FOT. P. CHOJNOWSKI

To urządzenie własnej konstrukcji pomaga panu Karolowi sprawnie rozgarniać paszę. Pozwala też zaoszczędzić na łopatach.

– Takie koła do podgarniania paszy podpatrzyłem w Holandii, gdy jeździłem tam po maszyny – pokazuje skonstruowaną przez siebie zmyślną maszynę. – Już mi się zwróciła na samych zaoszczędzonych łopatach – śmieje się.

Sam zrobił też wielką półkę na rzadko używane urządzenia w hali maszyn – ze starej naczepy ciężarowej.

Ostatnio zakupił urządzenia GPS do precyzyjnego nawożenia pól. Młody (rocznik 79.) rolnik nowoczesnych rozwiązań się nie boi. Ciągle myśli o usprawnianiu i rozwijaniu gospodarstwa, a ostatnio – o zamontowaniu robota udojowego.

Karol Krasowski świadczy też usługi, najczęściej koszenia kukurydzy, okolicznym rolnikom (w promieniu nawet 20 km).

– Bycie rolnikiem jest specyficznym zawodem – ocenia. – Dziś oznacza ciągłe inwestowanie.

Na „pierwszy rzut" pan Karol w 2005 r. otrzymał od rodziców 10 ha, po dwóch latach przekazali mu już całość – 35 ha. Obecnie, wraz z dzierżawami, gospodarstwo liczy 95 ha i jest typowo mleczne (90 szt. krów dojnych).

– Z czego się dało korzystać, korzystałem – opowiada rolnik o pozyskiwaniu środków na rozwój gospodarstwa. – Zaczęło się od budowy obory, później jedno wynikało z drugiego. Tej hali na maszyny by nie było, gdybym nie kupił tej przyczepy – podaje przykład inwestycyjnej lawiny.

Park maszynowy jest naprawdę przyzwoity (pięć traktorów, przyczepa do zbiorów sianokiszonki, kombajn zbożowy, siewnik do kukurydzy), a pan Karol wciąż myśli o zakupie nowych urządzeń. **PCh**

Lubi to co robi – hoduje bydło, lochy i planuje kolejne inwestycje. Wspiera go żona, która, jak trzeba, wsiada do ciągnika i jedzie w pole.

Prezentacje

Wojciech Mackiewicz, to jeden z najlepszych rolników w eleniewskiej gminie. Uprawia 30 hektarów ziemi, hoduje bydło, trzodę chlewną i wciąż inwestuje.

– Inaczej nie można – przekonuje rolnik. – Dzięki temu, że zakupiliśmy nowy sprzęt, oszczędzamy czas i pieniądze. Maszyny są bowiem bardziej wydajne, zużywają mniej paliwa, a to są wymierne oszczędności.

Mackiewicz, wraz z żoną Justyną i dwiema córkami mieszka w Szurpiłach. Trzy lata temu przejął gospodarstwo rolne po rodzicach. – Lubię to, co robię. Zresztą, zawsze chciałem pracować na wsi – argumentuje. – W tym kierunku też kształciłem się w szkole zawodowej, a później w technikum.

Postawił, podobnie jak rodzice, na hodowlę loch. Aktualnie ma ich 45, dzięki czemu sprzedaje w ciągu roku 750 tuczników.

– Hodujemy także bydło opasowe – precyzuje Mackiewicz. – Jednak w przyszłości chcę całkowicie przestawić się na trzodę chlewną.

Dlatego planuje budowę drugiej chlewni. Powstanie ona, podobnie jak pierwsza, na polu, poza wsią, by nie utrudniała życia sąsiadom. Projekt nowego obiektu jest już gotowy. Rolnik ma nadzieję, że na jego budowę pozyska środki unijne.

Narzeka na głód ziemi. Obecnie gospodaruje na 40 hektarach własnego pola i tyle samo dzierżawi.

– Na większości, bo 60 hektarów uprawiam zboża – precyzuje rozmówca. – Na pięciu hektarach mam trawę, a resztę przeznaczyłem na pastwiska. Chętnie powiększyłbym areał, ale trudno jest znaleźć grunt w rozsądnej cenie.

Wolny czas poświęca rodzinie oraz rodzeństwu. A gdy wygospodaruje chwilę, to jedzie obejrzeć swoje włości. Dzięki temu na bieżąco wie, co dzieje się w gospodarstwie.

– Tych chwil za dużo nie ma – przyznaje szczerze. – Choć pomagają nam rodzice, to od poniedziałku do soboty praca w gospodarstwie zajmuje całe dnie.

A mimo to, Mackiewiczowie bardzo dbają o obejście. Na podwórku znajduje się ładna, drewniana altana, a wokół domu pełno kwiatów.

Młodemu rolnikowi brakuje przede wszystkim stabilizacji na rynku. Dziś ceny żywca tak się wahają, że trudno jest cokolwiek zaplanować. Mimo to, nie planuje porzucić wsi.

– Lubię widzieć efekty swojej pracy – tłumaczy. – A w gospodarstwie jest ku temu doskonała okazja. Tyle tylko, że trzeba wszystkiego pilnować, ale to mi nie przeszkadza. **(h)**



FOT. H.WYSOCKA

Justyna i Wojciech Mackiewiczowie z Szurpił inwestują w zakup nowoczesnych maszyn oraz urządzeń

Liderzy zwiększyli swoją przewagę

Plebiscyty. Grażyna Putkowska, rolniczka ze wsi Rotki i Jan Cieluszecki, sołtys Lewkowa Nowego ciągle na pierwszych miejscach.

Barbara Kociakowska
barbara.kociakowska@mediaregionalne.pl

Kiedy zamykaliśmy wczoraj kolumnę poświęconą plebiscytom, Grażyna Putkowska (liderka plebiscytu „Rolnik roku 2014") miała aż 38 proc. wszystkich głosów. Na drugim miejscu uplasowała się Elżbieta Bielska z Zawad (24 proc. wszystkich głosów), na trzecim Karol Chandoszko (8 proc. głosów).



FOT. ARCHIWUM

Grażyna Putkowska



FOT. ARCHIWUM

Jan Cieluszecki

Otwarta i odważna

– Grażyna Putkowska to osoba otwarta i bardzo odważna – tak mówi o liderce plebiscytu Anna Szeryńska z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Siemiatyczach.

Dodaje ona, że pani Grażyna bardzo odważnie podeszła do tematu pozarolniczej działalności. Przedsięwzięcie się udało i dzisiaj wytwarza ona sery wędzone, twarożki, wędliny. Nieraz – i do tego jeszcze z powodzeniem – startowała w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo". W tym roku startuje w Podlaskiej Agrolidze.

– Produkcja rolnicza w tym gospodarstwie kwitnie, pozarolnicza także, obejście jest ładne, zadbane, natomiast rolniczka życzliwa i otwarta na nowości – podsumowuje Anna Szeryńska.

Prowadzący w konkursie „Nasz sołtys" Jan Cieluszecki z Lewkowa Nowego miał wczoraj 23 proc. wszystkich głosów, a znajdująca się na drugim miejscu Barbara Grabowska z Ignatek miała 17 proc. głosów. Natomiast na trzecim miejscu znajdował się Waldemar Ałajko z miejscowości Zabiele-Zakaleń, który miał 12 proc. wszystkich głosów.

Ludzie potrafią docenić czyjeś starania

Jan Cieluszecki sołtysem jest od trzech lat. Wcześniej przez cztery lata był radnym.

– Sprawując funkcję sołtysa lub radnego można coś zrobić dla wsi – podkreśla.

Dodaje, że dzisiaj ludzie nie garną się do tego, by coś wspólnie zrobić, ale potrafią docenić czyjeś starania.

– Spotykam się z wyrazami uznania, jeśli się uda coś zrobić dla wsi – mówi Jan Cieluszecki. – Kiedy byłem radnym i udało się naprawić drogę, która od lat nie była remontowana, ludzie chcieli nazwać ją moim imieniem.

Dodaje, że sołtys nie powinien się denerwować, jeśli nie udaje mu się osiągnąć wyznaczonych celów, ale i nie ustępować.

– Najlepiej co jakiś czas się przypominać, ale nie za często – zdradza swoją receptę sołtys Lewkowa Nowego.

Możemy głosować kuponem lub sms-em

Ciągle czekamy na Państwa głosy – można je oddawać jeszcze do 17 czerwca. Głosować można na dwa sposoby: sms-em i kuponem. Jeśli głosujecie sms-em, w jego treści należy wpisać rolnik lub sołtys, w zależności od tego, w jakim plebiscycie głosujemy, postawić kropkę, wpisać numer kandydata i wysłać sms-a pod numer 72069. Na przykład rolnik.xx lub sołtys.xx (gdzie xx jest numerem kandydata). Opłata za sms wynosi 2,46 zł z VAT. Numery poszczególnych kandydatów można znaleźć na stronie internetowej Gazety Współczesnej www.wspolczesna.pl w zakładce „Rolnik i sołtys roku 2014".

Najlepsi rolnicy i sołtysi mogą liczyć na wartościowe nagrody ufundowane przez partnerów plebiscytów. Zwycięzca plebiscytu „Rolnik roku 2014" otrzyma kosiarkę John Deere X155R o wartości 15 999 zł, ufundowaną przez firmę Contractus. „Rolnik roku 2014" otrzyma też nagrodę specjalną, ufundowana przez PHU „OPTIMA" Paweł Wyszyński. Będzie to będzie zestaw solarny (dwa kolektory MEMBRO FK 2.5, zbiornik 300l), służący do przygotowania ciepłej wody użytkowej przy zastosowaniu energii słonecznej. Całkowity koszt nagrody to 15 tys. zł.

Nasi partnerzy ufundowali też: kosiarkę bębnową Z 010 o wartości 7 380 zł (fundatorem jest firma SaMASZ); bon na zakup blachy do pokrycia dachu o wartości 5 tys. zł brutto (fundatorem jest firma Hanbud) oraz siatkę do belowania Extra Strong, 10 rolek o wartości 4305 zł (fundatorem jest firma Wald-Gold).

Natomiast najlepszy sołtys otrzyma pług PSV-181 o wartości 8 241 zł (ufundowany przez firmę SaMASZ). ●

Partnerzy

Patroni honorowi

Patron medialny

Nasz SOŁTYS

Kandydat do plebiscytu „Nasz Sołtys"

Imię i nazwisko kandydata:

Numer kandydata:

Podpis osoby głosującej:

ROLNIK ROKU 2014

Kandydat do plebiscytu „Rolnik Roku"

Imię i nazwisko kandydata:

Numer kandydata:

Podpis osoby głosującej:



FOT. ARCHIWUM

Jedna z nagród – kosiarka SaMASZ-u Z 010. Otrzyma ją rolnik, który zajmie drugie miejsce w plebiscycie „Rolnik roku 2014"



FOT. ARCHIWUM

Zwycięzca plebiscytu „Rolnik roku 2014" otrzyma kosiarkę John Deere X155R o wartości 15 999 zł, ufundowaną przez firmę Contractus



FOT. KUBASZEWSKI

Jan S. nigdy nie przyznał się do winy. Twierdził, że sam padł ofiarą napadu na jego dom.

Za szybko z męża nauczycielki zrobili winnego

Augustów. Kiedy policja przyjechała na miejsce, Teresa S. 41-letnia nauczycielka już nie żyła. Tak skomplikowanej sprawy suwalska prokuratura jeszcze nie prowadziła. Niestety, ale wciąż nie wiadomo, kto zabił nauczycielkę oraz dlaczego zginęła.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Był maj 1999 roku. Trwały matury. Teresa S. nie zdążyła sprawdzić wszystkich prac swoich uczniów... .

Nad ranem jej mąż Jan zatelefonował na policję. Powiedział, że nieznani sprawcy zakradli się nocą do ich domu znajdującego się na jednym z augustowskich osiedli. Mężczyznę ogłuszyli. Kiedy się ocknął, żona już nie żyła. Została uduszona. Okazało się także, że próbowano dusić 11-letniego syna państwa S. Ale nic mu się nie stało.

Policjanci, którzy przyjechali na miejsce nie znaleźli żadnych śladów włamania. Ani w samym domu, ani na całej posesji. Głównym podejrzanym stał się niemal od razu Jan S. Minęło wiele miesięcy żmudnego śledztwa zanim przedstawiono mu zarzut zabójstwa żony i usiłowania zabójstwa syna. Mężczyzna nigdy się do tego nie przyznał.

Nie miała wrogów

Byli rodziną taką, jakich wiele. Oboje pracowali, wyglądali na szczęśliwych.

– W tym związku to raczej ona dominowała – opowiadali nam wiele lat temu znajomi państwa S. – Energiczna, dowcipna, była duszą każdego towarzystwa. On, to raczej taki milczek. Teresy trudno było więc nie lubić. Nie miała żadnych wrogów, ani w pracy, ani poza nią. W szkole była ceniona na zarówno przez uczniów, jak i innych nauczycieli. Nikt nie miał powodu, żeby ją skrzywdzić.

– Mój ojciec nigdy czegoś takiego by nie zrobił. Nie zamordowałby matki.
Syn Jana S. podczas jednej z rozpraw sądowych

Policja też o tym wiedziała. Przez moment pojawiło się podejrzenie, że zabójca wywodzi się z kręgu maturzystów. Może dowiedział się, iż nauczycielka właśnie oceniła jego pracę na dwóję? Ten trop szybko jednak trzeba było odłożyć na półkę. Bo nie znaleziono nawet najmniejszej poszlaki, która by to uzasadniała.

Śledczy doszli do wniosku, że skoro śladów włamania nie ma, w domu musiała rozegrać się jakaś rodzinna tragedia. Podejrzenie padło na Jana S.

Prokurator oskarżył

To postępowanie prokuratura bardzo szybko utajniła. Powód? Dobro nieletniego syna. Dziennikarze prześcigali się w domysłach, o co tu może chodzić. Jan S. trafił nawet na krótko do aresztu, jako podejrzany o zabójstwo żony, ale szybko stamtąd wyszedł. Sąd II instancji uznał bowiem, że dowody jego winy są bardzo miałkie. Cały czas pozostawał więc na wolności. To w sprawach o zabójstwo rzadko się zdarza.

Po paru latach żmudnego śledztwa Prokuratura Okręgowa w Suwałkach przesłała do sądu akt oskarżenia. S. miał zamordować własną żonę i próbować udusić syna. Uzasadnienie aktu oskarżenia zostało utajnione.

Prasa pisała w tamtym czasie, dysponując zapewne przeciekami z prokuratury, że Teresa S. miała zastać swojego męża w jakiejś dwuznacznej sytuacji. Dlatego doszło do zabójstwa. Nigdy jednak nikt nie odpowiedział na pytanie, czemu duszony był także syn oskarżonego.

Śledczy przyznawali jednocześnie, że to bardzo trudna, poszlakowa sprawa. Ale o winie S. byli przekonani.

Skazany za trzecim razem

Proces odbywał się przed Sądem Okręgowym w Suwałkach. Trzeba było przesłuchać wielu świadków oraz biegłych. Ciągnęło się to przez dłuższy czas.

W końcu zapadł wyrok – nie ma przekonywających dowodów winy. Sąd zauważył też, że policja być może za wcześnie przyjęła wersję, iż sprawcą jest Jan S. I nie zabezpieczyła potencjalnych śladów wokół domu, nie badała na poważnie innych wariantów przebiegu zdarzenia.

Od tego rozstrzygnięcia prokuratura odwołała się do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku. Ten uznał, że sprawie należy raz jeszcze gruntownie się przyjrzeć i odesłał ją z powrotem do Suwałk.

Jednak kolejny już skład orzekający doszedł do takich samych wniosków, jak ten pierwszy – prokuratura nie ma przekonywających dowodów na winę Jana S.

Sytuacja z odwołaniem się powtórzyła. I jeszcze raz Białystok skierował sprawę do Suwałk.

Za trzecim podejściem, pod koniec 2007 r., rozpatrywali to kolejni sędziowie. I uznali, że S. jest jednak winny. Mężczyzna został skazany na 15 lat pozbawienia wolności. Sąd orzekł też tymczasowy areszt. Choć wyrok nie był prawomocny, mężczyzna trafił za kraty. Spędził tam prawie 10 miesięcy.

Jesteśmy przekonani, że akt oskarżenia miał uzasadnienie. Sąd jednak ocenił o inaczej.
prokurator z Suwałk

Od skazującego wyroku odwołał się jego obrońca. Zanim sprawą zajęła się białostocka apelacja, minęły kolejne miesiące. Sąd postanowił, że w końcu trzeba podjąć decyzję, czy mężczyzna jest winny, czy nie. Opowiedział się za tym drugim wariantem. Bo S. nie miał motywu, by zabić żonę. – Nie da się wykluczyć, że zbrodni dokonali napastnicy z zewnątrz – stwierdził sąd.

Ten wyrok stał się prawomocny pod koniec 2008 r.

Syn za ojcem

Kto zatem zabił augustowską nauczycielkę? Uczestniczący w rozprawie jako oskarżyciel posiłkowy krewny kobiety wskazywał na Jana S. Inni członkowie rodziny, włącznie z synem, mężczyzny bronili.

– Mój ojciec nigdy czegoś takiego by nie zrobił – mówił dziennikarzom syn, który przez lata trwania procesu zdążył już dorosnąć.

Tej śmierci nigdy już pewnie nie da się wyjaśnić.

DOSTAŁ ODSZKODOWANIE

● **JAN S. POSTANOWIŁ POWALCZYĆ O REKOMPENSATĘ ZA TO, CO GO SPOTKAŁO.** Niedługo po tym, jak uniewinniający wyrok się uprawomocnił, mąż nauczycielki postanowił dochodzić swoich racji w związku z niesłusznym oskarżeniem oraz tymczasowym aresztowanie. Dowodził, że jako właściciel niewielkiego warsztatu poniósł określone straty finansowe. Klienci omijali go bowiem z daleka. Najgorsze było jednak 10 miesięcy spędzonych w areszcie tymczasowym. Mężczyzna był ponoć prześladowany przez współwięźniów. Przeżył prawdziwy koszmar.
Jan S. domagał się 655 tysięcy złotych. Za pierwszym razem sąd przyznał mu jedynie 90 tysięcy. Dla prokuratury było to i tak za dużo, a dla obrony – zdecydowanie za mało. Sprawa trafiła więc do sądu wyższej instancji. Ten nakazał Suwałkom rozpatrzenie wszystkiego jeszcze raz. Tym razem S. przyznano 78 tysięcy złotych. Ten wyrok stał się prawomocny. Tyle podatnicy, bo odszkodowania wypłaca Skarb Państwa, zapłacili za prokuratorsko-sądową pomyłkę w tym przypadku.
Do kieszeni podatników trzeba było też sięgnąć w wielu innych suwalskich sprawach. Najwyższe w ostatnim latach odszkodowanie za areszt i niesłuszne oskarżenie przyznano suwalskiej sędzi Grażynie Z. Została ona oskarżona o korupcję. Kiedy ją uniewinniono, wystąpiła z wnioskiem o 1 mln zł. Otrzymała ostatecznie 300 tys. zł.
Z kolei bezdomny mieszkaniec Olecka, który miał, według prokuratury, kogoś zabić i dłuższy czas spędził za kratami, otrzymał 63 tys. zł.
Na prawie 33 tys. zł suwalski sąd oszacował natomiast krzywdy, jakie spotkały mężczyznę oskarżonego o przemyt narkotyków. Okazało się, że jego przyznanie się do winy było jedynym dowodem. Kiedy więc mężczyzna wycofał wcześniejsze wyjaśnienia, cały akt oskarżenia runął.
Czy takich sytuacji można uniknąć? Prokuratura odbija piłeczkę w kierunku sądu. Bo to on podejmuje ostateczne decyzje choćby o tymczasowym aresztowaniu i wydaje wyroki. Sędziowie twierdzą natomiast, że szczególnie na początkowych etapach sprawy nie są w stanie do końca zweryfikować prokuratorskich materiałów. Bazują więc na dużym zaufaniu do organów śledczych.
Przedstawiciele różnych instytucji z Helsińską Fundacją Praw Człowieka na czele uważają jednak, że wsadzanie kogokolwiek do aresztu powinno mieć miejsce jedynie wówczas, gdy dowody są niemal stuprocentowe.
W systemie prawnym demokratycznego kraju trzeba wszak udowodnić poza wszelką wątpliwość winę, a nie niewinność.

Rosjanie świętowali z Mlekovitą w Kaliningradzie

Dziś nie mogę sobie wyobrazić Rosji bez chleba i mleka, a mleka – bez Mlekovity – tymi niezwykle serdecznymi słowami Mikhail Afanasevich Khovanskiy, wiceminister rolnictwa Federacji Rosyjskiej wyraził swoje uznanie i sympatię dla podlaskiego giganta mlecznego i jego miejsca na rynku tego kraju.



Dariusz Sapiński, prezes zarządu Grupy Mlekovita (trzeci od prawej strony) w towarzystwie przedstawicieli władz i biznesu Federacji Rosyjskiej wznosi toast szklanką mleka. Oczywiście mleka z Mlekovity.



Na kaliningradzkim święcie chleba i mleka bawiły się w Kaliningradzie tysiące ludzi. Produkty Mlekovity cieszą się wśród nich ogromną popularnością, o czym świadczą wyniki sprzedaży polskiej firmy.

Stało się to podczas majowego Międzynarodowego Dnia Mleka obchodzonego już po raz piąty w Kaliningradzie.

Podczas imprezy Mlekovita i jej najważniejszy partner handlowy w Rosji świętowali kilkunastoletnią już obecność polskiej firmy w Rosji, promowali markę Mlekovita i oczywiście jej produkty.

Polsko-rosyjskie Święto Mleka było nie tylko niezwykle sympatyczną okazją do spotkania tysięcy smakoszy produktów Grupy Mlekovita. Uroczyste otwarcie było też dowodem, jak istotna dla obu stron – polskiej i rosyjskiej - jest to współpraca pod względem gospodarczym. Do Kaliningradu przyjechała bowiem zarówno delegacja Mlekovity z prezesem zarządu Dariuszem Sapińskim, jak i przedstawiciele władz Federacji Rosyjskiej, Obwodu Kaliningradzkiego z merem Kaliningradu włącznie oraz przedstawiciele partnerów biznesowych polskiej spółdzielni mleczarskiej.

Pod adresem Mlekovity popłynęły wyrazy uznania dla walorów smakowych jej wyrobów, a także podziękowania za zaangażowanie firmy w rozwój lokalnej przedsiębiorczości, wyrażone m.in. wspomnianymi już słowami ministra Hałandskiego.

Część oficjalną imprezy zakończył tradycyjny już, symboliczny toast szklanką mleka.

Jak podawały potem lokalne media, w festynie, jakim jest Międzynarodowe Święto Mleka, wzięło udział ponad 50 tysięcy mieszkańców Kaliningradu. Impreza obfitowała w liczne atrakcje, wśród których znalazły się m.in. występy gwiazd regionu kaliningradzkiego oraz rosyjskiej i polskiej estrady. Odbywały się liczne konkursy i degustacje promujące w lekki, zabawowy sposób mleko i produkty mleczne wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

Kaliningradzkie Międzynarodowe Święto Mleka to inicjatywa organizowana na wzór corocznego Światowego Dnia Mleka w Polsce. Z inicjatywy SM Mlekovita od sześciu już lat odbywa się ono w lipcu w Wysokiem Mazowieckiem. Tegoroczne – 7. edycja – jeszcze przed nami.

A organizowanie Międzynarodowego Święta Mleka w Kaliningradzie wynika z faktu, że tak jak Rosjanie bardzo cenią produkty Mlekovity, tak dla Mlekovity jest to bardzo cenny rynek. Firma, która jest liderem polskiego rynku mleka, jest też jednym z największych polskich eksporterów – blisko jedna trzecia jej produkcji trafia do krajów Unii Europejskiej, do USA, Kanady, na Kubę, do Chin i Azji Południowo-Wschodniej, a także państw w Afryce. Ale partnerstwo z rynkiem rosyjskim, trwające już ponad 20 lat, jest wyjątkowo ważne. Mlekovita jest współwłaścicielem spółki TD Mlekovita zarejestrowanej w Kaliningradzie i zajmującej się sprzedażą hurtową oraz produkcją sera Mozzarella z dostarczonych przez SM Mlekovita półproduktów. TD Mlekovita ma też sieć sprzedaży detalicznej: 10 sklepów w Kaliningradzie i 2 w Moskwie. W rezultacie Grupa Mlekovita jest w Rosji pracodawcą dla ponad 150 osób. Nic więc dziwnego, że kierowana przez Dariusza Sapińskiego firma nie tylko przywiązuje bardzo dużą wagę do współpracy przy produkcji i sprzedaży wyrobów nabiałowych, ale ogromnie ceni też relacje biznesowe, które zamierza dalej skutecznie rozwijać.

Wypasiona kuchnia Polska.

Produkty Mlekovity dodają życiu smaku!

Więcej kulinarnych inspiracji na **www.facebook.com/MLEKOVITA** oraz **www.mlekovita.com.pl**

LASAGNE Z FAVITĄ I MOZZARELLĄ



Składniki:
1 opakowanie Sera Favita 12% tł. (270 g), 1 opakowanie Sera Mozzarella classic (125 g), 500 g makaronu lasagne, 500 g siekanego mrożonego szpinaku, 3 ząbki czosnku, duża cebula, 2 łyżki masła klarowanego, sól, pieprz. Sos beszamelowy: 500 ml mleka Wypasionego, 2 łyżki Masła Polskiego Ekstra, 2 łyżki mąki, gałka muszkatołowa, sól, pieprz

Wykonanie:
Cebulę i czosnek drobno siekamy i szklimy na maśle klarowanym. Dodajemy szpinak i czekamy, aż się rozmrozi, a większość płynu odparuje.

Dodajemy pokruszony Ser Favita, całość mieszamy i doprawiamy solą oraz pieprzem. Następnie przyrządzamy sos: roztapiamy masło w rondelku, oprószamy je mąką i zasmażamy. Powoli wlewamy mleko i stale mieszamy, aż sos uzyska gęstą konsystencję. Doprawiamy gałką muszkatołową, solą i pieprzem.

Dno żaroodpornego naczynia smarujemy masłem i wlewamy pierwszą warstwę beszamelu. Układamy kilka płatów makaronu i polewamy je sosem. Wykładamy szpinak, przykrywamy go płatami lasagne, polewamy beszamelem i znowu smarujemy masą szpinakową.

W ten sposób warstwowo układamy wszystkie składniki. Wierzch polewamy sosem i układamy plasterki mozzarelli. Pieczemy w piekarniku nagrzanym do 180 st. C. przez około 45 minut.

WYPASIONE BABECZKI OWOCOWE



Składniki:
2 żółtka, 2 łyżki Śmietany Polskiej Gęstej 12% tł., 300 g mąki, 1 kostka Masła Polskiego Ekstra (200 g), 100 g cukru, sól, masło do wysmarowania foremek

Do napełnienia: 1 szklanka śmietanki Wypasionej 30%, 1 opakowanie serka homogenizowanego Darek o smaku waniliowym (150 g), cytryna, 0,5 kg drobnych owoców jagodowych (jagody, borówki, maliny), 250 g grochu

Wykonanie:
Przesiewamy mąkę na stolnicę, dodajemy szczyptę soli i miękkie masło. Całość siekamy nożem, po czym wsypujemy cukier, dodajemy żółtka i śmietanę. Kiedy połączmy dokładnie wszystkie składniki, szybko zagniatamy ciasto i formujemy z niego kulę. Zawijamy kulę w folię i wstawiamy do lodówki. Po 30 minutach wyciągamy ciasto z lodówki i rozwałkowujemy na grubość ok. 3 -5 mm. Ciasto układamy na foremki wysmarowane masłem i dociskamy usuwając nadmiar ciasta z brzegów. Skrawki ciasta możemy ponownie zagnieść, by wylepić nim pozostałe foremki. Ciasto na dnie foremek nakłuwamy widelcem i wykładamy folią. Do każdej foremki wsypujemy trochę grochu. Nagrzewamy piekarnik do 200 st. C., wstawiamy foremki na 10-12 minut. Po wyjęciu z piekarnika usuwamy folię z grochem i studzimy ciasto. Przygotowujemy nadzienie: śmietanę wyjmujemy z lodówki i ubijamy z sokiem wyciśniętym z cytryny. Dodajemy Serek Darek oraz skórkę otartą z cytryny. Masę nakładamy do babeczek, na wierzch układamy owoce.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK–NIEDZIELA, 30 MAJA–1 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Superfirmy odnoszą sukcesy. Ale w pracy kierują się też odpowiedzialnością społeczną

Ranking. W Podlaskiem nie brakuje przedsiębiorców, którzy w swojej działalności nie zapominają o etyce i dbałości o dobro społeczeństwa. Wczoraj uhonorowaliśmy zdobywców tytułów „Superfimy 2014". A urzędy pracy nagrodziły Kapitalnych przedsiębiorców z naszego regionu.

Aneta Boruch
aneta.boruch@mediaregionalne.pl

Tegoroczna edycja rankingu „Superfirmy" była wyjątkowa, bo jubileuszowa. Już po raz piąty nagrodziliśmy tych przedstawicieli biznesu w regionie, dla których liczy się nie tylko zysk, ale też myślenie o dobru innych. Te tytuły przyznaliśmy na szczeblu powiatowym. A także cztery nagrody specjalne w kategoriach: działalność na rzecz społeczności lokalnej, dbałość o środowisko naturalne, tworzenie przyjaznego miejsca pracy oraz lider CSR w podlaskiem.

– Społeczna odpowiedzialność biznesu jest wartością ekonomiczną dla firmy, ale również jest to wartość społeczna i wkład w rozwój regionu – podkreślała dr Edyta Sidoruk-Pietraszko z WSE.

Społeczne myślenie widać było u wszystkich naszych laureatów. Każdy z nich podkreślał, jak wielką wartością w działalności ich firm jest człowiek.

– Dziękuję załodze, że dzielnie walczy z nami, by klienci byli zadowoleni i do nas wracali – mówiła Bogusława Kokiczko, zarządzająca kompleksem wypoczynkowym nad Nettą.

– Nasz rozwój nie byłby możliwy, gdyby nie ludzie – podkreślała Jolanta Zawadzka, wiceprezes Spółdzielczego Banku Rozwoju z Szepietowa.

Równocześnie z nami już drugi rok urzędy pracy nagrodziły firmy, które najlepiej wykorzystują dotacje z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, przyznawane przez Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku. Tytuł Kapitalnych Przedsiębiorców otrzymali przedstawiciele powiatów z całego regionu. Spółdzielczy Bank Rozwoju Szepietowo został Kapitalnym przedsiębiorcą.

Więcej na: podlaskie.strefabiznesu.pl



FOT. AUTOR ZDJĘCIA

Pamiątkowe zdjęcie na zakończenie gali (od lewej): Konrad Kruszewski (redaktor naczelny „Gazety Współczesnej"), Anna Mitros (Malow), Mirosław Burzyński (Arhelan), Kazimierz Sokołowski (BS Kolno), Helena Burzyńska (Arhelan), Zenona Zalewska (BS w Zambrowie), Czesław Poźniak (BS w Sejnach), Krzysztof Kajko (BS Kolno), Wojciech Jarmołowicz (Media Regionalne, kapituła rankingu), Grażyna Klamecka-Roszkowska i Krzysztof Andruszkiewicz (kapituła), Anna Paciorko (Meliorex), Jerzy Michalak (Prefbet Śniadowo), Robert Kozłowski (British American Tobacco), Maciej Muczyński (WSE, kapituła), Katarzyna Bieszka (SaMASZ), Edyta Sidorczuk-Pietraszko (WSE), Ewa Murawska (Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Suwałkach), Agnieszka Orzeszkowska i Renata Czyżewska (Adampol), Joanna Podbielska (Mlekovita). Poza laureatami na zdjęciu, „Superfirmami" zostały też: OSM w Hajnówce, „Społem" Augustowska Spółdzielnia Spożywców oraz Pepees – z przyczyn życiowych i biznesowych ich przedstawiciele nie dotarli na galę.



FOT. A. ZGIET

Janina Mironowicz (z lewej), dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku gratuluje Jolancie Zawadzkiej, wiceprezes Spółdzielczego Bank Rozwoju w Szepietowie tytułu Kapitalny przedsiębiorca



FOT. AUTOR ZDJĘCIA

Nagrodę specjalną, przyznaną przez kapitułę rankingu „Superfirmy" w imieniu firmy Malow z Suwałk odebrała Anna Mitros

5343114W01a

Apartamenty przy Operze!

ul. Kijowska 7

- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

fadbet s.a.
ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok,
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

5343114W01b

Atrakcyjne lokale usługowe - dobre miejsce na Twój biznes!



Lokale usługowe:
- metraże lokali: 199,73 m2, 82,85 m2, 82,85 m2, 153,23 m2, 140,07 m2, 64,55 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: Hotel „Podlasie", przychodnie, market budowlany
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- KUPNO – WYNAJEM

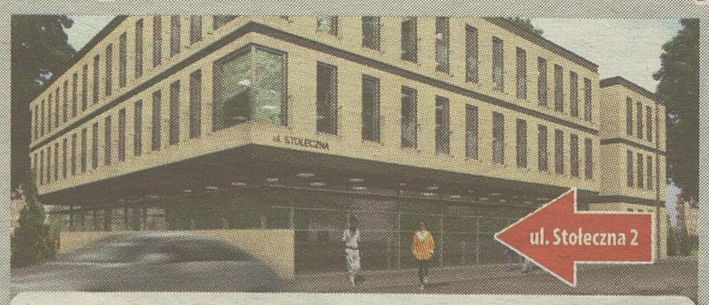

Lokale usługowe:
- metraże lokali: od 17,89 m2 do 474,73 m2
- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- KUPNO – WYNAJEM

www.lokaleuslugowe.bialystok.pl



Lokale usługowe:
- metraż lokalu: 125 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w pobliżu pętla autobusowa komunikacji miejskiej: 8, 12, 23, 25
- cena: 2800zł/m2 netto

fadbet s.a. Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782, sekretariat@fadbet.com.pl www.fadbet.com.pl

Drobne

Kierownik działu ogłoszeń
Magdalena Sienkiewicz:
msienkiewicz@wspolczesna.pl

Ogłoszenia drobne również w internecie:
www.wspolczesna.pl

Biuro ogłoszeń:
85/74-89-602 lub 85/74-89-603

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

- BANK KWATER
- FINANSE BIZNES
  - kredyty, pożyczki
  - usługi finansowe
  - usługi prawne
  - motofinanse
  - biura rachunkowe
  - inne
- GASTRONOMIA
- HANDLOWE
- AGD
- RTV
  - elektronika, komputery
  - telefony
  - car audio
  - antyki
  - kolekcjonerstwo, sztuka
  - jubilerstwo
  - filmy, muzyka
  - foto, książki
  - sport i rekreacja
  - maszyny i urządzenia
  - materiały budowlane
  - tekstylia i odzież
  - dla dziecka
  - meble
  - inne
- KOMUNIKATY
- MATRYMONIALNE
- MOTORYZACJA
  - osobowe
  - użytkowe
  - zabytkowe
  - uszkodzone
  - motocykle
  - ciężarowe, dostawcze
  - busy, autobusy
  - przyczepy, naczepy
  - inne sprzedam
  - inne kupię
  - części, wyposażenie
  - sprzedam
  - części, wyposażenie kupię
  - wypożyczalnie
  - usługi
  - inne
- NAUKA
  - szkoły
  - kursy, szkolenia
  - języki obce
  - korepetycje
  - inne
- NIERUCHOMOŚCI
  - mieszkania sprzedam
  - mieszkania kupię
  - mieszkania do wynajęcia
  - mieszkania wynajmę
  - mieszkania zamienię
  - domy sprzedam
  - domy do wynajęcia
  - domy wynajmę
  - domy zamienię
  - lokale użytkowe sprzedam
  - lokale użytkowe kupię
  - lokale użytkowe do wynajęcia
  - lokale użytkowe wynajmę
  - lokale użytkowe zamienię
  - działki, grunty sprzedam
  - działki grunty kupię
  - gospodarstwa
  - garaże
  - pośrednictwo
  - inne
- PRACA
  - zatrudnię
  - szukam pracy
  - inne
- ROLNICZE
  - maszyny rolnicze
  - inne
- RÓŻNE
- TOWARZYSKIE
- TURYSTYKA
  - wycieczki
  - obozy i kolonie
  - inne
  - noclegi - apartamenty
  - noclegi - hotele
  - noclegi - pensjonaty
  - noclegi - pokoje gościnne
  - noclegi - domki letniskowe
  - noclegi - pola kampingowe
- USŁUGI
  - AGD RTV FOTO
  - budowlano-remontowe
  - instalacyjne
  - biurowo-projektowe
  - krawiectwo
  - montażowe
  - ogrodnicze
  - porządkowe
  - przeprowadzki
  - reklamowe
  - stolarskie
  - transportowe
  - uroczystości
  - zabezpieczające
  - inne
- ZDROWIE
  - pomoc całodobowa
  - chirurgia
  - ginekologia
  - interna
  - neurologia
  - stomatologia
  - inne specjalizacje
  - przychodnie, kliniki
  - laboratoria
  - zabiegi
  - opieka
  - sprzęt medyczny
  - uroda
  - inne
- ZWIERZĘTA, ROŚLINY, OGRODY
- ŻYCZENIA, PODZIĘKOWANIA

finanse biznes

kredyty, pożyczki

ALE szybka gotówka nawet 7000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident: 600-400-295 (taryfa wg opłat operatora)

●BEZ BIK pożyczki chwilówki- szybko. 510-026-314

KREDYTY Suwałki, tel. 664-064-179.

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI Chwilówki, 664-064-179.

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń!, 600-700-304.

usługi prawne

●ZASIEDZENIA, spadki, podziały. 604-139-548.

handlowe

maszyny, urządzenia

●URZĄDZENIA chłodnicze -sprzedam 602-371-235.

materiały budowlane

●KAMBET producent kręgów, wyrobów betonowych, typowych i nietyp. 608-52-55-78.

●PRODUCENT ogrodzeń: betonowe, metalowe, panelowe, siatki, bramy, balustrady, podmurówki, bloczki Joniec, montaż 609554376 www.ogrodzenia-a-z.pl

inne

●BRZOZĘ, olchę, dąb, las -kupię 501-179-456.

●KUPIĘ: brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

●KUPIĘ drewno papierówka 728-998-381.

●SOSNĘ -sprzedam, tel. 501-179-456

matrymonialne

●BIURO „Mariaż" 604-167-379, (85)675-13-15

motoryzacja

osobowe

●AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134

●AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

inne kupię

●KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099

●SKUP aut do 5.000zł. 513-238-628,

SKUP katalizatorów, wysokie ceny. 605-578-784

ZŁOMOWANIE AUT odbieramy własnym transportem, wysokie ceny. 693-705-805

●ZŁOMOWANIE pojazdów, tel. (85)869-14-31.

części, wyposażenie sprzedam

●OPONY felgi- B-stok JPII 79, tanio 694-82-63-90

usługi

●AUTOHOLOWANIE 24h busy, maszyny rolnicze, 502-56-78-04, 509-33-71-71, 85/74-33-881.

●AUTOHOLOWANIE busy, maszyny. 604359907

●AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

nauka

kursy, szkolenia

●PODLASKIE Centrum Opiekunek zaprasza Panie do 30 i powyżej 50 roku życia z lekkim stopniem niepełnospr. z powiatu białost. i sokólskiego na bezpłatne szkolenie Opiekunka Dziecięca , Oferujemy stypendium 4080 zł, pracę dla najlepszych. Zadzwoń 85 74 55 708 lub 79 66 777 09, tel. 85 74 55 708 lub 79 66 777 09.

nieruchomości

mieszkania - sprzedam

●AUGUSTÓW centrum 3-pok, 602-432-323

●BIAŁYSTOK, 3-pok., 60 m2, IIp, Palmowa, do wprowadzenia, 187.000 zł. 888-869-435.

●CZARNA Białostocka, ul. Sienkiewicza, 49m2, parter, po generalnym remoncie, 504-122-570.

●MIESZKANIE 54 m2, Augustów; 601-305-603

●SUWAŁKI, Wojska Polskiego 27, 3 pokoje, 94 mkw., 1.770 zł/mkw., 3-pok., Suwałki. tel. 504-012-211.

●39M2, parter, ul. Żabia, 600-686-143

●61M2 Ip., własnościowe, +garaż 21m2 Ignatki ul. Jodłowa 501-185-988

mieszkania do wynajęcia

●POKOJE lub całe 3-pok., Leśna Dolina osobom pracującym, 533-54-91-19.

mieszkania - wynajmę

●PRACUJĄCEMU, oddzielne wejście, 666-964-952

●2POK Zachodnia umeblowane 693433511

●2-POKOJOWE centrum, 78-419-33-02

domy - sprzedam

●DOMY w zabudowie bliźniaczej sprzeda firma budowlana, tel. 602-30-97-94.

●NOWE szeregówki, Białystok ul. Zwierzyniecka 29. www.bial-bud.pl 694-299-572,696977773,

●POŁOWA bliźniaka drewnianego do remontu. 530-788-467

lokale użytkowe - do wynajęcia

●LOKAL 32m2, Legionowa 9/1 lok. 122. 608-416-477,

●46M2, Kołłątaja TBS, 509-61-61-86.

działki, grunty - sprzedam

●ATRAKCYJNA mieszkaniowo-usługowo- handlowa 0,5 ha w Zambrowie, tel. 691-780-068.

●BAGNÓWKA, budowlane . 602274131

●CHOROSZCZ, budowlana, 1300m2, 115.000 PLN. 792-232-011

●1800M2, urocza działka -Solniczki 606-203-506

●5000 m2 ze stawem w Solniczkach, najpiękniesza działka w okolicy na dom, rezydencję. 606-203-506

garaże

●BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, sprzedam, tel. (85)730-18-00, 694-052-905.

●BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, tel. 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

●BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

GARAŻE BLASZANE SZYBKO TANIO WWW.PARTNERSTAL.PL 798710329 29/6409935 23/6834180

●GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

●GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów.Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty.

●GARAŻE, blaszaki sprzedam- tanio, 505-126-033.

inne

●STARY las 80-letni; 664-306-196

praca

zatrudnię

●APTEKA w Łomży zatrudni technika farmacji po stażu. T. 604880935.

●BRYGADY do dociepleń i robót wykoń. B-stok i okolice, tel 512-246-632.

●DO pracy w gospodarstwie, 608-531-032.

●DO spożywczego, 665-331-126,

●DO zbioru truskawek, darmowe wyżywienie i zakwaterowanie. 85/712-55-63, 693-720-899.

●DO zbioru truskawek, darmowe wyżywienie i zakwaterowanie. 85/712-55-63, 693-720-899.

●DO zbioru truskawek, tel. 85/71-25-557.

●KIEROWCĘ C+E, wywrotka. 608-658-726, 604-212-161

●KIEROWCÓW C+E w transporcie krajowym i międzynarodowym. Tel. 513-041-496.

●KUCHARZA, restauracja w Sokółce. Atrakcyjne warunki. 535333905

●MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie, tel . 517-079-452.

●MURARZY cieśli zbrojarzy 608450087

●OPTIMA S.A.- finanse dla domu- zatrudni PRZEDSTAWICIELI! Atrakcyjna prowizja, praca dodatkowa, również dla emerytów! Tel. 58-554-80-80 lub 801-800-200

●PRACOWNICĘ biurową ze znajomością j.angielskiego, tel. (85)710-88-63,,

●PRACOWNIK fizyczny w Norwegii- zarobek tygodniowy- 9200 NOK/4600 PLN. Pośrednictwo: 696-618-246.

●PRACOWNIKA w gospodarstwie rolnym, tel. 696-022-937.

●PRZY krowach 604211735

●W gospodarstwie 782265594

●W gospodarstwie hodowla drobiu, gm. Turośń Kościelna, tel. 513 136 008,

●W gospodarstwie rolnym, tel. 509-080-406.

●W gospodarstwie rolnym. 514-219-815

●ZATRUDNIĘ kierowcę C+E w transporcie międzynarodowym: Europa-Rosja, Suwałki, tel. 511-946-114.

rolnicze

maszyny rolnicze

●NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

WYPRZEDAŻ maszyn rolniczych z gospodarstwa Stare Juchy k/Ełku.696-425-479.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30szt-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

inne

KUPIĘ bydło, maciory, knury. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 509-117-107.

KUPIĘ bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 511-225-948, 888-802-792.

KUPIĘ bydło, konie, maciory w każdej kondycji rzeźnej. Całe Podlasie, 510-244-448.

***BYCZKI mięsne, cielęta sprzedam Bykpol. Kownaty obok Łomży 696137837, 534281961,**

AGREGATY prądotwórcze stacjonarne, do ciągnika na WOM, Honda, Fogo, tel. 502 516 20

●BYCZKI i jałówki 2-tygodniowe sprzedam, tel . 517-079-452.

●DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe używane sprzedam, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

●KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45

●KOREKCJA racic -profesjonalnie, 695-347-325.

KUPIĘ słomę większe ilości Stare Juchy k/Ełku, tel. 606-820-926.

●KURKI 11-tyg., 14 zł Skrybicze, 790-722-548

●ROL-MIX oferuje do sprzedaży jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, 61/437-75-27.

●SKUP BYDŁA! Inne zwierzęta. Małej wydajności gospodarczej. Faktura. Gotówka, Wyrejestrowanie. Dojazd. Tel. 881432136; 786287-089

różne

●AUTA na złom, odbiorę. 508-127-829

●JAGA taxi do wydzierżawienia za darmo, 533112555, tel. 533112555.

KUPIĘ sosnę, świerk, brzozę olchę dąb 608713032,

●SPRZEDAM: RURY stalowe na słupki do bramy. Statek 12-osobowy LPS (plastikowy. Star 244, wywrotka. Kopaczka Waryński 406, tel. 508-723-199.

turystyka

obozy i kolonie

●KOLONIE- Gdańsk Stogi , 695-863-268.

GAZETA WSPÓŁCZESNA WWW.WSPOLCZESNA.PL

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06,
e-mail: ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl
Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne, tel. 85 748 74 48

Doradcy ds. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: reklama.bialystok@mediaregionalne.pl

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Mickiewicza 9B lok. 5 (I piętro), tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 86 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 87 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03, 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - Telewizja Narew
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

KONDOLENCJE 6418014w01a

Pani
Bożenie Kamińskiej
Poseł na Sejm RP
Dyrektor Suwalskiego Ośrodka Kultury

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Andrzej Paweł Chuchnowski
Przewodniczący Rady Miejskiej w Suwałkach

Czesław Renkiewicz
Prezydent Miasta Suwałk

noclegi - apartamenty

- DZIWNÓW wczasy morze 50m 913813052 .

usługi

agd rtv foto

- ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230
- NAPRAWA LCD I RTV 602-120-966, 85/6617-631

budowlano-remontowe

- ARCHITEKT -projekty, adaptacje. 606-205-923,
- DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! 604-590-996,

DACHY, więźby, krycie, 509-524-707.

- DOMY drewniane, szalówka, inne. 509968090
- ELEWACJE, docieplenia poddaszy, szpachlowanie, łazienki, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.
- ELEWACJE, docieplenia, remonty, 517-895-430.
- KOWALSTWO, balustrady, inne 85/7419-656

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat, 516-321-649

- KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., tel. 501-564-471.
- MALOWANIE dachów- solidnie, 605-130-473
- OGRODZENIA klinkierowe- solidnie, 600-220-366.
- POLBRUK- solidnie. 607-680-645
- POLBRUK- tanio, solidnie, 506-920-373

POLBRUK, granit -kompleksowo, 605-371-441

- POSADZKI agregatem 508-724-359
- REMONTOWO- budowlane A-Z, tel. 511-950-519.
- REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
- STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727
- STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592
- TYNKI agregatem, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.
- TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332
- TYNKI tradycyjne, posadzki, 784-998-940.
- TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259.
- WYKONUJEMY wszystkie ogrodzenia. 600-220-366,

instalacyjne

- HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
- SZAMBA kompleksowo 4-12m3, 664-046-312.

montażowe

- OKNA drzwi. Producent. 602-671-841, 7446-402

stolarskie

- MEBLE kuchenne. Gratis projekt i wycena u klienta, tel. 604-417-820.
- MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90,

transportowe

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.

- BELGIA Holandia Niemcy -sobota. 606-379-966
- HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
- LONDYN -osoby, paczki pod adres, 530-048-854
- TRANSPORT wywrotką i kop.- ład. 602-308-971
- WYJAZDY do Brukseli autobusem lub busem w każdy piątek i sobotę Ekspres Bus tel. 880-636-276 www.ekspresbus.com.pl

zdrowie

ginekologia

- A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

inne specjalizacje

***ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33**

- ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1, tel. 668171619.

zwierzęta rośliny ogrody

- SPRZEDAM 6 jałówek HF, wyc. sierpień, pow. giżycki, 669 959 717.

Reklama 6584414W01a

Stowarzyszenie Wspierania Poradnictwa Obywatelskiego w Łomży, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Hajnówce i Ośrodek Wsparcia Rodziny im Bł. Marianny Biernackiej Caritas Diecezji Łomżyńskiej w Zambrowie informują o rozpoczęciu realizacji projektu pn. „Wspieranie przez doradzanie".

Zapraszamy osoby niepełnosprawne i członków ich rodzin z Łomży oraz powiatów łomżyńskiego, hajnowskiego i zambrowskiego do skorzystania z bezpłatnych porad udzielanych przez Biuro Porad Obywatelskich w Łomży.

Oprócz porad w siedzibie BPO w Łomży, w punkcie w Zambrowie i w punkcie dostępu do poradnictwa online w Hajnówce oferujemy udzielanie porad listownych i telefonicznych, a także za pośrednictwem komunikatora internetowego skype i poczty elektronicznej.

W przypadku osób niepełnosprawnych z terenu Łomży, które nie mogą skorzystać z porady w innej formie, istnieje możliwość umówienia się z doradcami BPO na wizytę domową.

Bliższe informacje o projekcie można uzyskać w siedzibie BPO w Łomży przy ul. Szosa Zambrowska 1/27, p. 215 w poniedziałki w godz. 11-15, we wtorki i środy w godz. 9-13, a także dzwoniąc pod numer: 86 216 48 79 lub 503 781 422 oraz na stronie internetowej www.bpolomza.pl

Projekt będzie trwał do końca kwietnia 2016 r.

Projekt pn. „Wspieranie przez doradzanie" realizowany w ramach programu Obywatele dla Demokracji z Funduszy EOG.

eea grants FUNDACJA BATOREGO POLSKA FUNDACJA DZIECI I MŁODZIEŻY

Reklama 47314W04a

MLEKOVITA

Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej MLEKOVITA ogłasza przetarg nieograniczony dla inwestycji

Kanalizacji sanitarnej wraz z przepompownią ścieków o łącznej długości - 911,3 mb.

Termin realizacji inwestycji: do końca 2014 r.

Zakres prac zgodnie z przedmiarem robót i dokumentacją projektową. Zastrzegamy sobie prawo wyboru wykonawcy i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Termin składania ofert: do 18.06.2014 r.

Szczegółowe informacje oraz przedmiary robót można uzyskać: **Kierownik Wydz. ds. Inwestycji i Remontów Jan Kamianowski, nr tel. (86)275-82-17, 605-994-518.**

Reklama



Mieszkanie dla całej rodziny!

101,30 m²
• słoneczny salon •
2 łazienki •
3 sypialnie •
parter •
miejsce na garderobę •
garaż •
bliskość centrum

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy
Białystok

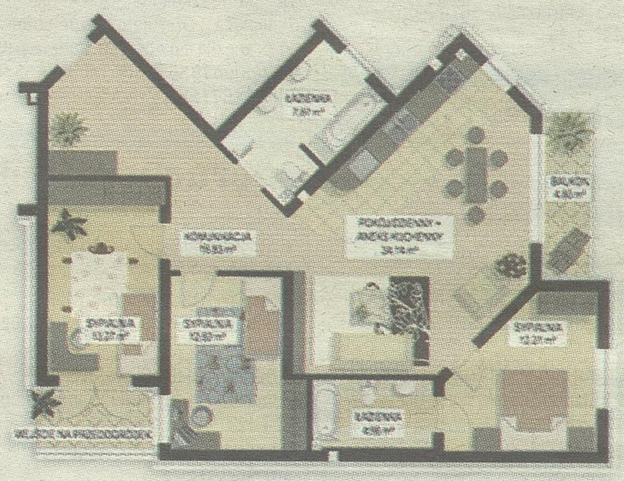

DUŻY METRAŻ
3.690zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: 85 748 96 00

GAZETA WSPÓŁCZESNA

WWW.WSPOLCZESNA.PL

Biuro Ogłoszeń:
czynne: poniedziałek - piątek w godz. 8.00 - 17.00

Tel: 85/74-89-602 lub 74-89-603
e-mail: ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

Reklama 6579814W01a



Kierowco przyłącz się do nas!

Szczegółowe informacje odnośnie pracy uzyskasz pod nr tel.

0048 510 263 275

rekrutacja@heisterkamp.eu

WWW.HEISTERKAMP.EU

Heisterkamp Transport Sp. z o.o. Szczecin, ul. Pomorska 144 E
tel. 91 4 600 500 fax. 91 4 600 520

Reklama 6579914W01a

Człowiek - najlepsza inwestycja

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Zapraszamy osoby
poniżej 30 roku życia i powyżej 50 roku życia długotrwale bezrobotne pozostające w rejestrach Powiatowych Urzędów Pracy w Białymstoku, Łapach, Sokółce i Dąbrowie Białostockiej i zamieszkałe na obszarze powiatu białostockiego i powiatu sokólskiego do udziału w Projekcie

KIERUNEK PRACA

Działania objęte Projektem:
INDYWIDUALNE DORADZTWO ZAWODOWE, KURSY:
operator obrabiarek sterowanych numerycznie, operator wózków jezdniowych, spawacz metodą MAG, sprzedawca,
WARSZTATY INTERPERSONALNE I POSZUKIWANIA PRACY, POŚREDNICTWO PRACY, STAŻE. **udział w Projekcie jest BEZPŁATNY**

TWP TOWARZYSTWO WIEDZY POWSZECHNEJ

Biuro Projektu: Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 85 74 35 106, 85 74 35 705
www.twp.bialystok.pl

Przedostatni krok do awansu

Piłka nożna. W przedostatniej kolejce II ligi obie nasze drużyny wystąpią na obcych boiskach. Wigry zagrają z Concordią o awans, a zdegradowana już Olimpia Zambrów z Radomiakiem o miano niepokonanej na wyjazdach.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Kulkuset suwalskich kibiców wybiera się w niedzielę do Elbląga. Ich walczący o wejście na zaplecze ekstraklasy pupile zamierzają tam wygrać i wskoczyć na premiowane awansem drugie miejsce w tabeli. Wigry mają korzystny bilans spotkań z Pogonią Siedlce i Siarką Tarnobrzeg. Pozycję wicelidera da im także remis z Concordią, ale pod warunkiem, że w równolegle rozgrywanym meczu na szczycie w Siedlcach zwyciężą gospodarze.

Suwalczanie są wielkimi faworytami. Jesienia pewnie pokonali ekipę z Elbląga, która już kilka tygodni temu musiała pogodzić się ze spadkiem. Wigry są w gazie, notują serię pięciu kolejnych zwycięstw. Concordia zaś dopiero przed tygodniem w Krakowie, w starciu z także zdegradowaną już Garbarnią, przerwała pasmo pięciu porażek z rzędu.

– Elblążanie, jeśli tak można mówić występujących w wyjściowym składzie sześciu Hiszpanach, trzech Japończykach i Kameruńczyku, potrafią grać w piłkę – mówi Sebastian Radzio, napastnik Wigier. – Jeżeli jednak w starciu z nimi pokażemy pełnię determinacji i naszych umiejętności, to jestem spokojny o wynik.



FOT. ANDRZEJ ZBIET

Piłkarze Wigier (bordowe koszulki) byliby bliżsi awansu, gdyby nie przegrali z Olimpią w Zambrowie

Technicznym umiejętnościom grających w Concordii Hiszpanów musimy przeciwstawić zaangażowanie i agresję.
Sebastian Radzio
piłkarz Wigier

Wigry w tym roku już raz wygrały z Concordią. W sparingu w Mariampolu pokonały 2:1 niemal całkowicie zmieniony zimą zespół, z nowym hiszpańskim trenerem i zaciężną armią zagranicznych piłkarzy, zaangażowanych do obrony przed spadkiem. Po jesieni zespół z Elbląga miał tylko 13 punktów. Nie pomógł całkiem udany początek wiosny. Z każdą następną kolejką drużyna Jesusa Vicente Gimeneza przekonywała się, że tak dużej straty nie uda się odrobić.

– Oglądałem Concordię w pechowo przegranym meczu z Legionovią i wiem, jak trudny to będzie rywal – opowiada Zbigniew Kaczmarek, trener Wigier. – W Elblągu nie możemy pozwolić mu na chwile luzu. Musimy od razu zaatakować i szybko strzelić bramkę.

Suwalczanie byliby bliżsi lub pewni awansu, gdyby nie ich porażka w Zambrowie. Wiosną u siebie Olimpia wygrała tylko z nimi i właśnie z Concordią, którą zlała 5:1. Drużyna Krzysztofa Zalewskiego żegna się z ligą, ale może pozostać najlepszą w tej rundzie na obcych boiskach.

O miano niepokonanych i już tylko o honor zambrowianie zagrają z Radomiakiem, kolejnym spadkowiczem.

Program 33. kolejki (wszystkie mecze w niedzielę, 1 czerwca o godz. 17):
Stal Mielec – Pelikan Łowicz,
Wisła Puławy – Olimpia Elbląg,
Motor Lublin – Znicz Pruszków,
Limanovia Limanowa – Legionovia Legionowo,
Radomiak Radom – Olimpia Zambrów,
Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Stal Stalowa Wola,
Stal Rzeszów – Garbarnia Kraków,
Concordia Elbląg – Wigry Suwałki,
Pogoń Siedlce – Siarka Tarnobrzeg.

1. Pogoń Siedlce	32	59	56-44
2. Siarka Tarnobrzeg	32	57	48-32
3. Wigry Suwałki	**32**	**56**	**44-29**
4. Znicz Pruszków	32	49	47-32
5. Wisła Puławy	32	49	47-38
6. Stal Stalowa Wola	32	48	40-32
7. Legionovia Legionowo	32	48	54-40
8. Stal Mielec	32	48	38-36
9. Limanovia Limanowa	32	47	35-43
10. Olimpia Elbląg	32	47	35-29
11. Stal Rzeszów	32	44	36-36
12. Olimpia Zambrów	**32**	**40**	**42-41**
13. Pelikan Łowicz	32	39	40-35
14. Radomiak Radom	32	38	44-42
15. Motor Lublin	32	32	53-66
16. Concordia Elbląg	32	32	26-48
17. Garbarnia Kraków	32	32	23-53
18. Świt Nowy Dwór Maz.	32	25	20-52

II ligę opuszczają: Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Garbarnia Kraków, Concordia Elbląg, Motor Lublin, Radomiak Radom, Pelikan Łowicz, Olimpia Zambrów

KALENDARZYK

PIŁKA NOŻNA
III liga.
Piątek. Dąb Dąbrowa Białostocka – Wissa Szczuczyn (17). **Sobota.** Płomień Ełk – Znicz Biała Piska (13), Huragan Morąg – Barkas Tolkmicko (17), MKS Korsze – LZS Narewka (17), Tur Bielsk Podlaski – Start Działdowo (15), ŁKS 1926 Łomża – Sokół Ostróda (16), Motor Lubawa – Warmia Grajewo (17), Mrągowia Mrągowo – Granica Kętrzyn (15). **Niedziela.** Jagiellonia II Białystok – Promień Ełk (13 w Supraślu).
IV liga.
Sobota. Piast Białystok – Sokół Sokółka (16), Hetman Białystok – Gryf Gródek (11, w Wasilkowie). **Niedziela.** Cresovia Siemiatycze – KS Wasilków (17), Pogoń Łapy – Sokół Sokółka (13), Puszcza Hajnówka – Orzeł Kolno (15), MKS Mielnik – Sparta Augustów (13), Sparta 1951 Szepietowo – KS Michałowo (16), Śniadowo – Hetman Tykocin (16).
Klasa okręgowa.
Sobota. Pomorzanka Sejny – Polonia Raczki (16), Wigry II Suwałki – Korona Dobrzyniewo Duże (16), Biebrza Goniądz – Iskra Narew (16). **Niedziela.** Rudnia Zabłudów – Orlęta Czyżew (14), Victoria – Krypnianka Krypno (13), Forty Piątnica – Gieret Giby (17).
Klasa A
Grupa I. Niedziela. Orzeł Kleszczele – Iskra Wyszki (16), Pionier Brańsk – Husar Nurzec (10), Puszcza II Hajnówka – Ciechanowiec (18), Tur II Bielsk Podlaski – Bocian Boćki (16), BKS Jagiellonia Białystok – Błyskwica Dubicze (16.30 na MOSP-ie).
Grupa II. Sobota. Grab Janówka – Podlasiak Knyszyn (14), Rospuda Filipów – Wissa II Szczuczyn (15). **Niedziela.** Pogranicze Kuźnica – Orzeł Tykocin (15), Skra Wizna – Konar-Kora Korycin (13).
Grupa III
Sobota. Promil Białystok – Narew Choroszcz (15 na boisku przy ul. Broniewskiego), Supraślanka – Studzianki (14), Czarni Gródek – Husaria Łapy (16). **Niedziela.** UM Krynki – KS Sokoły (16).
SZACHY
Zakończenie XIX edycji Białostockiej Ligi Szkolnej i Turniej Mistrzów (sobota o godzinie 10:00 w ZSI Nr 1 Białystok).
JUDO
Olimpiadka Kubusia Puchatka (niedziela, godz. 10 na Orliku przy ul. Żwirka i Wigury w Łapach).
TENIS
Dzień otwarty z okazji Dnia Dziecka (niedziela, godz. 10-17 na kortach Ośrodka Tenisowego „Stanley" przy ul. Niedźwiedziej w Białymstoku).
(mark)

LOTTO

Losowania z 28 maja

Mini Lotto
4, 14, 26, 32, 41
Kaskada
1, 2, 4, 5, 6, 12, 13, 16, 17, 21, 22, 23
Joker 29
Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:
15, 18, 19, 21
Multi Multi (godz. 14)
3, 4, 7, 11, 13, 17, 19, 20, 22, 23, 33, 38, 40, 47, 64, 65, 69, 73, 77, 79
Plus 69
Multi Multi (21.40)
2, 5, 6, 10, 19, 23, 27, 28, 31, 32, 37, 41, 47, 51, 52, 71, 72, 75, 76, 78
Plus. 2

Wielki tłok na stadionie

Lekkoatletyka.
W weekend na stadionie w Zwierzyńcu wystartuje około 1250 studentów. Białystok jest gospodarzem Akademickich Mistrzostw Polski.

Na bieżni, skoczniach i rzutni będzie tłoczno jak w ulu. Żadne poważne zawody lekkoatletyczne nie mają tak licznej obsady jak AMP. Wystarczy podać, że do męskiej sztafety 4x400 metrów zgłosiło się... 49 teamów. W konkurencjach indywidualnych na listach startowych jest po 100 i więcej zawodników.

Obsada imprezy nie jest gwiazdorska, ale w studenckich zmaganiach zobaczymy wielu solidnych i utalentowanych lekkoatletów. Oczywiście mocne kadry wystawiają białostockie uczelnie. Szczególnie politechnika, która chce odzyskać tytuł akademickiego drużynowego mistrza kraju, zdobyty dwa lata temu. Przed rokiem PB zajęła w klasyfikacji generalnej drugie miejsce. Prestiżowi studenckim mistrzostwom dodaje fakt, że zawodnicy mogą również zdobywać punkty do ligi dla swoich klubów.

AMP to nie jedyna lekkoatletyczna impreza zaplanowana na weekend w Białymstoku. W piątek po raz pierwszy odbędzie się mityng wieczorny. Młodzież (juniorzy i juniorzy młodsi) wypróbuje, jak się startuje w Zwierzyńcu przy sztucznym świetle.

W dalekim Baku natomiast wystartuje Mateusz Strzeszewski. Młody oszczepnik Podlasia Białystok w stolicy Azerbejdżanu powalczy w kwalifikacjach Europy do Igrzysk Olimpijskich Młodzieży. Mateusz ma duże szanse na awans.
(miłk)

Radwańska wygrywa z zimnem

Tenis.
Chorwatka Ajla Tomljanovic będzie rywalką Agnieszki Radwańskiej, a Francuz Jo Wilfried-Tsonga w III rundzie wielkoszlemowego turnieju Roland Garros.

W swoim drugim meczu „Isia" wygrała z 53. na światowej liście Czeszką Karoliną Pliskovą. Próbując chronić się przez zimnem, 25-letnia Polka wyszła na kort w dodatkowej bluzce nałożonej na kwiecistą sukienkę. Na jej prawym udzie zaś, tak jak w poprzednim meczu, był plaster. Krakowianka zapewniała jednak wcześniej, że pełni on funkcję profilaktyczną.

Od początku środowego meczu widać było determinację Polki, która szybko wygrała trzy pierwsze gemy. Mniej doświadczona Czeszka zaczęła niepewnie, posyłając nieraz piłkę na aut lub w siatkę. W pierwszym secie Polka wygrała 6:3. Niższa o 13 cm Radwańska nadal biegała do każdej piłki. Początkowo nie miało to przełożenia na wynik w drugiej partii. Do tego wzmagające się opady deszczu dawały się we znaki tenisistkom. Perspektywa konieczności rozegrania jeszcze jednego seta zmobilizowała Polkę, która od stanu 2:4 wygrała cztery gemy z rzędu.



FOT. EPA/CAROLINE BLUMBERG

Agnieszka Radwańska na razie nie straciła w Paryżu seta

W kolejnym secie Polka wygrała 6:3. Niższa o 13 cm Radwańska nadal biegała do każdej piłki. Początkowo nie miało to przełożenia na wynik w drugiej partii. Do tego wzmagające się opady deszczu dawały się we znaki tenisistkom. Perspektywa konieczności rozegrania jeszcze jednego seta zmobilizowała Polkę, która od stanu 2:4 wygrała cztery gemy z rzędu.

Wyniki Polaków w grach podwójnych
Debel mężczyzn: II runda: Łukasz Kubot, Robert Lindstedt (Polska, Szwecja, 9) – Jeremy Chardy, Oliver Marach (Francja, Austria) 6:4, 6:1..
Debel kobiet – I runda: Katarzyna Piter, Oksana Kałasznikowa (Polska, Gruzja) – Christina McHale, Chanelle Scheepers (USA, RPA) 2:6, 7:6 (7-4), 6:1. .
Mikst: Klaudia Jans-Ignacik, Dominic Inglot (Polska, W. Brytania) – Alicja Rosolska, Johan Brunstroem (Polska, Szwecja) 6:4, 6:4.
(miłk, PAP)

SPORT

Głównym powodem przejścia z Arsenalu do Swansea jest chęć bycia bramkarzem numer jeden w zespole.
Łukasz Fabiański przeszedł na zasadzie wolnego transferu do Swansea City. 29-letni zawodnik podpisał z nowym klubem czteroletni kontrakt.



TO I OWO NA SPORTOWO

PIŁKA NOŻNA

● **AUSTRALIJCZYCY JUŻ W BRAZYLII** Reprezentacja Australii jako pierwsza z uczestników turnieju zjawiła się w Brazylii, gdzie 12 czerwca rozpoczną się piłkarskie mistrzostwa świata. „Socceroos" przylecieli do Kurytyby w środę ok. północy czasu polskiego.
„Nie uchodzimy tu za faworytów, mamy więc szansę sprawić niespodziankę. Jesteśmy w futbolowym kraju, co dodatkowo nas motywuje. Mamy jeszcze dwa tygodnie na treningi i jestem pewien, że będziemy dobrze przygotowani do mundialu" - zapewnił pomocnik Tommy Oar, cytowany w serwisie fifa.com.
Niedługo po lądowaniu w Kurytybie Australijczycy udali się kolejnym samolotem do Vitorii w stanie Espirito Santo, gdzie mają swoją bazę.
„Socceroos" wystartują w trzecim kolejnym mundialu. W 2010 odpadli w fazie grupowej, natomiast cztery lata wcześniej dotarli do 1/8 finału, w którym po wyrównanej walce ulegli 0:1 Włochom.
Tym razem w grupie B rywalizować będą z Chile, Hiszpanią i Holandią.

PIŁKA NOŻNA

● **BALE DROŻSZY PO FINALE LIGI MISTRZÓW** Wartość Garetha Bale podniosła się o 8 mln euro w następstwie wygrania przez jego Real Madryt Ligi Mistrzów. Jak ujawniła hiszpańska prasa, w umowie pomiędzy Tottenham a „Królewskimi" zawarty był zapis, zgodnie z którym w przypadku wygrania przez Real tegorocznej edycji LM, wartość Bale'a zwiększy się do ponad 109 mln euro. **(PAP)**

SPORTOWY WEEKEND W TELEWIZJI

SOBOTA, 31 MAJA

● **11.00 EUROSPORT, EUROSPORT 2** Turniej tenisowy French Open (7 dzień); **14.30 EUROSPORT** 20. etap Giro d`Italia; **16.30 ORANGE SPORT** mecz polskiej I ligi piłkarskiej; **20.25 CANAL+FAMILY2** mecz T-Mobile Ekstraklasy Cracovia - Jagiellonia Białystok; **22.00 POLSAT SPORT NEWS** Lekkoatletyczna Diamentowa Liga w Eugene

NIEDZIELA, 1 CZERWCA

● **11.00 EUROSPORT, EUROSPORT 2** Tenisowy turniej French Open (8 dzień); **14.30 EUROSPORT** 21. etap Giro d`Italia; **17.55 CANAL+ FAMILY** mecz T-Mobile Ekstraklasy Legia Warszawa – Lech Poznań; **20.25 POLSAT SPORT** piłkarski mecz towarzyski Szwecja – Belgia ; **20.50 ORANGE SPORT** mecz towarzyski Francja – Paragwaj. **(MARK)**

Pierwsze skoki w roli mistrzyni świata

Lekkoatletyka. Kamila Lićwinko, skromna dziewczyna z Podlasia Białystok po raz pierwszy w karierze sezon zaczyna jako wielka gwiazda skoku wzwyż.

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

Wszystko zmieniło się w Dzień Kobiet, 8 marca tego roku. Kamila skoczyła wtedy po złoty medal halowych mistrzostw świata w Sopocie. Był to największy sukces występującej w roli gospodarza imprezy polskiej reprezentacji. Lićwinko już wcześniej zapracowała na niezłą markę, ale teraz jest absolutnie czołową postacią światowego skoku wzwyż.

Na razie po minimum

Letni sezon Lićwinko zacznie sobotnim startem w zawodach Diamentowej Ligi w Eugene. 28-letnia lekkoatletka nie liczy w USA na jakiś rewelacyjny wynik, ale ma swój mały cel do zrealizowania.

– Dopiero schodzimy z ciężkiego treningu, więc świeżości nie ma. Poza tym czeka mnie długi lot, zmiana strefy czasowej i klimatycznej. Sama ciekawa jestem, jak na to zareaguję – mówiła Lićwinko przed wylotem do USA.

– Chciałabym skoczyć 1,92. To minimum na mistrzostwa Europy w Zurychu i dzięki temu mogłabym spokojniej podejść do kolejnych występów - dodała skoczkini Podlasia.

Podreperowała zdrowie

Białostoczanka marzy o kolejnym dwumetrowym skoku, najlepiej podczas sierpniowego czempionatu Starego Kontynentu.

– Wiem, że jestem w stanie to zrobić. Wydaje mi się, że postęp w treningu jest, ale wszystkie tabelki i porównania trzyma trener. Czuję się dobrze, ale niczego nie obiecuję - zaznacza Lićwinko.



FOT. ANDRZEJ ZGIET

Kamila Lićwinko ze szczytem formy celuje w mistrzostwa Europy

Przygotowania nie przebiegały bez zakłóceń. Po mistrzostwach w Sopocie Kamila poddała się leczeniu mięśnia dwugłowego uda.

– Podano mi komórki macierzyste, przez sześć tygodni odpoczywałam, ale teraz nie ma już śladu po kontuzji – podkreśliła Lićwinko.

Później zawodniczka, wraz z trenerem i mężem Michałem, wyjechała na jedyne zagraniczne zgrupowanie do włoskiej Formii. Tam spędziła trzy tygodnie.

– Resztę czasu byłam a Białymstoku. Nie potrzebuję przygotowywać się na wyjazdach, skoro u siebie mam bardzo dobre warunki. Jest hala, mamy też stadion, siłownię. Nic więcej mi nie trzeba – oceniła zawodniczka Podlasia.

Zaproszenia się sypią

Lićwinko liczy na to, że forma powinna przyjść na początku czerwca, ale nie w pierwszych startach, gdy zyska świeżość. Obecnie Kamila może często sprawdzać dyspozycję w doborowym gronie.

– W tym sezonie nie było żadnych problemów z mityngami. Zaproszenia same spływały, nie musiałam się o nic starać. To miłe. Zwłaszcza że jeszcze w zeszłym roku tak nie było – powiedziała Kamila.

W cyklu Diamentowej Ligi na pewno polscy kibice zobaczą ją wielokrotnie.

– Będę w Eugene, Oslo i Paryżu. Pozostałe mityngi jeszcze nie zostały potwierdzone. Muszę też w pewnym momencie trochę zwolnić, by odpowiednio przygotować się do mistrzostw Europy, ale nie mogę się już doczekać tych startów w tak silnej obsadzie. To dla mnie ogromne wyróżnienie, że mogę rywalizować z najlepszymi zawodniczkami na świecie – dodała Lićwinko.

W Eugene na listach startowych znalazły się nazwiska bardzo utytułowanych zawodniczek, m.in. wszystkich medalistek z londyńskich igrzysk – Rosjanki Anny Cziczerowej, Amerykanki Brigetty Barrett i Rosjanki Swietłany Szkoliny, a także brązowej medalistki mistrzostw świata Hiszpanki Ruth Beitii. Będzie również czwarta w Sopocie Justyna Kasprzycka z AZS AWF Wrocław.

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych do Polski 7 czerwca czeka mistrzynię Uniwersjady start w Memoriale Janusza Kusocińskiego w Szczecinie. Lićwinko zaprezentuje się ponadto kibicom w mityngu w Opolu (15 czerwca), mistrzostwach Polski w Szczecinie (29-31 lipca) i Memoriale Kamili Skolimowskiej w Warszawie (23 sierpnia).

To dla mnie ogromne wyróżnienie, że mogę rywalizować z najlepszymi na świecie
Kamila Lićwinko
halowa mistrzyni świata

BRAKUJE CENTYMETRA

● **199 CM**, to aktualny rekord życiowy Kamili Lićwinko na stadionie. To również rekord Polski, który pobiła w czerwcu 2013 roku w Opolu. Magiczną granicę dwóch metrów pokonała już trzykrotnie w tym roku, ale podczas zawodów w hali.

Wykartkowana Jaga kończy sezon z Cracovią. Lech został wicemistrzem

Ekstraklasa
To będzie weekend pożegnania z piłkarską ekstraklasą. W sobotę i niedzielę odbędzie się ostatnia kolejka w grupie mistrzowskiej i spadkowej. Wielkich emocji jednak nie będzie, gdyż wszystkie karty zostały już rozdane. Mistrzem Polski została Legia.

Drużyna ze stolicy zapewniła sobie tytuł mistrzowski już wcześniej, natomiast w środę pewnym stało się, że srebrne medale zawisną na szyjach piłkarzy poznańskiego Kolejorza. Podopieczni trenera Mariusza Rumaka wygrali bowiem z Ruchem Chorzów 4:0 i nad „Niebieskimi" mają siedem punktów przewagi.

Gra w zasadzie toczy się już tylko o trzecie miejsce między Ruchem a Górnikiem Zabrze. Jednak nawet jak chorzowianie przegrają to i tak zagrają w europejskich pucharach, gdyż otrzymali w instancji odwoławczej PZPN licencję na występy w rozgrywkach UEFA. Górnik takiej zgody nie ma (nie składał odwołania).

Jagiellonia zakończy sezon spotkaniem w Krakowie z Cracovią. Podopieczni trenera Michała Probierza zagrają mocno osłabieni. Z powodu kartek nie wystąpią: Dani Quintana, Mateusz Piątkowski oraz Martin Baran.

Grupa mistrzowska
Zawisza Bydgoszcz – Górnik Zabrze 0:1 (0:1).
Bramka: 0:1 – Łukasz Nawotczyński (36-samobójcza).
Żółte kartki: Luis Carlos (Zawisza); Nakoulma (Górnik). **Sędziował:** Tomasz Musiał (Kraków). **Widzów:** 1 500.

Pogoń Szczecin - Legia Warszawa 0:1 (0:0).
Bramka: 0:1 – Michał Kucharczyk (73). **Żółte kartki:** Dąbrowski (Pogoń); Łukasik, Kucharczyk (Legia). **Sędziował:** Daniel Stefański (Bydgoszcz). **Widzów:** 11 248.

Lechia Gdańsk – Wisła Kraków 2:2 (0:1).
Bramki: 0:1 – Semir Stilic (19), 1:1 – Stojan Vranjes (66-karny), 1:2 – Semir Stilic (81-karny), 2:2 – Stojan Vranjes (90+2-karny).
Żółte kartki: Sadajew, Lekovic, Janicki, Stolarski (Lechia); Uryga, Burdenski, Brożek, Guerrier (Wisła). **Sędziował:** Szymon Marciniak (Płock). **Widzów:** 12 433.

Lech Poznań - Ruch Chorzów 4:0 (2:0).
Bramki: 1:0 – Szymon Pawłowski (36), 2:0 – Kasper Hamalainen (38), 3:0 – Łukasz Teodorczyk (68), 4:0 – Daylon Claasen (78).
Żółte kartki: Lovrencsics, Injac Lech).
Sędziował: Minoru Tojo (Japonia). **Widzów** 14 053.

1. Legia Warszawa	36	47	73-34
2. Lech Poznań	36	40	68-38
3. Ruch Chorzów	36	33	47-48
4. Górnik Zabrze	36	31	53-55
5. Lechia Gdańsk	36	29	44-41
6. Wisła Kraków	36	28	49-45
7. Pogoń Szczecin	36	26	50-50
8. Zawisza Bydgoszcz	36	25	47-46

Program ostatniej kolejki (1 czerwca o godz. 18): Legia – Lech , Ruch – Pogoń, Wisła –Zawisza, Górnik – Lechia.

Grupa spadkowa
Widzew Łódź – Piast Gliwice 2:1 (1:0).
Bramki: 1:0 – Marek Wasiluk (30), 2:0 – Eduards Visniakovs (70), 2:1 – Wojciech Kędziora (83).
Żółte kartki: Embuena, Król, Matras (Piast), Augustyniak (Widzew). **Sędziował:** Paweł Gil (Lublin). **Widzów** 3 200.

9. Śląsk Wrocław	36	31	44-40
10. Podbeskidzie	36	29	37-43
11. Jagiellonia	**36**	**28**	**57-56**
12. Piast Gliwice	36	27	41-54
13. Korona Kielce	36	26	46-51
14. Cracovia	36	24	41-54
15. Widzew Łódź	36	19	33-59
16. Zagłębie Lubin	36	16	32-48

Program ostatniej kolejki (31 maja o goz. 20.30): Cracovia – Jagiellonia, Korona – Śląsk, Piast – Podbeskidzie, Zagłębie – Widzew.

Mariusz Klimaszewski

TYDZIEŃ

GAZETA WSPÓŁCZESNA

30.05.2014 MAGAZYN REPORTERÓW GAZETY WSPÓŁCZESNEJ wspolczesna.pl

Policjanci z Augustowa staną przed sądem. Prokurator zarzuca im, że bili 18-latka pałami po stopach
str. 4

Zaufał lekarzowi i stracił tysiące dolarów
str. 5

W każdej firmie jest mnóstwo marnotrawstwa
str. 6

Jak generał Jaruzelski fałszował biografię
str. 7



MWMEDIA

Celebryctwo przeszkadza, bo twarzom z okładek trudno znaleźć partnera

W wieku 19 lat dowiedział się o swoim żydowskim pochodzeniu. 9 lat później publicznie przyznał, że jest homoseksualny. Teraz **MICHAŁ PIRÓG** pisze o zamkniętych etapach swojego życia — *str. 8*

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

BIAŁYSTOK



W niedzielę w w Białymstoku zakończył się 33. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka 2014", uchodzący za jedną z najważniejszych na świecie imprez prezentujących i popularyzujących muzykę cerkiewną. Uczestniczyły w nim 24 chóry z Polski, Białorusi, Rosji, Litwy, Ukrainy, Mołdawii, Słowacji, Rumunii i Australii.

Pierwszą nagrodę w najbardziej prestiżowej kategorii chórów profesjonalnych zdobył Kameralny Chór „Sofia" Narodowego Związku Kompozytorów Ukrainy z Kijowa.

Wśród chórów parafialnych zwyciężył chór diecezji australijskiej rosyjskiej Cerkwi prawosławnej za granicą z Croydon w Sydney; wśród amatorskich świeckich – ludowa kapela chóralna Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu z Mińska; wśród chórów dziecięco-młodzieżowych – rosyjski chór „Radost" z Moskwy; wśród chórów uczelni muzycznych – akademicki chór college'u muzycznego przy Konserwatorium Moskiewskim im. P. Czajkowskiego.

BIAŁYSTOK

W piątek Białystok odwiedził dr Łukasz Kamiński, prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Powodem jego wizyty było znalezienie szczątków 150 ciał w dawnym ogrodzie więziennym białostockiego Aresztu Śledczego.

– Zasięg prac ekshumacyjnych okazał się szerszy niż zakładano – ocenił Kamiński. Antropolodzy opisali już ponad 60 szkieletów: 38 mężczyzn, 15 kobiet oraz dziewięciorga dzieci. Badane są też piwnice budynku gospodarczego więzienia. Tu znaleziono szczątki dwóch mężczyzn.

Białostocki IPN poszukuje obecnie miejsca do tymczasowego przechowania szczątków, które następnie zostaną pochowane. – Najbardziej właściwym miejscem jest Cmentarz Wojskowy przy ulicy 11 Listopada. Ale nie jest to ostateczna decyzja – mówi Barbara Bojaryn-Kazberuk, szefowa białostockiego oddziału IPN.

BIAŁYSTOK

Sprawca wypadku przy ul. Poleskiej w Białymstoku, w którym zginęły dwie osoby, a jedna została ranna, trafi za kratki na 5 lat. Tak zdecydował w piątek Sąd Okręgowy w Białymstoku.

– Jest to wyrok surowy, ale naszym zdaniem sprawiedliwy – mówił w uzasadnieniu sędzia Dariusz Gąsowski. Mimo apelacji obrońcy Henryka C. (wnosił o złagodzenia kary), sąd utrzymał wyrok z pierwszej instancji. Zgodnie z nim skazany na 7 lat straci prawo jazdy.

Do zdarzenia doszło w kwietniu ub. roku. 32-letni Henryk C. kierował audi, którym podróżowało jeszcze trzech pasażerów. Jak ustalili śledczy, oskarżony mknął z prędkością blisko 100 km/h. Auto wpadło w poślizg. Kierowca stracił nad nim panowanie. Uderzył w prawy bok toyoty jadącej obok, w krawężnik, ściął dwie latarnie. 25-letni pasażer pojazdu zginął na miejscu. 27-latek zmarł w szpitalu. 22-latek został ranny. Henrykowi C. groziło 8 lat więzienia

DROHICZYN



Wierni zgromadzeni w niedzielę w katedrze przywitali owacjami bp. Tadeusza Pikusa – nowego ordynariusza drohiczyńskiego.

– Gdy abp Celistino Migliore, Nuncjusz Apostolski w Polsce, oznajmił mi, że papież Franciszek przenosi mnie do Diecezji drohiczyńskiej, od wielu osób usłyszałem: Idzie do swoich – wspominał w niedzielę podczas swego ingresu nowy biskup drohiczyński Tadeusz Pikus. – Ja nie byłem tego pewny.

Biskup przyznał, że wcześniej w Diecezji drohiczyńskiej był zaledwie kilka razy. – Pochodzę z parafii w Dolistowie, która należy do Diecezji białostockiej, a ta razem z Diecezją łomżyńską i drohiczyńską tworzą Metropolię Białostocką, więc w tym sensie można było uznawać mnie za swego – kontynuował. Jak opisywał, w swej drodze duchowej spotkał wiele osób, które pochodziły z Diecezji drohiczyńskiej. Nawet chrzest otrzymał od księdza pochodzącego z Ciechanowca. – Tak mnie urządził – wtrącił z uśmiechem, za co otrzymał owacje od zgromadzonych w katedrze. Jak opowiadał, naprawdę poczuł się u siebie, dopiero gdy przyjechał do Diecezji drohiczyńskiej i został ciepło przywitany przez biskupa seniora Antoniego Dydycza i pracowników kurii.

Ciepło został również przywitany przez wiernych podczas ingresu. Wielokrotnie jego kazanie przerywały owacje. Nowy biskup zaznaczył też, że od dawna uczestniczy w dialogu z Kościołem prawosławnym, wyraził także przekonanie, iż dobra współpraca będzie trwała nadal.

EŁK

Przy ełckiej katedrze, po trzech latach, zakończyła się budowa kaplicy im. św. Jana Pawła II. W sobotę obiekt został poświęcony, a uroczystą mszę świętą odprawił arcybiskup Józef Michalik. W kaplicy znajduje się osiem krypt, w których spoczywać będą prochy biskupów diecezjalnych. W sobotę do jednej z nich przeniesiono ciało zmarłego bp. Edwarda Samsela. W kaplicy powstała również zakrystia.

HAJNÓWKA

Mikołaj Janowski, kierownik biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Hajnówce, ze służbowego komputera i w godzinach pracy zachęcał współpracowników do wzięcia udziału w wyborach.

– Byłem pewien, że wysyłam wiadomość z prywatnej poczty, jedynie do grona moich znajomych – twierdzi zainteresowany. I zapewnia, że maila napisał podczas „ustawowej przerwy w pracy". Janowski twierdzi, że był to błąd techniczny. Sądził, że korzysta z prywatnego komputera.

– O pomyłce poinformowałem swoich przełożonych i liczę się z konsekwencjami – mówi.

Biuro prasowe ARiMR poinformowało, że Agencja nie kontroluje maili rozsyłanych między pracownikami

ŁAPY

We wtorek obchodzono rocznicę wywózek mieszkańców Łap do obozów koncentracyjnych. W 1944 r. trafiło tam 750 mieszkańców tego miasteczka. Obchody rozpoczęły się mszą św. w kościele pw. św. Ap. Piotra i Pawła, a po niej w domu kultury odbyło się seminarium poświęcone rocznicy masowego aresztowania.

ŁOMŻA



We wtorek na Starym Rynku zatrzymali się uczestnicy wyprawy „Trakt pocztowy Sankt Petersburg – Kowno – Warszawa". Trakt, którego historia ma około 180 lat, łączy teraz niepodległe państwa: Litwę, Łotwę, Rosję i Polskę. „Pocztowcy" przekazali prezydentowi miasta sadzonkę jabłoni, a Mieczysław Czerniawski zrewanżował się im sękaczem. Podobny prezent wraz z pocztówką wysłał, za pośrednictwem dyliżansu pocztowego, Januszowi Kotowskiemu, włodarzowi Ostrołęki, dokąd odjechał powóz.

REGION

W niedzielę mieszkańcy naszego regionu poszli do urn, by wybierać europosłów. Przypadające na okręg warmińsko-mazursko-podlaski mandaty zdobyli liderzy list dwóch największych ugrupowań. Karol Karski z PiS otrzymał 61,5 tys. głosów, zaś Barbara Kudrycka z PO – 55,7 tys.

W całym okręgu wygrała ta pierwsza partia z wynikiem 36,11 proc. PO poparło 26,28 procent głosujących. To zwycięstwo PiS zawdzięcza mieszkańcom woj. podlaskiego. Tutaj poparło tę partię 43,2 proc. ludzi biorących udział w wyborach, a PO jedynie 20,93 proc. W woj. warmińsko-mazurskim wygrała Platforma. Pokonała PiS w stosunku 32,9:27,3. Trzecie miejsce w okręgu zajął SLD – 10,3 proc., czwarte PSL – 9,2 proc., piąte – Nowa Prawica – 7,2 proc. Reszta ugrupowań nie przekroczyła progu wyborczego.

SOKÓŁKA



Dyskusyjny Klub Filmowy „Fantom" obchodził 29. urodziny. Były życzenia, tort, a także spektakl z... wampirami. – Tu chodzili ojciec z matką. Będą chodzić wnuk z prababką – śpiewali w sokólskim kinie „Sokół" sympatycy miejscowego Dyskusyjnego Klubu Filmowego. A potem Krystyna Kostera (na zdjęciu), prezes sokólskiego DKF-u, zaprosiła wszystkich kinomanów na urodzinowy tort.

SUPRAŚL

We wtorek Pierwsza Dama RP, Anna Komorowska, odwiedziła supraskie liceum. Przyjechała na otwarcie nowoczesnej Pracowni Filmoteki Szkolnej w tej placówce. Ta pracownia to inicjatywa Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Ma ona popularyzować edukację filmową w szkołach oraz wspomagać nauczycieli w prowadzeniu lekcji. Placówka w Supraślu koło Białegostoku to 12. tego typu pracownia w kraju.

– Wybraliśmy Supraśl ze względu na Katarzynę Zabłocką, literkę filmoteki szkolnej. Jej uczniowie mają osiągnięcia w sztuce filmowej. Biorą udział w festiwalach filmowych – powiedziała Agata Sotomska z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

SUWAŁKI



Nikt umyślnie nie przyczynił się do samobójstwa 17-letniego Sebastiana w Miejskim Centrum Interwencji Kryzysowej w styczniu tego roku – uznała prokuratura i umorzyła śledztwo w tej głośnej sprawie. Jak tłumaczył Ryszard Tomkiewicz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Suwałkach, biegli psychologowie orzekli, że Sebastian odebrał sobie życie, bo nie godził się z decyzją sądu o umieszczeniu go w pogotowiu opiekuńczo-wychowawczym. Był bardzo chwiejny emocjonalnie, a czuł się odpowiedzialny za matkę i trzy młodsze siostry. Według prokuratury, rodzina miała zapewnioną odpowiednią opiekę psychologiczną, więc trudno mówić o odpowiedzialności karnej kogokolwiek z pracowników socjalnych.

Od nieprawomocnej decyzji o umorzeniu mogą odwołać się matka chłopca i Rzecznik Praw Dziecka.

SUWAŁKI

Sytuacja na Ukrainie sprawiła, że miejscowy dywizjon nie zostanie zlikwidowany – taką decyzję zakomunikował w piątek w Suwałkach wiceminister obrony narodowej Maciej Jankowski.

XIV Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej miał być zlikwidowany do końca 2017 r. Suwalczanie przeciwko temu protestowali. Zniknęłoby bowiem 200 miejsc pracy, do zagospodarowania pozostałby kompleks pokoszarowych budynków. Ostatnio posłanka Bożena Kamińska wystąpiła z jeszcze jednym argumentem – zapewnienie ochrony północnowschodnich granic przed ewentualnym atakiem. Jak stwierdził Jankowski, nowa sytuacja międzynarodowa kazała raz jeszcze przemyśleć naszą strategię obronną. Suwalski dywizjon nie tylko nie będzie likwidowany, ale doczeka się gruntownej modernizacji sprzętu.

SZEPIETOWO

W miniony weekend w Szpietowie odbyła się Zielona Gala i Podlaskie Targi Budownictwa Wiejskiego.

Hitem tegorocznej Zielonej Gali (już dziewiąty raz zorganizowanej w podlaskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego) wybrana została sieczkarka Fendt Katana 65, po raz pierwszy zaprezentowana rolnikom przez firmę Korbanek. A Hitem Targów Budownictwa Wiejskiego zostało oświetlenie ledowe dla budynków inwentarskich, którego dystrybutorem w Polsce jest holenderska firma AniLED Light.

ZAMBRÓW

Bezpodstawne i celowe blokowanie inwestycji oraz remontów realizowanych przez miasto zarzuca Kazimierz Dąbrowski, burmistrz Zambrowa, staroście i jego zastępcy. Włodarz złożył w tej sprawie oficjalną skargę do Rady Powiatu Zambrowskiego. Chodzi o wniesienie przez starostę sprzeciwu w stosunku do trzech zamierzeń miasta: budowy zatoki parkingowej przy ul. Białostockiej 3, remontu placu przy ul. Raginisa 7 oraz przebudowy zatoki parkingowej przy SP nr 3.

Burmistrz ostrzega, że w zamian zwróci się do rady miasta o uchylenie uchwały z 25 marca o udzieleniu pomocy finansowej powiatowi (na budowę drogi).

– To dziwne, że sprawy administracyjne burmistrz chce rozstrzygać przez media – mówi starosta Krajewski.

Wojewoda podtrzymał sprzeciw starosty w sprawie parkingu przy Białostockiej. Pozostałe dwie sprawy są rozpatrywane.

Tupanie tłustymi nóżkami, czyli 200 tysięcy ostemplowanych kciuków



KONRAD KRUSZEWSKI

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Rozpocznę dziś od fragmentu listu, który wystosowała do rzecznika PiS-u, Adama Hofmana, posłanka Kempa z Solidarnej (z Ziobrą) Polski, konkretnie od tego fragmentu: „Panie Hofman, jak się nie ma zdolności do wygrywania wyborów, to trzeba to unieść z honorem. Takiego słowa jak honor nie ma w Pana słowniku (...). Tupanie tłustymi nóżkami, obrzucanie błotem wszystkich naokoło nic nie dadzą".

Poszło o to, że Hofman zarzucił Solidarnej Polsce, że to przez nią PiS nie wygrał wyborów do parlamentu europejskiego. Publicznie to powiedział, że gdyby SP nie brała udziału w tych wyborach, to głosy nie zostałyby rozproszone i w związku z ich nierozproszeniem itp, itd. Takie tam komunały.

Przykład ten pokazuje, jak łatwo PiS swój sukces wyborczy przeflancował na klęskę. Przypomnę, że partia Jarosława Kaczyńskiego przegrała wybory minimalnie. I jeszcze w wieczór wyborczy była z tego dumna. Najbardziej dumna była gdzieś o czwartej nad ranem, bo spływające wówczas cząstkowe wyniki z komisji dawały jej prowadzenie i to aż o 6 proc. przed PO. O godzinie 9 rano była już mniej dumna, bo przewaga ta spadła do jednego punktu. Późnym wieczorem okazało się, że PiS przegrał wybory. Siódmy raz z rzędu. Ale tylko różnicą około 24 tysięcy głosów.

Wydawało się, że duma z poprzedniego wieczora powinna powrócić. Nic podobnego! Duma zmieniła się w uprzedzenie i partia prezesa Jarosława rozpoczęła poszukiwanie winnych, czyli – jak to nazywa posłanka Kempa – „tupanie tłustymi nóżkami".

Dlaczego tłustymi i do kogo jest to aluzja? Niestety, nie wiem. Wiem natomiast, że w sumie honorowa porażka dzięki temu zamieniła się w sromotną klęskę. Bo jak to tak, przegrać z rzędu siódmy raz?! To nie może być przypadek. To musiał być spisek! Wybory zostały sfałszowane! Nie jestem pewien, kto z teorią spisku pierwszy wystąpił. Czy „etatowy" teoretyk spiskowy Macierewicz, czy Joachim Brudziński? Nie ma to znaczenia. Pierwszy okazał filmik, na którym obywatele wychodzą z worami z komisji wyborczej i nie wywieszają protokołu głosowania. Jakiego spisku, poza bałaganem organizacyjnym, miałby ten filmik dowodzić? Nie wiadomo. Ale filmik jest, tak samo jak filmiki ze Smoleńska. A jak jest filmik, to spisek musiał być.

Lepszy jednak od czołowego teoretyka spisków, okazał się Joachim Brudziński, który pokazał metodę fałszowania wyborów przy pomocy kciuka. Poseł Brudziński, w całym swoim majestacie, wyjął przed telewizyjną kamerą długopis i namazał sobie nim na kciuku krzyżyk. A potem tym kciukiem, niczym stemplem, ostemplował kartkę. Według niego, mechanizm fałszerstwa wyglądał tak, że niektórzy członkowie komisji wyborczych mieli tak ostemplowane kciuki i jak widzieli kartę z głosem na PiS, to na tej karcie odciskali swój kciuk z krzyżykiem. Tak odciśnięta karta stawała się nieważna.

Poseł Brudziński pokazał mechanizm spisku. Wyjął przed telewizyjną kamerą długopis i namazał sobie na kciuku krzyżyk. Potem tym kciukiem ostemplował kartkę.

W tych wyborach oddano około 200 tys. nieważnych głosów, możliwe zatem, że odciśnięto na nich nawet 200 tys. takich kciuków. I po ptokach!

Jak widać, poseł Brudziński mentalnie jest ciągle w szkole podstawowej, w której uczniowie w dzienniczku podrabiają podpisy rodziców. Takiego kalibru jest to spisek. Moim zdaniem, PiS najwięcej głosów pogubił na wałach. PO powinna tej osobie, która ubrała prezesa w marynarski sweterek i wysłała na poszukiwanie powodzi, postawić pomnik. Prezes wyglądał jak miś Colargol, który nieporadnie szuka jakiejś większej wody, z której mógłby uratować jakiegoś topielca. Tyle, że żaden nie przypłynął.



RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

REGIONAŁKI

NIE MA ŁĄKI BEZ CHWASTÓW

Jak wszyscy pamiętamy, według projektu obok opery w Białymstoku miała rozciągać się kwietna łąka. Ale się nie rozciąga, bo zamiast niej wysypano biały żwirek i zasadzono bukszpany. – Ze strony dyrekcji opery i pracowników urzędu marszałkowskiego słyszałem opinie typu: „My w Białymstoku i tak mamy tej całej zieleni za dużo" czy „My nie chcemy tych chwastów". A przecież nie ma łąki bez chwastów – powiedział dziennikarzom prof. Budzyński, twórca projektu białostockiej opery i otoczenia wokół niej.

A według białostockich gustów, nie ma działki bez polbruku.

CO TO JEST KWARTET?

Niestety, i bez chwastów opera przynosi większe straty finansowe niż zakładano. W związku z tym dyrekcja planuje zwolnienia m.in. wśród chórzystów i instrumentalistów. Muzycy przeciw tym planom protestują. – Nie można wykonać symfonii Malera kwartetem – powiedziała Izabella Wiera-Charkiewicz, przedstawicielka orkiestry.

Jak widać, sytuacja zaczyna przypominać tę z dowcipu z czasów realnego socjalizmu: Co to jest kwartet? Wielka Symfoniczna Orkiestra Związku Radzieckiego po tournee na Zachodzie.

WIĘZIENIE ODMIENIŁO WÓJTA

Trwa proces wójta Płaskiej, podejrzanego o przyjęcie łapówki od przedsiębiorcy z tej gminy. Wójt już był w areszcie i wyszedł. Ale ten pobyt według świadka miał na niego znaczny wpływ. – Przed zatrzymaniem wójt mówił nam – zeznawała przed sądem była urzędniczka – że firma budująca oczyszczalnię jest dobra i trzeba pomóc jej w realizacji przedsięwzięcia. Natomiast po wyjściu na wolność zmienił zdanie. Polecił, by zrobić inwentaryzację i zapisywać wszystkie błędy.

A mówią, że więzienia w Polsce nie resocjalizują.

PORA NA FARAONA

Białostoccy radni nie zgodzili się, by białostocki Park Centralny nazwać Parkiem 4 Czerwca. Za to zgodzili się, by skwer przy cerkwi św. Mikołaja nazwać imieniem Konstantyna Wielkiego. Tym samym uznali, że dla Białegostoku ważniejsze rzeczy wydarzyły się ponad 1.700 lat temu (choć wtedy nie tylko nie było miasta, ale nawet o Polsce nikt nie śnił). I że ważniejszy jest rzymski cesarz, niż bohaterowie, którzy doprowadzili do upadku w Polsce komunizmu.

Teraz pora na któregoś z faraonów. Może być jeden z Ramzesów.

PRYWATNY CZY PAŃSTWOWY?

Wydało się, że kierownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Hajnówce agitował wyborczo mailami, które rozsyłał ze służbowego komputera w czasie godzin pracy. Kierownik uważa, że nie agitował, tylko zachęcał, żeby urzędnicy poszli do wyborów. Zapomniał dodać, że oprócz zachęty do pójścia, namawiał do głosowania na PSL. Kierownik twierdzi również, że nie agitował w czasie godzin pracy, bo maile rozsyłał w trakcie ustawowych przerw tej pracy. Ale najbardziej kuriozalne tłumaczenie dotyczy komputera. Kierownik wyjaśnił, że popełnił „błąd techniczny", bo sądził, że maile wysyła z prywatnego komputera.

Nie wiemy, co oni w tej agencji rolnej uprawiają, ale w czachę wali tak, że kontakt techniczny z rzeczywistością tracą.

(kk)

Policjantom wolno zrobić z człowieka nawet kalekę

Na początku przyszłego tygodnia dwaj policjanci z Augustowa zasiądą na ławie oskarżonych. Prokurator zarzuca im, że bili 18-latka PAŁAMI PO STOPACH. Śledczy sprawdzają też, co się wydarzyło na suwalskiej komendzie policji, gdzie pobito człowieka, a nagranie... skasowano.

TEKST I ZDJĘCIE *Tomasz Kubaszewski*

Do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w Warszawie trafia wiele skarg na policjantów. Najgłośniejsza dotyczyła Lidzbarka Warmińskiego, gdzie funkcjonariusze na masową wręcz skalę okładali pałkami po piętach przesłuchiwane osoby. Jako że musiały one klęczeć na krzesłach, z twarzami odwróconymi do ściany, a w pomieszczeniach było wielu funkcjonariuszy, nie udało się ustalić, kto bił. Sprawa rozeszła się po kościach.

Piotr Kładoczny z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka: – Nie ma nic gorszego, niż przyzwolenie na takie zachowania. Inni policjanci mogą bowiem wyciągnąć z tego wniosek, że wszystko im wolno. A społeczeństwo – że z taką policją nie warto współpracować.

Suwalczanin Ireneusz Klaus spotkanie z policjantami zapamięta do końca życia. Jego prawa ręka prawdopodobnie nigdy już nie odzyska pełnej sprawności. Funkcjonariuszom włos z głowy za to nie spadł. Prokuratura umorzyła bowiem śledztwo.

To był sierpień 2013 r. Policja wezwana została do mieszkania Klausa, bo ten się ponoć awanturował. – E tam – mówi 68-letni obecnie mężczyzna, mający w swoim środowisku opinię spokojnego człowieka. – Trochę podniosłem głos, nic wielkiego.

Policjantów spotkał już przed swoim blokiem. Zdaniem funkcjonariuszy, nie chciał wykonywać ich poleceń i stawiał opór. Dlatego siłą wciągnęli go do radiowozu. Klaus twierdzi jednak, że było inaczej. To policjanci mieli być agresywni. – Dawaj dziada do auta! – mieli mówić.

Starszy, chory na serce mężczyzna nie był dla nich żadnym przeciwnikiem. Ale prokuratura uznała użycie siły za uzasadnione. Bo jeśli ktoś stawia policji jakikolwiek opór, musi liczyć się z konsekwencjami. Śledztwo w tej sprawie zostało więc umorzone. Klaus odwołał się do sądu, ale ten prokuratorskie racje podzielił. To, że mężczyzna doznał w trakcie interwencji bardzo poważnych urazów, nie miało znaczenia.

Lekarze stwierdzili liczne zwichnięcia oraz naderwane ścięgna. Ireneusz Klaus przeszedł siedem różnych zabiegów. Przez wiele miesięcy obie ręce miał w gipsie. Długo przebywał w szpitalu.

Dzisiaj lewa ręka już niemal doszła do normy. Ale prawa, mimo wielomiesięcznej rehabilitacji, wciąż jest bezwładna. – Czy to tak może być, że z człowieka robi się kalekę i nie ma winnych? – pyta retorycznie suwalczanin.

Niedawno napisał do prezydenta Komorowskiego. – Ani prokuratura, ani sąd nie wzięli pod uwagę zeznań świadków mojego zatrzymania – tłumaczy. – A oni wiedzieli, co policjanci ze mną wyprawiali. Może dzięki prezydentowi to postępowanie uda się wznowić? A jak nie, złożę skargę do Strasburga.

Suwalscy policjanci nawet na chwilę nie zostali zawieszeni w wykonywaniu czynności służbowych. To, że zrobili z mężczyzny kalekę nie wzbudziło u nikogo żadnej refleksji. Prokuratura kwalifikacji funkcjonariuszy nie sprawdza, a ich przełożeni uważają, że wszystko było w porządku.

– Co będzie, jak ci sami policjanci znowu kogoś dorwą? – pyta Ireneusz Klaus.

CHCIELI, BY SIĘ PRZYZNAŁ

Prawie dwa lata ciągnęło się inne postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez policjantów. Tym razem z Augustowa.



– Moja prawa ręka nigdy już nie będzie w pełni sprawna – mówi Ireneusz Klaus

Bicie pałką po piętach to stara milicyjna metoda. Człowiek zwija się z bólu, ale siniaków nie widać. Niektórym policjantom do funkcjonariuszy z czasów PRL jest niebezpiecznie blisko.

Po kilku miesiącach zostało umorzone. Bo śledczy nie byli w stanie jednoznacznie orzec, czy prawdziwa jest wersja policjantów, czy poszkodowanego 18-latka. Sąd jednak tej decyzji nie utrzymał. Sprawa wróciła do prokuratury i zakończyła się sporządzeniem aktu oskarżenia. W przyszłym tygodniu na ławie oskarżonych zasiądą dwaj augustowscy funkcjonariusze. Jeden z nich jest nawet naczelnikiem wydziału.

Cała sprawa zaczęła się w marcu 2012 r., kiedy to w Augustowie doszło do włamania do sklepu. Zatrzymano m.in. 18-latka. Funkcjonariusze kazali mu się przyznać. Nie chciał. Polecili więc, by zdjął buty. Po co? Żeby sprawdzić podeszwy. Na miejscu włamania sprawcy pozostawili bowiem ślady. Policjant przyniósł też do pokoju służbową pałkę. Chwilę potem 18-latek miał usłyszeć kolejne polecenie – żeby uklęknął na krześle. Policjant zaczął bić pałką w stopy. Najpierw on, a potem jego kolega. Tych razów miało być kilkanaście. To stara milicyjna metoda. Człowiek zwija się z bólu, a skutków pobicia specjalnie nie widać.

18-latek do niczego się nie przyznał. Nikt go też o włamanie do sklepu nie oskarżył. Dowodów więc nie było. Z obdukcji lekarskiej jasno natomiast wynikało, że ma mocno poobijane stopy.

Policjanci, którzy na krótki okres zostali zawieszeni, ale teraz już pracują, do winy się nie przyznają. Twierdzą, że 18-latek ich pomawia. Kto ma rację, rozstrzygnie sąd.

NAGRANIE SIĘ URYWA

Suwalska prokuratura ma do rozwikłania jeszcze jedną "policyjną" zagadkę. Pewnego suwalczanina przywieziono na komendę w pełni zdrowego, a wyszedł stamtąd tak poobijany, jakby parę razy kopnął go koń. Co się stało? Mężczyzna trochę wypił na jakieś imprezie i uderzył się w głowę. Przewieziono go do szpitala. Nie chciał jednak tam zostać i zaczął się awanturować. Lekarz wezwał policję. Mężczyzna miał dopuścić się naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza. Na czym to konkretnie polegało, nie wiadomo. W każdym bądź razie przewieziono go do komendy. To, co się tam działo, powinno być możliwe do ustalenia w najdrobniejszych szczegółach, bo pomieszczenie, w którym przebywał jest monitorowane. Ale nagranie... w pewnym momencie się urywa. Zapis skasowano. I to w taki sposób, że nie można go przywrócić nawet najnowocześniejszymi metodami.

Prokuratura nie ma wątpliwości, że mężczyzna został pobity podczas pobytu w komendzie. Nie wiadomo jednak, który z policjantów to zrobił. Ani też, kto skasował nagranie z monitoringu. Śledztwo trwa.

JAK OBEZWŁADNIĆ OBYWATELA?

Policyjne kierownictwo nie uważa jakoby ich podwładni stawali się coraz bardziej brutalni. Zresztą ze statystyk wynika, że z roku na rok spada liczba ukaranych funkcjonariuszy, a ze służby wydala się coraz mniej ludzi.

Skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle?

– Szwankuje dobór kadr, szkolenie, a potem weryfikacja – mówi doświadczony prokurator, który woli pozostać anonimowy. – Do tego zawodu trafiają często ludzie nie mający odpowiednich cech charakteru. Początkujący policjanci są słabo przeszkoleni. Nie wiedzą, jak tego obywatela obezwładnić, by nie zrobić z niego kaleki. I pozostaje jeszcze kwestia badań psychologicznych, które co jakiś czas przechodzą. Nie wszędzie robi się je solidnie.

Wziął kasę i mówi, że takie jest życie. Raz się traci, a raz zyskuje

Zaufał lekarzowi i **STRACIŁ KILKADZIESIĄT TYSIĘCY DOLARÓW**. – Oszukał mnie – twierdzi ełczanin Edward Kowalewski. – Gdy zażądałem zwrotu pieniędzy, roześmiał mi się w twarz. Mieszkający na Suwalszczyźnie doktor nie poczuwa się do winy. – Biznes, to biznes – uważa.

TEKST *Helena Wysocka*

Spór o niemal sto tysięcy złotych rozstrzygnie wkrótce ełcki sąd. Pierwsza wokanda zaplanowana jest na 2 czerwca.
Edward Kowalewski złożył pozew, choć– jak mówi – nie zależy mu na odzyskaniu pieniędzy, ale chce dać byłemu przyjacielowi nauczkę. – Być może dzięki tej sprawie zrozumie, że nie można wyciągać ręki po cudze – przekonuje.

Lekarz dziwi się pretensjom byłego wspólnika. – Nie spodziewałem się, że z takiego powodu będzie robił jakąś aferę – mówi. – Przecież biznes to ryzyko. Powinien się z tym liczyć. Zresztą, też straciłem dużo kasy, ale nie rozdzieram szat i nie szukam winnych. Po prostu ponoszę konsekwencje wspólnych, być może trochę za mało przemyślanych, decyzji. W życiu tak bywa, że raz się traci, a raz – zyskuje.

BYŁ BEZ GROSZA, PROSIŁ O POMOC

Edward Kowalewski pochodzi z Ełku. Tam dorastał i tam się kształcił. Podobnie jak lekarz ginekolog Piotr Wilczewski.

– Znali się od przedszkola – opowiada pani Leokadia, matka tego pierwszego. – Siedzieli przy jednym stoliczku, przyjaźnili się i odwiedzali przez wiele lat.

Gdy dorośli, ich drogi na pewien czas się rozeszły. Edward, wraz z rodzicami wyjechał do Chicago, gdzie podjął pracę. Piotr natomiast ukończył studia medyczne i wrócił do rodzinnego miasta. Prowadził gabinet lekarski oraz punkty zielarskie. Podobno nie najlepiej mu się wiodło. Znajomym miał się skarżyć, że jest zadłużony po uszy i musi uciekać przed wierzycielami. Jak było faktycznie, trudno powiedzieć. Fakt, że siedem lat temu porzucił swój biznes i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

– Był bez grosza, zadzwonił do nas z prośbą o pomoc – opowiada Leokadia Kowalewska. – Zgodziliśmy się, ponieważ wiemy jak ciężko jest samemu na obczyźnie.

Wilczewski spędził u mieszkającego w Chicago przyjaciela ze szkolnej ławy dwa tygodnie. Przez ten czas miał dach nad głową, wikt oraz opierunek za darmo.

– Mało tego, pomogliśmy mu załatwić pracę, a to także nie był taki mały wydatek. W agencji pośrednictwa trzeba było zapłacić 800 dolarów – wtrąca pani Leokadia.

Dzięki agencyjnemu zleceniu Piotr przeniósł się na przedmieścia Chicago, do domu staruszka, którego opieki się podjął. Nie zagrzał tam miejsca, ponieważ podopieczny wkrótce potem zmarł. Bezrobotny medyk znowu więc wrócił pod dach przyjaciela.

– Dalej można tylko mówić o splocie nieszczęśliwych przypadków – dodaje Kowalewska. – Mój syn miał w pracy bardzo ciężki wypadek. Doznał dużego uszczerbku na zdrowiu, długo dochodził do siebie.

Za to otrzymał odszkodowanie. I to nie byle jakie, bo blisko 200 tysięcy dolarów.

BIZNES NIE WYPALIŁ

Który z przyjaciół wpadł na pomysł, by uruchomić własną firmę, trudno powiedzieć. Kowalewscy twierdzą, że była to inicjatywa bezrobotnego Piotra, który miał problemy ze znalezieniem kolejnej posady. Lekarz natomiast przekonuje, że decyzja była wspólna. Fakt, że panowie postanowili uruchomić ośrodek szkolenia, w którym ludzie mogliby zdobywać kwalifikacje do opieki nad starszymi osobami .



FOT. SXC.HU

Wspólnicy poklócili się o pieniądze, które „wyparowały" z bankowego konta

– Placówka miała działać na zasadzie franczyzy – precyzuje Wilczewski. – Wydawało nam się, że to dobry pomysł, ponieważ zapotrzebowanie na opiekunów było spore. Liczyliśmy, że przedsięwzięcie będzie przynosiło niezłe zyski.

Lekarz wziął na swoje barki ciężar organizacji placówki. Kowalewski twierdzi, że szkoła nigdy nie powstała. Została jedynie zarejestrowana w urzędzie.

– Załatwił formalności i spoczął na laurach – przekonuje ełczanin.

Biznes nie wypalił, ale powstały problemy. Edward zauważył bowiem, że na jego bankowym koncie brakuje 32 tysięcy dolarów. Ełczanin nie ma wątpliwości, do czyjej kieszeni trafiły.

– W trakcie organizacji firmy w USA musiałem wrócić na kilka miesięcy do Polski – opowiada. – Piotr poprosił, bym upoważnił go do mojego konta, bo mogą pojawić się nieprzewidziane wydatki. Wydawało mi się to logiczne, nawet przez myśl mi nie przeszło, że zechce mnie oszukać.

Po powrocie do Chicago zorientował się, że wydatki na szkołę są niebotyczne. Gdy poprosił przyjaciela o rozliczenie finansowe, dostał kartkę papieru z odręcznymi notatkami. Zawarte w nich kwoty przyprawiały o zawrót głowy. Np. na porady prawnika, przeloty samolotami i załatwienie formalności związanych z dostępem do internetu poszły 22 tysiące dolarów. Na reklamę Wilczewski miał wydać około 6 tysięcy USD, a na bieżące zakupy – blisko cztery tysiące. Doktor twierdzi też, że kosztem ponad tysiąca dolarów przeszkolił potencjalnych pracowników. Jednak Kowalewski żadnego z nich nie widział na oczy.

To smutne, że lekarz, który powinien pomagać ludziom potrafi tak perfidnie wykorzystać ich zaufanie i oszukać – mówi Leokadia Kowalewska. – Taki człowiek nie powinien nosić białego fartucha.

Wówczas ełczanin uznał, że coś jest nie tak i zaczął upominać się u przyjaciela o zwrot pieniędzy. Ten zaś dał mu słowo honoru, że jak zarobi, to się rozliczy. Później zmienił zdanie i wyjechał na Florydę.

– Tam bawił się na mój koszt – uważa ełczanin.

CIESZ SIĘ Z KAŻDEGO DNIA

Trzy lata temu Wilczewski wrócił do kraju i zatrudnił się w ośrodku zdrowia w niewielkiej, przygranicznej wsi na Suwalszczyźnie. O pobycie za wielką wodą opowiada chętnie. Twierdzi, że pracował na amerykańskich uniwersytetach, zajmował się leczeniem ludzi oraz dziennikarstwem. Założył razem ze znajomym polskojęzyczną gazetę i portal internetowy, gdzie promował polsko-amerykańską kulturę i styl życia. Mówi, że ocierał się o wielki świat i ludzi z pierwszych stron gazet.

Dlaczego porzucił ten luksus? Musiał wrócić do kraju, by zająć się chorującymi rodzicami. A ponieważ nie mógł znaleźć posady w rodzinnym Ełku, to przyjął ofertę wiejskiego ośrodka, oddalonego od domu o ponad 80 kilometrów.

Ginekolog twierdzi, że amerykańskie doświadczenia przenosi na miejscowy grunt. Opowiada starszym pacjentom, jak ważne jest, by cieszyć się z każdego, przeżytego dnia. Tak do życia podobno podchodzi większość mieszkańców Ameryki.

Pytany o firmę w Chicago, nie poczuwa się do winy.

– Najwyższy czas, by się z tym pogodzić – radzi. – Dlaczego nie wyszło? Trafiliśmy na czas recesji. Poza tym, miałem problem ze znalezieniem solidnych pracowników. Ci, których angażowałem, szybko porzucali pracę. To była kula u nogi.

Rozmówca dziwi się byłemu wspólnikowi, że robi zamieszanie wokół wydatków, które i tak nie były zbyt wysokie. Sama franczyza kosztowała bowiem majątek. Reklama– podobnie.

– W Chicago ogłoszenia nie są tak tanie, jak we Współczesnej – przekonuje. – A bez promocji biznes się nie powiedzie.

Lekarz przyznaje, że rachunków potwierdzających poniesione wydatki nie posiada. Kowalewski jest przekonany, że nigdy ich nie miał.

– Trudno jest dokumentować coś, czego nie było – kwituje ełczanin. I z niecierpliwością czeka na poniedziałek, kiedy to sprawą zajmie się sąd.

Nazwisko i imię lekarza zostało zmienione.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dr Bolesław Rok – Dyrektor Centrum Etyki Biznesu i Innowacji Społecznych Akademii Leona Koźmińskiego, współzałożyciel Forum Odpowiedzialnego Biznesu. Prawie od trzydziestu lat związany z biznesem.

W każdej firmie jest mnóstwo marnotrawstwa. Walczmy z tym! Wygramy niższe ceny produktów

Tak twierdzi dr Bolesław Rok, nazywany „ojcem polskiego CSR", który był gościem specjalnym rankingu „Superfirmy" Gazety Współczesnej.

ROZMAWIA *Wojciech Jarmołowicz*

Społeczna odpowiedzialność biznesu (z ang. CSR – Corporate Social Responsibility) to koncepcja, według której przedsiębiorstwa już na etapie budowania strategii dobrowolnie uwzględniają interesy społeczne i ochronę środowiska, a także relacje z różnymi grupami interesariuszy (podmioty – osoby, społeczności, instytucje, organizacje, urzędy – które mogą wpływać na przedsiębiorstwo oraz pozostają pod wpływem jego działalności).

– Idziemu do sklepu i chcemy kupić przede wszystkim tanio. Czy małe i średnie firmy, których jest najwięcej, mogą produkować tanio i jednocześnie działać według zasad biznesu odpowiedzialnego społecznie?

– Są takie branże i takie firmy, w których poziom marnotrawstwa jest duży. I wtedy nie ma szans na to, by produkować tanio.

– Czyli jesteśmy skazani na tańsze produkty z zagranicy?

– Tego nie powiedziałem. Ale możemy naprawdę być coraz bardziej konkurencyjni.

– Proszę zatem o konkrety.

– Niech pan popatrzy na energię elektryczną. Przy rosnących kosztach zakupu energii, jest to coraz poważniejsza pozycja w budżecie. Jeżeli zaczniemy myśleć o tym, jak zmniejszyć zużycie energii – a takich sposobów jest mnóstwo, chociażby zastosowanie czujników ruchu, czyli gdy nikogo nie ma w pomieszczeniu, nie pali się światło – to nagle się okazuje, że możemy mniej płacić za energię, a co za tym idzie nasz produkt może być tańszy. To jest też – o czym niewielu przy okazji myśli – przeciwdziałanie zniszczeniom środowiska, bo, wiadomo, energia to węgiel, gaz itd. Czyli działamy zgodnie z zasadami biznesu odpowiedzialnego społecznie. Tu nie potrzeba wielkich haseł dotyczących ochrony środowiska, prawda? Takich obszarów w każdej firmie jest wiele i wszystkie je wrzucam do takiej przegródki z napisem „marnotrawstwo". Warto się tym zająć, bo to daje wymierne korzyści, także na przyszłość.

– Nie uważa pan, że niewielu przedsiębiorców tak postępuje? Raczej codziennie zmagają się z problemami i nie mają czasu, ani ochoty, by myśleć w perspektywie kilkuletniej, myśleć o strategii firmy.

– Tu nie ma co nadymać się nad strategią, tylko trzeba zacząć racjonalnie myśleć o redukowaniu kosztów. Marnotrawstwo może wynikać z różnych powodów – mamy np. złych dostawców, do których się przyzwyczailiśmy, tymczasem na rynku są już inni, lepsi i tańsi. Często w firmach średnich organizowane są spotkania wigilijne. Tymczasem pracownicy tego nie chcą. I mamy taką sytuację: firma wydaje pieniądze i ma niezadowolonych ludzi. Marnotrawstwo? Oczywiście.

Zdecydowana większość przedsiębiorców zachowuje się rozsądnie: stawia wyraźne granice pomiędzy tym, co dopuszczalne, a tym co jest zdecydowanie godne potępienia. Oczywiście, są też bandyci gospodarczy.

– Czy marnotrawstwem byłoby zatem tworzenie strategii CSR dla małych i średnich przedsiębiorstw?

– Ja jestem wrogiem budowania całej strategii CSR dla małego i średniego przedsiębiorstwa – tu należy przede wszystkim rozsądnie patrzeć na koszty i na to, że świat się zmienia i nie potrafimy przewidzieć przyszłości. A strategie CSR niech sobie budują korporacje, które mają cele na np. 10 lat do przodu. Tam są olbrzymie pieniądze, olbrzymie inwestycje. Mogą się wiele razy pomylić, w odróżnieniu od małej firmy, gdzie nie ma za dużo pieniędzy.

– Dość przewrotnie opowiada pan o biznesie odpowiedzialnym społecznie.

– Bo moim zdaniem CSR to takie koordynowanie wielu obszarów, które pozwalają jak najmniej marnotrawić sił i kosztów, a jednocześnie ukazywać nowe możliwości. Niemal wszystko opiera się na dialogu – słuchamy innych i staramy się dopasować. To tak jak w biznesie – realizujemy potrzeby innych, a nie tylko swoje. Firmy muszą nauczyć się słuchać swoich dostawców, klientów, pracowników. Oni naprawdę mają nam wiele do powiedzenia. I jeśli będziemy z nimi współpracować, to możemy zbudować zaufanie do swoich usług, czy produktów. I wtedy ludzie będą więcej u nas kupować, nawet jak będziemy nieco drożsi. Bo wbrew pozorom coraz bardziej będzie liczyła się jakość i dobra opinia, niż tylko niska cena.

– Tyle tylko, że pracodawcy tak patrzą na koszty, zwłaszcza osobowe, że nagminnie zatrudniają ludzi na czarno, albo na umowy śmieciowe. Jesteśmy w tym obszarze na szarym końcu Europy. Jak to się ma do odpowiedzialności biznesu?

– To trudna kwestia, wynikająca z rynku. Popatrzmy chociażby na branżę budowlaną. Jest wiele firm, które zatrudniają na czarno, startują w przetargach i je wygrywają, bo ich cena jest niska – nie płacą podatków, składek ZUS itd. Mówienie sobie, że my będziemy pierwszym frajerem, który będzie działał według wszystkich przepisów, źle się kończy. Po prostu, musimy się dopasowywać do rynku. To nie znaczy, że mamy tolerować łamanie przepisów, bandytyzm gospodarczy. Trzeba prowadzić różne działania, by ten rynek cywilizować, np. poprzez stowarzyszenia branżowe. Ale musi to zrobić większość podmiotów danej branży.

– Może powinniśmy więcej uczyć etyki biznesu?

– My do etyki biznesu mamy podejście górnolotne, że to są jakieś święte zasady w stylu: nie kradnij, nie kłam, które trudno odnieść do życia. Jak zaczynamy to wprowadzać w firmie, to co to znaczy nie kradnij? Zauważmy, że w Polsce okradanie firm przez pracowników jest nagminne. Trzeba zadać pytanie: dlaczego tak się dzieje? Pracownicy nie czują się związani emocjonalnie z miejscem pracy, nie są wobec niego lojalni. To jest zadanie dla szefów, co zrobić, by te postawy zmienić. Trzeba znaleźć jakieś wspólne wartości, zrobić swój mały kodeks etyki, co robimy, dlaczego nie robimy. Można np. przyjąć zasadę, że jeżeli uważamy, że przetarg jest ustawiony, to z założenia nie bierzemy w nim udziału. Bo wtedy też musielibyśmy dawać łapówkę, a tego nie robimy.

Chciałbym podkreślić, że zdecydowana większość przedsiębiorców zachowuje się rozsądnie: stawia wyraźne granice pomiędzy tym, co dopuszczalne, a tym, co zdecydowanie godne potępienia. Oczywiście są też bandyci gospodarczy, którzy psują opinię całemu środowisku.

U nas nadal jest tak naprawdę dziki kapitalizm, jesteśmy najbardziej „amerykańscy" z całej Europy. Bo Europa jest bardziej socjalna, nastawiona na pracowników, klientów, obywateli, a Ameryka jest zapatrzona na pieniądze i zysk oraz konkurencję. Zanim się w pełni ucywilizujemy, korzystając m.in. z pieniędzy europejskich, musi się zmienić nasza świadomość, zacznie się pojawiać aktywność obywatelska. Ale to są wyzwania na dwa, trzy pokolenia.

– Żadna z podlaskich firm nie sięgnęła po pieniądze na wprowadzenie strategii CSR.

– Przypuszczam, że firmy, które wzięły udział w tym konkursie, napisały coś, co faktycznie nie jest prawdą, a tylko podciągają pod CSR jakieś rzeczy, które w żaden sposób nie budują przedsiębiorczości. Słyszałem takie opinie. Może więc należy podlaskim przedsiębiorcom pogratulować, że nie chcą w takich inicjatywach uczestniczyć. Powtarzam: pisanie strategii CSR dla małych firm jest udawaniem.

Ludzie nie skazali Jaruzelskiego. Może będzie jeszcze jakiś sąd?

– Obronie i wybielaniu swojego wizerunku poświęcił ostatnie lata życia – o zmarłym generale Wojciechu Jaruzelskim, twórcy stanu wojennego, mówi **PROF. ANDRZEJ PACZKOWSKI,** historyk, przewodniczący Rady Instytutu Pamięci Narodowej.

ROZMAWIA *Jakub Szczepański*

Prof. Paczkowski: Należał do „kościuszkowców", którzy byli w zasadzie traktowani jako osoby lojalne. Sowieci go sprawdzili, od 1940 r. był cały czas pod jakąś tam ich kontrolą. O tyle, o ile można powiedzieć, że rosyjscy komuniści w ogóle komuś ufali, to raczej właśnie takim. Mogło mu to pomagać w karierze, która rzeczywiście była błyskotliwa: trzynaście lat po tym jak wstąpił do wojska, został generałem! Miał 33 lata, był najmłodszym generałem w ówczesnym korpusie oficerskim i zapewne jednym z najmłodszych generałów w historii Wojska Polskiego. I nie był to „generał czasu wojny". Zapewne istotne było także jego oddanie. Zresztą być może „niewłaściwe pochodzenie społeczne" mogło popychać go do wykazania się lojalnością czy gorliwością ideologiczną. Przez wiele lat, aż do 1957 r., Jaruzelski był oficerem sztabowym, a w sztabach było łatwiej, jeśli chodzi zarówno o pozostawanie pod kontrolą, jak też o okazje do wykazania się ideowością.

– Czy po tym, jak generał Jaruzelski umarł, zmienił pan zdanie na jego temat?

– Nie, wcale nie musiałem. Od tego czasu nie wydarzyło się przecież nic takiego, żebym musiał zmieniać swoje zdanie.

– Mam wrażenie, że dziś wybiela się postać Wojciecha Jaruzelskiego. A ten człowiek miał przecież na sumieniu chociażby degradację prawie 1,5 tys. oficerów pochodzenia żydowskiego. A mógłbym jeszcze trochę powymieniać.

– To wybielanie ma kilka różnych aspektów. Z pewnością robi to każdy, kto poczuwa się do lojalności wobec PRL-u, a zwłaszcza wobec Ludowego Wojska Polskiego. Pewnie ci wszyscy, którzy przeszli przez to wojsko jako oficerowie (nie mówię o żołnierzach z poboru) i ci, którzy w ogóle dobrze wspominają PRL, niejako automatycznie wspominają dobrze generała, który był jednym z wybitniejszych przedstawicieli tego systemu. Druga grupa entuzjastów jego osoby, jest związana z postawą Jaruzelskiego w latach 1989-1990.

– To znaczy?

– Jest traktowany jako jeden z ojców transformacji oraz osoba, która nie blokowała zmian, choć miała takie możliwości, gdyż – jako prezydent – Jaruzelski miał ogromne kompetencje. A jednak nie podejmował żadnych działań mogących zahamować czy zablokować zmiany gospodarcze czy polityczne. Właściwie na wszystko się zgadzał. Bodaj jedyną próbą samodzielnej inicjatywy była próba utrzymania święta państwowego 22 lipca. Powiedzmy sobie szczerze: to był problem trzeciorzędny. Kiedy pierwsza faza transformacji była już zaawansowana, generał posłusznie zgodził się na skrócenie własnej kadencji, choć miał w ręku instrumenty prawne, a do lipca 1990 r. jego dwaj najbliżsi współpracownicy, Kiszczak i Siwicki stali na czele resortów Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych. Formalnie rzecz biorąc, to była potęga. Jaruzelski tego nie wykorzystał. Dlatego ci, którzy traktują transformację i formę jaką przyjęła, jako coś bardzo pozytywnego, oceniają go pozytywnie. Nie mają innego wyjścia.

– Jednym z zarzutów pod adresem generała Jaruzelskiego jest to, że chociażby w roku 1968 albo 1970, mógł sprzeciwić się swoim przełożonym i w jakiś sposób zapobiec temu, co się stało.

– W mojej ocenie to, co zrobił gen. Jaruzelski w 1989 r. było kompletnym zaprzeczeniem jego poprzedniej działalności. Niedawno polemizowałem z panem Cioskiem: „Finis coronat opus" (koniec wieńczy dzieło – przyp. red.) – rzucił, stwierdzając, że drogę życiową Jaruzelskiego możemy ocenić po tym, co było na jej końcu. Ale wedle mnie ten finał pozostaje w sprzeczności z wcześniejszym działaniem Jaruzelskiego, człowieka posłusznego, lojalnego działacza partii komunistycznej i tak dalej. Oczywiście roku 1989 nie można wymazać z jego biografii, że postąpił tak, jak postąpił, zgadzając się na negocjacje, a później pozostał lojalny wobec zobowiązań, które zarządzana przez niego partia komunistyczna przyjęła przy Okrągłym Stole.



FOT. ARCHIWUM

Ogłoszenie przez generała Jaruzelskiego stanu wojennego

To, że zakończył swoją polityczną drogę w sposób pokojowy, każe na niego patrzeć, nie tylko jak na brutalnego zleceniodawcę, ale też jak na osobę, która częściowo zrekompensowała swoje negatywne działania.

– A jak pan ocenia stan wojenny? Bo to jest ta część biografii Wojciecha Jaruzelskiego, którą z pewnością zapamięta każdy Polak.

– Ja oceniam bardzo negatywnie. Generał Jaruzelski dwa razy zrobił coś, co było niezgodne z jego poprzednimi postawami i działaniami. Najpierw zaakceptował swoją miejsce w Ludowym Wojsku Polskim, pozostając w nim po tym, jak wojna się skończyła. Można powiedzieć, że było to w sprzeczności z jego pochodzeniem i patriotycznym wychowaniem.

Druga niezgodność to rok 1989. Walczył z partyzantką niepodległościową w połowie lat 40., posłusznie wykonywał wszystkie rozkazy, wypędzał Żydów z wojska jak trzeba było ich wypędzać, wcielał studentów do jednostek karnych, szykanował w wojsku alumnów z seminariów duchownych, był zwierzchnikiem sił zbrojnych, kiedy wojsko wyszło na ulice w 1970 r. No i wprowadził stan wojenny! To była chyba najbardziej osobista decyzja. Jeśli spojrzymy na niego przez ten pryzmat, to obraz może być wyłącznie negatywny, ale...

– ...każdy medal ma dwie strony?

– To, że zakończył swoją polityczną drogę w sposób pokojowy, lojalny wobec zobowiązań, które przyjął, każą na niego patrzeć, nie tylko jak na brutalnego wykonawcę i zleceniodawcą poleceń niedemokratycznych, a często i łamiących prawa człowieka, ale także jak na osobę, która chociaż częściowo zrekompensowała swoje negatywne działania.

– Chciałem jeszcze zapytać o ustalenia doktora Piotra Gontarczyka, który twierdzi, że biografia generała została sfałszowana. Za jego wiedzą oczywiście.

– Mało znaczący drobiazg. Generał Jaruzelski, od 1989 r., bardzo się troszczył o swój wizerunek. Myślę, że to wtedy fałszowano te dokumenty.

– Pańskim zdaniem fałszowanie dokumentów to drobnostka?

– Jeżeli doktor Gontarczyk ma rację, a myślę, że ma, to fałszerstwa dokonano w 1989, a może 1990 r., a wtedy nie miało ono wpływu na żadne realne działania. Sfałszowane dokumenty nie spowodowały, że on zrobił coś, czego bez fałszowania by nie zrobił. Dlatego uważam to za małostkowe.

O dbałości o wizerunek świadczą zresztą wszystkie jego książki, wypowiedzi, polemiki. Wyłącznie temu poświęcił ostatnie ćwierć wieku życia: obronie własnej postaci. Zresztą chyba wiele osób przekonał swoimi wypowiedziami. Chociażby taką, że w 1981 r. groziła nam interwencja sowiecka.

– Jak pan ocenia postać generała Jaruzelskiego?

– Negatywnie. Mam negatywny stosunek do komunizmu jako ideologii i do komunizmu jako systemu państwowego. A generał Jaruzelski był jednym z aktywnych funkcjonariuszy tego systemu. Więc siłą rzeczy nie mogę mieć do niego pozytywnego stosunku.

– Czy generał Jaruzelski powinien być osądzony za to, co robił za czasów PRL? Przed Trybunałem Stanu się nie udało. Okazało się, że na odpowiedzialność karną jest już późno.

– Uważam, że powinien. No ale żaden z procesów, które mu wytoczono, nie został zakończony. Procedury podjęto za późno, śledztwa i rozprawy toczyły się opieszale, tak jakby wymiar sprawiedliwości robił to z niechęcią, bez zaangażowania. Zresztą problem nie jest prosty, gdyż sąd w państwie prawa ma zawsze kłopoty z procesami o charakterze historycznym, w których silny jest polityczny komponent, a wina wykracza poza zapisy kodeksu karnego. Zaś w sejmie postkomunistyczna lewica zablokowała już 1996 r. postępowanie w trybie odpowiedzialności konstytucyjnej. Człowiek go nie skazał, może będzie jakiś inny Sąd?

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 30 MAJA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Michał Piróg. Mężczyzna, któremu trudno znaleźć partnera

ZACZĘŁO MNIE TO MOJE ŻYDOSTWO FASCYNOWAĆ – przyznaje Michał Piróg. – Nagle świat zaczął mieć inne kolory... Uświadomiłem sobie, że ta moja nowa tożsamość religijna może być dla mnie większym problemem niż orientacja seksualna.

ROZMAWIA *Bogna Skaru*

Michał Piróg, tancerz, choreograf, prezenter, reporter, były juror programu "You Can Dance – Po prostu tańcz"), prowadził też poprzednią edycję "Top Model. Zostań modelką". Urodził się w Kielcach w rodzinie o korzeniach żydowskich, w październiku 2007 roku publicznie przyznał się do swojego homoseksualizmu. Kilka dni temu do księgarń trafiła jego książka „Chcę żyć".

– Bardziej się pan pocił jak pan tańczył, czy jak pisał książkę?
– Zdecydowanie jak tańczyłem.
– To znaczy, że pisanie książki przychodzi panu łatwo?
– Nie tak dokładnie. Pisanie książki to zupełnie inny wysiłek. Wymagał ode mnie ogromnej koncentracji. To było szalenie trudne. Musiałem sobie wiele rzeczy przypomnieć, poszeregować, uporządkować. Okazało się, że to jest ciężka praca tak sobie usiąść i wszystko chronologicznie poukładać. To jest taka praca nad samym sobą. Porównałbym to do leżenia na kozetce i grzebaniu w swojej przeszłości, tak krok po kroku, i zastanawianiu się co było i kiedy dla mnie ważne i co miało wpływ na późniejsze moje losy. Więc to pisanie było takim moim upoceniem się.
– Ale to nie były „siódme poty"?
– Na szczęście nie. „Siódme poty" byłyby wtedy, kiedy ja sam musiałbym to wszystko spisać. Ale miałem Izę (Iza Bartosz współautorka – przyp. red.), która tych moich wspomnień i zwierzeń wysłuchała. Ona miała ogromną cierpliwość, aby to wszystko spisać. Później wspólnie ustalaliśmy co jest istotne a co można pominąć. Więc ten proces powstawania książki był męczący, ale taniec wymaga ode mnie zupełnie innego wysiłku.
– Jakiego?
– Bo jak wychodzę na scenę i zaczynam tańczyć, to mam świadomość, że natychmiast jestem oceniany przez widza. I nie mam możliwości już niczego poprawić. Przy książce jest inaczej. Najpierw się trzeba napocić, ale później można siąść spokojnie i jeszcze coś poprawić.
– A skąd w ogóle pomysł na książkę?
– Pomysł powstał w Muzie (wydawcy - Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A. - przyp. red.). Wydawnictwu zależało na biografii znanej postaci medialnej. To oni zaryzykowali, aby powstała ta książka. Zaczęli się zastanawiać kogo do tego namówić. Zaczęli pytać, kto teraz jest interesujący. Wyszło na mnie.
– Jakie były inne propozycje?
– Marka Kondrata, Bogusława Lindę.
– To świetne towarzystwo. Gratuluję.
– Rzeczywiście. Było mi niezmiernie miło. Przyznam, że jak dostałem propozycję napisania książki, to nie byłem do tego pomysłu przekonany. Zastanawiałem się – właściwie o czym ta książka ma być. Wspólnie z wydawcą postanowiliśmy, że będzie to opowieść o moich etapach w życiu już zakończonych. Pomyślałem sobie, że jak już się coś zakończyło, to ja mogę o tym mówić, bo przecież drugi raz się już to nie wydarzy.
– Czy to znaczy, że to jest książka podsumowującą pewien etap życia?
– Ona jest o moich decyzjach i trudnościach. Już minęło kilka lat od tego jak publicznie powiedziałem o swojej orientacji seksualnej. Drugi raz tego nie powiem. To już zostało powiedziane. Teraz mogę tylko obserwować co się z tym dzieje. Jakie są na to reakcje.



FOT. MWMEDIA

Michał Piróg

– I co pan zaobserwował?
– Kiedyś wydawało mi się, że będzie to bardziej bezproblemowo, że my, jako społeczeństwo, zaakceptujemy taki stan rzeczy. Później zaczęły się pewne problemy. A teraz myślę, że już nie będzie takich problemów jak mi się nie tak dawno wydawało.
– A te problemy bolą?
– Mogą czasem bardzo boleć. Może to przecież rujnować komuś życie. Akurat mi nie zrujnowało życia, ale ja mam bardzo duże wsparcie od rodziny i przyjaciół.
– W książce piszę pan, że taką podporą pana jest mama. Że dość dużą rolę w pana życiu odgrywa. Czy to prawda?
– Nie chciałbym umniejszać roli taty, ale mama zawsze była bliżej nas – choćby ze względu na rodzaj jej pracy (pracowała w domu – przyp. red). Mama była przez wiele lat moimi oczami, uszami, moim wszystkim.
– Pytam o mamę, bo z książki wynika, że to tata szybciej zaakceptował pana homoseksualizm. Mama dłużej się z tym oswajała.
– Jak się przyznałem rodzinie, to mama się przestraszyła. Tata nie wiedział jak na ten temat ze mną rozmawiać. To teraz się tak wydaje, że z tatą było łatwiej. Ale tak nie było. Mama natomiast podjęła ze mną dialog. Chciała na ten temat rozmawiać. Pytała co będzie dalej. Z mojego punktu widzenia, a ja chciałem to przyznanie się niejako odbębnić, tata był lepszy. Ale teraz mogę powiedzieć, że to mama była w tym lepsza, bo chciała się jak najwięcej ode mnie na ten temat dowiedzieć. Wtedy ja nie bardzo chciałem o tym rozmawiać. Było mi tak po prostu wygodniej. Teraz wiem, że rozmowy na ten temat są bardzo ważne.
– Jeszcze jeden ważny moment miał pan w życiu. Dowiedział się pan o swoim żydowskim pochodzeniu. To jakoś wstrząsnęło panem?
– To właściwie nie zrobiło na mnie jakiegoś wrażenia poza faktem, że mi rodzice nie powiedzieli o tym wcześniej.
– Ile miał pan lat jak się pan dowiedział?
– O swoim pochodzeniu dowiedziałem się w wieku 19 lat. Przypadkowo, podczas pobytu u cioci Eli we Francji. To ona mi powiedziała. Pamiętam, że przyjechałem potem do domu wściekły. Bo ja siebie traktowałem jako osobę dorosłą, a nagle się okazało, że w rodzinie jest jakiś sekret, do którego mnie nie dopuszczano.
– Dowiedział się pan, że jest Żydem. To coś zmieniło w pana życiu?
– Na początku wcale. Byłem wtedy na I roku filozofii. O sobie myślałem jako o agnostyku. Dopiero później zacząłem się zastanawiać nad swoją tożsamością. To przyszło w momencie kiedy zacząłem więcej przebywać z ludźmi, którzy są Żydami, kiedy wyjeżdżałem do Izraela. Zaczęło mnie to moje żydostwo fascynować. Nagle świat zaczął mieć dla mnie inne kolory. I wtedy sobie uświadomiłem, że ta moja nowa tożsamość może być dla mnie większym problemem niż orientacja seksualna.
– Jak pan myśli dlaczego rodzice tak długo skrywali przed panem prawdziwe pochodzenie?
– Oni chcieli mnie chronić. Pochodzę z Kielc, to pewnie miało też wpływ na decyzje rodziców.
– A swoim dzieciom pan powie od razu?
– Jeśli będę biologicznym ojcem swoich dzieci, to nie widzę powodu, aby to przed nimi ukrywać. Ale ja mam szczęście, bo my teraz żyjemy w innych czasach i można o tym mówić. To, że powiedziałem publicznie o swoim pochodzeniu, to był też hołd dla mojej mamy, dla mojej babci, bo one nie mogły się do tego przyznać. Teraz nie trzeba tego ukrywać.

Kiedy przyznałem się rodzicom do swojej orientacji seksualnej, mama się przestraszyła, a tato nie wiedział, jak ze mną rozmawiać. W końcu to mama podjęła dialog. Pytała, co będzie dalej...

– Przyznał się pan do tego, że uprawia pan zawód celebryty?
– Ja się z tego celebrytwa trochę śmieję. Podkreślam – na życie zarabiam zupełnie inaczej. Pieniądze dostaję za konkretnie wykonaną pracę. Ale zauważyłem, że ostatnio niemal wszyscy w tym kraju są celebrytami. Choć w moim wypadku to celebrytwo szczególnie mi przeszkadza.
– W czym?
– Przyznałem się do tego, że jestem homoseksualistą i teraz będąc rozpoznawalnym ciężko jest mi znaleźć partnera. Zwłaszcza, że na samym początku nikt nie ma pewności, że taki związek będzie rzeczywiście poważny.

Ekstra
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Niech wampir zostanie w grobie

Odcinano nieboszczykom głowy, krępowano ręce, **WCISKANO IM DO GARDEŁ PIENIĄDZE I KAMIENIE**, a trumny przywalano głazami. Wszystko po to, by upiory nie wracały do świata żywych. Polscy archeolodzy właśnie odkryli niezwykłe cmentarzysko.

Dorota Mękarska

Po zdjęciu asfaltu na tzw. małym rynku w Sanoku archeologom ukazał się stary bruk. Pod nim natrafili na cmentarz, który przed wiekami znajdował się przy kościele Św. Michała. Świątynia powstała najpewniej za czasów Kazimierza Wielkiego. Spośród ponad 200 grobów szkieletowych z okresu od XV do XVIII wieku, które archeolodzy pracowicie oczyścili pędzelkami, kilka zwracało szczególną uwagę. W jednym spoczywała bardzo leciwa jak na ówczesne warunki, ok. 65-letnia kobieta. W usta zmarłej włożono... 4 monety z czasów króla Jana Kazimierza.

– Przypadki wkładania monet interpretuje się na dwa sposoby – tłumaczy Piotr Kotowicz, archeolog z Muzeum Historycznego w Sanoku, który prowadził badania na placu Św. Michała. – Jako opłatę dla przewoźnika w zaświatach – wtedy monety wkładane były np. do mieszka. Natomiast monety wkładane do ust mają związek z zabiegami antywampirycznymi .

Naukowiec dodaje, że sam wiek tej kobiety mógł powodować, że była ona uznana za kogoś dziwnego, być może parającego się magią.

Inny szkielet, nad którym szczególnie pochylili się badacze, należał do mężczyzny. Po śmierci siłą wepchnięto mu do ust kamień tak dużych rozmiarów, że doszło do uszkodzenia szczęki i twarzoczaszki.

Największe poruszenie u archeologów wywołał jednak szkielet mężczyzny w wieku około 40 lat, którego ciało złożono (wrzucono?) do grobu twarzą do ziemi. Jedną rękę miał wykręconą do tyłu, a drugą zgiętą w łokciu. Piotr Kotowicz podejrzewa, że mężczyzna mógł być skrępowany.

Wszystkie te zabiegi, zdaniem naukowca, miały jeden cel: zatrzymać wampira w zaświatach. Aby nie wracał i nie nękał żywych.

Więcej – str. 2–3

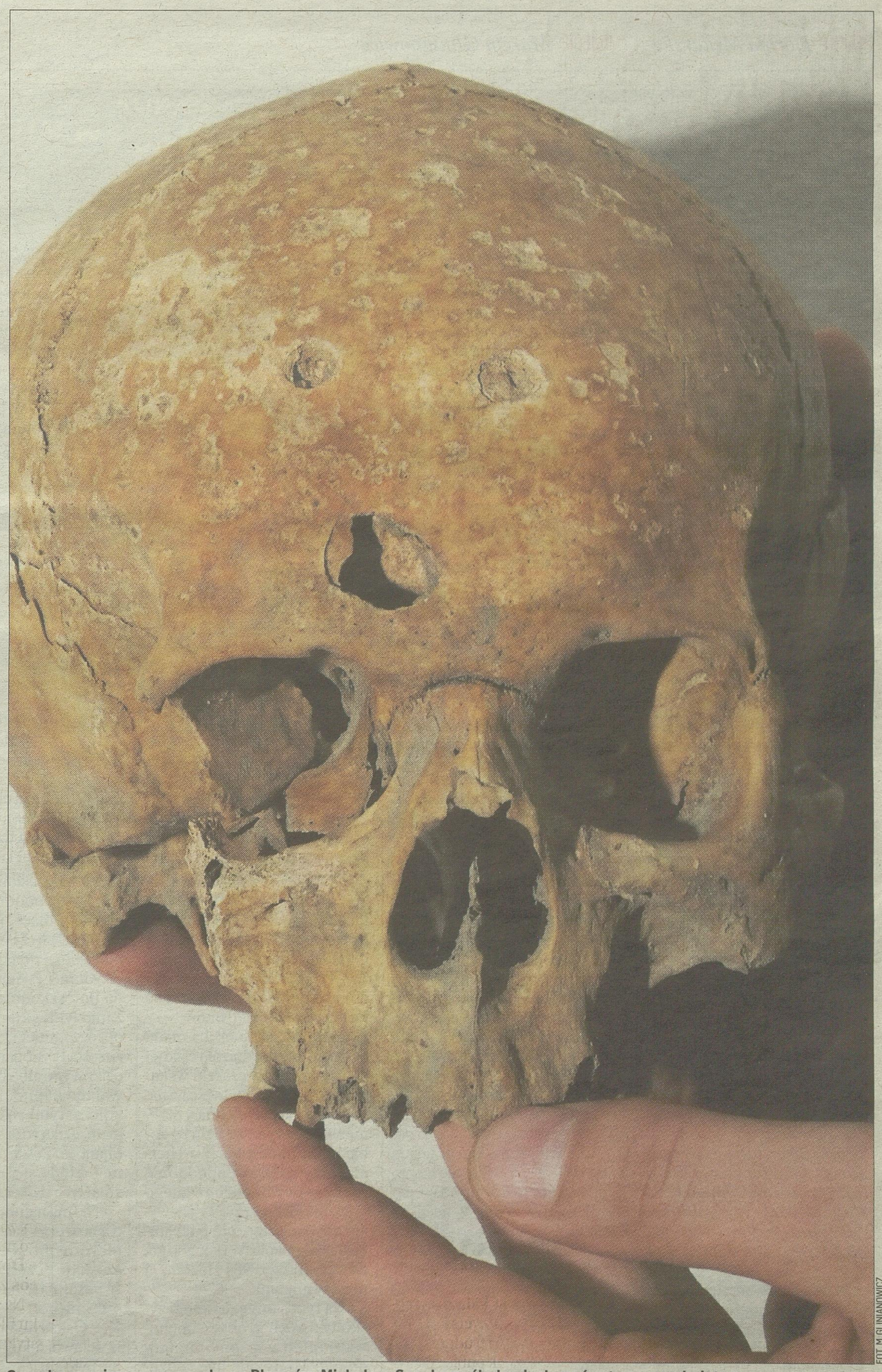

FOT. M. GLINIANOWICZ

Czaszka ze zniszczonego grobu na Placu św. Michała w Sanoku ze śladami uderzeń ostrym przedmiotem.

Żeby zostali w swoich grobach, wkładano im do ust kamienie

UPIOREM PO ŚMIECI MÓGŁ STAĆ SIĘ np. człowiek o zaczerwienionej za życia twarzy. Wampirami miały być też ofiary epidemii, osoby kalekie, cierpiące na epilepsję, chore psychicznie. No i oczywiście ci, których podejrzewano o konszachty z ciemnymi mocami, bo... dożyli aż 65 lat.

TEKST *Dorota Mękarska* | ZDJĘCIE *Marcin Glinianowicz*



Pochówek osoby z kamieniem w ustach, odkryty na tzw. małym rynku w Sanoku

ciąg dalszy ze str. 1

Poprzez włożenie nieboszczykowi kamienia do ust starano się pozbyć upiora, karmiąc go na zasadzie: najedz się i nie wracaj – tłumaczy archeolog Piotr Kotowicz. – W przypadku pochówku twarzą do ziemi wierzono, iż odwrócony głową do dołu upiór nie znajdzie wyjścia z trumny.

GRASOWAŁY PO SIOŁACH

Wiara w wampiry w okolicy Sanoka była powszechna. Potwierdzają to zapiski etnograficzne autorstwa dwóch ludoznawców: Oskara Kolberga i Romana Reinfussa. Ten pierwszy pisze wręcz, że żadne sioło nie było od niej wolne.

– Wiara w wampiry narodziła się wraz z nadejściem chrześcijaństwa, gdyż zmienił się wówczas obrządek pogrzebowy: z ciałopalnego na grzebalny – tłumaczy Piotr Kotowicz. – Zmarłego chowano w dostojnej pozie: wyprostowanego z rękami ułożonymi wzdłuż ciała. Jednak już we wczesnym średniowieczu pojawiają się nietypowe pochówki. Badacze odkrywają groby, w których czaszki ułożone są poza układem anatomicznym. Spotykamy szkielety nieboszczyków ułożonych na brzuchu, czasami skrępowanych. Bywało, że trumnę przywalano ciężkimi kamieniami. Ludzie zaczęli obawiać się zmarłych i w ten sposób próbowali się przed nimi bronić. Niektórzy badacze uważają, że podobne wierzenia ograniczają się tylko do Słowian, ale na pochówki antywampiryczne natrafiono również w Wenecji czy Irlandii.

Wiara w wampiry szczególnie była widoczna w Karpatach. W Ziemi Sanockiej kultywowała ja głównie ludność ruska, Łemkowie i Bojkowie, żyjący w odizolowanych górskich osadach.

WAMPIR Z ZAMKOWEJ

Najbardziej znanym wampirem na Ziemi Sanockiej jest upiór z ul. Zamkowej w Sanoku. Na jego pochówek natrafiono w latach 80., podczas rozbiórki zabytkowego domu wzniesionego w sąsiedztwie cerkwi p.w. Św. Trójcy. Obok archeolodzy odkryli cmentarzysko liczące kilkadziesiąt pochówków. Złożona w grobie osoba miała około 25 lat. Trudno określić jej płeć, gdyż kości czaszki wskazują, że mógł to być mężczyzna, natomiast kości miednicy przemawiają za tym, że była to kobieta. Być może zmarły był hermafrodytą i prawdopodobnie z tego powodu pochowanego w grobie nieboszczyka – jak wykazały badania – nie pozostawiono w spokoju. Wykopano go, odcięto mu głowę i złożono ją między nogami.

Na tym samym cmentarzysku w dwóch grobach pochowani mieli włożone monety do ust. Miały one być rodzajem daru przekupnego i mówić zmarłemu – dostałeś od nas co ci się należy, więc nie wracaj.

– Znaleziskom z Sanoka towarzyszą podobne odkrycia w całej Polsce, jak chociażby w Gliwicach czy w Kamieniu Pomorskim – dodaje archeolog.

Znano wiele sposobów na unieszkodliwienie upiora. Zmarłym wkładano do ust – oprócz monet i kamieni – mak i proso. Przebijano ich kołkami osikowymi albo bronami, przywalano kamieniami, owijano kolczastymi roślinami – głogiem, dziką różą, wreszcie przebijano im kości czaszki. Podobne metody stosowano wobec zmarłych dzieci.

Nie ma natomiast wzmianek o najbardziej znanym antywampirycznym specyfiku, czyli czosnku. Pozostałe metody były natomiast bardzo rozpowszechnione.

– Oskar Kolberg zanotował, iż w Jaworniku pod Komańczą nie było ani jednego pochówku, który by nie był antywampiryczny – podkreśla Kotowicz.

Z zapisków etnografa wynika, że w tej wsi zmarłym odcinano głowy albo przebijano ćwiekami kości czaszki. Doniesienia te nie zostały jednak zweryfikowane. Jawornik, którego ludność po Akcji „Wisła" wysiedlono, nie był przebadany archeologicznie.

NIEZNANE BUDZI LĘK

Powszechną wiarę w wampiry potwierdzają inne materiały źródłowe. Wzmianka z sądowych akt biskupich z 1529 r. informuje o profanacji zwłok jednego z mieszkańców wsi Lalin pod Sanokiem. W 1756 roku jeden z księży skarżył się, że mieszkańcy Niebocka w nocy wykopują zwłoki i obcinają im głowy.

Jeszcze pod koniec XIX wieku w Sanoku próbowano wykopać z grobu zwłoki, by odciąć zmarłemu głowę, o czym wspominał w księdze parafialnej ks. Jan Reichel, proboszcz parafii w Grabownicy. Profanacji zapobiegła interwencja policji.

Dlaczego wierzenia w upiory były tak popularne?

– Śmierć jest tajemnicą, a nieznane zawsze budzi lęk – tłumaczy sanocki archeolog Maria Zielińska.

Jak dodaje Piotr Kotowicz, przesłanki wiary w wampiry nie sposób nazwać racjonalnymi. Upiorem po śmieci mógł stać się np. człowiek czerwony na twarzy.

– Stąd pochodzi powiedzenie „czerwony jak upiór" – podkreśla badacz.

Czasami wystarczył drobny epizod, np. przejście kota lub psa pod ławą, na której leżały zwłoki, by wzbudzić lęk otoczenia przed zmarłym.

Wampirami miały stawać się też ofiary epidemii i w ogóle nagłych śmierci. Oskar Kolberg zanotował, że gdy w 1873 roku w Tuchli doszło do wybuchu cholery, to ludność o chorobę oskarżyła upiory.

Niejako z urzędu w wampiry mieli przemieniać się również ludzie, których podejrzewano o konszachty z ciemnymi mocami. Do grona potencjalnych wampirów zaliczano też osoby kalekie, o nie zdeterminowanej płci, cierpiące na epilepsję, chore psychicznie – jednym słowem „inne".

UPIÓR TEŻ MOŻE

Szczególną kategorią upiorów byli zmarli, którzy zeszli z tego świata, pozostawiwszy nierozwiązane sprawy. Mieli wracać oni do żywych, nie szkodząc im jednak, lecz pomagając w gospodarstwie. Generalnie jednak wampiry były złe. Wysysały z ludzi krew, zsyłały choroby i śmierć. Szkodziły też chudobie, nękając złośliwie bydlęta. Czasami przejawiały zadziwiająco ludzkie cechy. Nie obca im była chuć. W Bóbrce koło Krosna mąż upiór nawet po śmierci miał przychodzić do łoża żony, a w Solinie kobieta ponoć urodziła dziecko wampira.

Tam, gdzie ludność nie radziła sobie z uciążliwym upiorem domowymi sposobami, wzywano wyspecjalizowanych w tym fachu pogromców wampirów. Najlepszymi byli górale ze Słowacji, tzw. baczowie, czyli znachorzy, o czym wspominają Kolberg i Reinfuss. Hubert Ossadnik z Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku opisuje przypadek unieszkodliwienia wampira w Radoszycach. Miał to być upiór 11-letniej dziewczynki, która po śmierci nie zaznała spokoju i nękała krewnych. Makabryczna operacja odbyła się tuż przed północą. Wykopana z grobu trumna okazała się pusta. Upiór nie zdołał jednak umknąć swym prześladowcom. Dziewczynkę schwytano między zabudowaniami, przyprowadzono z powrotem do grobu i tam odcięto jej głowę. Wszystko to działo się w asyście krewnych. Od tego czasu rodzina zmarłej cieszyła się już spokojem.

WAMPIRY ODESZŁY?

Władze duchowne i administracyjne zwalczały zabobon z całych sił. Bez powodzenia. A w niektórych miejscowościach do antywampirycznych praktyk dochodziło nawet za aprobatą duchownych. W 1529 roku proboszcz parafii w Grabownicy, Michał, zezwolił parafianom z Lalina na przebicie czaszki nieboszczyka. Rodzina zmarłego podniosła rwetes, skarżąc się aż do samego biskupa. Michała skazano na karę wieży o chlebie i wodzie. Z kolei w Kulasznem duchowny nie tylko nie zabronił praktyk antywampirycznych, ale odbyły się one w jego obecności. Co ciekawe, upiór po wykopaniu z grobu był w bardzo dobrym humorze, gdyż jak wiemy z przekazów, śmiał się. Jego dobry nastrój zakończyło wbicie w serce zębu z brony.

Człowiek mógłby patrzeć na świat językiem. Jak wąż

– Ja chcę dać szczęście chorym i uważam, że SPINANIE MÓZGU Z KOMPUTEREM jest do tego szczęścia dobrą drogą – mówi Zbigniew Florczak, neurochirurg. Dzięki temu niewidomi mogliby zacząć widzieć, a głusi – słyszeć.

ROZMAWIA *Zbigniew Górniak* ZDJĘCIE *Paweł Stauffer*



– Inżynierowie, pomagajcie nam! – apeluje Zbigniew Florczak.

– Na konferencji „Mózg – Komputer" wygłosił pan brawurowy wykład o tym, jak inżynierowie pomagają neurochirurgom i zakończył go apelem do etyków: nie ograniczajcie nas! Zabrzmiało jak skarga.

– Tam było też zawołanie skierowane do inżynierów: Pomagajcie nam! I do pacjentów: Ufajcie nam! Nie nawołuję do jakiejś nagonki na etyków, zwłaszcza tych religijnych. Zacznę tak. Wiemy, że istota ludzka ma mózg. A mózg jest istotą wszystkiego. Możemy zatem wyrokować, że to ten mózg wymyślił sobie Boga, a więc sam stworzył sobie mechanizm rzekomej nadprzyrodzonej kontroli nad tym, co się dzieje na świecie. I sam siebie w ten sposób ogranicza. Ale po co?

– Czy ja to dobrze zrozumiałem? Pan twierdzi, że ponieważ wmówiliśmy sobie Boga, więc się teraz nie musimy na niego powoływać, dłubiąc w ludzkim mózgu?

– Tak to można wytłumaczyć. Albo Bóg jest, albo go nie ma. Nie ma prawd leżących pośrodku.

– Załóżmy, że przyjmujemy wersję, że Boga nie ma. Czy wtedy powinno się dać medycynie całkowicie wolną rękę?

– Ależ nie! Ktoś musi nas, lekarzy, kontrolować. Gdyby nie było granic, każdy szaleniec mógłby robić z ludzkim organizmem i umysłem, co by mu przyszło do chorej głowy. Mówiąc o granicach, miałem na myśli to, co się stało w USA z badaniami nad komórkami macierzystymi. Te badania wstrzymano z przyczyn etycznych. Tymczasem leczenie złamanego rdzenia kręgosłupa nie posunęło się od dobrych dwóch tysięcy lat. Nikt nie potrafi nic zrobić z obciętym rdzeniem, ponieważ nie umiemy jeszcze zespolić komórek nerwowych. Nadzieją była komórka macierzysta, która może przejąć funkcję dowolnej komórki z naszego ciała, więc w tym przypadku zamienić się w komórkę nerwową kręgosłupa i zespolić rdzeń w sposób naturalny. Teraz próbujemy robić to za pomocą drutów.

– Czego wam jeszcze nie wolno, a co byście chcieli zrobić?

– Etycy apelują, żeby do mózgu nie wszczepiać za dużo sztuczności. Żeby nie prowadzić badań nad sztucznymi zmysłami, czyli żeby nie tworzyć systemu kamer do oglądania świata przez niewidomych, sztucznych nosów...

– Jedną z takich kamer pokazano na konferencji.

– Niezwykła sprawa, bo niewidomy od urodzenia człowiek widział za pomocą swojego – uwaga – języka! Jak wąż. Na głowie zamontowano mu kamerę, która połączona była z komputerem, a ten z przewodem trzymanym w ustach. Obraz z kamery wędrował do kubków smakowych, a poprzez nie do mózgu. Pacjent dzięki temu mógł chodzić po ściance wspinaczkowej.

– A komu może przeszkadzać sztuczny nos? Albo słuch? Jakoś nie słyszałem, żeby biskupom przeszkadzały aparaciki do uszu.

– Niektórym kościelnym etykom przeszkadza zbyt mocna ingerencja w obszary związane z mózgiem. Oko jest dla nich okiem, ucho jest uchem.

– To dlaczego nie protestują przeciwko protezom nóg?

– Bo noga nie jest związana z umysłem, a słuch czy węch tak, gdyż tymi zmysłami rządzi mózg, to nasze osobiste centrum dowodzenia. A mózg został przez nich nazwany „kruchym domem duszy", czymś tak wyjątkowym, osobnym oryginalnym, niepowtarzalnym, że wszelkie majstrowanie przy nim jest moralnym nadużyciem. Proszę zwrócić uwagę, że o ile przeszczepy serca; w którym kiedyś ponoć mieściła się dusza, nie budzą dziś żadnych emocji w duchownych, o tyle przeszczepy mózgu to temat tabu.

– Dlaczego?

– Bo wszczepiając komuś inny mózg, przełożylibyśmy do innego ciała cudzą duszę. Z tym etycy nie chcą się pogodzić.

– Co już się stało możliwe? Co stanie się możliwe?

– Nauka stale nas zaskakuje. Szykując materiał na konferencję, nie wiedzieliśmy, że niebawem będziemy używać „wybarwiaczy" do mózgów.

– Czego?

– Podajemy choremu substancję, która ma takie właściwości, że nasyca sobą wyłącznie guz mózgu. On się wtedy świeci, wołając do nas: „Chodź po mnie!". I my idziemy, ze skalpelem, ale po ciemku. Bo tylko w ciemności ten świecący guz jest widoczny. Wykręcamy go jak żarówkę.

– Po co sobie tak utrudniać? W świetle guz też przecież widać.

– Lecz nie widać, gdzie się kończy chora tkanka, gdzie przebiega granica. Więc wycinaliśmy z marginesem. Inaczej mówiąc, wycinano kawałątek zdrowego mózgu. O ile w przypadku zwykłego mięśnia nie ma to aż takiego znaczenia, o tyle w przypadku mózgu ma kolosalne.

– W jaki sposób będziemy mogli podłączać się do komputerów? Podnoszę sobie loczka i wtykam pendrive'a?

– A po co taka fatyga? To się wszystko będzie odbywało bezinwazyjnie. Bez pośrednictwa przewodów. Czy dziś, żeby uruchomić telewizor, musi się pan z nim łączyć jakimś kablem? Ma pan do tego pilot. Pełne porozumiewanie się w świecie jest możliwe dzięki falom elektromagnetycznym. I one działają w dwie strony – pan wysyła falę do urządzenia i ono wysyła ją do pana. To umożliwi obsługę maszyn samą tylko ludzką myślą.

– Będę mógł sobie włączyć piekarnik, wracając po pracy do domu? Sterować pralką?

– Więcej, będziemy mogli kierować samochodem bez użycia rąk. Samą tylko stymulacją mózgu. Oczywiście, najpierw będzie konieczny trening psychologiczny, to będzie wymagało trochę wprawy.

– I po to tylko mózg ma się łączyć z komputerem, aby nam było odrobinę łatwiej w życiu? Bo się komuś nie chce wstać do pralki?

– Ależ lenistwo było zawsze głównym motorem napędowym ludzkości. To wygodnicki leniuch wymyślił zapewne koło, bo mu się nie chciało nosić ciężarów na plecach. A winda? Ruchome schody? Wie pan, co będzie głównym miernikiem postępu technologicznego w przyszłości? Lenistwo i szybkość transmisji danych.

Reklama 5318014W01





Tak ubierały się nasze babcie i mamy. Kobieco i z obowiązkowym uśmiechem

Kochają modę lat 50. Stroje wyszukują w szafach koleżanek, babcinych kufrach, w szmateksach. A gdy wyjdą na ulicę, wywołują poruszenie. Współczesne PIN-UP GIRLS nie mają nic przeciwko temu, by panowie drukowali ich zdjęcia i wieszali na ścianach.

TEKST *Norbert Ziętal*

Skrzyknęły się zaledwie kilka miesięcy temu, a już są słynne na całą Polskę. Na wywiady z nimi umawiają się gazety, telewizje, stacje radiowe. – Facebook. On działa cuda. Tak ludzie się o nas dowiedzieli – mówi Marta Cisek-Cierpikowska. W październiku ub. roku założyła stronę na Facebooku. Miała tam wrzucać fotki z sesji zdjęciowych swoich i koleżanek. Planowała, że strona będzie tylko na użytek pań z jej grupy. Po prostu, zamiast przypinania plakatów na ścianach, jak to czyniono dawniej, zamieszczanie zdjęć na portalu. – Choć, oczywiście, nie mamy nic przeciwko, gdy jakiś pan wydrukuje sobie zdjęcie i przypnie na ścianie. Wtedy będzie pełny pin-up – zastrzega Marta.

Spotykamy się w stylowej, przemyskiej restauracji. Oprócz Marty również Agnieszka Lech, Jadwiga Świstak. Jest również panienka Tosia. Ozdoba grupy, córka Agnieszki. Pomimo swoich zaledwie ośmiu miesięcy już jest jedną z Pin-Up Girls.

ROZKLOSZOWANE SUKIENKI I SKĄPE STROJE

Pin-up to nazwa trendu wywodzącego się z lat 50., a nawet 40. ubiegłego wieku, charakterystycznego głównie dla USA, choć moda szybko rozlała się na inne kraje. Dotarła również do Polski.

Symbolizuje piękne i uśmiechnięte dziewczyny, ubrane w rozkloszowane sukienki albo skąpe stroje, także bieliznę. Znane głównie z plakatów, które mężczyźni, zwłaszcza żołnierze amerykańscy, przypinali sobie na ścianach.

– Naszym głównym założeniem było bawić się modą z tamtych lat. Była bardzo kobieca. Sukienki opinające ciało, fajne makijaże. To się nam spodobało – mówi Marta. – Nie już mamy po 20 lat, występy na scenie zostawiamy dla młodszych dziewczyn. Chciałyśmy więc znaleźć jakieś hobby dla siebie.

Popularność strony bardzo je zaskoczyła. Najpierw dołączyła jedna koleżanka, potem druga i kolejna. Obecnie jest piętnaście osób. Same panie, chociaż...

– Niedawno jedna z naszych koleżanek urodziła synka. Pewnie będzie z nim przychodzić na spotkania. Będzie to pierwszy mężczyzna w naszej grupie – mówi Agnieszka.

Grupa wiekowo jest zróżnicowana, bo są i babcie. Szeroki jest też przekrój zawodowy. Są urzędniczki, celniczki, panie wychowujące dzieci, ale też dziewczyny bez pracy.

TYLKO DLA ODWAŻNYCH

– To hobby dla odważniejszych kobiet. Nie każda pani wyszłaby na ulicę w takim stroju jak my. Od razu się wyróżniamy. Chociaż kiedyś był to przecież normalny ubiór – tłumaczy Jadwiga.

– Kiedy ludzie patrzą zdziwieni, my się wtedy do nich pogodnie uśmiechamy – dodaje Marta.

Bo przemyskie pin-upki starają się jak najczęściej ubierać zgodnie ze swoim hobby. Wyjście na spacer, do sklepu, do znajomych... tylko w pin-up. Jeżeli jakaś sytuacja wymaga współczesnego stroju, to obowiązkowo zakładają jakiś rekwizyt. Do tego czarne, długie rzęsy, usta pomalowane na czerwono. Także fryzury odpowiednio wymodelowane. Gdy tylko pasjonatki zaczynają sobie robić zdjęcia na Rynku, o wspólne fotografie proszą też mieszkańcy i turyści. Panie nigdy nie odmawiają.

– Ludzie traktują nas jak atrakcję. A my się cieszymy. I staramy się, aby tłem do takich zdjęć były przemyskie zabytki, bo bardzo kochamy swoje miasto i chcemy je promować – opowiadają. – Uśmiechają się do nas przede wszystkim ludzie starsi. Panie i panowie. Czasami taka pani podejdzie i powie: „ja też się tak kiedyś ubierałam" – opowiada Jadwiga.

Agnieszka zwraca uwagę, że kilkadziesiąt lat temu modzie cieszącej męskie oko sprzyjała poniekąd... bieda.

– Panie nie miały zbyt wiele materiałów, więc kombinowały. To właśnie stąd wzięły się te kuse spódniczki – dodaje Marta. Godzinami potrafią przeszukiwać szafy babć, strychy. Jednak twierdzą, że prawdziwy raj jest w sklepach z używaną odzieżą. – Za grosze



można się naprawdę świetnie ubrać – mówią.

MARYNARSKA CZY WIEJSKA?

Swoje stroje przygotowują według wybranej tematyki. Jednym razem ma to być stylizacja marynarska, charakterystyczna dla korzeni pin-up, innym razem np. wiejska. Jeśli zachodzi potrzeba, korzystają z zakładów krawieckich. Choć w grupie jest pin-upka, która czasami sama coś uszyje i wspomoże koleżanki. Pomysłów i inspiracji szukają w starych gazetach, czasopismach, książkach, filmach. Do tego Internet. Pomagają też mężowie i partnerzy. Jeden z panów doprowadził do dawnej świetności stary znaleziony gdzieś wózek dziecięcy. Teraz jest nieodłącznym rekwizytem przy zdjęciach Tosi.

Panie są już rozchwytywane przez organizatorów różnych imprez. Podczas majówki można było je zobaczyć na zamku w Krasiczynie, niedługo pojadą do Hrubieszowa w Lubelskiem na zlot amerykańskich samochodów.

Czasami, ale na chwilę tylko, porzucają pin-up na rzecz mody z okresu pierwszowojennej Twierdzy Przemyśl. Miasto kojarzy się z twierdzą i trudno, aby rekonstruktorki mody nie miały w swojej szafie ubrań nawiązujących do tego okresu.

– Każda pani może się do nas przyłączyć. Zależy nam na kobietach z pasją, energicznych, które się nie wstydzą – zachęca Jadwiga. – Chciałybyśmy, aby na ulicach pojawiało się więcej pań pin-up. Bo to także pewien styl życia, z nieodłącznym uśmiechem na twarzy.

Marta Cisek-Cierpikowska, Agnieszka Lech i Jadwiga Świstak na co dzień ubierają się w stylu pin-up girls



Agnieszka Lech na spacery z 8-miesięczną córką Tosią wychodzi tylko ze starym wózkiem odrestaurowanym w stylu pin-up

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 30 MAJA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Olej kokosowy czyni cuda. Pomaga zrzucić zbędne kilogramy

Olej kokosowy powoduje, że **ORGANIZM SPALA WIĘKSZĄ ILOŚĆ KALORII.** Dodanie go do potraw sprawi, że mniej spożytych kalorii zostanie zamienionych w tkankę tłuszczową. Poza tym, olej ten jest bardzo sycący i szybko zaspokaja głód, więc zapobiega przejadaniu się.



Kokosy stanowią bezcenne źródło tzw. dobrych tłuszczów.

Kiedy mówię ludziom, że stosowanie oleju kokosowego może ułatwić schudnięcie, patrzą na mnie zszokowani. Każdy pyta: jak używanie tłuszczu może mi pomóc w pozbyciu się go? Czyż to właśnie nie tłuszcz powoduje tycie? To nie tłuszcz jest winny. Dużo większym problemem jest cukier i przetworzone węglowodany. Zdecydowanie łatwiej będzie schudnąć, ograniczając ilość spożywanych węglowodanów niż tłuszczu. Tak naprawdę, już samo dodanie odpowiedniej ilości tłuszczu do diety może pomóc w zrzuceniu zbędnych kilogramów. Gdy chce się schudnąć, ze wszystkich tłuszczów najlepiej stosować olej kokosowy. Przez wzgląd na swoje właściwości w ułatwianiu kontrolowania masy ciała, zyskał on status jedynego na świecie naturalnego tłuszczu o niskiej zawartości kalorii.

Olej kokosowy jest jedyny w swoim rodzaju. Składa się z wyjątkowej grupy cząstek tłuszczu, zwanych trójglicerydami średniołańcuchowymi (MCT). Są one trawione i metabolizowane inaczej niż pozostałe tłuszcze – ciało wykorzystuje je do produkowania energii, zamiast upychać w komórkach tłuszczowych. Z kolei zwiększenie ilości dostępnej energii stymuluje metabolizm, a jego wzrost oznacza wzrost tempa, w jakim spalane są kalorie. Tak więc po spożyciu posiłku zawierającego olej kokosowy masz wyższy poziom energii, dzięki czemu twoja przemiana materii przyspiesza i szybciej niż zwykle spalasz kalorie. Skoro większa ilość kalorii spalana jest w celu uzyskania energii, mniejsza ich ilość pozostanie niewykorzystana i zmagazynowana w tkance tłuszczowej. Oznacza to, że dodawanie do potraw oleju kokosowego zmniejsza ich rzeczywistą kaloryczność. Innymi słowy, ponieważ olej kokosowy powoduje, że organizm spala większą ilość kalorii, dodawanie do posiłków oleju kokosowego zmniejsza ich ilość, jaka ostatecznie zostanie zmieniona w tkankę tłuszczową. Jeżeli tylko nie będziesz się przejadać, olej kokosowy pomoże ci zrzucić nadmiar kilogramów.

Oprócz tego, olej kokosowy jest bardzo sycący. Kiedy dodaje się go do potraw, szybciej zaspokaja głód, przez co pomaga w zapobieganiu przejadania się. Opóźnia również moment ponownego odczucia głodu, więc rzadziej sięga się po przekąski pomiędzy posiłkami. W efekcie w ciągu dnia konsumuje się mniejszą ilość jedzenia, a więc i mniejszą ilość kalorii. Przez to jeszcze mniej kalorii zostanie zamienionych w tłuszcz.

Olej kokosowy pomaga także w regulowaniu poziomu cukru we krwi i zapobieganiu rozwinięcia się insulinooporności, która jest jedną z głównych przyczyn tycia. Kiedy spożywa się węglowodany, układ pokarmowy rozkłada je na cukry proste i uwalnia do krwiobiegu. Mowa tu o węglowodanach ulegających trawieniu – cukrze i skrobi – a nie błonniku. Do transportu cukru z krwi do komórek potrzebna jest insulina. Komórki wykorzystują cukier jako paliwo metabolizmu. Bez insuliny cukier nieustannie krążyłby we krwi, a komórki obumierały z głodu. Stężenie cukru we krwi mogłoby być naprawdę wysokie, ale bez insuliny ani jedna jego cząstka nie przedostałaby się do komórek, gdzie jest niezbędny. Wiele osób uodparnia się na insulinę, co oznacza, że ich komórki przestają na nią reagować. Gdy do tego dochodzi, poziom cukru we krwi wzrasta, a komórki głodują. To z kolei prowadzi do problemów zdrowotnych, łącznie z cukrzycą i otyłością.



Więcej informacji można znaleźć w książce dr. Bruce`a Fife „Cud mąki kokosowej. Zdrowa alternatywa dla pszenicy", wydanej przez Wydawnictwo Studio Astropsychologii (www.studioastro.pl). Sklep firmowy Talizman, Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/20, tel. 85 654 78 35.

Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek, dlaczego osoba szczupła może zjeść tonę pożywienia i nie utyć nawet trzech dekagramów, podczas gdy tobie wystarczy ciasteczko, żebyś utył trzy kilo? A przynajmniej tak się wydaje. Przyczyną jest właśnie insulinooporność. Cierpi na nią większość osób mających nadwagę. Z tego powodu potrawy zawierające dużo węglowodanów stanowią większy problem niż dietetyczny tłuszcz. On nie podnosi poziomu cukru we krwi – robią to węglowodany. Kiedy we krwi wzrasta poziom cukru, trzustka otrzymuje sygnały ponaglające ją do produkcji insuliny. Jeżeli komórki się na nią uodporniły, to potrzeba znacznie większej ilości tego hormonu, by przełamać barierę komórkową i wprowadzić do nich cukier. U osób odpornych na insulinę, jej poziom wzrasta znacznie powyżej normy i utrzymuje się na tym poziomie przez długi okres. Stwarza to problem między innymi dlatego, że insulina odpowiedzialna jest za transport tłuszczu do tkanki tłuszczowej. Wraz ze wzrostem jej poziomu we krwi, wzrasta ilość tłuszczu magazynowanego w tkankach. Jeżeli jej poziom pozostaje podwyższony przez dłuższy czas, odkłada się więcej tłuszczu, więc tkanka tłuszczowa się rozrasta. Osoba cierpiąca na insulinooporność może spożyć niewielką ilość węglowodanów i przytyć, podczas gdy osoba właściwie reagująca na insulinę może schudnąć, spożywając taką samą ilość kalorii.

Olej kokosowy jest korzystny zarówno dla diabetyków, jak i dla osób borykających się z nadwagą. Pomaga w usprawnieniu wydzielania insuliny i uwrażliwieniu na nią komórek, dzięki czemu odwraca skutki insulinooporności. Tak więc olej ten nie tylko zaspokaja głód i przyspiesza metabolizm, ale również pomaga w wykorzystaniu cukru zawartego we krwi i zapobiega insulinooporności. Wszystkie te czynniki razem powodują, że olej kokosowy jest najlepszym wyborem dla tych, którzy martwią się o swoją wagę.

W ostatnich latach olej kokosowy zasłynął jako jeden z tych „dobrych" tłuszczów, gdyż pomaga zapobiegać wielu problemom zdrowotnym, w tym otyłości, cukrzycy i chorobom serca. Przez pewien czas jednakże wiele osób unikało go, gdyż został uznany za potencjalnie niekorzystny dla zdrowia ze względu na znaczną zawartość tłuszczów nasyconych. Nie było wtedy jednak powszechnie wiadomo, że kokosowe tłuszcze nasycone należą do wyjątkowej grupy, gdyż składają się głównie z trójglicerydów średniołańcuchowych (MCT). Tłuszcz tego rodzaju różni się od innych tłuszczów nasyconych, obecnych między innymi w mięsie oraz innych olejach roślinnych i na wiele sposobów wspomaga zdrowie. Jak na ironię, jednym z nich jest zapobieganie chorobom serca i wylewom (...)

Medycyna ludowa wielu kultur na całym świecie wykorzystuje olej kokosowy do leczenia różnorodnych problemów zdrowotnych. Jedną z najbardziej nadzwyczajnych właściwości tego oleju jest jego przeciwbakteryjne działanie. Zawarte w oleju kokosowym trójglicerydy średniołańcuchowe (MCT) po spożyciu przekształcane są przez organizm w zwalczające zarazki substancje, które szybko rozprawiają się z chorobotwórczymi wirusami, bakteriami i grzybami.

Fragmenty pochodzą z książki „Cud mąki kokosowej. Zdrowa alternatywa dla pszenicy". Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Kokos poprawi smak klopsa, hamburgera i grochówki

Mleczko kokosowe, mąka kokosowa, olej kokosowy – nasze babki o takich produktach nawet nie słyszały, a dziś **ROBIĄ ONE FURORĘ W KUCHNI**. Przydają się zarówno do wypieku chlebów i deserów, jak również do przyrządzania pikantnych dań głównych i przystawek.



SXC.HU

Mąkę kokosową produkuje się z drobno zmielonego miąższu kokosowego, z którego usunięto większość tłuszczu i wilgoci.

KLOPS

1/2 szklanki mąki kokosowej
3 jaja
1 szklanka drobno posiekanej cebuli
1/2 szklanki posiekanej słodkiej papryki
1 łyżeczka soli
1/2 łyżeczki czarnego pieprzu
1/8 łyżeczki tymianku
1/8 łyżeczki majeranku
455 gramów zmielonej wołowiny
1 puszka (455 gramowa) sosu pomidorowego

Wymieszaj w misce mąkę kokosową, jaja, posiekaną cebulę, paprykę, sól, czarny pieprz, tymianek i majeranek. Dodaj zmieloną wołowinę i 1 szklankę (227 gramów) sosu pomidorowego. Starannie wymieszaj. Nadaj mieszance kształt bochenka i włóż do foremki. Pozostałą 1 szklankę sosu pomidorowego wylej na wierzch potrawy. Piecz 1 godzinę i 15 minut w temp. 175°C. Wystarczy na 6-8 porcji.

KLOPS Z WARZYWAMI

1/2 szklanki mąki kokosowej
4 jaja ,
1 szklanka drobno posiekanej cebuli,
1 szklanka posiekanej słodkiej papryki ,
2 szklanki posiekanego szpinaku
1/2 szklanki drobno posiekanego selera
1 i 1/2 łyżeczki soli
1/2 łyżeczki cytrynowego pieprzu
1/4 łyżeczki cebuli w proszku
455 gramów zmielonej wołowiny
1 puszka (227 gramowa) sosu pomidorowego

Połącz wszystkie składniki z 1/2 szklanki (113 gramów) sosu pomidorowego. Starannie wymieszaj. Nadaj mieszance kształt bochenka i włóż do foremki. Pozostałą ilość sosu pomidorowego wylej na wierzch potrawy. Piecz 1 godzinę i 15 minut w temp. 175°C. Wystarczy na 6-8 porcji.

KLOPS PO WŁOSKU

1 szklanka drobno posiekanej cebuli
1/2 szklanki drobno posiekanej słodkiej papryki ,
8-10 posiekanych ząbków czosnku
455 gramów zmielonej wołowiny
2 szklanki pokrojonego w 1 cm kostki żółtego sera
1 puszka (85 gramów) odsączonych i posiekanych grzybów, 3 jaja
1/2 szklanki mąki kokosowej
1 i 1/2 łyżeczki soli , 1/2 łyżeczki pieprzu
1/4 łyżeczki tymianku,
1/2 łyżeczki oregano
1 puszka (227 gramowa) sosu pomidorowego

Podsmaż cebulę, paprykę i czosnek. Wymieszaj te warzywa ze zmieloną wołowiną, żółtym serem, grzybami, jajami, mąką kokosową, solą, pieprzem, tymiankiem i oregano. Starannie wymieszaj. Nadaj mieszance kształt bochenka i włóż do foremki. Polej wierzch potrawy sosem pomidorowym. Piecz 1 godzinę i 15 minut w temp. 175°C. Wystarczy na 6-8 porcji.

WYSOKOBŁONNIKOWE HAMBURGERY

455 gramów zmielonej wołowiny
1/2 szklanki mąki kokosowej
1/2 łyżeczki soli ,
1/4 łyżeczki pieprzu
1/2 łyżeczki cebuli w proszku ,
2 jaja

Starannie wymieszaj ze sobą wszystkie składniki. Podziel na 6 porcji i uformuj z nich kotlety o grubości około 1 cm. Piecz na ruszcie w piekarniku przez 6 minut, obróć na drugą stroną i piecz kolejne 4 minuty albo do czasu, aż będą gotowe. Kotlety można jeść same albo w bezglutenowej bułce.

KOKOSOWY SMAŻONY KURCZAK

1/3 szklanki mąki kokosowej
1 łyżeczka papryki w proszku
1/4 łyżeczki pieprzu
1 łyżeczka soli
1 pocięty kurczak
olej kokosowy do smażenia

Podgrzej na patelni olej kokosowy głęboki na około 0,7 cm, aż wlana na niego kropla wody zacznie skwierczeć. Mąkę kokosową, paprykę, pieprz i sól wymieszaj w papierowej albo plastikowej torbie. Wrzucaj do niej po 2-3 kawałki kurczaka na raz i potrząsaj. Najpierw podsmaż do zbrązowienia kawałki mięsa, a następnie dodaj pozostałe. Gdy jedna strona zbrązowieje, obróć kawałek szczypcami. Gdy kurczak lekko się zrumieni, po 15-20 minutach, zmniejsz ogień i szczelnie przykryj patelnię. Smaż przez 30-40 minut albo do czasu, aż kurczak zmięknie. Na ostatnie 10 minut smażenia odkryj. Wystarczy na 4 porcje.

SMAŻONE ZRAZY DROBIOWE

1/3 szklanki mąki kokosowej
1/4 łyżeczki pieprzu
1/2 łyżeczki papryki w proszku
1/2 łyżeczki cebuli w proszku
455 gramów zmielonej wołowiny
1 jajo ,
1 łyżeczka soli ,
olej kokosowy do smażenia

Zmieszaj mąkę kokosową, pieprz, paprykę i cebulę w proszku, następnie odstaw na bok. Wymieszaj zmieloną wołowinę, jajo i sól; uformuj 6 równej wielkości zrazów o grubości około 1 cm. Obtocz zrazy w mące z przyprawami. Resztą mąki posyp zrazy z wierzchu. Podgrzej na patelni olej kokosowy, aż wlana na niego kropla wody zacznie skwierczeć. Wyłóż zrazy na rozgrzany olej, przykryj patelnię i smaż do zbrązowienia dolnej panierki (około 6-8 minut). Obróć zrazy i smaż do zbrązowienia panierki po drugiej stronie, ale tym razem bez pokrywki. Wystarczy na 6 zrazów.

GROCHÓWKA

2 i 1/4 szklanki suchego grochu zielonego ,
1 kość gałkowa z mięsem (680 gramów)
1 i 1/2 szklanki posiekanej cebuli
10 posiekanych ząbków czosnku
1 szklanka pokrojonego w kostki selera
1 szklanka pokrojonych w kostki marchewek ,
1/2 szklanki mąki kokosowej,
1 i 1/2 łyżeczki soli,
1/2 łyżeczki pieprzu ,
1/4 łyżeczki majeranku

Wypłucz groszek. Wsyp go do garnka wypełnionego 1,9 litra wody i dodaj kość. Doprowadź do wrzenia, przykryj, zmniejsz ogień i duś przez 2 godziny. Wyjmij kość, zdejmij z niej mięso i dorzuć je z powrotem do zupy. Dodaj cebulę, czosnek, seler, marchewki, mąkę kokosową, sól, pieprz i majeranek. Przykryj i – od czasu do czasu mieszaj – duś jeszcze przez około 2 godziny, aż groch zmięknie.

Wystarczy na 6 do 8 porcji.

Przepisy pochodzą z książki „Cud mąki kokosowej. Zdrowa alternatywa dla pszenicy".

Reklama

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca



101,30 m²
• słoneczny salon
• 2 łazienki
• 3 sypialnie
• parter
• miejsce na garderobę
• garaż
• bliskość centrum

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy
Białystok

Mieszkanie dla całej rodziny!

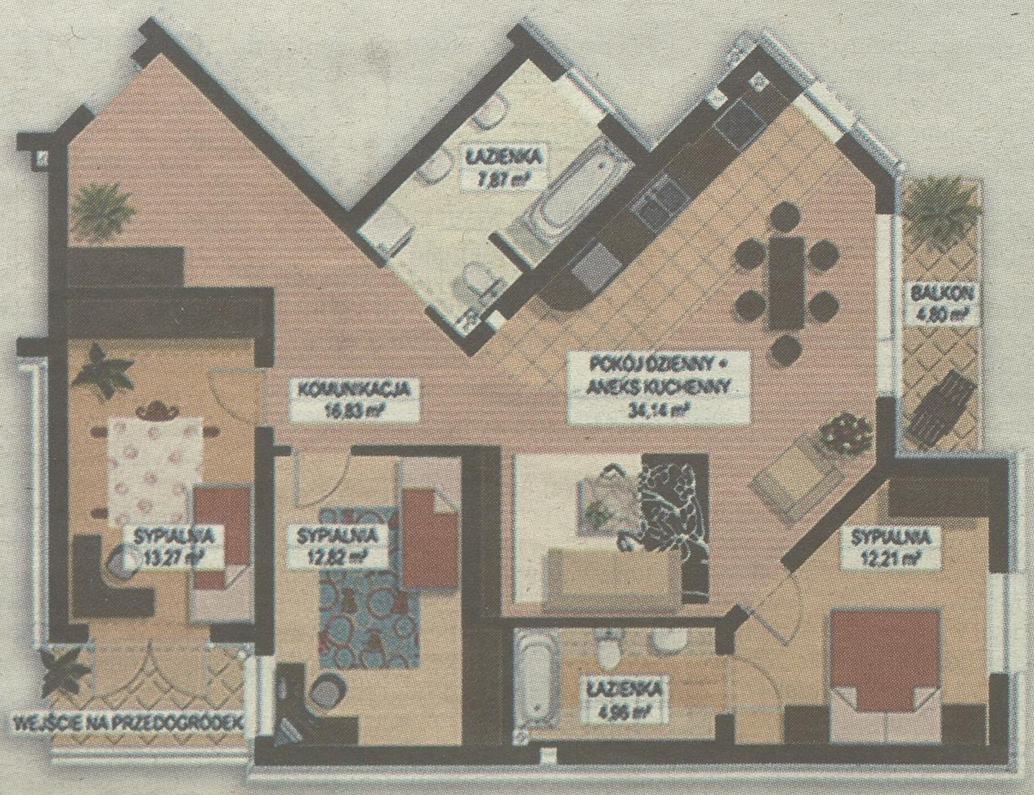

DUŻY METRAŻ
3.690 zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: 85 748 96 00

PYTANIE DO SPECJALISTY

Masz nadciśnienie? Odstaw sól i spaceruj pół godziny dziennie

Nadciśnienie tętnicze było tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Na pytania Czytelników Współczesnej odpowiadała PROF. JOLANTA MAŁYSZKO, kierownik II Kliniki Nefrologii z Oddziałem Leczenia Nadciśnienia Tętniczego i Pododdziałem Dializoterapii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

– Czym jest nadciśnienie tętnicze?
– To podwyższone wartości ciśnienia skurczowego i rozkurczowego, powyżej 140/90mmHg. W momencie skurczu serca, kiedy porcja krwi wypychana jest z serca do aorty, w tętnicach panuje najwyższe ciśnienie, wynoszące zazwyczaj u zdrowego dorosłego człowieka od ok. 90 do 135 mmHg (zazwyczaj 110–130); w chwili rozkurczu – jest najniższe, np. od ok. 50 do 90 mmHg (zazwyczaj 65–80). Im bardziej te naczynia są sztywne, tym ciśnienie rozkurczowe jest niższe.
Nadciśnienie to jedna z wielu chorób cywilizacyjnych. Szacuje się, że po 55. roku życia 9 osób na 10 będzie miało nadciśnienie tętnicze. Nadciśnienie uznane jest za pierwszą przyczynę zgonów w krajach wysokorozwiniętych. W Polsce ok. 10 mln osób ma nadciśnienie, a wartości wysokie prawidłowe (czyli skurczowe między 130-139 mmHg i rozkurczowe 85-89 mmHg) ma kolejne 9 mln Polaków. Czyli problem ma połowa populacji Polski.
Nadciśnienie może być pierwotne lub wtórne. 90 proc. pacjentów ma nadciśnienie pierwotne (samoistne), gdzie nie do końca znamy przyczyny choroby. Wpływ mogą mieć predyspozycje genetyczne, a także spożycie nadmiernej ilości soli, brak aktywności fizycznej, dieta oparta o produkty wysoko przetworzone, a nie te najprostsze, jakie stosowali nasi dziadkowie i, niestety, postępująca miażdżyca, która powoduje, że naczynia stają się coraz bardziej sztywne.
W nadciśnieniu wtórnym 90 proc. stanowią chorzy na nadciśnienie nerkowopochodne, z powodu choroby miąższu nerek lub naczyń nerkowych. Przyczyną może być też np. guz nadnercza, zwężenie aorty, nadużywanie niektórych leków.
– Czy ciśnienia przez całe życie jest takie samo?
– Pediatrzy mają inne normy, odnoszące się do siatek centylowych. U dorosłych nie powinno być wyższe niż 140/90 mmHg. Przyjmuje się, że u osób po 80. r.ż. nie powinniśmy dążyć do wartości niższej niż 150/90 mmHg, to wynika z fizjologii wieku podeszłego. Nasze ciśnienie całe życie rośnie. W piątej, szóstej dekadzie skurczowe rośnie, rozkurczowe obniża się.
– Jakie są objawy nadciśnienia?
– Nagły wzrost ciśnienia najczęściej objawia się bólem głowy, głównie z tyłu, w okolicy potylicy, uczuciem pogorszenia ostrości wzroku. Ale generalnie to objawy dość niecharakterystyczne.
– Na czym polega diagnostyka?
– Jest prosta i dostępna dla każdego. Wystarczy mierzenie ciśnienia w warunkach domowych. Polecanymi są aparaty ramienne, a nie nadgarstkowe, bo przy tych drugich wystarczy niewielka zmiana pozycji, a wartości są inne.
– Jak często trzeba mierzyć ciśnienie profilaktycznie?
– Jeśli ktoś ma wartości prawidłowe i nie ma obciążeń rodzinnych, raz do roku wystarczy.


FOT. ARCHIWUM
Prof. Jolanta Małyszko

– Co robić, jeśli kilkakrotnie stwierdzimy podwyższone wartości?
– Wtedy warto skonsultować się z lekarzem rodzinnym. On może wykonać podstawowe badanie EKG, a także inną diagnostykę: ocenę morfologii, funkcji nerek (stężenia kreatyniny i wyliczenia z tego przesączenia kłębuszkowego), stężenia elektrolitów, wykonać badanie ogólne moczu, stężenie cukru na czczo. To pozwoli wykluczyć najczęstsze możliwe przyczyny wtórnego nadciśnienia, w szczególności schorzenia nerek.
– Czy można leczyć nadciśnienie bez tabletek?
– Tak, zwłaszcza nadciśnienie pierwotne. Zwiększenie aktywności fizycznej, np. spacer półgodzinny kilka razy w tygodniu, ograniczenie spożycia soli, rzucenie palenia, ograniczenie spożywania alkoholu plus zmniejszenie nawet o kilka kilogramów nadmiernej masy ciała, pomogą obniżyć z ciśnienie nawet do wartości prawidłowych.
– Jakie znaczenie ma nadmierne spożywanie soli?
– Ogromne. Kiedyś soli używano bardzo mało, był to środek płatniczy. Teraz jej nadużywamy. Powinniśmy spożywać 5-6,5 grama soli na dobę, a jemy trzy razy tyle. Do tego sól jest wszędzie. Krakowscy kardiolodzy przeprowadzili badania, z których wynikło, że jeden posiłek w szkolnej stołówce aż o 200 proc. przewyższa dzienne zapotrzebowanie na sól. Mamy wpływ tylko na 10-15 proc. spożycia soli, bo reszta soli jest ukryta, szczególnie w produktach wysoko przetworzonych, o długim terminie ważności. Jest jej bardzo dużo np. w żółtym serze, zwłaszcza typu amerykańskiego. Dlatego trzeba ograniczyć spożycie takich produktów. Całkowitego wyeliminowania soli pewnie sobie nie wyobrażamy, ale warto ją ograniczać aż do osiągnięcia ilości akceptowalnych.
Zamiast gotowych przypraw, w których jest dodatek soli, można stosować zioła.
– Jak wygląda leczenie farmakologiczne nadciśnienia?
– Mamy mnóstwo leków, jest pięć głównych grup. To kwestia doboru najlepszego leku do danego pacjenta. Nadciśnienie pierwotne z powodzeniem może leczyć lekarz rodzinny, który najlepiej zna swojego pacjenta. Do specjalisty trzeba się udać dopiero, gdy mamy nadciśnienie wtórne, jego powikłania, wysokie ryzyko sercowo-naczyniowe.
– Leki trzeba brać systematycznie czy w momencie, gdy ciśnienie skacze?
– Zdecydowanie systematycznie. Jeśli leczymy się i ciśnienie jest prawidłowe, to znaczy że dobrze jest dobrana dawka leku. Gdy nadal jest za wysokie, trzeba próbować je korygować.
– Czym grozi nieleczone nadciśnienie tętnicze?
– Powikłaniami ze strony ośrodkowego układu nerwowego (problemy z nastrojem, kojarzeniem, bólami głowy), mogą też powstać zmiany na dnie oka, na siatkówce, łącznie z wylewami do siatkówki, które powodują pogorszenie ostrości wzroku. To także zmiany dotyczące mięśnia sercowego: przerost lewej komory mięśnia sercowego co prowadzi nawet do niewydolności serca. To również niewydolność nerek. Ale na te powikłania pracujemy zazwyczaj kilkanaście, a nawet dwadzieścia lat.

Not. Urszula Ludwiczak

Za tydzień – wszystko o znamionach. Na pytania czekamy do 1.06.2014 (uludwiczak@wspolczesna.pl)

Rogowski DEVELOPMENT
Potrzebowaliśmy przestrzeni i lokaty kapitału. Kupiliśmy apartament.
Dobry adres Apartamenty Tysiąclecia

Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl
bliskość centrum
bogata infrastruktura
fitness/rekreacja

HOROSKOP

WODNIK 21 I – 19 II
Ludzie będą zabiegać o twoją uwagę i twoje towarzystwo.

RYBY 20 II – 20 III
Jeżeli myślisz o rozpoczęciu działalności gospodarczej, zrób to teraz.

BARAN 21 III – 20 IV
Osoba spod znaku Bliźniąt namiesza ci w planach na ten tydzień.

BYK 21 IV – 21 V
Pieniądze nie będą się ciebie trzymały. Wkrótce pożałujesz rozrzutności.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Ktoś spod znaku Lwa zaprosi cię na miłe spotkanie. Nie odmawiaj!

RAK 23 VI – 22 VII
Gwiazdy zapowiadają kłopoty zdrowotne. Koniecznie porób badania.

LEW 23 VII – 23 VIII
Jeżeli spóźnisz się na ważne spotkanie, poniesiesz tego konsekwencje.

PANNA 24 VIII – 23 IX
Czeka cię niezbyt miły początek tygodnia, za to wspaniały weekend.

WAGA 24 IX – 23 X
Przed tobą kilka pracowitych dni. I choć będziesz zmęczony, nie odpuszczaj!

SKORPION 24 X – 22 XI
Któraś z bliskich ci osób oczekuje pomocy. Rozejrzyj się i podaj dłoń.

STRZELEC 23 XI – 22 XII
Ktoś chce się na tobie zemścić. Bądź czujny, bo możesz wiele stracić.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Jeżeli sięgniesz po zioła, wiele twoich problemów rozwiąże się szybciej niż się spodziewałeś.

Wanda chce za męża Niemca. A i Niemiec rad

Polki cieszą się w Niemczech wielkim wzięciem na ślubnym kobiercu. Mężczyźni zza Odry cenią w nich urodę, inteligencję i umiejętność prowadzenia domu. Takich związków jest już ponad 100 tysięcy.

TEKST *Tomasz Kapica*

Jeśli Arthur coś naprawia w kuchni, to na koniec zawsze bierze szufelkę ze zmiotką albo odkurzacz i wszyściutko po sobie sprząta - chwali męża Janina Segler, Polka, która od 14 lat mieszka w Niemczech. – Nie ma prawa nawet okruszek zostać.

Pani Janina nie chce generalizować. Ale przyznaje, że wielu mężczyzn w Polsce ma taki brzydki zwyczaj, że jak już tylko coś zrobią w domu, to od razu czują się bohaterami. Jak to mówi: naświnią i czekają na piwo, zamiast posprzątać. U Arthura to nie do pomyślenia.

No i pracowitość. Co prawda prezydent Niemiec Joachim Gauck powiedział kilka lat temu, że to Polacy są bardziej pracowici niż jego rodacy, ale niewiele obywateli jego kraju w to uwierzyło. Nie bardzo wierzą w to także polskie kobiety.

– Jeżeli jest coś do zrobienia, to Arthur nie odkłada tego, żeby „nabrało mocy urzędowej", tylko się bierze do roboty – zapewnia.

Małżeństwem są od 11 lat, a znają się od 13. Te dwa pierwsze lata były na próbę. Zdali ją, jak mówią, na piątkę. Do serca Arthura Janina trafiła m.in. przez żołądek.

– Uwielbiam przede wszystkim sałatki jarzynowe, jakie robi moja żona – przyznaje Arthur.

W Niemczech sałatki ziemniaczane można co prawda kupić w sklepie. Ale to nie to samo co domowa.

W 2012 r. Polki i Polacy zawarli blisko 16 tysięcy związków z obcokrajowcami. Polki na życiowych partnerów wybierały najczęściej panów zza naszej zachodniej granicy: Brytyjczyków (23 proc. wszystkich małżeństw zawartych przez Polki z obcokrajowcami) i Niemców (14 proc.).

– Dla mnie to jest jakaś breja, wszystko pływa w majonezie, ziemniaki pokrojone niedbale na duże kawałki, zamiast w kosteczkę – wylicza wady niemieckiej wersji sałatki pani Janina. – W przygotowywanie posiłków trzeba włożyć serce. My, Polki, wiemy, jak to jest ważne.

TA NASZA GOŚCINNOŚĆ

Co roku małżeństwo przyjeżdża do Polski. Niemiec jest oczarowany naszym krajem, a dokładnie gościnnością, jakiej sam doświadcza na każdym kroku. Kiedyś Seglerowie wpadli do znajomych na tzw. domówkę. Arthur przecierał oczy ze zdumienia, widząc, jak stół uginał się pod kolejnymi przepysznymi potrawami. Bo w Polsce nie można bawić się przy paczce słonych paluszków. Spotkanie tak bardzo się przedłużyło, że był kłopot z powrotem. Znajomi zaproponowali, żeby goście z Niemiec przespali się u nich.

– Jak to tak można u kogoś zostać na noc? To niepojęte – kręcił głową mąż pani Janiny, zanim ta zdołała mu wytłumaczyć, że polska gościnność przewiduje takie scenariusze i że nie ma w tym nic nadzwyczajnego.

Niemcy, oprócz zalet, mają też swoje wady.

– Ten doklejony uśmiech na twarzy, często taki nieszczery – opisuje jedną z nich pani Janina. – Nauczyli się tego kilkadziesiąt lat temu i tak im zostało.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Janina i Arthur są małżeństwem od 11 lat, a znają się od 13. Pani Janina uważa, że wielu mężczyzn w Polsce ma taki zwyczaj: naświnią i czekają na piwo, zamiast posprzątać. U Arthura to nie do pomyślenia.

Generalnie Niemców i Polek więcej jednak łączy, niż dzieli. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że liczba małżeństw mieszanych rośnie. W 2012 roku Polki i Polacy zawarli blisko 16 tysięcy związków z obcokrajowcami. Polki na życiowych partnerów wybierały najczęściej panów zza naszej zachodniej granicy: Brytyjczyków (23 proc. wszystkich małżeństw zawartych w kraju przez Polki z obcokrajowcami) i Niemców (14 proc.). Anglicy wyprzedzają Niemców dlatego, że Wyspy to obecnie najpopularniejsze miejsce emigracji Polek. W rzeczywistości jednak liczby te mogą być wyższe, gdyż dane dotyczą tylko tych małżeństw, które zostały zgłoszone w Polsce.

– Z naszych obserwacji wynika, że większość ślubów pomiędzy Polkami a Niemcami zawierana jest w ojczyźnie tych drugich. Wiąże się to z faktem, że małżeństwa takie decydują się jednak żyć w tamtym kraju – mówi Sabina Maczurek z Urzędu Stanu Cywilnego w Zdzieszowicach. – U nas dokonuje się później odpowiedniego wpisu do ksiąg. Z drugiej strony jest spora liczba kobiet, które chcą zorganizować duże wesele i wtedy najczęściej odbywa się ono w Polsce.

Łącznie liczba małżeństw polsko-niemieckich przekroczyła już 100 tysięcy.

MICHAEL TO KONKRET

Ania z Tomkiem znali się od przedszkola. – To tam się po raz pierwszy pocałowaliśmy, tak jeszcze zupełnie niezobowiązująco – uśmiecha się kobieta. Parą zostali w szkole średniej, Ania doskonale pamięta pierwsze wyjazdy pod namiot, studniówki, imprezy z gitarą przy ognisku. Czas leciał, po liceum oboje musieli pójść do pracy.

– Oczekiwałam, że Tomek wydorośleje, stanie się bardziej odpowiedzialny, zacznie myśleć o mieszkaniu, rodzinie. Ale on tego nie ogarniał, zachowywał się jak taki Piotruś Pan – opowiada Anna. Zaczęli się coraz częściej kłócić. Anna straciła pracę, w Polsce bezrobocie przekraczało 20 procent. Wtedy pojawiła się szansa na wyjazd do pracy w Niemczech.

– Przy opiece nad osobami starszymi. Tomek zmartwił się, gdy mu powiedziałam, że wyjeżdżam. Mówiłam, spokojnie, to tylko na dwa miesiące. Ale w duchu czułam, że jadę tam po coś więcej – tłumaczy kobieta.

Michaela poznała już po miesiącu pobytu za granicą. Mieszkał dwa domy dalej. Ona 25 lat, on starszy od niej o 15. Jej to zupełnie nie przeszkadzało, wręcz przeciwnie, podskórnie

Jeśli Arthur coś naprawia w kuchni, to na koniec zawsze bierze szufelkę ze zmiotką albo odkurzacz i wszyściutko po sobie sprząta – chwali męża Janina Segler, Polka, która od 14 lat mieszka w Niemczech. – Nie ma prawa nawet okruszek zostać...

czuła, że potrzeba jej doświadczonego faceta. Zaprosił ją na romantyczną kolację do restauracji, kupował kwiaty. Po ośmiu miesiącach zdecydowali się na ślub. Starła się z teściową o to, jak ma wyglądać uroczystość. Niemcy nie przywiązują do niej zbyt dużej wagi.

– Zaproszeni goście z Polski musieli sami sobie zapłacić za jedzenie i hotel. Ja byłam w szoku, bo u nas coś takiego jest nie do pomyślenia. Ale wiedziałam, że skoro wychodzę ze Niemca, to godzę się na panujące tam zwyczaje – uśmiecha się Anna.

Od tego czasu minęło już 10 lat. Mieszkają w Kolonii, ich syn Uli ma już 7 lat. Anna jest bardzo szczęśliwa. Przyjaźnią się z innym mieszanym małżeństwem Niemca i Tajki. Podczas spotkań najczęściej gotują, Taeng serwuje wtedy słodko-kwaśne klopsiki, a Anna krokiety z barszczem. Do Tajlandii wybierają się niedługo na wczasy. W Niemczech taką wycieczkę można kupić za pół wypłaty zwykłego robotnika.

JAKĄ MNIE, BOŻE, STWORZYŁEŚ

Katarzyna pochodzi z Opola, teraz mieszka w Berlinie. Chłopaka, Niemca, poznała na studiach we Frankfurcie, gdzie wyjechała w ramach programu Erasmus. Planują ślub.

– Dlaczego tak chętnie biorą nas za żony? Przede wszystkim tamtejsze kobiety nie są dla nich tak atrakcyjne jak Polki. Wychodzą z założenia: „jaką mnie, Panie Boże, stworzyłeś, taką będę", często nie dbają o figurę, makijaż – opowiada Katarzyna. – Inaczej jest z facetami, oni o siebie dbają, chodzą dobrze ubrani.

Kiedyś pary poznawały się przypadkowo. Dziś szukają się w internecie.

– Ruch w biznesie jest – przyznaje Robert Łaszczych z biura matrymonialnego Ost-West Partnervermittlung, w którego bazie jest obecnie 1300 ogłoszeń. Agencja nastawiona jest na kojarzenie par z różnych krajów, głównie Polek z Niemcami, ale także Austriakami i Szwajcarami. – Spora część osób, które korzystają z naszych usług, to ludzie z pewnymi życiowymi doświadczeniami, po nieudanych związkach – mówi. – Kobiety z Polski szukają u Niemców takich cech, których nie odnalazły u swoich byłych partnerów. Często dopiero związek z obywatelem Niemiec uznają za szczęśliwy.

Jednym z dość często powielanych mitów jest, że Polki biorą sobie za mężów Niemców, by szybko w ten sposób otrzymać niemieckie obywatelstwo. Tak być może było kiedyś, gdy niemiecki paszport umożliwiał podejmowanie pracy w innych krajach. Obecnie, pomimo wzrostu liczby małżeństw mieszanych, spada liczba wniosków o niemieckie obywatelstwo składanych przez Polaków. Jeszcze w 2006 roku starało się o nie 6907 osób z Polski. W 2010 liczba podań od naszych rodaków wynosiła 3789. W obydwu przypadkach starają się częściej kobiety.

O ile Polki są pożądane przez Niemców, o tyle Polacy przez Niemki już dużo mniej. Obywatelki kraju zza Odry najczęściej na mężów wybierają przystojnych Turków (ponad 3 tysiące małżeństw rocznie), Włochów i Amerykanów. Polacy są w tej swoistej klasyfikacji przeciętnie na 9.-10. miejscu, za obywatelami Maroka czy Serbii. W sumie w ciągu roku około pół tysiąca Niemek wychodzi za obywateli naszego kraju.

HOLENDRZY LUBIĄ POLKI

Na Polki polują nie tylko Niemcy, ale także Holendrzy. Niderlandy to kraj, do którego panie z naszego kraju bardzo często wyjeżdżają za pracą. Zjawisko zdiagnozowało tamtejsze Centralne Biuro Statystyczne, odpowiednik polskiego GUS. I tak jeszcze w 2001 w Holandii mieszkało 6,7 tysiąca par holendersko-polskich. Do tego grona zaliczono zarówno małżeństwa, jak i osoby żyjące przez dłuższy czas w konkubinacie. Obecnie jest już blisko 10 tysięcy takich związków.

KĄCIK SAMOTNYCH SERC

Kochani! Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni. Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować. Czekamy!

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu. DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)! Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

SAMOTNY, 44 lata
Jestem spokojnym, wrażliwym kawalerem, katolikiem. Mam 172 cm wzrostu, ważę 80 kg. Nie nadużywam alkoholu. Mieszkam na wsi. Nienawidzę kłamstwa i zdrady. Szukam dziewczyny w wieku od 35 do 40 lat, która poważnie myśli o utworzeniu stałego. ciepłego związku. Jeżeli jesteś samotna, tak jak ja, proszę napisz do mnie. Jeżeli podasz w liście swój numer telefonu, przyśpieszy to nasz kontakt. **91795**

PANNA, 42 lata
Jestem szczupła, zgrabna, fajna, atrakcyjna, spokojna, wrażliwa, z poczuciem humoru, pracowita, uczciwa i inteligentna. Katoliczka, kochająca przyrodę, zwierzęta, muzykę, lubiąca długie spacery. Poznam przystojnego, szczerego i odpowiedzialnego pana bez nałogów w wieku 35-40 lat, niezależnego finansowo, z mieszkaniem. Może być wdowiec lub kawaler, może być z dzieckiem. Pragnę stworzyć związek oparty na wzajemnym szacunku, zrozumieniu i miłości. Proszę, aby nie pisali do mnie panowie karani i szukający przygód. **91796**

ROZWIEDZIONY BEZ ORZEKANIA O WINIE, 61 lat
Szukam eleganckiej pani w wieku około 50 lat, może być z dzieckiem. Posiadam duże mieszkanie własnościowe w Białymstoku na I piętrze. Miałem dobrą żonę przez 22 lata, ale wyjechała na stałe za granicę (w lipcu 2011 r.). Mam rentę wypadkową i emeryturę. Jestem atrakcyjny, zadbany, średniego wzrostu, ważę 79 kg i nie palę papierosów. Proszę podać w liście numer telefonu, to przyśpieszy nasze spotkanie. **91797**

WDOWA, 57 lat
Mam 15-letnią córkę, mieszkam w Białymstoku. Jestem wdową i bardzo dokucza mi samotność. Za pośrednictwem „Kącika samotnych serc" chciałbym poznać kogoś, kto by nas pokochał i zaopiekował się nami. Szukam pana w wieku do lat 62, niepijącego. Przelotne romanse – wykluczone. Jestem blondynką. Proszę o podanie w liście numeru telefonu. **91798**

SAMOTNY
Tymczasowo jestem na rencie. Mieszkam samotnie, jestem po rozwodzie nie z własnej winy. Nie mam nałogów. Mam mieszkanie własnościowe M3. Lubię muzykę, spacery. Może któraś pani zechce zmienić miejsce zamieszkania? **91799**

Reklama 957914K01b

POMOCNA POŻYCZKA
NA DOWOLNY CEL DLA KAŻDEGO
Nowy samochód | Wymarzone wakacje | Budowa domu | Zakup i wykończenie mieszkania | Biznes | Inwestycje
Dla osób indywidualnych do 30 lat nawet do 300 tysięcy złotych!
przykładowe zestawy rat:
20.000 rata 264,32
100.000 rata 644,40
40.000 rata 528,64
200.000 rata 1199,20
SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ - PŁAĆ JEDNĄ, NISKĄ RATĘ
POŻYCZKA BEZ SPRAWDZANIA W BIK, Z KOMORNIKIEM, DLA ZADŁUŻONYCH, Z NISKIMI DOCHODAMI
PAMIĘTAJ! Każda pożyczka musi być zabezpieczona. Honorujemy szeroki wachlarz zabezpieczeń. Sam wybierz zabezpieczenie swojej pożyczki, jednym jest weksel plus:
PORĘCZYCIELE, LOKATA, HIPOTEKA, CESJA POLISY UBEZPIECZENIOWEJ Z FUNDUSZEM INWESTYCYJNYM
OPŁATA Z TYTUŁU ZAWARCIA UMOWY PRZEDWSTĘPNEJ TYLKO 5,9%
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ZADZWOŃ! 22 266 86 86
Oblicz ratę i złóż wniosek na pomocnapozyczka.pl
lub odwiedź jeden z naszych oddziałów w całej Polsce.
Pomocna Pożyczka to firma pożyczkowa działająca na rynku polskim od 2002 roku, regularnie wspierająca chorych, bezdomnych i potrzebujących, INICJATOR AKCJI "PRZED PODPISEM"
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 10 lat; kwota pożyczek: 25000 zł; rata: 330,40 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 10,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 25000 zł. Opłata: 1475,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 12,10 %; całkowita kwota do zapłaty: 41118,60 zł
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60000 zł; rata: 506,28 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 60000 zł. Opłata: 3540,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,20 %; całkowita kwota do zapłaty: 94679,28 zł;
Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Dziś w biznesie trzeba szybko reagować

Akcja CZYTAM WIĘC WIEM

Bialenergo jest wyłącznym dystrybutorem białoruskiego brykietu torfowego na Polskę i Europę zachodnią. W naszej kampanii pomaga Niepublicznej Szkole Podstawowej w Niewodnicy.

Dlaczego właśnie tej? Bo w niej uczy się córka Olgi Choińskiej, właścicielki firmy.

– To chyba naturalne, że decydując się na pomoc szkole, wybieramy tę, do której mamy zaufanie i której działanie nam się podoba – mówi pani Olga. Od lutego do czerwca funduje ona wspomnianej podstawówce prenumeratę naszych wydawnictw, związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".

– Podoba mi się założenie tej akcji, żeby promować czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży. I podoba mi się zdobywanie wiedzy ze sprawdzonych źródeł i przez całe życie – przyznaje Olga Choińska. Sama jest przykładem osoby zaradnej i poszukującej swojego miejsca w życiu poprzez doświadczenia innych i umiejętność elastycznego reagowania na zmiany otoczenia biznesowego.

Firma pani Olgi opiera swoją działalność przede wszystkim na sprzedaży tanich i ekologicznych surowców energetycznych.

– Firma została założona w 2009 roku jako wyłączny dystrybutor biopaliw opałowych z Białorusi – informuje Olga Choińska. – A w 2012 roku rozszerzyliśmy naszą ofertę o dystrybucję budowlanego drewna syberyjskiego. To niezwykły materiał, drewno o ogromnej twardości, ale, przyznaję, że ciągle jeszcze przekonujemy do niego rynek, bo to towar mało popularny.

Pani Olga pochodzi z Białorusi. To tam, u swojego wuja, w białowieskich lasach, poznała tę branżę i postanowiła spróbować w niej szczęścia.

W ofercie firma ma np. brykiet torfowy w opakowaniach 15-kilogramowych lub sprzedawany na tony. – To doskonałe, ekologiczne paliwo, przeznaczone do spalania w kotłach CO, kominkach i w piecach tradycyjnych – zachwala pani Olga. – Charakteryzuje

W Polsce nie produkuje się brykietu torfowego, a jest to świetny opał. Zaczęłam go więc tu sprawdzać.

Olga Choińska, właścicielka Bialenergo

się wysoką kalorycznością przy minimalnej ilości popiołu i niskiej wilgotności. Jego zastosowanie czyści wręcz kominy. Te unikalne zalety wynikają ze specyfiki złóż torfu, z których produkowany jest oferowany przez nas brykiet.

Przez pewien czas firma sprzedawała pelet ze słomy, ale gdy zapotrzebowanie na ten towar spadło, w ofercie Bialenergo natychmiast znalazły się inne produkty, jak np. pelet drzewny czy lniany. **(peż)**

mecenas wiedzy

DOŁĄCZ DO MECENASÓW WIEDZY. ZAPRASZAMY!

● Maj to przedostatni miesiąc trwania drugiej edycji naszej kampanii „Czytam, więc wiem". Kończymy ją wraz z zakończeniem roku szkolnego. Ale jeszcze teraz aż 215 szkołom z regionu przedsiębiorcy pomagają w dostępie do informacji, wykupując im prenumeraty naszych wydawnictw, związanych z akcją. Dziękujemy!

Przypomnijmy, że takich zaangażowanych w nasze przedsięwzięcie przedsiębiorców włączamy do grona tzw. Mecenasów Wiedzy. Pełną ich listę publikujemy w wydaniach magazynowych. Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw. Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje. Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „Wiem. Tygodnik. Nauka Polska świat" oraz na stronach internetowych kampanii – www.wspolczesna.pl/wiem i www.poranny.pl/wiem. Mecenasów Wiedzy honorujemy także dyplomem z podziękowaniami i listem od organizatorów, podsumowującym II edycję kampanii. Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w „Gazecie Współczesnej", „Kurierze Porannym" oraz w „Teraz Białystok". Kupony ważne są do końca czerwca br., czyli do zakończenia tej edycji kampanii „Czytam, więc wiem". **(peż)**

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1.AC Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
5. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
6. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
8. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach
9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
12. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
13. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
14. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
15. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
16. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Centrum Kształcenia Ustawicznego w Grajewie
17. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Stawiskach
18. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Jerzego Andrzeja Helwinga
19. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Kruklankach w ZS w Kruklankach
20. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Rajgrodzie
21. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Wydminach w ZSO w Wydminach
22. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Baniach Mazurskich
23. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gminne Gimnazjum w Budrach z siedzibą w Więckach
24. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - II Liceum Ogólnokształcące w Łomży
25. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące w Węgorzewie
26. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II
27. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo- Liceum Plastyczne im. Wojciecha Kossaka w Łomży
28. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Augustowie
29. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 9 w Łomży
30. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Jabłońskich
31. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
32. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
33. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabłudowie
34. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych w Jedwabnem
35. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Nr 2 w Grajewie
36. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Augustowie
37. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kolnie
38. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku
39. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie
40. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Zabielu
41. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Sióstr Salezjanek im. Jana Pawła II w Suwałkach
42. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej
43. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kołakach Kościelnych
44. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Starym Folwarku
45. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Zawodowych w Węgorzewie
46. Anis Apteka Anna Białous , Janów - Gimnazjum w Janowie
47. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
48. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna , Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie
49. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
50. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku
51. Auto-Handel Rafał Dźwilewski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 7 w Suwałkach
52. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
53. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
54. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
55. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
56. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
57. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
58. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie
59. Belfort Sp. z o.o., Piątnica - IV Liceum Ogólnokształcące w Łomży
60. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach
61. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o. , Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 47 w Białymstoku
62. BILAX Sp. z o.o. , Białystok - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Białymstoku
63. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
64. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
65. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku
66. Biuro Tłumaczeń i Obsługi Biznesu „Alna" Witold Jan Boćwiński, Puńsk - Technikum nr 2 w Suwałkach
67. Candor - Adam Maliszewski , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
68. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła , Kleosin - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
69. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 w Białymstoku
70. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
71. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
72. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej
73. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy , Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku
74. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach
75. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach
76. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce
77. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie
78. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie
79. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach
80. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
81. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
82. Dworek Rogowo, Rogowo -

LISTA MECENASÓW WIEDZY

Publiczne Gimnazjum nr 5 w Białymstoku
83. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku
84. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie
85. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
86. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach
87. Garden Studio Jolanta Wielgat, Wola Zambrowska - III Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
88. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie
89. Gospodarstwo Agroturystyczne Carski Trakt , Wizna - Szkoła Podstawowa w Wiźnie
90. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince
91. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach
92. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie
93. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko , Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach
94. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku
95. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku
96. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku
97. Hodowla Psów Rasowych-Schronisko Bogdan Lauryn, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi
98. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach
99. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku
100. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu
101. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie
102. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach
103. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku
104. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok -Szkoła Podstawowa nr 49 w Białymstoku
105. Kancelarie Prawne CLS , Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
106. KAZBUD SMG Kazmierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej
107. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku
108. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 w Białymstoku
109. Lecznica Zwierząt Sławomir Piotrowski, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego
110. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
111. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach
112. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
113. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce
114. Marcin Wróbel Psychiatra, Suwałki - Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia
115. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie
116. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 w Siemiatyczach
117. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku
118. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku
119. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie
120. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
121. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach
122. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 w Hajnówce
123. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze
124. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „PROMED-SCHOL" Danuta Szotko , Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku
125. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie
126. NZOZ „Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko , Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce
127. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
128. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. E.Doda J.Szelengowicz-Zawadzka , Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży
129. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku
130. Omega Clean Marta Kanclerz, Białystok - Społeczne Gimnazjum Nr 1 Powszechnego Towarzystwa Oświatowego „ Edukacja Narodowa" w Białymstoku
131. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku
132. P.H.U. Emar Marek Obrembalski , Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce
133. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz (poczta) - Szkoła Podstawowa w Kruszewie
134. P.H.U.Tandem Marek Iwanicki, Suwałki - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Suwałkach
135. P.U. H. Wigar Spółka Cywilna Agnieszka Romanik Grzegorz Romanik, Suwałki - Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 w Suwałkach
136. P.U. Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp.J. , Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku
137. P.U.P.H. Monrol SP.Z.O.O., Mońki - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku
138. Panasiewicz Wojciech Ośrodek Szkolenia Kierowców, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach
139. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
140. PBU „IL-Bud" Ilona Borawska , Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie
141. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce
142. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej
143. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku
144. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak
145. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie
146. PHU Net-Komp , Kolno - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie
147. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem
148. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli
149. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
150. Podlaska Izba Rolnicza , Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie
151. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
152. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
153. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach
154. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim
155. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
156. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego Piotrowski Janusz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach
157. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie
158. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
159. Przedsiębiorstwo Usługowo-Techniczne Genua Jarosław Lutyński, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach
160. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach
161. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Omega Bis Krzysztof Wasilewski, Suwałki - Publiczne Gimnazjum im. Korpusu Ochrony Pogranicza w Wiżajnach
162. Przedsiębiorstwo Wita Szurgot Przytuło S.J. , Augustów - Gimnazjum Nr 2 im. Sybiraków w Augustowie
163. Przewóz Osób Marek Czapkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku
164. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska , Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Pogorzałkach
165. Przychodnia Weterynaryjna Amicus Łukasz Kachniarz, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 17 Integracyjne w Białymstoku
166. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku
167. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku
168. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku
169. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar , Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
170. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach
171. Restauracja Ruta, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania im. Dariusa i Girenasa w Puńsku
172. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach
173. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku
174. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
175. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu
176. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie
177. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
178. SerczerNET Małgorzata Nienałtowska , Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
179. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 w Białymstoku
180. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach
181. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 51 w Białymstoku
182. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku
183. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach
184. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o. , Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie
185. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach
186. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim , Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim
187. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
188. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach
189. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców "O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku
190. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku
191. Suchocki Szymon Remonty, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach
192. Szkło Z.H.U. Bernard Jackowiak, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach
193. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy
194. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie
195. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce
196. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
197. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze
198. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim
199. Urząd Gminy Bakałarzewo , Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie
200. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem
201. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski , Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie
202. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
203. Zajazd Jurand Gołdapia, Suwałki - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Suwałkach
204. Zakład Handlowo Usługowy Pred-Dom , Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim
205. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie
206. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz , Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie
207. Zakład Optyczny Julia Drewnowska , Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach
208. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku
209. Zakład Złotniczy Szafir-Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkoł w Drohiczynie
210. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku
211. Zakłady Mięsne Podgórze J.Hryniewicz, J.Starszyk, K.Zawadzki S.J. , Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu
212. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie
213. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu
214. Zdrowie H.Pisawocka,J.B.Krutel S.P. Lekarzy , Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży
215. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄZKI

Jak i kiedy kształtowała się Polska

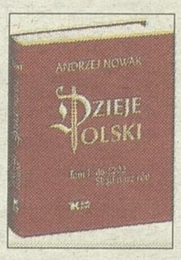

- „Dzieje Polski, t. 1 do 1202 r. Skąd nasz ród"
- Andrzej Nowak
- Biały Kruk, Kraków 2014, s. 384, c. 82,95.

Pomnikowy projekt, zaplanowany na sześć tomów. Ma zawierać syntezę historii Polski aż do 2019 roku. Ambitny ten zamysł rozpoczyna się doskonale. Dzieje państw polskiego od początków do 1202 r. to te same czasy, które opisuje kronika Mistrza Wincentego, później zwanego Kadłubkiem. Oczywiście dzieło Profesora Nowaka różni się znacznie. Za sprawą zagranicznych źródeł i wykopalisk archeologicznych wiemy o wiele więcej o naszych dziejach, niż wiedział Mistrz Wincenty. Nie ma więc Leszków walczących z Juliuszem Cezarem czy też Aleksandrem Macedońskim, nie ma Pompliuszów czy też Grakhusów pokonujących całożercę. Jest historia z refleksją o publicystycznym zacięciu. Historia uwzględniająca najnowszy stan badań. A ponieważ historycy różnią się co do szczegółów wydarzeń, czasami nawet bardzo poważnie, prof. Nowak stara się przedstawić ważniejsze opinie i różnice zdań. Dotyczy to nawet odrzucanej prawie powszechnie - choć ostatnio lansowanej w wydawnictwach popularnych - hipotezy o wareskim pochodzeniu naszej pierwszej dynastii. Albo o jej pochodzeniu od wielkomorawskich Mojmirowiczów. Podobnie przywołana jest postać Bolesława Zapomnianego, kórego większość historyków utożsamia z Bezprymem. Takie podejście pozwala traktować dzieło jako profesjonalny przewodnik po naszych dziejach i rozbraja ewentualne ataki zwolenników kontrowersyjnych tez. Ale - trzeba to podkreślić - tom ów jest przesiąknięty wizją autorską, co tylko na dobre może wyjść myślącym czytelnikom.

Artur Jan Szczęsny

Frank Quinn z ekipą ruszają do akcji

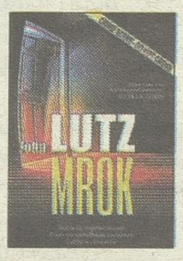

- „Mrok"
- John Lutz
- Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 478, c. ok. 34,00

Twardy były gliniarz walczy o odzyskanie dobrego imienia. Musi schwytać psychopatycznego mordercę zwanego Nocnym Łowcą. Do tego musi się śpieszyć, bo liczba ofiar rośnie, a intryga w policji, kóra pozbawiła go pracy i dobrego imienia, trwa. Frankowi Quinnowi na szczęście pomagają policjanci - Pearl i Fedderman, z którymi zbuduje zespół na wiele mocnych przygód. **(ajs)**

Dziewczyny, które lśnią na swoją szkodę



- „Lśniące dziewczyny"
- Lauren Beukes
- Rebis, Poznań 2014, s. 416, c. 34,90

Pewien brutalny, berobotny włóczęga znajduje dom- portalem do innego czasu, dzieki temu może śledzić starannie wybrane „lśniące dziewczyny". W 1992 r. ktoś próbuje zabić Kirby Mazrachi. Ta znajduje wsparcie w byłym reporterze od spraw kryminalnych, który kiedyś o niej pisał. W trakcie śledztwa Kirby odnajduje dziewczyny, które nie przeżyły. Wszystko jest nieprawdopodobne, ale jednak jest. **(ajs)**

Kraina ludzi biednych lecz gościnnych



- „Mołdawianie w kosmos nie lietajut, biez wina"
- Judyta Sierakowska
- Bezdroża, Gliwice 2014, s. 248, c. 34,90.

Jak się okazuje, Mołdawia jest krajem, w którym gość powinien mieć mocną wątrobę. Właściwie bardzo mocną, bo Mołdwianie są bardzo gościnni. Jednakże niepodległość nie do końca posłużyła tej byłej radzieckiej republice. Choć republiką była najbogatszą, jest państwem najbiedniejszym w Europie. Właściwie, prócz wina, niewiele tam jest. A najbiedniejszą częścią biednej Moładawii jest Gaguazja, cześć Budziaku, przy granicy z Ukrainą i Rumunią. Autorka spędziła tam trochę czasu jako nauczycielka miejscowej Polonii. **(ajs)**

Pod jednym dachem z drapieznikiem

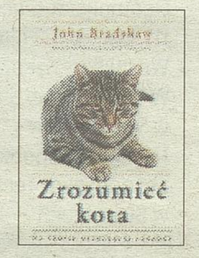

- „Zrozumieć kota"
- John Bradshaw
- Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 376, c. 36,99.

Lektura obowiązkowa dla wszystkich miłośników miaucących milusińskich. Daje szanse na poszerzenie relacji między kotem a człowiekiem. Konkretnie daje człowiekowi niezbędną wiedzę, by nazwiązać z tym czworonogiem właściwe relacje. A trzeba wiedzieć, że koty są zdecydowanie najpopularniejszymi zwierzętami domowymi i jednymi z najwcześniej udomowionych. Przez ten czas nie uzależniły się od człowieka - potrafią być samodzielne. Dlatego życie z nimi wymaga uwagi i cierpliwości. Odpłacają za to prawdziwym przywiązaniem. **(ajs)**

MUZYKA

NA ŻYWCA

30 MAJA, PIĄTEK

- **BIAŁYSTOK**, Fama, ul. Legionowa; Dni Sztuki Współczesnej – koncert zespołu ZEROVA (muzyka eksperymentalna/elektronika/muzyka tradycyjna) i Błażeja Króla (elektronika/ambient/indie); godz. 20; wstęp – 10 zł;
- **BIAŁYSTOK**, 6-Ścian Pub, ul. Warszawska; koncert reggae, dedykowany podopiecznym Domu Dziecka nr 2; wystąpią ROOTS VIBRACJA SOUND SYSTEM + Robi Łan Konopi + Atof Selektor; godz. 20; wstęp: cegiełka (6zł) plus zbiórka zabawek i słodyczy;
- **BIAŁYSTOK**, Herkulesy, ul. Mickiewicza; w ramach trasy promującej album „ Kurt Rolson" wystąpi Tede oraz DJ Tuniziano i Zgrywus, a scenę lokalną reprezentować będą 2HB -Hz & Blaze i Poetyka + DJ Shum; godz. 20; wstęp – 30 zł;
- **EŁK**, Jazz Club Papaja, ul. Pułaskiego; z koncertem „Tribute to Andrzej Zaucha" wystąpi KUBA BADACH TRIO; godz. 20; wstęp – 80 zł;

31 MAJA, SOBOTA

- **BIAŁYSTOK**, Fama, ul. Legionowa; impreza reggae/roots/elektro dub/dubstep – wystąpią JOINT VENTURE SOUND SYSTEM, ZION TRAIN i Radikal Guru; godz. 21; bilety (30 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu imprezy) do kupienia w kasie kina Forum;
- **BIELSK PODLASKI**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; w ramach imprezy Punkowy Bielsk zagrają zespoły PERSONA NON GRATA, URAN i JAK 21; godz. 19; wstęp – 15 zł;
- **WASILKÓW**, plac przy ul. Polnej; w ramach Dni Wasilkowa wystąpi folkowa CZEREMSZYNA (godz. 19) i gwiazda imprezy – Ania Rusowicz (godz. 21.30); wstęp wolny;

1 CZERWCA, NIEDZIELA

- **BIELSK PODLASKI**, amfiteatr miejski, koncert gwiazdy Dnia Miasta – zespołu VOLVER; godz. 21; wstęp wolny;
- **DĄBROWA BIAŁOSTOCKA**, stadion miejski; w ramach Dni Miasta zagrają m.in. zespoły DRAFT i GIG BAND oraz gwiazda wieczoru – PUDELSI; początek występów – godz. 16.30; wstęp wolny;
- **EŁK**, Pub Warka, ul. Pułaskiego; koncert grup SOLITARY (art/gothic/doom metal) i JUNK (anarcho punk); godz. 19; wstęp – 10 zł;

2 CZERWCA, PONIEDZIAŁEK

- **BIELSK PODLASKI**, Bielski Dom Kultury, ul. 3 Maja; koncert zespołu KOBRANOCKA, jako support – NO ARTIST; godz. 18.30; wstęp wolny;

RECENZJA



- Monika Lidke
- „If I Was to Describe You"
- Polskie Radio SA

Album ten jest drugą płytą polskiej wokalistki, mieszkającej w Wielkiej Brytanii. Jednak jeśli ktoś przegapił debiutancką „Waking up to Beauty", z talentem Moniki Lidke mógł się zetknąć dzięki kompilacjom z serii „Smooth Jazz Cafe". Na krążkach, na które utwory ulubionych wykonawców wybiera Marek Niedźwiecki, znalazły się dwa utwory Lidke, co w przypadku artystki o stosunkowo niewielkim dorobku jest sporym wyróżnieniem. Co w piosenkach mogło zauroczyć legendę polskiego radia? Z pewnością ich delikatność i nastrojowość. Paleta uczuć jest zresztą dużo bogatsza, bowiem Lidke jest równie blisko do delikatnego jazzu, jak i do songwritingu. Wśród wysmakowanych piosenek wyróżnia się duet z Basią Trzetrzelewską.

Oprócz gwiazd zagrają zespoły konkursowe oraz goście

Nasz patronat

Osiem polskich zespołów wybranych przez fanów i grupy zagraniczne zaproszone przez organizatorów, wystąpią w konkursie Grand Prix podczas Seven Festival Music & More, trwającego od 10 do 13 lipca.

Decyzją słuchaczy Programu 3 Polskiego Radia, którzy wysłali w sumie ponad 13 tys. SMS-ów, w Węgorzewie zagrają BAD REQUEST, DOM NA DRZEWIE, FLESZ, GRAWITACJA, KASYNO, ONE FUTURE, ZDALNIE STEROWANI i 8. YELL_O!.

Tę ósemkę uzupełnią zaproszone zespoły z Rosji, Białorusi, Litwy i Łotwy. Wszystkie grupy zaprezentują się dwukrotnie: na Scenie Grand Prix na polu namiotowym i – tego samego dnia – przed gwiazdami na Scenie Głównej.



Jedna z gwiazd tegorocznej edycji festiwalu – EPICA z Holandii

Zagranicznymi gwiazdami są NAPALM DEATH, EPICA i ARCH ENEMY. Nasz kraj będą zaś reprezentować m.in. HAPPYSAD, LUXTORPEDA, KAZIK NA ŻYWO, RAZ DWA TRZY i DECAPITATED.

Na kupno biletów i karnetów w niższej cenie zostały tylko dwa dni, a i to jedynie na portalach internetowych. Teraz bilety jednodniowe kosztują 45 zł (na koncerty 11 i 13 lipca) i 50 zł (na 12 lipca). Ceny karnetów do 31 maja to: 115 zł (Singiel), 200 zł (Duet) i 360 zł (Zbiorowy – na cztery osoby). **(semi)**

Autor zadań: Leszek Barszczewski (HELLES) – Białystok

1. Krzyżówka panoramiczna

KOLOR DO FARBOWANIA / GŁĘBOKIE ZAMYŚLENIE
ŚLUSARSKI TRZPIEŃ DO WYBIJANIA ZNAKÓW
ATAK, AGRESJA / SZCZENIĘ LUB PISKLĘ
SREBRZYSTO-BIAŁY CYNKOWIEC / ŚWIADECTWO KONTROLI TECHNICZNEJ
SPRZECIW
WCIĘCIE W PASIE
ARTYSTYCZNA GOLIZNA / SIEDZIBA SZTABU / DRUKUJE PARAGONY
DROGOCENNY NASZYJNIK / KRZYWDĄ ROBOTNIKÓW
LUBI POUCZAĆ INNYCH
PRZYJEMNE MIEJSCE NA PUSTYNI
BURACZKI Z CHRZANEM
SIŁA PORUSZAJĄCA MASZYNĘ
BIEG RZEKI
SĄSIADUJE Z RADEM / ZBOŻE NA CHLEB
PRZESZKADZA RZECE
OCHRONNE NAKRYCIE GŁOWY
CZYNNIK ILOCZYNU
MORZE W LĄDZIE
PORA BAŁWANÓW
ANNASZ DLA KAJFASZA / DEPTAK W MORZU
W MUZYCE ALBO W POSTĘPOWANIU
ŚRODEK TAMUJĄCY KRWAWIENIA
ROBIENIE ZŁOŚLIWOŚCI / WAŻNY W DŁUGOPISIE
UPÓR, NIEUSTĘPLIWOŚĆ
NA POCZĄTKU ODŻYWIA SIĘ MLEKIEM
„POJAZD" FLISAKÓW / PŁYNIE LUB JEŹDZI
W WODZIE UDERZAJĄCEJ DO GŁOWY
DIETETYCZNA PASZA DLA KONI
MATERIAŁ OPAŁOWY
NAWAŁ ZAJĘĆ LUB MYŚLI
NIEJEDNA W OMAŚCIE
PRAWDZIWA – KRYTYK SIĘ NIE BOI
WIĘCEJ NIŻ TRZEBA
MALEC DO GRANIA / SZPIEG, AGENT
NAJGORĘTSZY STAN W USA
POWODUJĄ ROŚNIĘCIE CIASTA
ROŚLINA OLEISTA
PRZECIĘTNA NORMA / TYTUŁ NIEJEDNEJ GAZETY
W JEGO WYNIKU NAPEŁNIŁ SIĘ SKOPEK
„PALINDROMOWY" PORT W IZRAELU
W ZIEMI DZIURA, A W NIEJ RURA
PAŁASZUJE ŻELAZO
JESIENNA PANNA
KARCIANY TRUNEK
NA GRANICY EUROPY I AZJI
DROBINA MATERII
SKĄPY STRÓJ KĄPIELOWY
KWIAT ZAKOCHANY W SOBIE
DAWNA KOPALNIA SOLI
„PUŁKOWNIK KWIATKOWSKI" W CYWILU
NARZĘDZIE CHIRURGICZNE, TRÓJGRANIEC
INACZEJ ZAWILEC
PAPUGA POPIELATA
DYSKUSJA, DESKA ALBO OPAKOWANIE
CECHOWAŁA SALOMONA

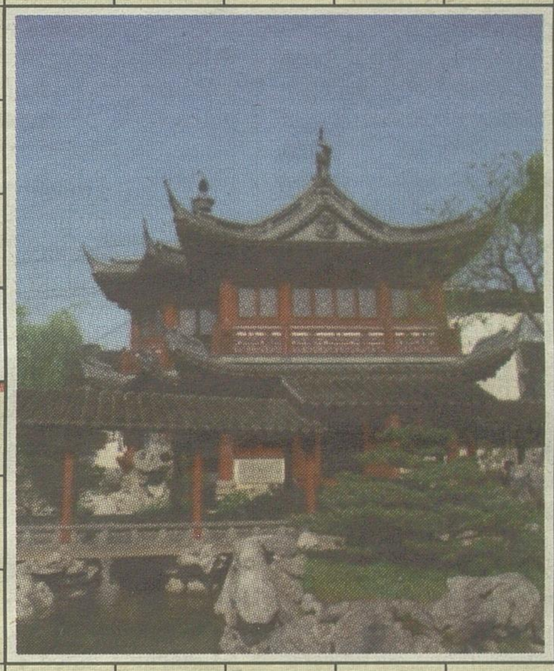

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie

2. Kwadrat magiczny

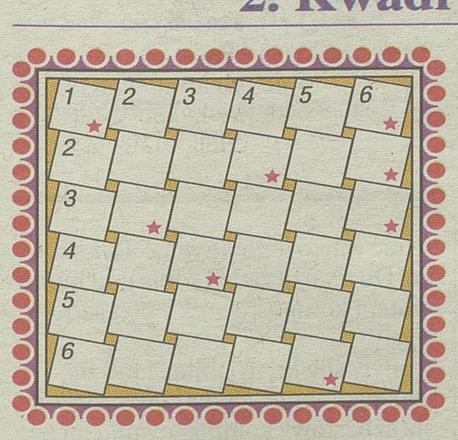

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) wyraz serdeczności przy podawaniu dłoni, 2) szaleniec w spódnicy, 3) dawne określenie szybkiego konia (z liter wyrazu „kucnie"), 4) duży port rosyjski nad Angarą, 5) w zabawach dziecięcych: pomyłka, powodująca utratę punktów lub dopuszczenie przeciwnika do gry, 6) frywolny taniec.

3. Rebus

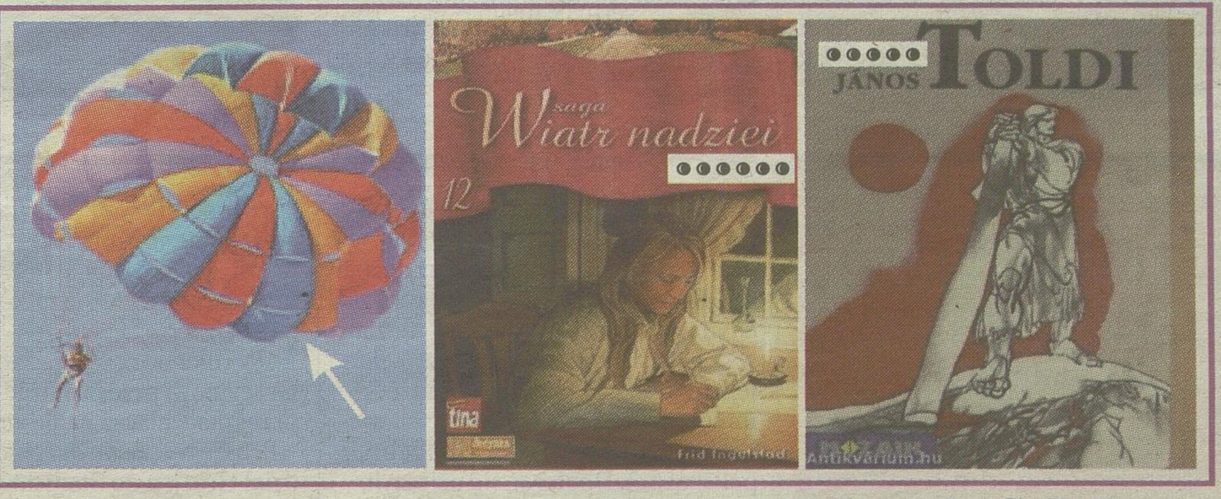

Rozwiązanie 3-wyrazowe, o początkowych literach: C. Z. R.

4. Krzyżówka-szyfr

Wszystkie litery, napisane od 1 do 19, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki, piosenkarki i prezenterki telewizyjnej.

POZIOMO: 18) pozostałość po ściętym drzewie, 19) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, występujący w rudach uranu.

PIONOWO: 16) oglądasz na nim gwiazdy, ale nie niebo, 1) tyle, co kot napłakał, 10) element toru kolejowego.

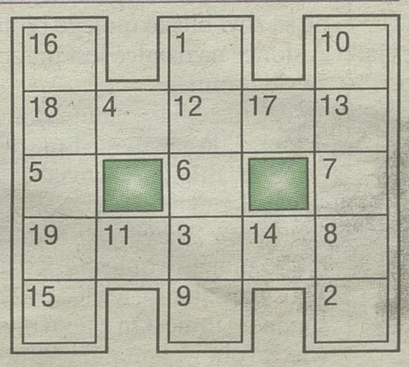

5. Kalambur

**Muzykuje, pracuje na krosnach –
okoliczność na pewno radosna.**

Rozwiązania zadań

1. Powiedzieć, a zrobić, to dwie różne rzeczy. 2. Ukrainka. 3. Czas zabliźnia rany. 4. Katarzyna Skrzynecka. 5. Gratka.

Jak chronić dziecko, by nie stało się ofiarą przemocy w internecie?



MARCIN FLORKOWSKI
PSYCHOLOG RADZI

Umieszczenie w internecie poniżającego zdjęcia na czyjś temat, filmu lub postu to bardzo stresujące zdarzenie. Jak uchronić dzieci przed cyberprzemocą?

Kasia stała na korytarzu gdy Kuba się z niej wyśmiewał „Znowu dostałaś jedynkę, jesteś najgłupsza w szkole. Nic nie ogarniasz". Kaśka się rozpłakała. Nie pierwszy raz. Tym razem jednak ktoś nagrywał to na komórkę. Wieczorem film był dostępny w sieci, koleżanka wysłała Kaśce mejla, aby go obejrzała. Rano Kasia nie poszła do szkoły. Powiedziała rodzicom, że jeśli ją do tego zmuszą, to się zabije.

Polskie badania pokazują, że co piąty polski nauczyciel musiał interweniować w sprawie przemocy w internecie, a ilość jej sprawców jest dwa, a nawet trzy razy wyższa niż ofiar. Oznacza to, że w przeciętnej klasie, za pośrednictwem internetu, przynajmniej jedno dziecko doświadczy upokorzenia ze strony innych dzieci: bez jego zgody opublikowanie będą zdjęcia, plotki, filmy itp.

Są to czyny zabronione, ale nawet jeśli w końcu sprawca przemocy zostanie ukarany, ślady zdarzenia są niemal niemożliwe do usunięcia z sieci.

Co powinni wiedzieć i robić rodzice, dzieci i nauczyciele ?

- Dziecko powinno wiedzieć: czym jest cyberprzemoc, jak reagują ofiary nękania i jakie są w Polsce sankcje przewidziane za cyberprzemoc. Sprawdź, czy w szkole były na ten temat odpowiednie zajęcia;
- Powiedz dziecku, aby nie odpowiadało na zaczepki w sieci, nie zamieszczało obraźliwych komentarzy, zdjęć, nie wysyłało „łańcuszków szczęścia";
- Naucz dziecko, aby w sieci posługiwało się nickiem i dbało o swoją anonimowość (nie ujawniało osobistych treści, roku urodzenia, szkoły do jakiej chodzi, swoich haseł do skrzynek internetowych itp.);
- Dziecko powinno wiedzieć, że nie pożycza się innym swojej komórki, komputera, konsoli do gier, tableta. Urządzenia powinny być zabezpieczone programami antywirusowymi;
- Jeśli dziecko natrafi w sieci na coś niepokojącego, obraźliwe informacje lub nękanie, powinno powiedzieć o tym dorosłej osobie;
- Troszcz się o to, aby dziecko miało dobre relacje z rówieśnikami. Rzadziej ulegają przemocy dzieci, które mają przyjaciół, należą do jakiejś grupy.

Gdy dziecko jest nękane

- Nie czekaj w nadziei, że nękanie samo ustanie. Działaj. Należy zawiadomić policję, właściciela strony internetowej i/lub administratora sieci. Jeśli sprawcami są rówieśnicy szkolni – wychowawcę;
- Blokuj oprawców. Większość serwisów internetowych umożliwia blokowanie osób, dokonujących nadużyć w sieci. Należy sprawdzić u dostawcy usługi – portalu społecznościowego, komunikatora, telefonu, jak to zrobić.
- Należy zachować dowody agresji (mejle, zdjęcia, kopie stron itp.) i doprowadzić do ukarania prześladowców;
- Ofiara nie powinna odpowiadać sprawcom na zaczepki. Czekają oni bowiem na reakcję ofiary i jeśli ta się pojawia, nękania się nasilają. Nie należy odbierać telefonów, odpowiadać na wiadomości tekstowe, ani komentarze. Dziecko nie powinno nawet ich czytać;

Jeśli jesteś nauczycielem...

- Przeprowadź zajęcia na temat cyberprzemocy na lekcji wychowawczej. Scenariusz zajęć i filmy znajdziesz np. na stronie www.dzieckowsieci.pl
- Dziecko powinno wiedzieć, że jeśli coś je zaniepokoi w sieci, musi o tym powiedzieć dorosłej osobie;
- Nie ujawniaj w sieci własnych prywatnych, intymnych informacji, do których uczniowie mogą mieć dostęp, może to być odebrane jako przyzwolenie na wykorzystanie twojego wizerunku.

Gdy dziecko stało się ofiarą przemocy

- Działania dorosłych powinny nastąpić natychmiast. Jeśli uważasz, że dziecku grozi niebezpieczeństwo, skontaktuj się z policją;
- Należy zachować dowody cyberprzemocy (mejle, zdjęcia, kopie stron itp.);
- Należy znaleźć sprawcę cyberprzemocy i doprowadzić do poniesienia przez niego konsekwencji;
- Ofiara powinna odciąć się od szukania wiadomości, odpowiadania sprawcy, tu musi zadziałać ktoś trzeci;
- Zgłoś akty cyberprzemocy właścicielowi strony, na której dochodzi do ataków. Wiele serwisów posiada miejsca, w których można zgłaszać tego typu przypadki;
- Powinno dojść do jakiejś formy zadośćuczynienia.

Co powinno wiedzieć dziecko

- Nie przenoś konfliktów do sieci. Nie umieszczaj w Internecie obraźliwych ani ośmieszających filmików. Możesz nimi wyrządzić komuś prawdziwą krzywdę.
- Jeśli chcesz nagrać film lub zrobić komuś zdjęcie, zawsze zapytaj tę osobę o pozwolenie. Nie można nagrywać ani fotografować osób, które sobie tego nie życzą;
- Nie umieszczaj w sieci zdjęć ani filmików z osobami, które nie wyraziły na to zgody;
- Jeżeli surfując po sieci, natkniesz się na materiał, który krzywdzi, obraża, ośmiesza kogoś, kogo znasz, nie bądź obojętny. Zgłoś to administratorowi strony oraz Helpline.org.pl., bezpłatny numer telefoniczny: 800 100 100
- Szanuj innych internautów. Traktuj ich tak, jak chcesz, żeby oni traktowali Ciebie.

W przeciętnej klasie przynajmniej jedno dziecko doświadczy upokorzenia – ze strony innych dzieci – za pośrednictwem internetu. Bez jego zgody zostaną opublikowanie zdjęcia, plotki, filmy itp.



RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Jak Rzędzian z Jaworskim o gruszkę. Spór o graniczną śliwkę

Pamiętacie Państwo Rzędziana z Rzędzian, wiernego sługę Skrzetuskiego, którego rodzina sądziła się o gruszkę na miedzy? Tak o tym konflikcie opowiadał Rzędzian w „Ogniem i mieczem": „Przyjechałem do rodzicielów, którzy radzi mnie widzieli i oczom nie chcieli wierzyć, gdym im wszystko, com zebrał, pokazał (...). Dopieroż się ucieszyli, bo trzeba waszmościom wiedzieć, że oni mają tam proces z Jaworskim o gruszę, co na miedzy stoi i w połowie nad Jaworskich gruntami, a w połowie nad naszymi ma gałęzie. Owóż jak ją Jaworscy trzęsą, to i nasze gruszki opadają, a dużo idzie na miedzę. Oni tedy powiadają, że te, co na miedzy leżą, to ich."

W Toruniu objawiły się nowe rodziny Rzędzianów i Jaworskich, które rozpoczęły spór o śliwkę. Śliwka ta rosła sobie spokojnie przy płocie na działce obywatela Stanisława. Płot ten odgradzał jego działkę od działki pana Gracjana.

W roku 2012 śliwka zaczęła panu Gracjanowi przeszkadzać. 20 lat nie przeszkadzała, aż nagle wnerwiła. – Proszę wyciąć to drzewko – powiedział Gracjan do Stanisława – gdyż zrzuca ono owoce na moją działkę i ją zaśmieca. Stanisław nie mógł tego zrozumieć, próbował sąsiada przekonywać, ale bez rezultatu. – Ostatecznie zdecydowałem się z ciężkim bólem serca odrąbać połowę drzewka – powiedział gazecie „Nowości". Tę połowę, która zrzucała owoce do sąsiada.

Owoce przestały spadać, ale połowa drzewka nie przestał rzucać cienia na działkę Gracjana. I ten cień też mu przeszkadzał. – To czysta złośliwość – powiedział Stanisław do dziennikarza gazety „Nowości", dzięki której konflikt stał się głośny. – Jego własne świerki rzucają większy cień niż połowa mojej śliwki.

– Drzewa Stanisława – powiedział Gracjan tej samej gazecie – posadzone są zbyt blisko mojego płotu. A słońce na działce jest przecież niezwykle cenne.

Ale nie tylko o cenne słońce chodzi teraz. Pojawiły się inne owoce. – Jedna jabłoń przechyla się z każdym rokiem na moją działkę – dodał Gracjan. – Prawie cała korona jest już po mojej stronie. Sąsiad jabłek z góry nie zbiera, a więc wszystko spada do mnie. On z tego nic nie ma, więc próbowałem mu wytłumaczyć, że nie warto tego trzymać. Bez skutku. Do tego urządził sobie pod moim płotem kompostownik z płyt azbestowych.

Były śliwki, są jabłka. I tak źle, i tak niedobrze. Dodatkowo pojawił się azbestowy kompostownik, może rakotwórczy. Z tego wynika, że konflikt jest nierozwiązywalny. Na razie znalazł się w działkowej komisji rozjemczej, ale raczej tam nie zostanie. Dlatego, że komisja rozjemcza nie jest w stanie namówić obu sąsiadów do kompromisu. Spodziewać się więc należy, iż sprawa trafi do sądu.

Na jak długo? W „Ogniem i mieczem" Rzędziny sądziły się z Jaworskimi od 500 lat. Na szczęście rody Stanisława i Gracjana nie są aż tak starożytne.

(kk)

MAGAZYN
suwalski
Augustów/Sejny/Suwałki
GAZETA WSPÓŁCZESNA
Piątek 30.05.2014
wspolczesna.pl

Prokuratura domaga się kar więzienia w zawieszeniu dla starosty augustowskiego oraz byłego posła PSL.
AUGUSTÓW // STR. 2

Nowe ładne kamienice zastąpią rudery. Sejneńska ulica Piłsudskiego zmieni swoje oblicze.
SEJNY // STR. 7

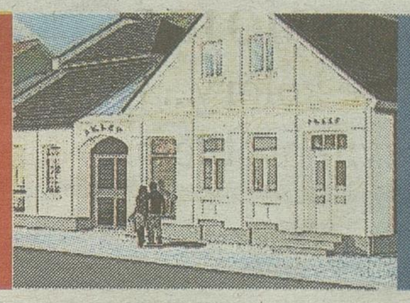

Tylko Kukliński na topie. Sprawdziliśmy, jakie filmy cieszyły się największym zainteresowaniem suwalczan
SUWAŁKI // STR. 5

Kierowców trafia szlag

Region. Na raz rozkopali wiele odcinków. Uniemożliwia to normalną jazdę po trasie Suwałki-Sejny. Czy nie można było robić drogi po kawałku?

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl



FOT. H.WYSOCKA

Na modernizowanej trasie tworzą się korki. Kierowcy narzekają, że tracą mnóstwo czasu.

Kierowcy narzekają na tworzące się korki, a właściciele kwater i hoteli obawiają się, że rozkopana droga zniechęci do przyjazdu turystów. A co na to wykonawca?

– Prace zostaną zakończone zgodnie z harmonogramem – kwituje pytania Szymon Zaganiacz z Przedsiębiorstwa Drogowo-Mostowego w Suwałkach, które realizuje przedsięwzięcie.

Natomiast Waldemar Kwaterski, radny Sejmiku Województwa Podlaskiego, który bardzo zabiegał o inwestycję prosi kierowców o cierpliwość.

– Wiem, że teraz są spore utrudnienia w ruchu, ale z uwagi na technologię prac nie można wykonywać ich etapami – argumentuje rozmówca. – Pocieszać się natomiast możemy tym, że po zakończeniu przebudowy będziemy jeździć w komfortowych warunkach.

Przebudowa pierwszego odcinka, ze Smolanego Lasu do Sejn ma być zakończona w październiku tego roku. Drugiego – ze Smolanego Lasu do Suwałk – w czerwcu 2015.

Droga była niebezpieczna

Droga z Suwałk do Sejn była w opłakanym stanie, o czym niejednokrotnie informowaliśmy. Nie miała poboczy, a nawierzchnia asfaltowa była tak zniszczona, że zagrażała bezpieczeństwu podróżnych. Na dziury i uskoki w jezdni narzekali przede wszystkim kierowcy sejneńskich karetek, którzy twierdzili, że zniszczona nawierzchnia uniemożliwia szybkie dowiezienie chorych do szpitala. Mimo monitów sejneńskich władz, zarządca nie śpieszył się z inwestycją. Przede wszystkim dlatego, że ciągle brakowało pieniędzy. Dopiero dwa lata temu, gdy przepadły plany budowy lotniska udało się, dzięki zaangażowaniu pochodzących z Suwalszczyzny radnych sejmiku, wpisać trasę na listę projektów, które są dofinansowane ze środków unijnych.

NOWA DROGA

- **JEZDNIA BĘDZIE SZEROKA.** Projekt przewiduje dwa pasy ruchu po 3,5 metra szerokości oraz 1,5-metrowe pobocza. Przebudowane zostaną trzy mosty: we wsi Tartak, Ryżówka i Żubrówka, powstanie 21 przepustów dla zwierząt. Na terenach zabudowanych będą chodniki. Projekt przewiduje też montaż ekranów dźwiękochłonnych.
- **ŚCIEŻKA ROWEROWA** będzie zbudowana wzdłuż całej drogi. Dzięki temu rowerzyści będą mogli przejechać z Wigierskiego Parku Narodowego do klasztoru na Wigrach i dalej nad jeziora Sejneńszczyzny. Władze województwa zapowiadają, że przy wszystkich modernizowanych drogach będą budowane trasy dla rowerów. **(hel)**

Modernizacja drogi pochłonie ponad 100 mln złotych. Jest dość kosztowna, ponieważ jej część będzie przebiegała inaczej niż do tej pory. Projektanci zaproponowali bowiem, by ominęła Krasnopol. Wynika to przede wszystkim stąd, że nie było możliwości rozbudowy trasy przez osadę, ponieważ budynki znajdują się zbyt blisko jezdni. Z tego samego powodu nie można jej wyprostować, a z racji zbyt ostrych zakrętów są ograniczenia prędkości do 40 km na godzinę. Na nowej, prostej drodze, takich obostrzeń nie będzie.

Inwestycja została podzielona na dwa etapy. W połowie minionego roku rozpoczęła się modernizacja pierwszego, czyli ze Smolanego Lasu do Sejn. Prace prowadzone były z dwóch stron. W Sejnach modernizowany odcinek rozpoczyna się rondem, drugim w mieście.

Według harmonogramu, przebudowa pierwszego odcinka ma się zakończyć za cztery miesiące. Ale to nie oznacza, że na trasie nie będzie utrudnień. Na początku br. rozpoczęły się bowiem prace przy przebudowie drugiego odcinka drogi, czyli ze Smolanego Lasu do Suwałk. I zaczęły się problemy dla kierowców. Na 31-kilometrowym trasie zainstalowanych jest bowiem około ośmiu sygnalizacji świetlnych. I to co kilkaset metrów. To powoduje, że przejazd z Suwałk do Sejn zajmuje godzinę, a niejednokrotnie i dłużej.

Będą omijać wielkim łukiem

W czwartek, na poboczu modernizowanej drogi, w rejonie Krasno-pola spotkaliśmy grupę turystów, którzy jechali ze śląskiego Będzina do Wilna. – Coś nas podkusiło, by przekraczać polsko-litewską granicę w Ogrodnikach – denerwował się Marian Malwin, jeden z podróżujących. – Nie mieliśmy pojęcia, co tutaj się dzieje. Przez ten kilkunastokilometrowy odcinek przebijamy się od ponad pół godziny. Chcieliśmy już nawet zawrócić, ale niewiele by to dało.

Powrót do Suwałk zająłby mniej więcej tyle samo czasu, co dojazd do Sejn. A poza tym, turyści planowali, że w przygranicznym miasteczku zatrzymają się na obiad. Brnęli więc przez budowę dalej.

– Będziemy doradzali znajomym, by w najbliższym czasie omijali ten region wielkim kołem – dodaje Malwin. – Szkoda czasu na stanie w korkach.

W podobnym tonie wypowiadali się inni kierowcy. Szczególnie narzekali ci, którzy muszą codziennie dojeżdżać do pracy. Suwalczanie zatrudnieni są bowiem w sejneńskich instytucjach i odwrotnie.

Na to, co dzieje się na drodze, z niepokojem patrzą też właściciele obiektów turystycznych.

– Wigierski klasztor odcięty jest od świata, wiele kwater– podobnie – twierdzą. – Właściciele saun, czy stadniny koni narzekają, że nikt do nich nie przyjeżdża. Jak tak dalej będzie, pójdą z torbami.

Drogowców gonią terminy

Nasi Czytelnicy zastanawiają się, czy inwestycja nie mogłaby być realizowana etapami. Radny Kwaterski twierdzi, że nie.

– Na trasie są nowe przepusty, kilka mostów, trzeba wymieniać grunt – wylicza. – Wykonawca musi tak rozplanować zadanie, by realizować je sukcesywnie. Nie może pozwolić sobie na przestoje. A do takich sytuacji mogłoby dochodzić, gdyby front robót był ograniczony.

Natomiast pracownicy Podlaskiego Zarządu Dróg – inwestora informują nas, że wprowadzenie ruchu wahadłowego wymusza krótki czas realizacji inwestycji. Przypominają, że przebudowa jest wykonywana dzięki funduszom pomocowym. Dotacja musi więc być wykorzystana w ściśle określonym terminie . Natomiast nie wywiązanie się z umowy grozi koniecznością zwrotu środków.

– Przepraszamy za utrudnienia i prosimy o cierpliwość – mówią przedstawiciele inwestora. I pocieszają, że po zakończeniu prac będzie jeździło się bezpiecznie.

Rzecznik się zastanawia

Suwałki. Prokuratorska decyzja narobiła sporo zamieszania.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl



FOT. T. KUBASZEWSKI

M. Michalak nie krył oburzenia tym, co w Suwałkach zobaczył. Czy to oburzenie mu nie przeszło?

Tylko Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka oraz matka Sebastiana, który odebrał sobie życie w Miejskim Centrum Interwencji Kryzysowej w Suwałkach mogą zaskarżyć do sądu to, że prokuratura nie dopatrzyła się złamania prawa. Wciąż nie wiadomo, czy to uczynią.

Prokuratorskie umorzenie postępowania specjalnie nikogo nie zdziwiło. Bo śledczy musieliby znaleźć dowody, że ktoś umyślnie doprowadził do samobójstwa 17-latka. A to przecież trudno sobie wyobrazić. Jednak uzasadnienie podjętej decyzji komentowane jest różnie. Bo śledczy nie dopatrzyli się w postępowaniu urzędników choćby najmniejszych błędów.

Uznali, że za to, co się stało winę ponosi przede wszystkim matka chłopca, w której nie miał on wystarczającego wsparcia. Urzędnicy wykonywali natomiast decyzje sądu o umieszczeniu trojga dzieci w pogotowiu opiekuńczo-wychowawczym, a najmłodszego w rodzinie zastępczej. Nie ma tymczasem precyzyjnych przepisów, jak przekazanie takiego dziecka do placówki ma wyglądać. Czy ma być przy tym matka, czy nie? Czy powinien wszystkiemu przyglądać się psycholog, czy też takiej potrzeby nie ma. Skoro przepisy nie istnieją, nikomu nie można zarzucić, że przekazywanie dzieci odbywało się pod nieobecność matki.

Zdaniem śledczych, rodzina miała też wystarczającą opiekę psychologiczną. Matka niespecjalnie zresztą na taką opiekę się godziła.

Prokuratura doszła do innych ustaleń niż choćby Rzecznik Praw Dziecka. W swoim raporcie twierdził on, że m.in. opieki psychologicznej zabrakło, a różne instytucje w tej sprawie zachowywały się bezdusznie. Tyle, że na bezduszność paragrafów nie ma.

O tym, że przez kilka dni rodziną nikt się nie zainteresował, bo psycholog był na urlopie, mówił także publicznie prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz. Zarówno to, jak i przekazywanie chłopca do pogotowia, gdy na miejscu nie było jego matki, uznał za karygodne. Dlatego postanowił odwołać i dyrektorkę Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, któremu centrum interwencji kryzysowej podlega, i szefa pogotowia opiekuńczo-wychowawczego. Tyle, że w trybie ustawowym. Oboje będą więc pracować jeszcze przez trzy miesiące.

Prokuratorskie oczyszczenie ze wszelkich zarzutów może mieć też znaczenie dla wcześniejszej decyzji prezydenta. W mieście już zaczęły pojawiać się opinie, że jeśli zdymisjonowani dyrektorzy wystąpią do sądu pracy, to mają spore szanse na wygraną i powrót na stanowiska.

Z matką chłopca nie udało nam się w ostatnich dniach skontaktować, więc nie wiadomo, czy od decyzji prokuratury zamierza się odwołać. Rzecznik Praw Dziecka natomiast się zastanawia. Ma tydzień od doręczenia prokuratorskiego postanowienia.

Prokurator żąda kar dla starosty i Jana K.

Augustów
Kar więzienia w zawieszeniu domaga się prokuratura dla starosty i byłego posła PSL. Pierwszy jest oskarżony o podrobienie dokumentu, drugi – o podżeganie urzędnika do przestępstwa.

Obaj oskarżeni nie przyznają się do winy. Zarówno oni, jak i obrońca domagają się uniewinnienia. Publikacja wyroku zaplanowana jest na 30 maja.

Sprawa dotyczy nieruchomości położonej w Bryzglu, nad jeziorem Wigry, należącej do Jana K., byłego posła PSL. W 1999 roku otrzymał on pozwolenie na budowę pensjonatu i budynku gospodarczego. Nieco później działkę przekazał swoim córkom, które realizowały inwestycję. Jak się wkrótce okazało, niezgodnie z przepisami. Nad brzegiem jeziora Wigry powstał bowiem budynek gospodarczy niemal dwukrotnie większy, niż przewidywało pozwolenie na budowę. Sprawą zajął się inspektor nadzoru budowlanego. Zdaniem prokuratury, starosta W. chciał pomóc córkom posła zalegalizować samowolę budowlaną. Stare pozwolenie na budowę zastąpił nowym, w którym budynek posiadał większe, dostosowane do faktycznych gabaryty. Jednym z dowodów, które mają świadczyć o popełnieniu przestępstwa przez Franciszka W. jest pieczęć. Na dokumencie z 1999 roku znajduje się pieczątka, której starosta zaczął używać trzy lata później.

W 2010 roku starosta zasiadł na ławie augustowskiego sądu, a rok później został uniewinniony od zarzutu. Sędzia uznała, że w urzędzie był bałagan, ale to nie oznacza, że doszło do naruszenia prawa. Wyrok zaskarżyła prokuratura i proces ruszył od początku. Tym razem staroście towarzyszy Jan K., któremu prokurator postawił zarzut podżegania do przestępstwa. Kilka dni temu postępowanie zostało zakończone. Prokurator domaga się dla starosty roku więzienia w zawieszeniu na 3 lata, 3 tys. zł grzywny i orzeczenia zakazu sprawowania funkcji kierowniczych. Byłemu posłowi żąda wymierzenia 1,5 roku więzienia w zawieszeniu. **(h)**

Suwalscy studenci chcą bawić się na polu

Suwałki
Czy w mieście odbędą się juwenalia? – Jeśli nie otrzymam pozytywnych opinii wszystkich, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na imprezie służb, nie wydam zgody na ich organizację – zapowiada prezydent Czesław Renkiewicz.

Juwenalia organizowane są w mieście od kilku lat. Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej bawią w różnych miejscach. Np. pięć lat temu impreza odbyła się w parku Konstytucji 3 Maja.

Tegoroczną zabawę uczelnia chce zorganizować na ulicy Ogrodowej. PWSZ posiada tam kilkuhektarową, niezagospodarowaną działkę. Juwenalia odbyć się mają 29 czerwca, a zaproszenia ukazały się w sieci już kilka tygodni temu. Impreza (ma odbywać się do godz. 23) będzie biletowana, a w charakterzy gwiazdy wieczoru zagra szwajcarska grupa Remady & Manu-L.

Uczelnia wystąpiła do władz miasta z prośbą o wsparcie finansowe oraz pomoc w uporządkowaniu terenu, na którym odbędzie się impreza. Prezydent poinformował, że pieniądze będzie mógł przekazać pod warunkiem, że samorząd będzie współorganizatorem imprezy. Natomiast pomoc przy uporządkowaniu terenu nie jest możliwa.

– Nasze służby mają pełne ręce roboty – argumentuje Renkiewicz. – Uważam, że z utrzymaniem porządku na miejskich skwerach nie jest najlepiej.

Poza tym, w ocenie prezydenta, lokalizacja imprezy pozostawia wiele do życzenia. Do zaniedbanej nieruchomości prowadzi wąska, kręta droga. Brakuje parkingu, a poza tym, działkę otaczają prywatne posesje. Ich właściciele mogliby mieć pretensje do bawiącej się młodzieży.



FOT. ARCHIWUM

Juwenalia na ul. Zarzecze

– Ważne jest także to, że w przypadku jakiegokolwiek nieszczęścia, trudna byłaby ewakuacja uczestników – dodaje Renkiewicz. – Takie jest przynajmniej moje zdanie.

Miasto zaproponowało więc uczelni trzy inne lokalizacje. Juwenalia mogłyby odbyć się na stadionie przy ulicy Zarzecze, na nowo wyremontowanym placu Marii Konopnickiej, albo na działce przy Świerkowej, gdzie organizowane były imprezy masowe.

– Tereny te są przystosowane do takich celów – argumentuje Renkiewicz. – Nie trzeba byłoby ponosić kosztów związanych ze sprzątaniem.

Propozycja miasta nie spotkała się z akceptacją władz uczelni, które kilka dni temu wystąpiły o wydanie zgody na zorganizowanie zabawy przy ulicy Ogrodowej.

– Poprosiłem o uzupełnienie wniosku o opinię strażaków, sanepidu i pogotowia ratunkowego – dodaje prezydent. – Jeśli wszystkie będą pozytywne, wydam zgodę. W innym przypadku będą zmuszony odmówić. **(hel)**

Na życie pozostaje 50 złotych miesięcznie

Suwałki
Nie mam pieniędzy na lekarstwa – skarży się suwalczanka Stefania Żukowska.

Kobieta twierdzi, że pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej odmawiają jej pomocy. Wiesława Kwaterska, zastępca dyrektora placówki zauważa, że dochody suwalczanki przekraczają ustawowe kryterium.

– Niezależnie od tego, przyjrzymy się tej sprawie – zapowiada. – Staramy się szukać indywidualnych rozwiązań.

Żukowska jest samotną, schorowaną kobietą. Ma ponad 70 lat, mieszka w jednym z bloków na osiedlu Północ.

– Od lat muszę przyjmować insulinę oraz wiele innych lekarstw – twierdzi nasza Czytelniczka.

Otrzymuje 717 zł renty miesięcznie. Po opłaceniu rachunków za prąd, wodę oraz czynszu pozostaje jej 50 złotych.

– Za taką kwotę muszę kupić środki czystości, żywność oraz lekarstwa – wylicza rozmówczyni. – Gdyby nie wiem, jak kalkulował, nie wystarcza. Z leków niejednokrotnie więc rezygnuję. To, oczywiście, ma dalsze konsekwencje. Po kilku miesiącach przerwy w zażywaniu insuliny trafiam na szpitalny oddział.

Czytelniczka mówi, że wielokrotnie zwracała się do suwalskiego ośrodka pomocy z prośbą o wsparcie. Ubiegała się przede wszystkim o pomoc rzeczową.

– W kwietniu otrzymałam 150 złotych na zakup lekarstw – przyznaje. – Wcześniej, przez wiele miesięcy urzędnicy odsyłali mnie z kwitkiem. W maju także nie otrzymałam żadnego wsparcia.

Dyrektor Kwaterska przypomina, że jednym z warunków otrzymania zasiłku jest kryterium dochodowe. Dochód osoby samotnej nie może przekraczać 542 złotych (w rodzinie wynosi 456 zł na osobę – dop. aut.). W przypadku Żukowskiej jest więc o wiele wyższy. Stąd brały się dotychczasowe odmowy przyznania zasiłku.

– Zainteresowana powinna jak najszybciej złożyć u nas kolejny wniosek o wsparcie – sugeruje dyrektor Kwaterska. – Wówczas zobaczymy, co da się zrobić. Być może pomożemy przy zakupie leków, albo żywności. **(hel)**

W tej części Polski liczyła się w sumie tylko jedna partia

Suwalszczyzna. Jeżeli wyniki z minionej niedzieli przełożą się na jesienne wybory samorządowe, to PiS obejmie władzę niemal w każdej gminie. Może również mieć zdecydowaną większość w sejmiku województwa podlaskiego.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Jarosław Zieliński wszystkich innych polityków z Suwalszczyzny pobił w sposób druzgocący. Zagłosowało na niego ponad 15 tysięcy ludzi. To siódmy wynik w całym okręgu obejmującym województwa podlaskie i warmińsko-mazurskie.

Wybory do parlamentu europejskiego mamy już za sobą. Zdaniem wielu obserwatorów naszej sceny publicznej, to ważny sygnał przed jesiennymi wyborami samorządowymi. A PiS wygrał we wszystkich powiatach ziemskich – augustowskim, sejneńskim i suwalskim oraz w mieście Suwałki. Przegrał jedynie w trzech gminach – Puńsku, Sejnach oraz Bargłowie Kościelnym.



Jarosław Zieliński, poseł PiS, otrzymał 15040 głosów.

FT. KUBASZEWSKI

Dostali najwięcej

To, że jeden mandat z okręgu obejmującego dwa województwa – podlaskie oraz warmińsko-mazurskie przypadnie PiS, a jeden PO można było z góry przewidzieć. Nie jest więc żadną niespodzianką, że do Brukseli pojadą Karol Karski oraz Barbara Kudrycka. Ten pierwszy zdobył prawie 68 tysięcy głosów. Kudrycka była niewiele gorsza, bo poparło ją ponad 61 tysięcy ludzi. To znacznie lepiej niż wskazywał przedwyborczy sondaż Homo Homini. Tam różnica między Karskim a Kudrycką była znacznie większa.

Liderzy list dwóch największych partii dostali, jak można było przypuszczać, największe poparcie. Dalej rywalizacja toczyła się już nie o mandaty w europarlamencie, lecz o honor oraz miejsce w partyjnych szeregach. Wszak ten, który potrafi przyciągnąć kilkudziesięciotysięczny elektorat jest z punktu widzenia każdego ugrupowania więcej warty, niż polityki, którego wspiera kilkaset osób.

Trzecie miejsce spośród wszystkich kandydatów w naszym okręgu zajął Dariusz Piontkowski – mieszkający w Białymstoku poseł PiS. Zdobył prawie 29 tys. głosów. Piontkowski już nie pierwszy raz pokazał, że potrafi zdobywać poparcie ludzi. To nie tylko umiejętna kampania, ale też codzienna działalność. – Zawsze staram się być blisko swoich wyborców – mówił swego czasu. I to się potwierdza. Wyborcy zaś doceniają taką postawę.


A. Naszkiewicz (PO) – 3980 głosów.

T. KUBASZEWSKI


Izabela Piasecka (SLD) – 1221 głosów.

T. KUBASZEWSKI

Czwarty był Tadeusz Iwiński z SLD. Dostał 25 tys. głosów. To zapewne znacznie poniżej jego oczekiwań.

Piąte miejsce zajął były siatkarz Paweł Papke. Już jakiś czas temu władze PO postanowiły wykorzystać jego dawną popularność. Papke został więc posłem. Ale do Brukseli nie pojedzie, bo poparły go „tylko" 24 tys. wyborców.

Szósty był Andrzej Wyrębek z Nowej Prawicy, czyli Partii Janusza Korwina-Mikke. Wiadomo jedynie, że to lekarz z Dobrego Miasta, który skorzystał na nagłej popularności kontrowersyjnego lidera partii.

Siódmy jest natomiast Jarosław Zieliński. Dostał znacznie więcej głosów niż choćby lider listy PSL Stanisław Żelichowski.

Suwalski poseł PiS, który wcześniej specjalnie nie palił się do kandydowania w tych wyborach i ostatecznie uległ namowom prezesa Jarosława Kaczyńskiego, przeprowadził jednak dosyć widoczną kampanię wyborczą. Najwięcej, bo ponad 2,5 tys. głosów otrzymał w rodzinnych Suwałkach. Ale grubo ponad tysiąc osób poparło go też w Białymstoku, powiecie augustowskim oraz suwalskim ziemskim.

Wiceburmistrz bez sukcesu

Znacznie gorzej poszło innym mieszkańcom naszego regionu.

Najwyżej na partyjnej liście, bo na trzecim miejscu była Anna Naszkiewicz z PO. Poparło ją prawie 4 tys. wyborców. W samych Suwałkach nieco ponad tysiąc. To niezbyt dużo jak na potencjalną kandydatkę do stanowiska prezydenta miasta w jesiennych wyborach samorządowych. Na swoje liście A. Naszkiewicz przegrała nie tylko z Kudrycką i Papke, ale też z jeszcze jednym, bliżej nieznanym opinii publicznej kandydatem.

O specjalnym sukcesie nie może też mówić Izabela Piasecka, zastępca burmistrza Augustowa. Kandydowała z listy SLD. Otrzymała w sumie ponad tysiąc głosów, ale w rodzinnym mieście tylko 208 (np. Zieliński – ponad 800).

SLD reprezentowała także suwalska pielęgniarka i radna Bożena Topczyłko. Jednak sukcesu nie odniosła Zagłosowało na nią prawie 650 osób. Niemal połowa w rodzinnym mieście. Taki wynik może dać mandat do miejskiej rady. Ale na Brukselę, czy nawet nasz Sejm, to zdecydowanie za mało.

Listę wszystkich mieszkańców Suwalszczyzny ubiegających się o mandat eurodeputowanego uzupełniają już tylko cztery nazwiska. Jacek Roszkowski, specjalista od marketingu z Suwałk, kandydujący z Polski Razem uzyskał 563 głosy.

Kamila Żebrowskiego z Europy Plus poparły 473 osoby.

Najniższą frekwencję na całej Suwalszczyźnie odnotowano w jednym z lokali wyborczych w gminie Giby. Do urn wybrało się tam jedynie 6,6 proc. uprawnionych.

Najgorzej poszło natomiast augustowskim członkom Samoobrony. Anna Jagłowska dostała 109 głosów, zaś Dariusz Jagłowski – 42.

PiS bez konkurencji

Proporcjonalnie największe poparcie PiS otrzymał w gminie Nowinka. Na tę partię zagłosowało tutaj aż 53,7 procent wyborców.

Niewiele mniej, bo 52,5 proc., poparło PiS w gminie Filipów. Potem są Raczki (48,7 proc.), Płaska (47,6 proc.), gmina Augustów (46,4 proc.) oraz Krasnopol (45,5 proc.).

Spośród czterech miasta Suwalszczyzny najwięcej ludzi zagłosowało na tę partię w Augustowie. Otrzymała blisko 48-procentowe poparcie, wyprzedzając PO (27,3 proc.) oraz SLD (8,8 proc.).

W Suwałkach PiS otrzymał 40,4 proc. Na drugim miejscu znalazło się PO (27,3 proc.), na trzecim SLD (10,9 proc.).

W Lipsku na partię J. Kaczyńskiego zagłosowało z kolei 39 proc. ludzi. Na PSL – 21,8 proc., a na PO – 17,3 proc.

Najgorzej spośród miast PiS wypadł w Sejnach. Otrzymał nieco ponad 37-procentowe poparcie. PO – blisko 30-procentowa, a SLD – 11-procentowe.

PO już się boi

Partia Kaczyńskiego, tradycyjnie już, najtrudniej ma w zamieszkałej głównie przez Litwinów gminie Puńsk. Nie znalazła się tutaj nawet w pierwszej trójce. Wygrało PSL (32 proc.), przed PO (22,3 proc.) i SLD (18,9 proc.). PiS poparło dokładnie tyle samo ludzi, co Nową Prawicę – 8,4 proc.

Walka była znacznie bardziej wyrównana w gminach Bargłów Kościelny oraz Sejny. W obu wygrało PSL. Ale PiS był drugi z kilkuprocentową stratą.

Warto zwrócić uwagę, że w żadnej gminie Suwalszczyzny zwycięstwa nie odniosła PO. Czy to zapowiedź klęski tej partii w jesiennych wyborach samorządowych? A dzisiaj rządzi powiatem augustowskim, ma dużo radnych w tamtejszej radzie miejskiej oraz starostę w Sejnach. Platforma należy także do koalicji rządzącej w Suwałkach.

Wybory samorządowe rządzą się jednak nieco innymi prawami. Szczególnie na gminnym szczeblu. Sytuacje komplikuje także to, że istnieje wiele lokalnych ugrupowań, które nie są kojarzone z żadnymi partiami.

Ale władze wojewódzkie PO już w lekką panikę wpadły. Bo w regionie PiS dostał dwa razy więcej głosów. Gdyby powtórzyło się to jesienią, to partia ta wygra wybory do sejmiku wojewódzkiego i obejmie w nim rządy. A to bardzo realna władza. Urząd marszałkowski m.in. dzieli znaczną część pieniędzy z unijnych dotacji.

Robert Tyszkiewicz, szef PO w woj. podlaskim, już zapowiada więc nadzwyczajną mobilizację. Bo gra będzie szła o naprawdę wysoką stawkę.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK–NIEDZIELA, 30 MAJA–1 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Seniorzy chcą doradzać prezydentowi

Wydarzenie. Co siódmy suwalczanin ma więcej niż 65 lat. Seniorzy twierdzą, że w mieście jest sporo rzeczy, które utrudniają im życie.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

W Suwałkach mieszka ponad dziesięć tysięcy osób, które ukończyły 65 lat. Liczba ta, od paru lat sukcesywnie wzrasta. Ze statystyk wynika, że o około pół tysiąca osób rocznie. – Musimy stworzyć takie warunki, by aktywność zawodowa naszych mieszkańców trwała jak najdłużej – mówił prezydent Czesław Renkiewicz. – Poza tym, trzeba zrobić wszystko, by miasto było przyjazne seniorom.

W grodzie nad Czarną Hańczą żyje obecnie 69,5 tysiąca osób. Według prognoz Głównego Urzędu Statystycznego, za trzy lata w mieście powinno być około 74 tysiące ludzi.

– Tej liczby nigdy nie osiągniemy – nie ma wątpliwości prezydent. – Nie jesteśmy w stanie, przynajmniej na razie, zatrzymać młodych. Miasto coraz bardziej się starzeje.

Dlatego samorząd chce wiedzieć, z jakimi problemami borykają się starsi ludzie. Debata na ten temat odbyła się w minionym tygodniu. Zebrani narzekali m.in. na zbyt wysokie krawężniki, śliskie chodniki, czy źle zatrzymujące się autobusy komunikacji miejskiej.

– Na przystankach parkują za daleko od chodników – mówiła jedna z kobiet. – Kierowcy chyba nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkiego potrzeba wysiłku, by osoba niepełnosprawna mogła szybko wyjść z autokaru i wejść na chodnik.



FOT. URZĄD MIASTA

W debacie uczestniczyło wielu starszych suwalczan.

Problemem są zlokalizowane na piętrze gabinety lekarskie. A tak jest zarówno w poradniach rodzinnych, jak też w Szpitalu Wojewódzkim, gdzie przyjmują lekarze specjaliści. Zebrani sugerowali też, by w mieście powstała rada seniorów, która doradzałaby prezydentowi w podejmowanych decyzjach.

– Jeśli będzie taki wniosek, to przedłożę go radnym – deklarował Cz. Renkiewicz. – Uważam, że jest zasadny. Warto korzystać bowiem z waszych doświadczeń.

Prezydent poinformował też, że miasto inwestuje w likwidację barier architektonicznych. W sierpniu tego roku, kosztem 180 tys. zł ma być gotowa winda w przychodni przy ulicy Waryńskiego. Przypuszczalnie jeszcze w tym roku osobowy dźwig zostanie zamontowany również w budynku przy ulicy Putry.

– Dotarły do mnie też takie sugestie, by wprowadzić dla seniorów zniżki w cenach biletów na imprezy organizowane przez Suwalski Ośrodek Kultury – dodał Cz. Renkiewicz. – Trzeba będzie nad tym się zastanowić.

Prezydent zachęcał zebranych, by zgłaszali do urzędu wszystkie swoje problemy.

Zmarł twórca grupy Browar Blues Band

Wspomnienie

Nazywali go suwalskim Nalepą. To w dużej mierze dzięki niemu w mieście powstało silne środowisko bluesowe. – Znakomity muzyk, dobry kolega – wspominają go znajomi.

We wtorek w wypadku zginął Marek Iwanowicz. Miał 58 lat.

– Cała muzyka tzw. młodej generacji zaczęła się w Suwałkach od niego – wspomina Zygmunt „Zymek" Szulc, perkusista.

W 1980 r. Marek Iwanowicz założył grupę Browar Blues Band. Zespół szybko zaczął odnosić sukcesy. Jak czytamy w portalu www.blues.suwalki.pl, w 1981 r. zakwalifikował się na Ogólnopolski Przegląd Muzyki Młodej Generacji w Jarocinie. Został tam zauważony. W następnym roku wystąpił na Jesieni z Bluesem w Białymstoku. Grupa otrzymała wyróżnienie w kategorii debiutów, pokonując m.in. tak znaną później Nocną Zmianę Bluesa. O suwalczanach bardzo pozytywnie wypowiadał się m.in. lider białostockiej Kasy Chorych Ryszard „Skiba" Skibiński.

Potem Browar Blues Band występował jeszcze raz w Jarocinie oraz na Olsztyńskich Nocach Bluesowych. Utwory suwalskiej grupy, m.in. „Kociamber Blues" oraz „Caledonia", grane były nawet w radiowej Trójce.

Zespół przestał działać w 1986 r. M. Iwanowicz grywał potem już tylko amatorsko. Ale muzyka pozostała jego wielką życiową pasją. **(tom)**

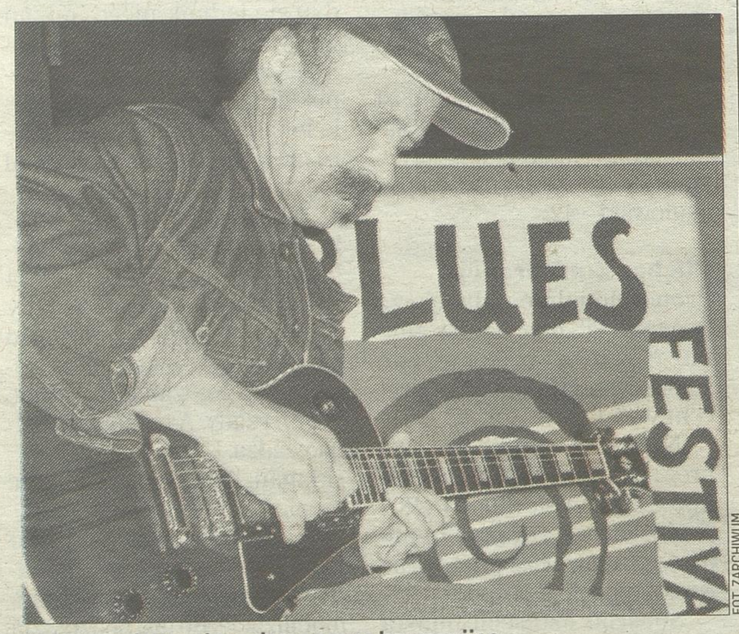

FOT. ZARCHIWUM

M. Iwanowicz grał na gitarze oraz harmonijce.

Będzie można poćwiczyć na siłowni, albo pograć w szachy

Infrastruktura

Fontanna, place zabaw dla dzieci oraz miejsca rekreacji dla dorosłych powstaną za aquaparkiem.

Inwestycja będzie kosztowała ponad milion złotych i ma być gotowa jeszcze w tym roku. – Powstanie bardzo ładne miejsce wypoczynku dla wszystkich suwalczan oraz odwiedzających nas gości – zapowiada Kamil Sznel z urzędu miasta.

Chodzi o teren, który jest położony za budynkami Suwalskiego Ośrodka Kultury oraz aquaparkiem. Aktualnie znajduje się tam tylko kilkanaście starych drzew. Projekt zagospodarowania terenu przewiduje, że pomiędzy nimi powstaną parkowe aleje. Miasto zainwestuje też w zakup nowych drzewek i krzewów, ławek oraz oświetlenie. Teren ma być podzielony na trzy części. Jedna zostanie przeznaczona do wypoczynku dzieci, druga – dorosłych. Tam znajdzie się m.in. siłownia pod chmurką, czy stoliki do gry w szachy. Strefy dzielić będzie okazała fontanna. Jeszcze w czerwcu ma być ogłoszony przetarg na wykonanie prac. Władze miasta zapowiadają, że park będzie gotowy do jesieni. **(wys)**

Ławeczki przy drodze

Infrastruktura

Piętnaście ławek zostanie ustawionych na suwalskich ulicach. Których, zależy od mieszkańców miasta. Propozycje można zgłaszać w urzędzie jeszcze w piątek.

Inicjatywa ustawienia w mieście ławeczek pojawiła się wśród projektów zgłaszanych do realizacji w ramach tegorocznego budżetu obywatelskiego. Wówczas wnioskodawcy sugerowali, by w centrum Suwałk, wzdłuż chodników ustawić około stu siedzisk. Byłby to ukłon zarówno w stronę osób starszych, jak tez turystów, czy matek z dziećmi. Projekt warty około 60 tysięcy złotych przepadł w głosowaniu. Poparło go zaledwie tysiąc osób, o kilkaset mniej, niż zwycięskie. Tymczasem inicjatywa spodobała się prezydentowi miasta, który polecił podległej ratuszowi spółce zakupić 15 ławek. Problem w tym, że nie wiadomo, gdzie je zamontować. Ławki mają bowiem nie tylko zwolenników. Niektórzy domagają się demontażu siedzisk, ponieważ korzystają z nich nieletni, czy nadużywający alkoholu.

– Chcemy, by zostały ustawione tam, gdzie są najbardziej potrzebne – mówi prezydent Czesław Renkiewicz. – Dlatego liczymy na podpowiedź w tym zakresie mieszkańców.

Sugestie przyjmuje Agnieszka Szyszko pod nr tel. 87 5628201 lub aszyszko@um.suwalki.pl. **(wys)**

WYPADEK

Jechał pod prąd

Dwie osoby trafiły do szpitala po wypadku, jaki wydarzył się na ul. Sikorskiego w Suwałkach. Volkswagen kierowany przez 19-latka z gm. Przerośl zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z jadącym prawidłowo fiatem. Wszystko wskazuje na to, że młody człowiek wyprzedzał w miejscu niedozwolonym. Obrażeń doznał zarówno on, jak i zasiadająca za kierownicą fiata 22-letnia mieszkanka gm. Filipów. **(tom)**

WYPADEK

Znowu rower

73-letnia rowerzystka została potrącona przez ciężarówkę. Miało to miejsce na ul. Sejneńskiej. Kobieta znajdowała się na przejeździe rowerowym, a więc miała pierwszeństwo. To już kolejne w ostatnich tygodniach zdarzenie z udziałem rowerzystów. **(tom)**

Szczerze rozmawiali o naszych sądach

Wymiar sprawiedliwości

Sędziom nie jest obojętne, jak są odbierani przez otoczenie. Suwalski oddział stowarzyszenia Iustitia zorganizował specjalne szkolenie z udziałem m.in. ławników, dziennikarzy i przedstawicieli organizacji pozarządowych.

– Myślę, że dla wszystkich było to wartościowe doświadczenia – mówi Jacek Przygucki, prezes Iustitii w Suwałkach.

Swoje zdanie wypowiedzieć mógł każdy. Ławnicy narzekali więc na ograniczanie ich roli w wymiarze sprawiedliwości, organizacje pożytku publicznego na zbyt małą otwartość i jawność, a dziennikarze na nieprzychylne im zachowania niektórych sędziów na sali rozpraw. Jedno ze stowarzyszeń zajmujących się pomocą postpenitencjarną miało też pretensje, że sądy nie zawsze biorą ich opinie pod uwagę.

Sędziowie dłużni nie pozostali. Zwracali uwagę na przypadki niedostatecznego przygotowania adwokatów czy radców oraz niekompetencje niektórych dziennikarzy, nie mających nawet elementarnej wiedzy na temat postępowań przed sądem. Obecni na szkoleniu przedstawiciele mediów przyznali, że poziom w ich zawodzie znacznie się obniża. Dziennikarzami zostają ludzie z ulicy, nie mający ani odpowiedniej wiedzy, ani wykształcenia. Pojawił się nawet postulat zorganizowania większego spotkania przedstawicieli mediów szczególnie ze środowiskiem sędziów sądów rejonowych. Bo to tam najczęściej dochodzi do różnego rodzaju nieporozumień. **(tk)**

MAGAZYN
mazurski
Ełk/Giżycko/Gołdap/Olecko/Pisz
GAZETA WSPÓŁCZESNA
Piątek 30.05.2014
wspolczesna.pl

Lisy zagnieździły się na jednej z posesji przy ul. Kościuszki w Ełku. Mieszkańcy się boją, straż miejska stawia pułapki.
STR. 3

Organizatorzy akcji Food not Bombs zawieszają ją do września. Ostatnia akcja w niedzielę .
STR. 5



Nawet kilka tysięcy dzieci przyjedzie w sobotę do Ełku. Na placu Jana Pawła II będzie mnóstwo atrakcji.
STR. 8

Na Mazurach wyborczy remis

Region. Najwyższą frekwencję wśród sześciu mazurskich powiatów odnotowano w giżyckim – 16,88 proc., najniższą w gołdapskim – 12,75 proc.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

W powiatach ełckim, oleckim i piskim największe poparcie otrzymało Prawo i Sprawiedliwość. W pozostałych trzech tryumfowała Platforma Obywatelska. Podobnie jak w całym województwie.

Przez najbliższe 5 lat nasz region w Parlamencie Europejskim będzie reprezentowało dwoje przedstawicieli. Karol Karski z PiS-u, który otrzymał na Warmii, Mazurach i Podlasiu 67 997 głosów oraz Barbara Kudrycka z PO z poparciem 61 418 mieszkańców.

Poniżej średniej krajowej

W minioną niedzielę wybieraliśmy europosłów. Mieszkańcy Mazur, tak jak pięć lat temu, głosowali na tych samych kandydatów co mieszkańcy województwa podlaskiego. Do głosowania na Warmii i Mazurach uprawnionych było 1 149 257 osób. Na oddanie głosu zdecydowało się niecałe 17,5 proc. z nich. To o ponad 6 proc. mniej niż wynosiła średnia krajowa.

Najniższą frekwencję odnotowano w powiecie gołdapskim – 12,75 proc. W powiecie ełckim wyniosła 16,04, a w samym Ełku 18,39 proc. Najchętniej do urn wyborczych szli mieszkańcy Giżycka – 20,81 proc. uprawnionych.

Wyniki głosowania mieszkańców Warmii i Mazur pokrywają się z tymi ogólnopolskimi. Zdecydowanym zwycięzcą jest PO. W regionie Platforma uzyskała ponad 63,4 tys. głosów (32,91 proc.). Na drugim miejscu uplasowało się PiS 53,1 tys. (27,58 proc.), a na trzecim Sojusz Lewicy Demokratycznej-Unia Pracy – 23 tys. (11,94 proc.). Poparcie powyżej pięcioprocentowego progu wyborczego uzyskały jeszcze Polskie Stronnictwo Ludowe – 16,5 tys. (8,6 proc.) i Nowa Prawica Janusza Korwin Mikkego – 13,8 tys. (7,19 proc.).

W mazurskich powiatach starosta ełcki Krzysztof Piłat (PO) uzyskał 1 572 głosy, poseł Zbigniew Włodkowski (PSL) – 1463, poseł Jerzy Szmit (PiS) – 948, Mariusz Filipowicz z Ełku (NP) – 864, a wójt Prostek Bożena Bagan (SLD) – 283

Wyborcy mogli oddawać swoje głosy jeszcze na 7 innych komitetów. Stosunkowo dużym poparciem cieszyła się koalicja Europa Plus Twój Ruch. Otrzymała ponad 8,1 tys. głosów. Jednak poparcie na poziomie 4,25 proc. okazało się za małe.

Ani jednego głosu nie dostali Zieloni. Niewiele, poniżej tysiąca głosów, otrzymały Samoobrona i Demokracja Bezpośrednia. Pozostałe trzy komitety wyborcze – Ruch Narodowy, Polska Razem Jarosława Gowina i Solidarna Polska otrzymały poparcie na poziomie od 1,44 do 2,98 proc.

Rozgrzewka przed jesiennymi wyborami

Jak rozkładały się głosy w mazurskich powiatach?

Platforma Obywatelska największym poparciem cieszy się w powiecie giżyckim. Tam dostała ponad 35, a w samym Giżycku 38,5 proc. głosów. Z kolei Prawo i Sprawiedliwość najwięcej zwolenników ma w powiecie ełckim – 33,05, a w samym Ełku 35,07 proc.

Trzecie miejsce najczęściej zajmuje SLD. Największym poparciem Sojusz cieszy się w powiecie gołdapskim. Tam swój głos oddało na tę partię 16,64 proc. głosujących. Najwięcej wyborców PSL-u mieszka natomiast w powiecie piskim – 21,06, a Nowej Prawicy w ełckim – 9,03 proc. poparcia.

W niektórych powiatach dobry wynik uzyskały również partie, które nie przekroczyły progu wyborczego. W powiecie oleckim na partię Jarosława Gowina swój głos oddało 7,5 proc. wyborców, a w węgorzewskim na Solidarną Polskę – 6,14.



FOT. M.HIRSZTRITT

REKREACJA/EŁK

Stowarzyszenie Szkwał zaprasza na regaty po Jeziorze Ełckim

W upale i przy silnym wietrze rozegrano w sobotę pierwsze regaty z cyklu Ełcki weekend pod żaglami. W zawodach zorganizowanych przez Stowarzyszenie Miłośników Żeglarstwa i Jeziora Ełckiego wzięło udział dziesięć załóg, nie tylko z Ełku, ale i z Sokółki oraz Augustowa. Nie obyło się bez przygód. W drugim wyścigu wywróciła się jedna z łodzi. Nikomu nic się nie stało, nie ucierpiała także żaglówka. Regaty wygrała załoga w składzie: Jerzy Marcinkiewicz (sternik), Grzegorz Kania i Maryla Songin. Kolejne regaty w sobotę 14 czerwca. **(him)**

Powstaną nowe miejsca dla 125 przedszkolaków

Ełk

Rodzice dzieci, które nie dostały się do miejskich przedszkoli, mają szanse na znalezienie wolnego miejsca. W mieście jeszcze w tym roku ma powstać pięć nowych oddziałów przedszkolnych.

Kilka tygodni temu zakończył się drugi etap naboru do ełckich przedszkoli. Do grupy trzylatków zapisano 190 najmłodszych. Najliczniejszą grupę stanowią pięciolatki. Od września będzie ich w przedszkolach aż 400. Do czterolatków rodzice zapisali natomiast 360 dzieci, a do zerówki – 160. W siedmiu ełckich placówkach od września opiekę znajdzie 1110 dzieci. Miejsc zabrakło dla 260 najmłodszych ełczan.

W pierwszej kolejności przyjmowane były dzieci 5- oraz 6-letnie. Miejsca na przyszły rok miały zapewnione również maluchy obecnie uczęszczające do placówek.

Wnioski rodziców rozpatrywały komisje rekrutacyjne powołane przez dyrektorów przedszkoli. W pierwszym etapie dokumenty były rozpatrywane w oparciu o kryteria ustawowe, natomiast w drugim o kryteria ustalone przez dyrektorów oraz samorząd.

Pociechy, które nie dostały się do przedszkoli, mają jeszcze szansę na wolne miejsca. W Ełku powstanie bowiem pięć dodatkowych oddziałów przedszkolnych, w których znajdzie się miejsce dla 125 przedszkolaków.

– Dwa z nich planujemy otworzyć w przedszkolach, a trzy pozostałe w szkołach. Obecnie komisja z udziałem pracowników sanepidu sprawdza warunki lokalowe. Najprawdopodobniej w czerwcu zostanie ogłoszony nabór na wolne miejsca. Oprócz tego będziemy poszukiwać kadry nauczycielskiej do nowych grup przedszkolnych – mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku. **(kow)**

TYDZIEŃ NA MAZURACH

Ełk

POLONIA Z CHICAGO WSPIERA MAŁYCH EŁCZAN. W minionym tygodniu Jan Bielewicz, prezes Klubu Przyjaciół Ełku w Chicago przekazał dla szpitala miejskiego „Pro Medica" 45 tys. zł. Pieniądze te przeznaczone zostaną na zakup sprzętu do resuscytacji krążeniowo – oddechowej noworodków. Środki zostały zebrane przez ełczan mieszkających w Chicago w trakcie dorocznych pikników charytatywnych. Klub Przyjaciół Ełku istnieje od 2003r. Dzięki ich pomocy udało się wcześniej zakupić maszyny do czytania Braila, z których korzystają uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2. **(kow)**



UM EŁK

Ełk

ODPOCZYNEK DLA MAM. W minioną niedzielę, z okazji Dania matki w Szkole Artystycznej zorganizowane zostały warsztaty dla zapracowanych mam pt. „Mamo, odetchnij!". Ten dzień był okazją do oderwania się od codziennych obowiązków domowych. Mamy opuściły zajęcia zrelaksowane, odprężone, z nowymi fryzurami i makijażem. Podczas warsztatów uczestniczki własnoręcznie ozdobiły techniką decoupage kolorowe podkładki pod filiżanki i kubeczki.



FOT. SZKOŁA ARTYSTYCZNA W EŁKU

Ełk

MOPS SIĘ ROZRASTA. Zakończyła się modernizacja budynku dawnego przedszkola przy ul. Piłsudskiego na potrzeby Miejskiego Ośrodka Pomocy społecznej. Remontem zajęła się firma z Olecka, która wyremontowała pomieszczenia o powierzchni ponad 180 metrów kwadratowych. Koszt modernizacji wyniósł 260 tys. złotych.
(kow, him)

Zamieszanie z okręgami

Kontrowersje. Z powodu zmiany okręgów wyborczych część mieszkańców nie oddała głosu w wyborach do europarlamentu.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Całą sytuację uważam za karygodną i osoby odpowiedzialne powinny ponieść konsekwencje swoich bezsensownych działań – uważa Paweł Raszkiewicz. W niedzielę wyborczą część mieszkańców Ełku była zdezorientowana. Lokale, w których dotychczas mieściły się ich komisje wyborcze były zamknięte.

Ludzie są zagubieni

– Komisja wyborcza w budynku MSM przy ul. Kilińskiego 40 została zlikwidowana – pisze w mailu do redakcji Paweł Raszkiewicz. – Nie ma tam nawet żadnej informacji lub obwieszczenia. Ludzie są zagubieni.

Jak poinformował nas pan Paweł, mieszkańcy zostali przydzieleni do kilku innych komisji wyborczych. Ale są one oddalone od siebie nawet o 1,5 kilometra.

– W budynku MSM nie ma nawet żadnej informacji lub obwieszczenia. Ludzie są zniechęceni i na pewno nie wszyscy zagłosują – dodał Paweł Raszkiewicz.

Podobny problem pojawił się na osiedlu Zatorze.

– Zawsze z żoną głosowaliśmy w Zespole Szkół Samorządowych przy ulicy Suwalskiej – mówi pan Lech. – W niedzielę z żoną pojechaliśmy do szkoły, żeby zagłosować. Ale zastaliśmy zamknięte drzwi.

Małżeństwo udało się więc do pobliskiego urzędu pracy, gdzie swoją siedzibę ma inna komisja wyborcza. Niestety ich trud poszedł na marne.

– Tam dowiedzieliśmy się, że musimy jechać aż na osiedle Konieczki, bo tam jest nasza komisja. Nie jesteśmy już tacy młodzi. Zrezygnowaliśmy i nie pojechaliśmy na głosowanie – dodaje Pan Lech.

Przed wyborami będzie kampania informacyjna

Skąd takie zamieszanie? Dwa lata temu w całym kraju zostały wprowadzone jednomandatowe okręgi wyborcze. To zmusiło samorządy do nowego ustalenia ich granic w taki sposób, aby każdy zamieszkiwała podobna liczba mieszkańców.

Przepraszamy tych mieszkańców, którzy z powodu nowego podziału miasta na okręgi wyborcze nie wzięli udziału w ostatnim głosowaniu

Marcin Radziłowicz
sekretarz miasta

Obecnie mamy w Ełku 23 okręgi wyborcze. Wybory do Parlamentu Europejskiego były pierwszymi, w których oddawaliśmy głosy według nowego podziału.

– Informacje o zasięgu okręgów zamieściliśmy m.in. w gazetce „Wieści z ratusza", które zostały wydane w nakładzie 19 tys. egzemplarzy i trafiły do ełczan. Były też zamieszczane na lokalach wyborczych. Również tych, w których mieszkańcy dotychczas głosowali, a teraz, gdy mamy nowy podział, zostały zlikwidowane – mówi Marcin Radziłowicz, sekretarz Urzędu Miasta w Ełku.

Jak przyznaje sekretarz, sygnały o problemach z odnalezieniem właściwej komisji wyborczej również do niego dotarły. Takie przypadki zdarzały się nie tylko w Ełku, ale również w innych miastach.

– Przed następnymi wyborami na pewno przeprowadzimy jeszcze jedną kampanię informacyjną na temat nowego podziału miasta na okręgi wyborcze – zapewnia Marcin Radziłowicz.

Jednym z pomysłów jest wywieszanie informacji z adresem komisji wyborczej na klatkach schodowych bloków. Inny to wysyłanie do mieszkańców listów z taką samą informacją.

Kolejne wybory już w połowie listopada. Wtedy będziemy wybierać m.in. wójtów, prezydentów i radnych. W Ełku będzie ich 23, czyli tylu, ile jest okręgów wyborczych. A to oznacza, że z danego okręgu zostanie wybrany tylko jeden radny.

Ełk

Uczniowie sadzą drzewa

Prawie 700 sadzonek trafiło do szkół, które odpowiedziały na propozycję ratusza, by uczniowie posadzili drzewa i krzewy przy swoich placówkach. Wśród sadzonek były lilaki, sosny, jodły, świerki jałowce i modrzewie. We wtorek na trawnikach i skarpie przy promenadzie w okolicach Szkoły Podstawowej nr 7 i Gimnazjum nr 2 około stu drzew i krzewów posadzili także pracownicy Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. **him**



FOT. M. HIRSZTRITT

INFORMATOR MAZURSKI

Telefony alarmowe

Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997;
Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954

Komendy Powiatowe Policji

Ełk ul. Chopina 10, tel. 87 621 82 00, 87 621 82 12; **Giżycko** ul. 1-go Maja 26, tel. 87 429 92 00, 87 429 92 05; **Gołdap** ul. 11-go Listopada 1, tel. 87 615 54 00, **Olecko** ul. Zamkowa 1, tel. 87 520 72 00, 87 520 72 01; **Pisz** ul. Armii Krajowej 1, tel. 87 425 42 00 , 87 425 42 01; **Węgorzewo** ul. Jana Pawła II 39, tel. 87 427 04 00

Komendy Powiatowe Straży Pożarnej

Ełk ul. Piłsudskiego 1, tel. 87 621 71 00; **Giżycko** ul. Białostocka 2, tel. 87 429 91 00; **Gołdap** ul. Wojska Polskiego 19, tel. 87 615 61 31; **Olecko** ul. Kolejowa 27 A, tel. 87 520 71 00; **Pisz** ul. Olsztyńska 40 A, tel. 87 425 41 04; **Węgorzewo** ul. Sienkiewicza 10, tel. 87 427 75 03

Straż miejska

Ełk ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 610 92 51; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 21; **Gołdap** ul. 1 Maja 14, tel. 87 615 03 00 600 872 176; **Pisz** ul. Gustawa Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 49, 515 276 055; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 05

Stacje Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego

Giżycko jezioro Niegocin, ul. Dąbrowskiego 14a, 11-500 Giżycko, 87 428 23 00; **Harsz/Skłodowo** jezioro Mamry, 87 427 90 45, 697 890 134; **Mikołajki** jezioro Mikołajskie, 87 421 54 31, 669 925 158; **Pisz-Łupki** jezioro Roś, Łupki 15 A, 669 925 108

Służba zdrowia

Ełk Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, tel. 87 620 95 71, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 30, tel. 87 621 98 03; **Giżycko** Szpital Giżycki, ul. Warszawska 41, tel. 87 429 66 66; **Gołdap** GoldMedica, ul. Słoneczna 7, tel. 87 615 02 75; **Olecko** Olmedica, ul. Gołdapska 1, tel. 87 520 22 95; **Pisz** Szpital Powiatowy ul. Henryka Sienkiewicza 2, tel. 87 425 45 00; **Węgorzewo** Mazurskie Centrum Zdrowia Szpital Powiatowy, ul. 3 Maja 17, 87 4273252, 87 4273286, 87 4273297; Szpital Psychiatryczny, ul . Bema 24, tel. 87 427 27 66

Telefony informacyjne

Biuro napraw telefonów 9696; **Informacja PKP** 9436; **Informacja PKS**: w Ełku 87-610-33-52, w Giżycku 87-428-50-87, w Olecku 87-520-26-13; w Węgorzewie 87-427-25-51

Informacja turystyczna

Ełk Centrum Informacji Turystyczno-Kulturalnej, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 70 10; **Giżycko** Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, ul. Wyzwolenia 2, tel. 87 428 52 65; **Gołdap** Informacja turystyczna, Plac Zwycięstwa 16, tel. 87 615 20 90; **Olecko** Informacja turystyczna, Plac Wolności 22, tel. 87 520 49 48; **Pisz** Punkt Informacji Turystycznej w Piskim Domu Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Informacja turystyczna, Plac Wolności 11, tel. 87 427 40 09

Powiatowy rzecznik praw konsumentów

Ełk ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 22; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 56 06; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 14; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 46 52; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 74

Telefon zaufania

Ełk telefon zaufania Komendy Powiatowej Policji w Ełku: 87 621 81 80

Lisy straszą mieszkańców. Straż miejska stawia pułapki.

Etk. Mieszkańcy obawiają się tych dzikich zwierząt, które mogą być nosicielami wielu groźnych dla ludzi chorób.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

– Te lisy w ogóle nie boją się ludzi, podchodzą bardzo blisko. Ostatnio, jak wyprowadzałam psa, to spotkałam jednego z nich. Nie chciał mnie przepuścić, bardzo się wystraszyłam i musiałam użyć kija, żeby go przepędzić – opowiada jedna z mieszkanek ul. Kościuszki w Ełku.

To właśnie tam zamieszkała cała rodzina rudzielców. Ludzie zaczynają obawiać się o swoje zdrowie. Lisy wciąż biegają po podwórku, grzebią w śmietnikach i chowają się pod samochodami na parkingu. Sprawą zajęła się już straż miejska. Udało się im złapać trzy zwierzaki. Wciąż jednak błąka się tam sześć lisów.



W. KOWALEWSKA

Mieszkańcy ul. Kościuszki w Ełku boją się wypuszczać swoje dzieci na podwórku, bo lisy podchodzą coraz bliżej.

Roznoszą wiele chorób

– Mam małe dzieci, których nie mogę wypuścić na podwórku, bo obawiam, że lisy mogą je pogryźć. Oprócz tego te zwierzaki się tam załatwiają i mogą przenosić niebezpieczne choroby – mówi pan Tomek, mieszkaniec ul. Kościuszki.

Lisy na stałe zadomowiły się w centrum miasta. W kłodach drzewa uwiły sobie norę. Tam też matka urodziła małe. W sumie jest ich aż dziewięć.

Lisy to zwierzęta, które coraz częściej lgną do ludzi. W mieście łatwiej jest o pożywienie, a część mieszkańców ułatwia im życie, zostawiając resztki jedzenia przed koszami na śmieci.

Należy pamiętać jednak, że lisy to dzikie zwierzęta, które przenoszą choroby i bardzo nieprzyjemne pasożyty groźne dla naszych zwierząt i nas samych, takie jak świerzbowiec i tasiemiec bąblowiec. Oprócz tego przenoszą również wściekliznę. Te rude drapieżniki potrafią zarazić koty, psy i inne zwierzęta domowe. Zdarzało się, że przeniosły chorobę nawet na krowy.

Do zakażenia wścieklizną dochodzi najczęściej w czasie pokąsania przez chore zwierzę. Może również dojść do niego, jeśli ślina chorego zwierzęcia dostanie się do naturalnych otworów ciała, np. do nosa lub oczu.

Na Warmii i Mazurach już od lat , wiosną prowadzona jest akcja szczepienia lisów. Dzięki niej w dużym stopniu udało się wyeliminować wściekliznę wśród rudych drapieżników. Szczepionki wpłynęły również na rozwój populacji lisów. Liczba tych drapieżników, w mazurskich lasach, z roku na rok rośnie.

Wywożą lisy do lasu

Mieszkańcy ul. Kościuszki chcą pozbyć się lisów ze swojego podwórka. Problem został zgłoszony już kilka tygodni temu do straży miejskiej.

– Założyliśmy w tym miejscu pułapkę samołapkę. W środku znajduje się karma, gdy lis tam wejdzie, ona się zamyka. W ten sposób udało się nam złapać trzy lisy, jednak z naszych obserwacji wynika, że pozostało jeszcze sześć osobników – mówi Krzysztof Skiba, komendant Straży Miejskiej w Ełku. Dodaje, że cała sytuacja jest bardzo trudna, ponieważ wyłapywanie dzikich zwierząt nie należy do obowiązków strażników. Jednak ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców zdecydowali się postawić pułapki.

Lisy to dzikie zwierzęta, które mogą roznosić wściekliznę. Zazwyczaj jednak boją się ludzi i nie powinny atakować.
Marek Edmund Mądrzak
Nadleśnictwo Ełk

Przemyt kwitnie. Papierosy w domu i w aucie.

Region
W 2014 roku funkcjonariusze Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej ujawnili przemyt towarów o wartości 1 739 912 zł.

We wtorek strażnicy i celnicy z Sępopola zawitali do Reszla.

– W jednym z zabudowań mieszkalnych kobieta przechowywała alkohol i papierosy bez obowiązujących znaków skarbowych akcyzy o szacunkowej wartości prawie 4 500 złotych – informuje Justyna Szubstarska, rzecznik WMOSG.

Również we wtorek teren przy granicy patrolowali strażnicy graniczni z Gołdapi. Wytypowali kilka aut, w których znaleźli kilkadziesiąt tysięcy papierosów. W jednym z pojazdów funkcjonariusze odkryli skrytki, w których kierowca ukrył nielegalny towar. Pojazd został zatrzymany jako dowód służący do popełnienia przestępstwa.

– Łącznie gołdapska Straż Graniczna udaremniła przemyt nielegalnych papierosów o szacunkowej wartości 46 tysięcy złotych – dodaje Justyna Szubstarska.

W Bezledach wpadł kierowca osobowego peugeota, który przewoził nielegalne papierosy o wartości 1300 złotych.
(him)

Siłownia w plenerze i festiwal gier

Olecko
Regionalny Ośrodek Kultury Mazury Garbate i Olecka Rada Młodzieżowa zapraszają na polanę przy skate parku

Zapraszamy wszystkich na oficjalne otwarcie siłowni plenerowej w nowym sezonie i w nowym duchu. Impreza rozpocznie się 1 czerwca o godzinie 11 pokazem ćwiczeń, który poprowadzi instruktor kulturystyki Paweł Klimaszyński. Swoją obecnością zaszczycą nas także oleccy bębniarze oraz szczudlarze – informuje Olecka Rada Młodzieżowa.

W ten szczególny dla dzieci dzień atrakcją będzie malowanie twarzy kolorowymi farbkami.

Impreza połączona będzie z Festiwalem Gier Zapomnianych organizowanym również na polanie przez ROK Mazury Garbate. Festiwal ma przypomnieć stare dobre gry podwórkowe, o których pamięć powoli zanika. Zabawa rozpocznie się o godzinie 11 i potrwa do 14.

ROK Mazury Garbate zaprasza całe rodziny do zagrania w klasy, gumę, szczura, kwadraty, beczkę, kapsle, kolory, ciuciubabkę oraz gry „Baba Jaga patrzy" i „Wywołuję wojnę przeciwko".

– Jeśli macie w głowach gotowe „przepisy" na inne klasyki rodem z podwórka – piszcie – je również zorganizujemy – zachęcają pracownicy oleckiego domu kultury.

Dodatkowe atrakcje – mini boisko do piłki nożnej i gigantyczną trampolinę – zapewni Stowarzyszenie Alternatywa z Ełku.
(him)

Prochy biskupa spoczęły w krypcie

Ełk
Po trzech latach zakończyła się budowa kaplicy przy ełckiej katedrze. W minionym tygodniu imponujący obiekt został uroczyście poświęcony. Mszy świętej przewodniczył arcybiskup Józef Michalik .

Budowa kaplicy przy ul. Kościuszki rozpoczęła się w lipcu 2011 roku. Obiekt zaprojektował Andrzej Chwalibóg, a autorem projektu wystroju wnętrza jest rzeźbiarz – prof. Wincenty Kućma. Ełcka kaplica to imponująca budowla, która aż po dach kopuły ozdobiona jest witrażami. Na dachu znajduje się pięciometrowy, szklany krzyż.

W kaplicy znajduje się zakrystia dla księży, gdzie duchowni mogą się przygotowywać do mszy świętej. Oprócz tego powstały tam krypty dla biskupów diecezjalnych. W miniony tygodniu do jednej z nich, z tymczasowego grobowca zostały przeniesione szczątki śp. biskupa Edwarda Samsela.

W uroczystości poświęcenia kaplicy uczestniczyli m.in. arcybiskup Józef Michalik – metropolita przemyski, arcybiskup Edward Ozorowski – metropolita białostocki, biskup Jan Styrna z Elbląga oraz rodzina biskupa Edwarda Samsela. W czasie mszy świętej homilię wygłosił abp Józef Michalik, który przyjaźnił się z biskupem Edwardem Samselem. Tego dnia abp Michalik świętował również 50. rocznicę święceń kapłańskich.

– Biskup Edward był bardzo dobrym człowiekiem, o głębokiej duchowości, był świetlanym biskupem. Pamiętam czasy, gdy studiowaliśmy razem. Edward był bardzo chudy i ascetyczny i śmialiśmy się z kolegami, że to właśnie on powinien chodzić z tacą – żartował abp Józef Michalik.

Przypomnijmy, że biskup Edward Samsel zmarł 17 stycznia 2003 roku w Białymstoku. Przez lata pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.
(kow)



Ełcką kaplicę ku czci św. Jana Pawła II poświęcił m.in. arcybiskup Józef Michalik (na zdj. pierwszy z prawej), metropolita przemyski.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK–NIEDZIELA, 30 MAJA–1 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Inwestor zalega z czynszem

Orzysz. Gmina Orzysz rozwiązała umowę z dzierżawcą działki, na której miała powstać biogazownia. Inwestor nie wywiązał się z postanowień umowy. Od 2013 roku nie płaci również czynszu. W sumie zalega ponad 95 tys. zł.

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl

– To dla nas bardzo przykra sprawa. Wszyscy mieliśmy nadzieję na realizację inwestycji budowy biogazowni w Orzyszu, co wiązało się między innymi z nowymi miejscami pracy. Jednak od dwóch lat na działce nic się nie dzieje, inwestor nie wbił tam nawet łopaty – mówi Tomasz Sulima, burmistrz Orzysza.

Umowa na dzierżawę 6-hektarowej działki, która znajduje się w podstrefie ekonomicznej, została podpisana w sierpniu 2012 r. Biogazownię w Orzyszu miała zbudować fundacja Agro Mazowia, której siedziba znajduje się w Kolnie.

Inwestor oprócz biogazowni, w której miała być spalana kukurydza planował również wybudować basen i salę rehabilitacyjną, z której mieli korzystać mieszkańcy Orzysza. Inwestycja miała pochłonąć ok. 30 mln zł. Oprócz tego prace miało tam znaleźć 30 osób. Z planów nic nie wyszło. W maju gmina rozwiązała umowę na dzierżawę działki.

– Jedynym powodem rozwiązania tejże umowy było uporczywe i długotrwałe nie wywiązywanie się dzierżawcy z kluczowych postanowień umowy – zaznacza Tomasz Sulima.

Inwestor od października 2013 roku nie płacił również czynszu z tytułu dzierżawy i podatku od nieruchomości. W sumie zalega gminie już ponad 95 tys. zł.

– Inwestor do chwili obecnej nie uregulował płatności. Będziemy starać się odzyskać te należności drogą sądową – mówi Tomasz Sulima.

Gmina straciła już nadzieję na budowę biogazowni, a inwestycja nie rozpoczęła się, ponieważ inwestor nie ma pieniędzy. Fundacja Agro Mazowia liczyła na dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Środków jednak nie dostała. Czy uda się im pozyskać inne fundusze? Tego nie wiadomo, bo nie udało nam się skontaktować z prezesem fundacji.

– Gmina wykazała duże zrozumienie dla problemów inwestora, okazując maksimum zaangażowania i dobrej woli, wsparcie i pomoc tam, gdzie to tylko było możliwe. Jednakże gmina nie może w nieskończoność tolerować takiego stanu rzeczy. Tym bardziej, że w umowie jest zapis, że brak zewnętrznego finansowania nie będzie powodem do wstrzymania inwestycji – mówi burmistrz Orzysza.

OPINIA

Inwestor wielokrotnie zapewniał, że posiada środki na budowę biogazowni i że brak zewnętrznego finansowania nie będzie powodem do wstrzymania tej inwestycji. Takie zapewnienie otrzymaliśmy jeszcze przed zawarciem tej umowy. Jak widać, prawda okazała się jednak inna. Dzierżawca kilkakrotnie był również informowany, że brak realizacji warunków umowy spowoduje jej rozwiązanie.

Tomasz Jakub Sulima
Burmistrz Orzysza

Aktywne kobiety zapraszają

Ełk

Na festyn sympatyków nordic walking zaprasza Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet SIGNORA. Impreza odbędzie się w sobotę na cyplu przy Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym. Zapisy od godz. 8.30.

Oprócz marszu z kijkami w programie festynu znajdą się inne atrakcje – zumba, pokazy karate, samoobrony, ćwiczeń jogi i stretchingu.

Smakosze kartaczy i innych przysmaków też znajdą coś dla siebie. – Miłośników „kijków bez nart" oraz wszystkich mieszkańców miasta zapraszamy w sobotę na półwysep. Będzie fajnie – zapewnia Emilia Soliwoda z Signory.

(him)

Zbierają na pulsoksymetry

Ełk

Wolontariacki Ośrodek Wsparcia zorganizował zbiórkę pieniędzy na ełcki szpital. Udało się zebrać 2 tysiące złotych. Ale to nie koniec akcji.

– Nie jesteśmy zbyt zadowoleni z efektu zbiórki – przyznaje Patrycja Łapińska, szefowa Wolontariackiego Ośrodka Wsparcia w Ełku.

Akcja „Tu pomagam" została zorganizowana w Ełku po raz pierwszy. Celem jest pomoc w zakupie sprzętu do szpitala Pro-Medica w Ełku.

Zbiórkę przeprowadzono 25 maja. Włączyli się w nią prezydent Ełku wraz z zastępcami, radni, dyrektorzy jednostek miejskich, sportowcy i artyści. Od rana do zakończenia festynu w Parku Solidarności pieniądze zbierało ponad stu wolontariuszy.



FOT. M. HIRSZTRITT

Pieniądze zbierano na festynie rodzinnego w Parku Solidarności

– Tego dnia był upał i wielu ełczan pojechało odpoczywać na działki albo na plażę. Na ulicach było bardzo mało ludzi. W weekend, w ramach innej akcji, wolontariusze zbierali też pieniądze w Kauflandzie. Stąd tak słaby wynik zbiórki – tłumaczy Patrycja Łapińska.

Szefowa WOW dodaje, że wolontariusze nie poddają się i akcja będzie kontynuowana. Pieniądze zbierane będą przez całe lato podczas plenerowych koncertów.

Pieniądze przeznaczone zostaną na zakup sprzętu monitorującego – pulsoksymertów dla oddziału neonatologicznego ełckiego szpitala. Jeden pulsoksymetr kosztuje ok. 2 tys. złotych.

(him)

Wyłudzili milion złotych kredytów

Region

Policjanci rozpracowali grupę zajmującą się wyłudzeniami kredytów na terenie dwóch Warmii, Mazur i Pomorza.

Początkiem sprawy było złożenie przez jeden z banków zawiadomienia o podejrzeniu wyłudzenia kredytu. Jej wyjaśnianiem zajęli się policjanci z KWP w Olsztynie. Kryminalni nie tylko potwierdzili podejrzenia banku, ale również wpadli na trop grupy specjalizującej się wyłudzeniami kredytów na dużą skalę.

Z ustaleń śledczych wynika, że zajmowali się tym przedsiębiorca, księgowy, pracownicy banków oraz kilka podstawionych osób. Kilka dni temu policjanci weszli jednocześnie do dziewięciu mieszkań i firm na terenie Olsztyna i powiatu olsztyńskiego. Zatrzymali sześć osób, zabezpieczyli dokumentację służącą do popełniania przestępstwa, telefony, komputery, pieczątki urzędów, karty bankomatowe i 100 gramów amfetaminy.

Podejrzani usłyszeli zarzuty oszustw i oszustw kapitałowych. Grożą im kary do 8 lat pozbawienia wolności.

(him)

Reklama 5338814W01a



KRÓTKO

Region

PIĄTEK – DZIEŃ RODZICIELSTWA ZASTĘPCZEGO. Dzień ten został ustanowiony na mocy uchwały podjętej przez Sejm RP w 2006 roku. To dobra okazja, aby rozmawiać o dzieciach pozbawionych ciepła rodzinnego domu i warunków do normalnego funkcjonowania oraz o ludziach gotowych przyjąć je pod swój dach. Na Warmii i Mazurach jest ok. 2 tys. rodzin zastępczych. Jest to wciąż za mało, żeby zapewnić dom wszystkim dzieciom z placówek opiekuńczo-wychowawczych. W rodzinach zastępczych dzieci przebywają do czasu uregulowania ich sytuacji prawnej i znalezienia rodziny adopcyjnej.

Kętrzyn

AWANTURNIK ZA KRATKAMI. Sąd Rejonowy w Kętrzynie przychylił się do wniosku policjantów i prokuratora i zadecydował o tymczasowym aresztowaniu sprawcy przemocy domowej. 62-letni Zenon R. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną. Wielokrotnie groził kobiecie pozbawieniem życia. Awanturował się najczęściej po pijanemu i bez powodu. Był agresywny wobec żony, popychał ją, szarpał, uderzał pięściami i wyganiał z mieszkania.
Po jednej z takich awantur mężczyzna został zatrzymany i trafił do aresztu. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Kętrzyn

UKRADŁ PALIWO. W środę ok. godz. 18.15 na policję zadzwoniła pracownica stacji benzynowej i zgłosiła kradzież paliwa o wartości 320 złotych. Kobieta zapamiętała markę i numery rejestracyjne samochodu, którym poruszał się złodziej. W Świętej Lipce policjanci zatrzymali auto. Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 32-letni Adrian J. zaplanował kradzież paliwa. Chwilę wcześniej ukradł na terenie Kętrzyna tablice rejestracyjne, które nałożył na swoje i tak przygotowany pojechał na stację benzynową, aby zatankować auto. Grozi mu kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Kętrzyn

PIJANY GIMNAZJALISTA. Na policję zadzwoniła pedagog szkolna jednego z gimnazjum i poinformowała, że uczeń jest pod wpływem alkoholu. Na miejscu kobieta opowiedziała, że podczas trwania zajęć lekcyjnych z matematyki poprosiła do swojego gabinetu 14-letniego ucznia. Podczas rozmowy z nastolatkiem poczuła od niego zapach alkoholu. W obecności rodzica funkcjonariusze zbadali stan trzeźwości chłopca. Badanie wykazało blisko promil alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze wyjaśniają, skąd uczeń miał alkohol.

(him)

Reklama 64665l4W01a

Work Service S.A.
POSZUKUJE OSÓB DO PRACY NA PRODUKCJI SPOŻYWCZEJ
w Animex Foods Spółka z o.o. S.K.A. w Suwałkach

Praca polega na krojeniu i obróbce elementów z kurczaka oraz na czynnościach związanych z wytwarzaniem wyrobów garmażeryjnych (kiełbasy, pasztety i inne).

Oczekujemy:
- Książeczki do celów sanitarno-epidemiologicznych (badanie na nosicielstwo)
- Chęci do pracy
- Mile widziane osoby uczące się

Oferujemy:
- Wynagrodzenie – stawka godzinowa plus premia
- Półgodzinna przerwa i ciepły posiłek
- Umowę-zlecenie (ze zgłoszeniem do ZUS i odprowadzanymi składkami)
- Zapewniamy transport do pracy

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny 508 040 363 lub 571 306 064 oraz przysyłanie CV na adres: cv.suwalki@workservice.pl.

MAGAZYN
łomżyński
Grajewo/Kolno/Łomża/Wysokie Maz. Zambrów

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Piątek 30.05.2014 wspolczesna.pl

Kobieta jest załamana. Nie może otrzymać dopłat bezpośrednich na własne grunty. Pieniądze dostaje mąż.
GM. RADZIŁÓW // STR. 4

Czy na podwórku dawnej katowni przy ul. Nowogrodzkiej 5 są szczątki zamordowanych tam osób?
ŁOMŻA // STR. 2



Radni przekazali prezydentowi „drogowe" oczekiwania łomżan. Chcą ronda i szybszych remontów.
ŁOMŻA // STR. 5

Łomża. Ponad siedem tysięcy łomżan oddało swój głos w tegorocznym, pierwszym projekcie budżetu obywatelskiego

Wygrał plac zabaw przy Kołłątaja i remont alejek w parku przy Bema

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl



FOT. UM ŁOMŻA

Grażyna Czajkowska odebrała gratulację z rąk prezydenta Łomży

Jestem szczęśliwa, że się udało – mówi Grażyna Czajkowska, która zgłosiła do budżetu obywatelskiego projekt wymiany nawierzchni alejek w parku między ul. Prusa, Reymonta i Bema. – Jeżeli będzie taka możliwość, to w przyszłym roku będziemy starali się o kolejne pieniądze na dalszą rewitalizację naszego parku – zapowiada.

Co prawda jej projekt zajął drugie miejsce (głos oddało na niego 1333 łomżan przyp. red.) to i tak zostanie zrealizowany. Zaledwie 47 głosów więcej miał zwycięzca, czyli projekt modernizacji placu zabaw przy Przedszkolu nr 15 mieszczącego się przy ul. Kołłątaja. Trzecie miejsce z liczbą 1143 głosów zajął projekt zakupu mobilnej sceny.

Modernizacja placu zabaw pochłonie ok. 75 tys. zł, a remont zdewastowanych alejek ok. 230 tys. zł. Oznacza to, że wymienione dwa projekty wyczerpią tegoroczną pulę budżetu obywatelskiego, czyli 300 tys. zł. Ale wcale nie musi to oznaczać, że to ostatnie z projektów, które uda się zrealizować.

– Jeżeli po rozstrzygnięciu przetargów okaże się, że są oszczędności, to w tym roku postaramy się zrealizować także projekt nr 9, który zajął zaszczytne czwarte miejsce, czyli budowę chodnika z obu stron przy ulicy Niemcewicza – zapowiada Mieczysław Czerniawski, prezydent Łomży. – Myślę, że będziemy w stanie dołożyć do tej inwestycji z budżetu miasta kilkanaście, no może do 20 tysięcy złotych.

Przypomnijmy, że do tegorocznego budżetu obywatelskiego zgłoszono 35 projektów, ostatecznie pod głosowanie poddano 28 z nich. Realizacja wszystkich w sumie kosztowałaby 2 mln 200 tys. zł. A pula pierwszego w historii Łomży budżetu obywatelskiego wyniosła 300 tys. zł.

– Chcę się usprawiedliwić, że pula przeznaczonych środków nie była tak duża, bo budżet obywatelski realizowaliśmy po raz pierwszy – tłumaczy prezydent. – Chcieliśmy sprawdzić, czy spotka się z zainteresowaniem mieszkańców. Okazało się, że tak, więc podejmiemy pracę, by realizować go także w przyszłym roku. Myślę, że na ten cel moglibyśmy przeznaczyć nawet milion złotych.

Po wakacjach pracę rozpocznie zespół koordynujący realizację przyszłorocznego budżetu, aby dopracować zasady jego realizacji.

– Nie wykluczamy np. podzielenia miasta na cztery okręgi – przyznaje prezydent. – Wszystko po to, aby zwiększyć szanse łomżan mieszkających na osiedlach domków jednorodzinnych. Dziś mimo największego wysiłku ich projekty mają dużo mniejsze szanse, niż projekty zgłaszane przez mieszkańców największych spółdzielni mieszkaniowych.

UDAŁO SIĘ - SCENA TEŻ BĘDZIE

● **NA PUDLE**, czyli na trzecim miejscu znalazła się mobilna scena estradowa w tegorocznym budżecie obywatelskim. Po podliczeniu wszystkich głosów okazało się, że na ten projekt swój głos oddało aż 1143 osoby. Projekt zgłosił Krzysztof Staniórski, który nie krył zadowolenia, że udało mu się osiągnąć taki wynik.

● **100 TYS. ZŁ Z DYWIDENDY** przeznaczyli na środowej sesji miejscy radni za zakup mobilnej sceny. Z takim wnioskiem wystąpił do nich prezydent Mieczysław Czerniawski jeszcze w czasie, gdy trwało głosowanie w ramach budżetu obywatelskiego.

kpb

Zmienił się prezes PKS

Łomża

W czwartek Grzegorz Rytelewski został prezesem PKS Sp. z o.o. w Łomży. Poprzedniemu prezesowi Adamowi Wykowskiemu skończyła się kadencja.

– 27 maja Zarząd Województwa (właścicielem PKS Łomża jest samorząd województwa) po przeanalizowaniu sytuacji w przedsiębiorstwie rekomendował desygnowanym przez siebie przedstawicielom rady nadzorczej powołanie Grzegorza Rytelewskiego na stanowisko prezesa zarządu na nową kadencję tj. na lata 2014 – 2017 – informuje Jan Kwasowski, rzecznik marszałka województwa.

Rada nadzorcza wcześniej dokonała oceny pracy prezesa Wykowskiego. Była ona negatywna ze względu na wynik finansowy spółki, prowadzoną w przedsiębiorstwie politykę kadrową i finansową oraz niedostateczne działania na rzecz rozwoju spółki.

Nowy prezes Grzegorz Rytelewski (ur. w 1965 r.) jest magistrem zarządzania. Pracował na kierowniczych stanowiskach w MNI Telecom S.A., Vectra S.A i w Telekomunikacji Polskiej S.A.

PCh

Reklama 5300114W01c

KAPITAŁ LUDZKI

Chcesz wrócić na rynek pracy? Chcesz podnieść swoje kwalifikacje zawodowe?
Jesteś uczniem i nie wiesz, jaki kierunek studiów wybrać?

Wojewódzki Urząd Pracy W Białymstoku zaprasza osoby pracujące, uczące się lub bezrobotne z powiatu Miasta Łomża w wieku 18-64 lata do udziału w projekcie
„AZYMUT – NOWE KWALIFIKACJE W ŁOMŻY"

Chcesz odmienić swoje życie? Zgłoś się do nas!!!

Biuro projektu „Azymut – nowe kwalifikacje w Łomży":
Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku
Oddział Terenowy w Łomży
ul. Nowogrodzka 1, 18-400 Łomża
tel./fax 86/ 216 74 79
www.azymut.up.podlasie.pl

„Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007 – 2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.6 Upowszechnianie uczenia się dorosłych, Poddziałanie 9.6.3 Doradztwo dla osób dorosłych w zakresie diagnozy potrzeb oraz wyboru kierunków i formy podnoszenia swoich kompetencji i podwyższania kwalifikacji"

997 - RAPORT TYGODNIA

Łomża

● **BISKUPOWI CHCIAŁ UKRAŚĆ PRZEWODY ELEKTRYCZNE.** Łomżyńscy policjanci w miniony poniedziałek zatrzymali sprawcę usiłowania kradzieży przewodów elektrycznych. Policja otrzymała zgłoszenie, że przy Pałacu Biskupim na ulicy Sadowej w Łomży, mężczyzna kradnie przewody elektryczne. Mundurowi na miejscu zauważyli starszego mężczyznę, który na widok radiowozu wyrzucił jakiś przedmiot za ogrodzenie budynku, a sam zaczął uciekać. Mundurowi zatrzymali uciekiniera, który był pod wpływem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie ponad 0,6 promila. Mężczyzna zdążył odciąć łącznie prawie 4 metry kabla, czym spowodował straty w wysokości 600 złotych.

Grajewo

● **19-LATEK „SKUBNĄŁ" TELEFON KOMÓRKOWY.** Grajewscy policjanci zatrzymali 19-letniego sprawcę rozboju. Młody mężczyzna w ubiegły piątek ok. godz. 23. przed jednym z miejscowych sklepów spożywczych podczas rozmowy z 23-latkiem popchnął go, a gdy ten upadł, wyciągnął z kieszeni jego spodni warty 700 zł telefon komórkowy. Funkcjonariusze KPP w Grajewie szybko ustalili i zatrzymali sprawcę tego przestępstwa. 19-latek trafił do policyjnego aresztu. Teraz młody mężczyzna za swoje postępowanie odpowie przed sądem.

Łomża

● **TRAWKA W DOMU.** Policjanci z Łomży zatrzymali 27-letniego mieszkańca miasta, u którego w mieszkaniu znaleźli prawie 42 gramy marihuany. Do zatrzymania doszło w ubiegły czwartek, gdy policjanci weszli do jednego z mieszkań na terenie miasta. Z ustaleń mundurowych wynikało, że mieszkający tam mężczyzna może posiadać narkotyki. W pomieszczeniach znaleźli ususzone i przygotowane do przetworzenia dwie rośliny konopi. W miniony piątek 27-latek usłyszał zarzut dotyczący przetwarzania środków odurzających. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.
(KWP Białystok)

Szukają śladów zbrodni

Łomża. Czy na podwórku przy dawnej katowni Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Nowogrodzkiej są szczątki zamordowanych tam osób?

Paweł Lisiecki
lomza@wspolczesna.pl

Pytanie to od lat pozostaje bez odpowiedzi. Przekazy świadków tragicznych wydarzeń z lat 1944-56 mówią, że tak. Nie ma jednak na to dowodów, gdyż żadna z państwowych instytucji nie zajęła się tym tematem.

Dlatego też lokalni badacze historii wzięli sprawy w swoje ręce i przy wsparciu Fundacji „Honor Ojczyzna" im. majora Władysława Raginisa przeprowadzili badania georadarowe. Wyniki są zaskakujące.

Tu mogą być szczątki

Pierwsze skany nie wykazały niczego szczególnego. Georadarowy obraz ziemi pokazał jedynie, że do głębokości 80 centymetrów struktura ziemi jest naruszona. Brakowało jednak wyraźnych oznak, że w tym miejscu może znajdować się mogiła. A z reguły takie wkopy znajdowały się na głębokości ok. 80 cm. Znacznie ciekawsze rezultaty przyniosło badanie narożnika posesji, w której georadar pokazał wyraźne linie wkopów.

– Urządzenie pokazało, że ziemia zruszona jest do głębokości 1,5 m – tłumaczy Dariusz Szymanowski, prezes Fundacji „Honor Ojczyzna" im. majora Władysława Raginisa. – Z tego nie wynika, co tam jest. Możemy jedynie stwierdzić, że do tej głębokości ziemia jest wzruszona i może warto byłoby sprawdzić to miejsce.

I choć badania nie wykazały, że w ziemi mogą znajdować się ludzkie szczątki, to Wawrzyniec Kłosiński z Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej uważa je za ogromny krok w wyjaśnieniu mrocznej historii z Nowogrodzkiej 5.

– Te dzisiejsze badania stanowią asumpt do ich kontynuowania innymi metodami – podkreśla. – Dzięki panu Darkowi Szymanowskiemu wiemy jak to robi i na pewno będziemy kontynuować. Choć IPN nie będzie z tego powodu zadowolony.

Na pierwszym piętrze dawali ostro w pięty i kazali wydać, kto jeszcze należał do AK. Milczałem.
Jan Olszewski
aresztowany grudniu 1945 r.

Dlaczego? Bowiem Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku już kilka lat temu obiecywał przeprowadzenie dokładnych badań na terenie dawnej siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Bowiem jak wskazują świadkowie tamtych wydarzeń, w budynku przy ul. Nowogrodzkiej 5 mogło zostać zamordowanych nawet kilkaset osób. Część ciał mogła zostać pogrzebana na terenie aresztu.


FOT. PAWEŁ LISIECKI
Dariusz Szymanowski przeprowadził badania w miniony poniedziałek na działce przy Nowogrodzkiej

Katowali bez litości

Ofiary funkcjonariuszy UB upamiętnia tablica, która została odsłonięta w ubiegłym roku.

Wśród przesłuchiwanych tu przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego znalazł się także Jan Olszewski z Bronowa.

Rok temu w trakcie uroczystości związanych z odsłonięciem tablicy 92-latek opowiedział nam swoją historię. Mimo długich lat od tamtych zdarzeń wciąż pamięta ból, który był nieodłącznym towarzyszem przesłuchań.

– Zostałem aresztowany 18 grudnia 1945 roku, a wraz ze mną 23 mieszkańców mojej wsi – wspominał w ubiegłym roku. – Dostałem wyrok za dwie litery: AK. Dla ówczesnych władz to nie była organizacja, tylko banda.

A w Bronowie do Armii Krajowej należało 93 osoby.

– Każdy, kto był w stanie nosić broń – wspomina pan Olszewski. – A wydał nas wioskowy, który był w UB.

Jan Olszewski usłyszał wyrok: 15 lat. Odsiedział osiem. Pierwsze dwa tygodnie po aresztowaniu tu - przy Nowogrodzkiej.

– Na pierwszym piętrze dawali ostro w pięty i kazali wydać, kto jeszcze należy do „bandy", milczałem – opowiada. – Pytali: Pacierz umiesz? To klękaj. Zdejmij buty. I bili. Do dziś pamiętam ten ból, gdy metalowy pręt uderzał w pięty. Po tych „przesłuchaniach" do dziś nie słyszę na jedno ucho.

Królewska para otworzy Paradę Województwa

Łomża

Na tegorocznej Parady Województwa Podlaskiego stanie kolumna łomżyńska, w której nie zabraknie Księcia Janusza I Mazowieckiego i Księżnej Anny, w ich rolę wcieli się Mirosława Kluczek i Mieczysław Czerniawski.

Ponad 40 grup artystycznych w barwnych strojach, łącznie ponad 700 osób przejdzie ulicami Łomży w Paradzie Województwa Podlaskiego. To wyjątkowe kulturalne wydarzenie będzie miało miejsce już w następna sobotę, 7 czerwca.

O godz. 13. barwny korowód wyruszy z Placu Niepodległości ulicami: Giełczyńską, Dworną, Krótką, Długą na Stary Rynek. Po krótkiej prezentacji w centrum Łomży, około godz. 15. uczestnicy przejdą ulicami Krzywe Koło i Kapucyńską na muszlę koncertową przy ulicy Zjazd. Tam do późnego wieczora będzie trwało prawdziwe święto kultury. Zwieńczy je występ Juli ok. godz. 21.

– Cieszymy się, że Parada Województwa Podlaskiego zawita do Łomży – mówił na środowej konferencji prasowej Mieczysław Czerniawski, prezydent Łomży. – Jej celem jest przybliżenie Łomży naszym przyjaciołom z różnych zakątków województwa, ale też okazja zobaczenia dorobku kulturalnego województwa podlaskiego przez naszych mieszkańców.

Parada Województwa Podlaskiego w Łomży jest kontynuacją przedsięwzięcia, które odbyło się w ubiegłym roku w Białymstoku z okazji 500-lecia województwa.

Paradzie Województwa Podlaskiego w Łomży będą towarzyszyły jarmarki oraz spotkanie z prof. dr hab. Adamem Czesławem Dobrońskim, które będzie jednocześnie promocją publikacji „Miasta województwa podlaskiego".

W tym roku Parada Województwa Podlaskiego odbędzie się także w Suwałkach - 21 czerwca.

Organizacja łomżyńskiej Parady pochłonęła 250 tys. zł. Impreza dofinansowana jest z RPO.
(opr. kpb)


FOT. PAWEŁ LISIECKI
Mieczysław Czerniawski i Mirosława Kluczek

DYLIŻANS NA STARYM RYNKU

NIECODZIENNA WIZYTA, miała miejsce w miniony wtorek na łomżyńskiej starówce. Zatrzymali się tam uczestnicy wyprawy „Trakt pocztowy Sankt Petersburg-Kowno-Warszawa". Uczestnicy wyprawy przekazali prezydentowi Łomży prezent – sadzonkę jabłoni, a Mieczysław Czerniawski wręczył gościom regionalny sękacz. Podobny prezent wraz z pocztówką prezydent przekazał, za pośrednictwem pocztowego dyliżansu, prezydentowi Ostrołęki, tam odjechał powóz.

kpb



FOT. UM ŁOMŻA

NASI TANCERZE NAGRODZENI

FOCUS FESTIWAL, pod taką nazwą odbył się V Ogólnopolski Turniej Tańca w Augustowie. Łącznie podczas Festiwalu wystąpiło 50 zespołów, co dało liczbę ponad 500 uczestników. Łomżę reprezentowali tancerze Studia Tańca B.K.STEP Marka Kisiela, którzy ponownie stanęli na podium zajmując: 1 miejsce formacja Recklesses występując w kategorii debiuty, czyli grupy, które trenują nie więcej niż 2 lata, natomiast 2 miejsce B.K.Teamki startując w kategorii 12-15 lat.

kpb



FOT. MDK-DST

WARTO WIEDZIEĆ I SKORZYSTAĆ

Piątek – 30 maja

● Wielka Majówka w Nowogrodzie. Gwiazdą imprezy będzie znany zespół disco polo Akcent. Z tej okazji Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w piątek uruchamia dodatkowe kursy linii nr 9, które umożliwią dojazd i powrót z Nowogrodu uczestnikom imprezy. Autobusy będą jeździć po Łomży standardową trasą, a od godziny 16.20 (wyjazd z Łomży - ul. Przykoszarowa) linia zostaje przedłużona w Nowogrodzie do mostu na Narwi. Autobusy będą kursować do końca imprezy.

Niedziela – 1 czerwca

● Cyrkowy Dzień Dziecka w Galerii Veneda. Występy Clowna Feliksa, egzotyczny show Fakira Radamesa, taniec i ewolucje z ogniem, pokazy z wężami boa i pytonami, wygłupy na bicyklach, zabawni siłacze, kuglarze, szczudlarze, wielkie bańki mydlane i inne cyrkowe figle! Dla łasuchów warsztaty robienia wielkich kolorowych lizaków, popcorn i wata cukrowa bez ograniczeń! Dla chętnych przejażdżki po Łomży oldskulowym cyrkobusem!
W trakcie imprezy MPK Łomża zaprasza do zwiedzania wystawy prac plastycznych uczniów Szkoły Podstawowej Nr 7 w Łomży i Szkoły Podstawowej w Piątnicy wykonanych po wizycie w MPK. Wystawa zostanie przygotowana w jednym z autobusów, który będzie czekał na zwiedzających w niedzielę, 1 czerwca, w godzinach od 10. do 18. na przystanku autobusowym przed galerią.

Wtorek – 3 czerwca

● Koncert Studia Wokalnego eMDeK poświęcony św. Janowi Pawłowi II w 23. rocznicę pielgrzymki do ziemi Łomżyńskiej „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście...". Koncert w katedrze łomżyńskiej rozpocznie się o godz. 19 w programie m.in. piosenki M.Szcześniaka, M.Rodowicz i A.M.Jopek.

Środa – 4 czerwca

● Oddział dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Grajewie zaplanował spotkanie autorskie dla młodzieży gimnazjalnej wszystkich szkół, którego gościem będzie Arkadiusz Niemirski autor serii „Pan Samochodzik". Spotkanie odbędzie się w Kinie MDK o godzinie 10.

Czwartek – 5 czerwca

● Koncert Muzyki Chrześcijańskiej w wykonaniu Studia Wokalnego eMDeK i zaproszonych gości: zespołu wokalnego Śpiewam!, laureatów tegorocznego Festiwalu Piosenki Przedszkolaków „Mama, Tata i Ja...". Koncert „Jak w niebie wesoło..." rozpocznie się o godz. 19 w Klasztorze Ojców Kapucynów w Łomży. W programie piosenki chrześcijańskie i muzyka gospel.

Chęci mają, problemem są pieniądze na szlak

Turystyka. Członkowie Rady Programowej projektu „Szlak wodny im. Króla Stefana Batorego" są zachwyceni Portem Łomża. Podobne inwestycje potrzebne są w innych gminach.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

43 samorządy przystąpiły już do największego tego typu projektu w Polsce – stworzenia Szlaku wodnego im. Króla Stefana Batorego: Wisła – Kanał Żerański – Zalew Zegrzyński – Narew – Biebrza – Kanał Augustowski. W czwartek w łomżyńskim ratuszu odbyło się posiedzenie Rady Programowej projektu.

Władze Łomży pochwaliły się oddanymi rok temu do użytku bulwarami i portem rzecznym, wybudowanymi za 16 mln zł. Według prezydenta Mieczysława Czerniawskiego, właśnie takie inwestycje potrzebne są na tej planowanej „autostradzie wodnej". Przy czym Łomża nie powiedziała ostatniego słowa. Opracowana jest już dokumentacja na II etap budowy bulwarów (w stronę mostu w Piątnicy). Potrzebne są na to pieniądze, ok. 15 mln zł. Czy ponownie uda się pozyskać dofinansowanie unijne? W bieżącej perspektywie finansowej UE jest to dużo trudniejsze.



FOT. P. CHOJNOWSKI

Pomysłodawcy szlaku chwalili łomżyńskie bulwary i port

Właśnie pieniądze są główną przeszkodą do realizacji Szlaku Batorego. Rzeki w wielu miejscach, również w naszym regionie wymagają udrożnienia.

– Trwają prace nad powołaniem stowarzyszenia – tłumaczy Grzegorz Zawistowski, koordynator Rady Programowej projektu. – Wówczas będziemy mieli prostszą drogę, by realizować zamierzenia. Problemem są nie tyle chęci, co pieniądze. Jest to projekt głównie samorządowy, ale jego realizacja i pokazanie, że można są najlepszym argumentem, by władze państwowe zainwestowały w szlak.

Przykład łomżyńskich bulwarów inspiruje inne gminy zaangażowane w projekt. Założeniem pomysłodawców Szlaku Batorego jest stworzenie takiej infrastruktury turystycznej (porty, baza noclegowa, gastronomiczna itp.), by zachęcić jak najwięcej turystów do żeglugi śródlądowej.



FOT. TADEUSZ KRASSOWSKI

W piątek, 30 maja zostanie usunięta awaria kanalizacji, która spowodowała zapadnięcie ul. Woj. Polskiego w Zambrowie.

ROZMOWA



FOT. LIS

Marek Dolecki
Jest znanym i cenionym w Polsce i za granicą fotoreporterem oraz autorem zdjęć dokumentalnych. Przez lata współpracował z „Gazetą Współczesną". Wystawę jego zdjęć zatytułowaną „Cały ten zgiełk, można oglądać w Galerii Pod Arkadami w Łomży.

Dziś nie ma już zawodu fotoreportera

– Co przedstawiają fotografie, które możemy oglądać w Łomży?

– „Cały ten zgiełk" oddaje klimat tamtych czasów. Bo to był zgiełk. Były różne, bardzo głośne kampanie. Dzisiaj już na to patrzę jako na fotografie z „myszką". Pod zdjęciami pozwoliłem sobie zamieścić krótkie komentarze, żeby było wiadomo, o co chodzi. Bowiem młode pokolenie nie pamięta tamtych czasów, chociaż było to zaledwie dwadzieścia parę lat temu.

– Jaka jest tajemnica dobrego zdjęcia reporterskiego?

– Przede wszystkim trzeba być na miejscu, gdzie coś się dzieje. Wielu fotografów mówiło, że jest także tzw. odpowiedni moment, kiedy trzeba nacisnąć migawkę. Ale nie ma receptury. Bez wątpienia bardzo potrzebne jest wyczucie. Bardzo często jako fotoreporter słyszałem „won, nie życzę sobie zdjęć". Ale były też sytuacje, w których byliśmy wręcz oczekiwani by coś spopularyzować, by coś utrwalić. A to był czas, kiedy gazety miały bardzo duże nakłady. I dzisiaj wielu ludzi rozpoznaje mnie jako ówczesnego fotoreportera. I dla mnie w życiu to był bardzo dobry okres.

– Czy aparaty cyfrowe zmieniły pracę fotoreporterów?

– Zmieniły. I to bardzo. Zaryzykuję i powiem, że dzisiaj praktycznie zawodu fotoreportera już nie ma.
Dzisiaj bardzo często dziennikarz, który jedzie na materiał, bierze ze sobą tzw. „małpkę" i przy okazji robi zdjęcia.
Ja zawsze miałem szczęście być w ekipie składającej się z piszącego dziennikarza i fotoreportera. I każdy robił swoje, to co potrafi. Kiedyś zrobiłem zdjęcie bez dziennikarza i prowadzący powiedział mi: „to napisz do niego komentarz". Napisałem tekst, w którym były trzy błędy merytoryczne. Więc niech każdy robi to, co potrafi.

– Jakich rad udzieliłby Pan młodym osobom chcącym zajmować się profesjonalnie fotografią. Reporterską, bądź artystyczną?

– Mam mieszane uczucia do tzw. fotografii artystycznej. Właściwie nie uznaję tego pojęcia. Ostatnio przeczytałem biografię Helmuta Newtona, który robił zdjęcia w określonym stylu. Czy tam jest artyzm? Helmut Newton uznawany jest za wybitnego artystę XX w.
Nie ma dla mnie pojęcia fotografii artystycznej. Jest fotografia dobra lub zła. Co trzeba robić? Ostatnio wchodzę w Internecie na różne zbiory zdjęć i czasami odnoszę wrażenie, że autorzy chcą przypodobać się odbiorcom. Nie. Musisz być sobą. Musisz odłożyć na bok tą myśl czy to się będzie komuś podobało. To ma się mnie podobać. Jeżeli zrobię 40 takich fotografii, to przekonam odbiorcę i siebie.

Paweł Lisiecki

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK–NIEDZIELA, 30 MAJA–1 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Bezradnie załamuje ręce

Gm. Radziłów. Ewa Zarzecka z Klimaszewnicy jest załamana. Nie może otrzymać dopłat bezpośrednich na własne grunty, pieniądze dostaje jej mąż, bo pole ARiMR wliczyła w ich wspólny majątek. Kobieta nie rozumie, dlaczego nie może ubiegać się o odrębny numer do ewidencji.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan @wspolczesna.pl

Z mężem nie mieszkam już prawie rok – podkreśla Ewa Zarzecka z Klimaszewnicy w gminie Radziłów. – Sama uprawiam ponad dziewięć hektarów pola, które dostałam jeszcze przed ślubem od moich rodziców w drodze darowizny.

Kobieta chciała złożyć odrębny wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o dopłatę bezpośrednią na te grunty, ale okazało się, że nie może.

Przecież to nie męża

– Mąż mieszka we wsi oddalonej 20 km od mojej miejscowości i tam uprawia swoje pole – opowiada kobieta. – Wcześniej dostałam numer od ARiMR na moje pole, ale gdy z mężem żyliśmy w zgodzie to zawiesiłam swój numer i wspólnie z mężem otrzymaliśmy inny na całe gospodarstwo. Wyraziłam zgodę, by dopłatę bezpośrednią pobierał mąż.

I pewnie nie byłoby problemu, gdyby małżeństwo nadal żyło w zgodzie.

– Zwróciłam się do ARiMR, by „odwiesić" numer na moje grunty, bym mogła złożyć odrębny wniosek – opowiada. – Dowiedziałam się, że nie mogę.

Pani Ewa wciąż formalnie jest w związku małżeńskim.



FOT. K. PATALAN

– Grunty, na które chciałabym dostać dopłatę bezpośrednią dostałam od moich rodziców w darowiźnie przed ślubem – tłumaczy pani Ewa. – Nie rozumiem dlaczego pieniądze bierze mój mąż

Jeśli pozostają w związku małżeńskim, tylko jeden z nich może się ubiegać o wpis do EP.

Biuro Prasowe
ARiMR w Warszawie

To wciąż małżeństwo

Grajewska ARiMR informuje, że dopłata należy się tej osobie, która pole uprawia i nie musi to być koniecznie właściciel.

– Państwo prowadzą wspólne gospodarstwo w rozumieniu prawa – tłumaczy Jadwiga Gałecka, kierownik oddziału ARiMR w Grajewie. – Nie ma prawnego potwierdzenia, że ci państwo prowadzą odrębne gospodarstwa domowe. Taką odrębność potwierdzić może orzeczenie sądowe np. rozdzielność majątkowa, orzeczona separacja bądź rozwód.

O interpretację poprosiliśmy ARiMR w Warszawie.

Dowiedzieliśmy się, iż „oddział regionalny Agencji mógł udzielić nieprecyzyjnej informacji. W obecnie obowiązującym stanie prawnym wykazanie przez małżeństwo, że nie prowadzi wspólnego gospodarstwa, nie przyniesie pożądanego rezultatu, podobnie jest ustanowienie separacji lub rozdzielności majątkowej".

Centralna ARiMR podkreśla, że „w przypadku małżonków nadaje się jeden numer identyfikacyjny. Należy podkreślić, iż ustawodawca nie różnicuje w przytoczonym przepisie sytuacji małżonków, którzy wspólnie prowadzą gospodarstwo rolne z tymi małżonkami, którzy posiadają odrębne gospodarstwa rolne niezwiązane ze sobą funkcjonalnie, organizacyjnie, ekonomicznie. Rozstrzygającym w tej materii jest fakt istnienia związku małżeńskiego. Bez względu na to, czy między małżonkami istnieje stan rozdzielności majątkowej czy też wspólnoty majątkowej, jeśli pozostają w związku małżeńskim, tylko jeden z nich może się ubiegać o wpis do EP."

Obowiązuje ustawa

● Kwestie dotyczące wpisu podmiotu do ewidencji producentów regulują przepisy ustawy z dnia 18 grudnia 2003 r. o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności.

W SENACIE RP TRWAJĄ PRACE NAD ZMIANAMI

● W 2013 r. przepis art. 12 ust. 4 ustawy KSEP został poddany kontroli konstytucyjności.
W wyroku z dnia 3 grudnia 2013 r. sygn. akt P/10/12 Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 12 wstawy ksep w zakresie, w jakim nie przewiduje dopuszczalności nadania osobnych numerów identyfikacyjnych każdemu z małżonków, w sytuacji gdy istnieje między nimi rozdzielność majątkowa i posiadają odrębne gospodarstwa rolne:
a) nie jest niezgodny z wynikającymi z art. 2 Konstytucji RP zasadami zaufania państwa i stanowionego przez nie prawa oraz poprawnej legislacji;
b) jest niezgodny z art. 32 ust. 1 w związku z art. 18 Konstytucji.
Jednocześnie TK orzekł, że przepis ten we wskazanym zakresie traci moc obowiązującą z upływem 18 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku z Dzienniku Ustaw. Zatem art. 12 ust. 4 ustawy KSEP pozostaje nadal normatywnym wzorcem kontroli decyzji wydawanych w okresie jego obowiązywania, a zatem stanowi materialno prawną podstawę do przyznawania numerów identyfikacyjnych dla producentów rolnych do czasu uchwalenia nowych przepisów.

Wielkie święto Kościoła

Łomża

Ojciec Święty Franciszek w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 2014 roku, wyniósł do godności arcybiskupiej kapłana naszej Diecezji, ks. prał. dra Marka Zalewskiego.

Święcenia biskupie Księdza Prałata będą miały miejsce w katedrze łomżyńskiej, w sobotę, 31 maja o godz. 17. Głównym konsekratorem będzie kardynał Pietro Parolin, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, a współkonsekratorami ksiądz biskup Janusz Stepnowski, biskup łomżyński i ksiądz biskup Romuald Kamiński, biskup pomocniczy ełcki.

– Uroczystość święceń biskupich ks. Zalewskiego i obecność w Łomży Kardynała Pietro Parolina, najbliższego współpracownika papieża, stają się niepowtarzalną okazją wyrażenia przez cały Kościół Łomżyński duchowej więzi ze Stolicą Apostolską – zaprasza na sobotnie uroczystości biskup Tadeusz Bronakowski.

(opr. kpb)

Nie tylko dla dzieci

Łomża

Dlaczego warto regularnie myć zęby? Odpowiedź poznają ci, którzy w niedzielę, 1 czerwca wybiorą się do Teatru Lalki i Aktora w Łomży.

Karius i Baktus to historia o dwóch tajemniczych osobnikach, którzy żyją w buzi chłopca i imieniu Marek.

W buzi chłopca wiodą szczęśliwe i dostatnie życie odżywiając się słodkościami, a że główny bohater nie lubi myć zębów, to ich szczęście jest niezachwiane. Jednak jak to często bywa, Marka zaczynają boleć zęby i mama zaprowadza go do dentysty...

Spektakl, który swoją premierę miał już sześć lat temu, spotyka się z bardzo dobrym przyjęciem, a aktorzy odbierają owację na stojąco. Scenografię do przedstawienia zaprojektował Przemysław Karwowski, a muzykę Bogdan E.Szczepański. Przedstawienie odbędzie się w sali widowiskowej TLiA w niedzielę, 1 czerwca o godz. 11.

opr. kpb



FOT. TLIA ŁOMŻA

Dzieci kochają dwóch łobuziaków, którzy rozrabiają w buzi Marka

Mieszkańcy chcą ronda i szybszych remontów

Łomża. Radni przekazali prezydentowi „drogowe" oczekiwania łomżan. Wzmożony ruch ulicą Wesołą wymaga wg nich ograniczenia prędkości i przebudowy skrzyżowania.



FOT. P. CHOJNOWSKI

Skrzyżowanie Wesołej i Wojska Polskiego. Czy rondo w tym miejscu poprawi bezpieczeństwo?

Paweł Chojnowski
pchojnowski @wspolczesna.pl

Podczas ostatniej sesji radni poruszali w interpelacjach problem wzmożonego ruchu na ul. Wesołej i Strzelców Kurpiowskich. Sygnalizowali potrzebę wprowadzenia pewnych rozwiązań technicznych, by zwiększyć tu bezpieczeństwo.

– Ul. Wesoła stała się swoistą drogą tranzytową. Przejeżdża nią bardzo wiele pojazdów, również „ponadgabarytowych" – podkreślał radny Janusz Mieczkowski.

Wielu mieszkańców sygnalizuje konieczność zamontowania na Wesołej progów zwalniających, zwanych leżącymi policjantami. Mimo bowiem ograniczenia prędkości do 20 km/h, wielu kierowców traktuje tę wąską ulicę jak miniobwodnicę i pędzi z o wiele większymi prędkościami. Tymczasem z posesji wzdłuż ulicy są bezpośrednie wyjazdy, chodniki w wielu miejscach są bardzo wąskie, nie jest rzadki widok pieszych idących jezdnią.

Miasto powinno się tym zainteresować, nim dojdzie do nieszczęścia.
Bernadeta Krynicka
radna o wzmożonym ruchu na ul. Strzelców Kurpiowskich

– Wystarczą dwa progi na tym odcinku – uważa radny Jan Bajno.

Najniebezpieczniejsze jest jednak skrzyżowanie Wesołej z Wojska Polskiego. Kierowcom w godzinach szczytu bardzo ciężko jest skręcić tu zwłaszcza w lewą stronę.

Radny Mieczkowski proponuje, by zbudować tam rondo. Takie rozwiązanie funkcjonuje już nieco dalej w kierunku wyjazdu na Ostrołękę, na skrzyżowaniu Wojska Polskiego z Poznańską. Kolejne rondo raczej nie spowolni ruchu (na Wojska Polskiego i tak jest ograniczenie do 40 km/h), a może przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa. Alternatywnym rozwiązaniem, jakie proponuje radny, jest wprowadzenie tu lewoskrętu. Wymagałoby to budowy świateł, prawdopodobnie również poszerzenia jezdni. Jednak domy przy Wesołej już i tak stoją blisko jej krawędzi.

Radna Bernadeta Krynicka zauważa, że podobnie jak na Wesołej, wzmożony ruch jest też na ul. Strzelców Kurpiowskich, stanowiącej wraz z Wesołą „skrót" do ul. Nowogrodzkiej.

– Miasto powinno się tym zainteresować, nim dojdzie do nieszczęścia – argumentowała radna w swej interpelacji. – Potrzebne są progi zwalniające lub kontrole prędkości.

Konieczność zamontowania progów wskazują też mieszkańcy ul. Wąskiej i Glogera, o czym poinformowała z kolei radna Elżbieta Rabczyńska.

Radni – w imieniu łomżan – zwrócili też uwagę na niepokojące zjawisko w przypadku trwającego od początku kwietnia remontu ul. Przykoszarowej.

– Prace wolno idą, dwóch pracowników, kopareczka – opisywał sytuację na placu budowy radny Zbigniew Lipski, który zwrócił się do prezydenta Mieczysława Czerniawskiego, by na bieżąco sprawdzał postępy prac.

Zgodnie z planem remont tej ulicy ma się zakończyć w połowie października, ale kierowcy byliby wdzięczni, gdyby udało się skończyć wcześniej.

– Rzeczywiście ulica Przykoszarowa została rozgrzebana. Marazm w pracach oznacza zakorkowane miasto. Czy prezydent może wpłynąć na przyspieszenie prac? – pytała radna Edyta Śledziewska.

Być może uda się dogadać w tej kwestii z wykonawcą.

Na interpelacje radnych Mieczysław Czerniawski obiecał odpowiedzieć na piśmie.



FOT. ZENON WISNIEWSKI, MATERIAŁY ROK ŁOMŻA

Jury bardzo wysoko oceniło umiejętności tancerzy

Turniej połączony z jubileuszem Akatu

Łomża
Za nami VIII Dziecięca Gala Taneczna i XVIII Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o „Puchar Marszałka, Starosty i Prezydenta Miasta Łomża".

W pierwszym dniu Turnieju odbyła się VIII Dziecięca Gala Taneczna, w której wystąpiły pary dziecięce z łomżyńskich przedszkoli nr 4, 15 i klas tanecznych ze Szkoły Podstawowej nr 10. Odbyły się także liczne pokazy tańca w wykonaniu różnych grup tanecznych: dzieci, młodzieży i dorosłych, oraz par sportowych z Klubu AKAT.

Na koniec Turnieju odbyła się uroczystość 25 – lecia klubu, wspólny taniec wszystkich członków Akatu, był tort, gratulacje. Podczas VIII Dziecięcej Gali wystartowało ok. 600 dzieci z Ełku, Giżycka, Olecka, Augustowa, Ostrołęki oraz Łomży.

W niedzielę odbył się XVIII Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o „Puchar Marszałka Województwa Podlaskiego, Starosty Łomżyńskiego i Prezydenta Miasta Łomża", w którym wystąpiło 118 par tanecznych tańca towarzyskiego sportowego m.in. ze Szczecina, Białegostoku, Giżycka, Augustowa, Warszawy, Olsztyna, Łomży.

Cztery pary z klubu Akat awansowały do wyższych klas sportowych: Cychol Marcin, Nieciecka Adrianna awans do klasy D, Małachowski Jakub, Wiśniewska Kinga awans do klasy C, Grzeszczuk Zbigniew, Baczewska Natalia awans do klasy B oraz Krakowiecki Mateusz, Wronowska Aleksandra awans do klasy B.

Tegoroczny dwudniowy turniej przyciągnął tłumy miłośników tańca do hali sportowej w Piątnicy.

(opr. kpb)

Artyści kontra ŁKS 1926 Łomża

Łomża
Tomasz Jachimek, Rafał Maserak, Rafał i Marcin Mroczek pokopią piłkę na łomżyńskim stadionie już w piątek. Drużyna, w skład której wchodzą znani i cenieni polscy artyści podobny mecz grała w ubiegłym roku w Białymstoku.

W piłkarskim pojedynku ich rywalem będą zawodnicy trzecioligowego ŁKS 1926 Łomża (w pierwszej połowie) oraz oldboje Łomżyńskiego Klubu Sportowego i zawodnicy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji (w drugiej połowie).

Mecz rozegrany zostanie w piątek, 30 maja o godz. 19. na Stadionie Miejskim przy ul. Zjazd w Łomży.

Organizatorzy przygotowali 950 wejściówek na to spotkanie.

Ceny biletów przedstawiają się następująco:

Kobiety i mężczyźni oraz młodzież powyżej 13-go roku życia - 15 zł w przedsprzedaży oraz 20 zł w dniu meczu w kasach Stadionu Miejskiego w Łomży.

Dzieci do lat 13-tu - 5 zł w przedsprzedaży oraz 5 zł w dniu meczu w kasach Stadionu Miejskiego w Łomży. Do sprzedaży trafiło także 30 wejściówek VIP - 100 zł każda.

Bilety można nabyć w sklepiku klubowym w Hali Targowej na Starym Rynku w godzinach 10.-16.30.

Organizatorem meczu jest Łomżyński Klub Sportowy 1926 we współpracy z Urzędem Miejskim w Łomży oraz Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Łomży.

opr. kpb

Oszuści czyhają na starsze osoby

Łomża

Łomżyńscy policjanci szukają dwóch kobiet i dwóch mężczyzn, przez których w ubiegłym tygodniu dwie mieszkanki miasta straciły ponad 4 tysiące złotych. Kobiety podawały się za pracownice ZUS-u a mężczyźni za pracowników spółdzielni mieszkaniowej.

– Pierwszą ofiara oszustów padła 67-latk – informuje Ewelina Szlesińska z KMP Łomża. – To do jej mieszkania zapukały dwie kobiety i podały się za pracownice ZUS-u, chciały zbadać stan zdrowie 67 – latki.

Podczas gdy jedna z kobiet „badała" poszkodowaną, druga szabrowała mieszkanie. Staruszka straciła ponad 3 tys. zł i biżuterię.

– Do kolejnego, tego typu, zdarzenia doszło w mieszkaniu 81-letniej mieszkanki miasta – dodaje oficer prasowy. – Do jego drzwi zapukało dwóch mężczyzn podających się za pracowników spółdzielni. Mężczyźni sprawdzali stan liczników i opuścili mieszkanie. Dopiero po jakimś czasie staruszka zorientowała się, że wraz z panami zniknęło jej 1000 złotych. Teraz łomżyńscy mundurowi szukają oszustów.

Łomżyńscy policjanci apelują o ograniczone zaufanie do obcych.

– Pamiętajmy, że zasada „ograniczonego zaufania" w tego typu sytuacjach jest jedyną szansą byśmy nie stali się ofiarą oszustów – podkreślają. – Szczególnie osoby starsze często o niej zapominają.

opr. kpb

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK–NIEDZIELA, 30 MAJA–1 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

KRÓTKO

Wysokie Mazowieckie

● **PIKNIK ROCK 2014.** W sobotę, 31 maja w godz. 15.30 – 21.30 na placu za Miejskim Ośrodkiem Kultury w Wysokiem Mazowieckiem odbędzie się Piknik Rock 2014 zorganizowany przez MOK i grupę muzyczną Upside z Wysokiego Mazowieckiego.
W programie występy młodzieżowych zespołów rockowych z terenu województwa podlaskiego: Roki z Wasilkowa, Next To The Road z Zambrowa, Snowfall z Łap, The Wild z Sokół, Downfall z Bielska Podlaskiego, Londyn 70 z Hajnówki oraz Upside z Wysokiego Mazowieckiego. Wstęp wolny. Zapraszamy!

Pow. wysokomazowiecki

● **WYPRAWA KAJAKAMI.** Lokalna Grupa Działania „Kraina Bobra" zaprasza do uczestnictwa w spływie kajakowym rzeką Nurzec w kierunku z Ciechanowca do Kuczyna i z powrotem Odbędzie się on 12 czerwca (czwartek) od godz. 14 (wyjazd spod Urzędu Gminy w Wysokiem Mazowieckiem). Zwieńczeniem spływu będzie wspólne ognisko w Ciechanowcu. Organizator zapewnia transport busem na trasie Wysokie Mazowieckie-Ciechanowiec i z powrotem, organizację techniczną ogniska wraz z kiełbaską, opiekę ratownika. Uczestnicy zobowiązani są tylko do pokrycia kosztu wynajmu kajaków (10 zł za osobę). Zgłoszenia przyjmowane są pod numerem 86 275 74 52 do 6 czerwca do godz. 15.

Diecezja Drohiczyńska

● **WAKACJE Z WARTOŚCIAMI.** Wielkimi krokami zbliżają się wakacje. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Drohiczyńskiej jak co roku pomyślało o dzieciach i młodzieży, którzy najbardziej czekają na ten letni czas.
Dla nich przygotowało bogatą ofertę dostępną na każdą kieszeń oraz propozycję wartościowych warsztatów tematycznych i spływów w ramach Wakacji z Wartościami 2014 r. Każdy znajdzie coś dla siebie – fotograf, sportowiec; miłośnik klocków LEGO, koni i kajaków. Udział w obozach i spływach to idealna okazja by nawiązać nowe znajomości, wartościowo spędzić wolny czas, odkryć swoje pasje i „naładować duchowe akumulatory". Obozy organizowane w ramach Wakacji z Wartościami uczą współpracy, szacunku do drugiej osoby, otoczenia oraz pomocy innym.
Obozy odbywać się będą w Broku i Drohiczynie. W wyjazdach uczestniczyć mogą dzieci i młodzież w wieku od 10 do 25 lat.
Dzięki pomocy sponsorów i akcji organizowanych przez stowarzyszenie, wyjazdy wakacyjne kosztują już od 50 zł za osobę. Zapisy prowadzi Biuro KSM Diecezji Drohiczyńskiej, ul. Kościelna 10, 17-312 Drohiczyn, tel. 85 655 77 55 ksm@ksm-drohiczyn.pl. Więcej szczegółowych informacji: www.wakacjeksm.pl.
PCh

Nie ma już bagna. Jest piękny zalew.

Czyżew. W ub. sobotę odbył się I Piknik nad żalewem. Atrakcji nie zabrakło, ale największą z nich była możliwość udania się w krótki rejs rowerem wodnym, kajakiem lub łodzią.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Mieszkańcy Czyżewa – zwłaszcza w pogodne dni – mogą się poczuć jak na Mazurach. W środku miasta powstał akwen o powierzchni 2,5 ha, z pomostem, wyspą, plażą i pływającą fontanną.

Siedem lat starań

W ub. weekend odbyło się uroczyste otwarcie zalewu, połączone z rodzinnym festynem. Pogoda dopisała. Tradycyjne przecięcie wstęgi wyglądało bardzo nietypowo. Burmistrz Anna Bogucka i zaproszeni goście dokonali tego z... rowerów wodnych podczas pierwszego rejsu po zalewie.

– To dla nas ważne wydarzenie – nie ukrywała pani burmistrz. – Trochę to trwało, sama budowa 1,5 roku. Ale realizacja to tylko końcówka. Już jak zostałam wójtem w 2007 r., chciałam, by taka inwestycja powstała.

Nie było łatwo zrealizować te plany. Tereny (podmokłe nieużytki) były własnością prywatną, stały tu również słupy energetyczne, biegły linie kanalizacyjne wodociągowe, które trzeba było przebudować.

Działki udało się miastu wykupić. Najpierw powstała koncepcja, spośród trzech wariantów wybrano jeden, dokumentacja powstawała dwa lata.

– Gdy wszystko już mieliśmy, potrzebne były pieniądze, ponad 7 mln zł. Sama gmina nie byłaby w stanie tego zrealizować – opowiada Bogucka.



FOT. P. CHOJNOWSKI

Ucieszona burmistrz Anna Bogucka podczas przecinania wstęgi



FOT. P. CHOJNOWSKI

Na pomoście zagrał zespół szantowy EKT- Gdynia

Na szczęście udało się porozumieć z Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Białymstoku. Gmina przekazała teren, a Zarząd zdobył dotację z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Warto dodać, że z tego samego programu pochodzi dotacja na nowe targowisko miejskie, które otwarto tego samego dnia, co zalew.

Miejsce do rekreacji

Zalew, który oficjalnie jest zbiornikiem retencyjnym z dodatkowymi funkcjami rekreacyjnymi, ma średnią głębokość 1,67 m, długość chodnika i ścieżki rowerowej wokół niego wynosi 800 m.

Inwestycja robi wrażenie, zwłaszcza na tych, którzy pamiętają, jak to miejsce wyglądało wcześniej.

– Tu było „ściernisko" – bagna, nieużytki w środku Czyżewa – wspomina poseł Jacek Bogucki.

Jak opowiadał Zbigniew Zalewski, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Białymstoku, było wielu niedowiarków, którzy jeszcze podczas budowy twierdzili, że to pieniądze wyrzucone w błoto.

Głosów takich już nie było podczas otwarcia. Mieszkańcy wspólnie grillowali na plaży, nie zabrakło konkursów, zawodów. Były pokazy kulinarne i jazdy ekstremalnej rowerem. Najmłodsi bawili się na dmuchańcach. Największą popularnością cieszyła się możliwość pływania kajakami, rowerami wodnymi i łódką.

POCHODZĄCY Z ZAMBROWA ABP JÓZEF MICHALIK JUŻ PÓŁ WIEKU JEST KAPŁANEM



FOT. UM ZAMBRÓW

25 maja w parafii pw. Ducha Świętego w Zambrowie odbyła się Msza Święta dziękczynna za 50-lecie posługi kapłańskiej księdza arcybiskupa Józefa Michalika, metropolity przemyskiego. Wzięło w niej udział blisko 100 duchownych – biskupów przemyskich, księży z diecezji łomżyńskiej, alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, rzesza wiernych z Zambrowa, okolic i całej Polski, rodzina i bliscy znajomi arcybiskupa. Jubilat nie krył radości i wzruszenia, prosił także o modlitwę na dalsze lata apostolskiej posługi.

DZIEŃ DZIECKA

● **ZAMBRÓW.** Tu obchodzony jest w tym roku nie dzień, a Tydzień Dziecka, który rozpoczął się już 28 maja. Na co jeszcze warto wybrać się w weekend? W piątek o godz. 9 odbędzie się „Spotkanie z filmem dla dzieci" w sali widowiskowo-kinowej Miejskiego Ośrodka Kultury. 31 maja od godz. 10 w Miejskim Gimnazjum nr 1 rywalizować będą maluchy podczas Zambrowskiej Olimpiady Przedszkolaków.
O godz. 14 na terenach zielonych przy zalewie odbędzie się Dziecięca Estrada, Konfrontacja Kulturalna Młodych Talentów, będzie też bezpłatna strefa rozrywki dla dzieci. Natomiast 1 czerwca od godz. 16 na terenie za Miejską Biblioteką Publiczną odbędą się: Letnia Estrada Miejskiego Ośrodka Kultury w Zambrowie, koncert zespołu „Gawęda" i wernisaż wystawy „Maskotka promocyjna miasta Zambrów".

● **WYSOKIE MAZOWIECKIE.** 2 czerwca na Bajkowy Dzień Dziecka zaprasza Miejski Ośrodek Kultury w Wysokiem Mazowieckiem, MOPS i Stowarzyszenie „Bliżej Ciebie. Impreza na placu MOK rozpocznie się o godz. 10, poprowadzi ją Grupa Animacyjna Melodia.
W programie m.in. zabawa z Klaunami i Shrekiem, konkursy, zabawy integracyjne, pokazy dużych baniek mydlanych i malowanie twarzy. Zatańczą Mażoretki i grupa Okay Dance.

● **SZEPIETOWO.** Festyn z okazji Dnia Dziecka odbędzie się na placu Gminnego Ośrodka KUltury w Szepietowie 1 czerwca o godz. 14. W programie: spektakl teatralny „Kubuś Puchatek i przyjaciele" w wykonaniu aktorów teatru „Forma z Białegostoku, pokaz szczudlarza, puszczania megabaniek mydlanych, malowania twarzy, a także zabawa w plenerze z animatorami i maskotką. Gdyby nie dopisała pogoda, impreza odbędzie się w sali widowiskowej GOK w Szepietowie.

● **CIECHANOWIEC.** Festyn sportowo-rekreacyjny Dzień Matki i Dziecka - podwójna okazja do świętowania - odbędzie się w niedzielę, 1 czerwca, na Stadionie Miejskim w Ciechanowcu. Start o godz. 15. Organizatorzy zaplanowali: gry i zabawy dla dzieci, wielobój dla mam, konkurs piosenki, rysowanie kredą po asfalcie, mecz rodzice kontra dzieci. Do dyspozycji najmłodszych będą zjeżdżalnia, trampolina. Każdy, kto weźmie udział w zabawach może liczyć na nagrodę, a wszyscy uczestnicy zabawy – na słodki poczęstunek.

● **SOKOŁY.** 1 czerwca w godz. 14 - 18.30 na placu przy Gminnym Ośrodku Kultury w Sokołach odbędzie się Piknik Rodzinny. W programie: przedstawienie w języku angielskim, przedstawienie w wykonaniu koła teatralnego i zespołu Sokoliki pt. „Akademia Pana Kleksa", pokazy tańca towarzyskiego i animacje taneczne, prezentacje muzyczne. O godz. 17.30 odbędzie się koncert Marka Majewskiego.
PCh

Wilki trafiły do najlepszych

Grajewo. Nagrody Burmistrz Miasta Grajewo „Wilk Roku" zostały przyznane już po raz drugi, a z pewnością nie ostatni.

Katarzyna Patalan-Brzostowska
k.patalan@wspolczesna.pl



FOT. UM GRAJEWO

Wiesława Lendo (druga z lewej) nagrodzona w kat. osobowość roku

Nagroda Burmistrza Grajewa „Wilk Roku" to wyróżnienie przyznawane za wybitny wkład w rozwój i promocję miasta Uroczysta gala odbyła się w miniony piątek.

Kapituła w kategorii edukacja- nauczyciel roku zdecydowała o przyznaniu nagrody Joannie Kozłowskiej. Nagrodzona jest nauczycielem języków obcych w Zespole Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II w Grajewie.

W kategorii edukacja - najlepszy uczeń nagrodę otrzymała Paulina Gałecka, która jest uczennicą III klasy gimnazjum w Zespole Szkół Miejskich nr 1 w Grajewie. Sportowcem roku został Oskar Czyżewski, który od wielu lat jest w ścisłej czołówce zapaśników naszego kraju, posiada mistrzowską klasę sportową. Wracał z medalem z wielu imprez ogólnopolskich i międzynarodowych.

Ambasadorem roku został Miejski Dom Kultury w Grajewie. MDK Grajewo – w 2013 roku - oprócz dotychczasowych działań edukacyjnych i kulturalnych – wyróżnił się działaniami innowacyjnymi: otwartość na imprezy współorganizowane, współpracę z lokalnymi i międzynarodowymi stowarzyszeniami i ośrodkami kultury.

Kapituła Nagrody Burmistrza „Wilk Roku" w kategorii gospodarka - przedsiębiorca roku zdecydowała o przyznaniu nagrody PSS Społem w Grajewie.

E kategorii twórczość artystyczna - artysta roku Wilk powędrował do Marcina Ruszczyka, który od 10 lat reprezentuje grajewską scenę hip-hopową.

Osobowością roku wybrano Wiesławę Lendo. Nagrodzona pracuje w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Grajewie (oddział dziecięcy) od 30 lat. Jest organizatorem spotkań dzieci i młodzieży z pisarzami.

W kategorii służba zdrowia - pielęgniarka roku zwyciężyła Zofia Pieńczykowska. Nagrodzona to osoba niezwykle zaangażowana na rzecz środowiska pielęgniarek. Bardzo dobrze współpracuje z zespołem. Swoją pracę wykonuje od czterdziestu lat.

Lekarzem roku wybrano Antoniego Czaczkowskiego, który pracuje w Szpitalu Ogólnym im. dr W.Ginela w Grajewie od 1981 roku. W trakcie pracy zawodowej stale podnosił kwalifikacje zawodowe, uzyskał specjalizację pierwszego stopnia w zakresie chirurgii ogólnej w 1985 r. i specjalizację drugiego stopnia w 1992 r. W roku 2005 został powołany na stanowisko Ordynatora Oddziału Chirurgii Ogólnej.

Nagrodzonym gratulujemy!

Praca nad książką była czystą przyjemnością

Mały Płock
Mieszkańcy wsi Kąty doczekali się pierwszej w historii miejscowości publikacji o ich wsi. Tego niełatwego zadania podjęła się dziennikarka Gabriela Szczęsna.

Prace nad książką zajęły mi około 1,5 roku – opowiada autorka książki „Szkoła w Kątach 1891-2013". – Najwięcej czasu pochłonęło gromadzenie i analiza materiałów archiwalnych.

Każdy, kto weźmie publikację do rąk znajdzie w niej nie tylko historię szkoły, ale także miejscowości.

– Przy okazji analizowania materiałów źródłowych dowiedziałam się, że Katy w tym roku maja jubileusz 600-lecia – dodaje Gabriela Szczęsna. – Z tej okazji odsłonięto w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej w Kątach pamiątkową tablicę.

– Historia miejscowości jest ściśle związana z historią szkoły, a z historia szkoły powiązana jest także moja rodzina – dodaje autorka. – Do budowy szkoły doprowadził jej kierownik Leopold Lachowicz, który mieszkał u moich dziadków właśnie w Kątach.

Dlatego Gabierala Szczęsna swoja publikację zadedykowała Marii i Leopoldowi Lachowiczom oraz swoim dzidkom Bronisławie i Wacławowi Gutowskim.

Publikację wydał Urząd Gminy Mały Płock przy wsparciu środków unijnych. Gmina skorzystała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

(kpb)



FOT. URZĄD GMINY MAŁY PŁOCK

Gabierla Szczęsna podpisywała książkę mieszkańcom Kątów

Grupa 40 oficerów opanowała Grajewską Izbę Historyczną

Grajewo
Dowódcy 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej w Elblądu gościli w Grajewie.

Już po raz drugi w ostatnim czasie Grajewska Izba Historyczną gościła niecodziennych i wyjątkowych gości.

– Wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół 9 PSK zostaliśmy poproszeni o wsparcie w organizacji podróży historyczno-geograficznej wyższej kadry dowódczej 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej w Elblągu – mówi Tomasz Dudziński, dyrektor GIH. – I właśnie w jej ramach odwiedziła nas ponad 40 osobowa grupa oficerów tej dywizji na czele z jej dowódcą gen. dyw. dr Leszkiem Surawskim.

Przybyli mieli możliwość wysłuchania dwóch krótkich referatów przygotowanych przez dyrektora GIH. Pierwszy poświęcony był 9 PSK, drugi zaś wypadowi Podlaskiej Brygady Kawalerii na terytorium Prus Wschodnich we IX 1939 r.

– Wszyscy otrzymali na pamiątkę pakiet materiałów informacyjnych, w którym znalazł się m.in. film poświęcony 9 PSK „Poznaj Pana po cholewie ..." – dodaje Dudziński.

(opr. kpb)

GM. KOLNO

Dzień Samorządu

Niecodzienni goście w miniony wtorek odwiedzili Urząd Gminy Kolno. W gabinecie wójta Tadeusza Klamy gościli uczniowie klas IV-VI ze Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Janowie. Uczniowie mieli okazję dowiedzieć się na czym polega praca w samorządzie, czym charakteryzuje się gmina Kolno, zadać każde pytanie wójtowi gminy.

(kpb)

ZAPRASZAMY

Rajd rowerowy

W niedzielę, 1 czerwca miłośnicy jazdy na dwóch kółkach mogą się wybrać na rajd rowerowy po gminie Kolno. Zbiórka o godz. 11 na placu Gminnej Biblioteki Publicznej w Czerwonem. Trasa Rajdu – Czerwone – Kozioł – Wincenta szlak ścieżki rowerowej.

(kpb)

Przeniosą Cię w czasy średniowiecza

Grajewo
Już w najbliższą niedzielę, 1 czerwca odbędzie się VII Jarmark Średniowieczny w Grajewie.

Imprezę rozpocznie przemarsz średniowiecznego orszaku z placu przed Urzędem Miasta Grajewo do parku przy ul. Strażackiej. Początek wymarszu o godz. 12.45, a 15 minut później rozpocznie się wielkie świętowanie

Podczas Jarmarku organizatorzy, czyli społeczność Zespołu Szkół Miejskich nr 2 w Grajewie, przewidzieli liczne atrakcje, będą pokazy, zabawy, inscenizacje historyczne oraz konkursy.

W programie tegorocznego Jarmarku znalazły się: pokazy tańców dawnych, inscenizacje historyczne, turnieje walk rycerskich, konkursy sprawnościowe oraz kramiki z różnymi przekąskami.

– Razem z nami, w ramach unijnego programu wymiany międzynarodowej Comenius, bawić się będą goście z innych krajów m.in. z Anglii, Francji, Turcji oraz Hiszpanii – wyliczają organizatorzy. – Jarmark jest imprezą o charakterze historycznym. Chcemy przenieść Was w odległe czasy średniowiecza i sprawić, byście na kilka chwil zapomnieli o codzienności, a dali się porwać urokowi i magii dawnego życia. Wszystko co tutaj zobaczysz ma na celu pokazanie kultury tamtych czasów – zapraszają organizatorzy.

Bez wątpienia VII Jarmark Średniowieczny to doskonały pomysł na rodzinne spędzenie Dnia Dziecka.

(opr. kpb)

Ratujemy Limka

Grajewo
Koszuli, breloczki, puzzle i kubeczki z logo akcji Ratujemy Grajewskiego Limka trafiły na portal aukcyjny allegro. Dochód ze sprzedaży gadżetów w całości zostanie przeznaczony na remont samolotu.

Kończymy właśnie zdejmowanie starej farby z samolotu – mówi Tomasz Dudziński, dyrektor Grajewskiej Izby Historycznej. – Trwa demontaż urządzeń w kabinie pilota, którą uda się zrekonstruować.

Przypomnijmy, że w połowie maja br. Limek został przetransportowany na teren firmy Eko-Dom Sp.zo.o., gdzie jest prowadzona większość prac renowacyjnych.

– Dzięki zaprzyjaźnionej hurtowni „FALA" w Ełku przy pomocy fotospektrometru udało się dobrać wszystkie kolory oraz przygotować sposób przeprowadzenia prac lakierniczych przy Limku – dodaje Tomasz Dudziński. – Natomiast na miejscu w Grajewie członkowie GRH 9 Pułku Strzelców konnych zabrali się za demontaż większych elementów samolotu oraz kompleksową renowację podwozia.

Aby wspomóc prace renowacyjne można już kupić „Limkowe" gadżety na allegro, a już 14 czerwca na Pikniku Militarnym w Grajewie będzie otwarte stoisko, na którym będzie można zapoznać się z postępami prac, a także kupić gadżety. Limek na swoje miejsce wróci pod koniec wakacji.

(kpb)

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK–NIEDZIELA, 30 MAJA–1 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

KRÓTKO

Rekreacja

● **MOSIR ZAPRASZA NA DZIEŃ DZIECKA NA BULWARACH.** Od godz. 12 na najmłodszych czekają występy uczniów ZSWiO Nr 7, pokazy carvingu, reanimacji psa oraz reanimacji medycznej, porady psiego psychologa. Dzień później, 1 czerwca, Pływalnia Miejska nr 2 zaprasza na Wodny Turniej Rodzinny. – Chcemy umożliwić rodzicom spędzenie czasu ze swoimi pociechami – podkreśla Ewa Gąsiorowska, kierownik pływalni. – Oczywiście w ramach turnieju będą medale, dyplomy i drobne nagrody rzeczowe. Największą nagrodą dla rodzica niech będzie uśmiech i radość dziecka.

Towerrunning

● **PIOTR ŁOBODZIŃSKI WYGRAŁ KOLEJNE DWA BIEGI W PUCHARZE ŚWIATA TOWERRUNNING.** Zawodnik „Prefbetu Śniadowo" Łomża triumfował ostatnio w Paryżu i Frankfurcie. W obydwu przypadkach Polak ustanawiał rekordy trasy. W tym sezonie Pucharu Świata Piotr Łobodziński ma już na swoim koncie 5 wygranych biegów na schodach oraz jedno drugie miejsce. Dzięki temu z dorobkiem 1248 punktów przewodzi w klasyfikacji generalnej. Co ciekawe. Gdy wygrywał zawsze poprawiał rekord trasy.

Karate kyokushin

● **KAROLINA MROCZKOWSKA MA BRĄZ.** Zawodniczka z Łomżyńskiego Klubu Karate obroniła wywalczony w ubiegłym roku tytuł Mistrzyni Europy Juniorek w Karate Kyokushin. Podopieczna Dariusza Syrnickiego w Varnie zdobyła także srebro. Łomżynianka na najwyższym stopniu podium stanęła w kumite (czyli walkach). W kata (pokaz) Polka zajęła drugie miejsce, czym poprawiła ubiegłoroczny wynik, kiedy to zajęła trzecie miejsce. – W reprezentacji Polski podczas ME wystartowały też dwie inne nasze zawodniczki – mówi Syrnicki. – Klaudia Lanczewska w kata juniorów zajęła 5. miejsce w stawce 23 zawodniczek. Z kolei Klaudia Gawryś w konkurencji kumite wagi ciężkiej młodziczek w pierwszej walce trafiła na zwyciężczynię kategorii, zawodniczkę z Rosji, której uległa po dość wyrównanym pojedynku.
W rozegranych w Bułgarii 28 Mistrzostwach Europy Seniorów oraz 8 Mistrzostwach Europy Juniorów w Karate Kyokushin wzięło udział 394 zawodników z 20 państw. Wyjazd na czempionat Starego Kontynentu dofinansowany został ze środków Urzędu Miasta Łomży.

Koszykówka

● **MAJĄ PUCHAR.** Chłopcy z Gimnazjalnego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Metal Technik Olimpijczyk" Łomża z kompletem zwycięstw wygrali rywalizację w II Ogólnopolskim Turnieju Koszykówki Chłopców i Dziewcząt „Łomża Cup" o Puchar Prezydenta Łomży. Podopieczni Włodzimierza Wójcika wyprzedzili zawodników z Piaseczna i Lublina. Rywalizację dziewcząt wygrały koszykarki z UKS 4 Ursus Warszawa.
(lis)



FOT. PAWEŁ LISIECKI

Joanna Fiodorow przewodzi europejskim tabelom w rzucie młotem kobiet

Zawodniczka przyznaje, że daleko jej do najwyższej formy

Lekkoatletyka. Joanna Fiodorow, była zawodniczka LŁKS „Prefbet Śniadowo" Łomży

Paweł Lisiecki
lomza@wspolczesna.pl

Joanna Fiodorow, była zawodniczka Ludowego Łomżyńskiego Klubu Sportowego „Prefbet Śniadowo" Łomża, została liderką tabel europejskich w rzucie młotem. Podczas 40. Hallesche-Werfertage w Halle zawodniczka OŚ AZS Poznań wynikiem 74.39 o 21 centymetrów poprawiła swój rekord życiowy z 2012 roku i wysunęła się na 5. miejsce w tabelach światowych. Fiodorow, wicemistrzyni Europy do lat 23 z Ostrawy, musiała uznać jedynie wyższość trzykrotnej brązowej medalistki mistrzostw świata, Chinki Zhang Wenxiu (75.06).

Wynikiem tym Fiodorow wypełniła wskaźnik PZLA na sierpniowe mistrzostwa Europy i umocniła się na trzecim miejscu w polskich tabelach all-time.

– Bardzo fajnie, dobrze to wygląda – komentuje swój sukces Joanna Fiodorow. – Heee. Ogólnie najbardziej cieszy mnie to, że wróciłam. Wynik jest dobry, ale nie oszukujmy się, to dopiero początek sezonu i jeszcze wiele może się zmienić. Ale mam nadzieję, że będę wysoko w sezonie zarówno na listach europejskich, jak również światowych

Trzeba mieć cel

A jeszcze niedawno wydawało się, że zawodniczka będzie musiała całkowicie zrezygnować ze sportu.

– Wynik bardzo cieszy przede wszystkim dlatego, że po praktycznie rocznej przerwie od dobrego rzucania i startów na wysokim poziomie wróciłam do gry – przyznaje z zadowoleniem Joanna. – Ten czas był dla mnie bardzo ciężki, ale jeżeli ma się cel, który chce się osiągnąć, to nic nie jest

Na ME będę walczyła o jak najwyższą lokatę, bo taki wyznaczyłam sobie cel.

Joanna Fiodorow
lekkoatletka

w stanie cię pogrążyć. W tym czasie na pewno dużo rzeczy przemyślałam i wiem, że nic nie dzieje się bez przyczyny i widocznie tak układa się moja droga do sukcesu.

Zawodniczka ma już kwalifikację na Mistrzostwa Europy. Jednak do sierpnia zostało ponad dwa miesiące.

– Nie boję się o swoją formę ponieważ wiem, że forma jeszcze nie przyszła – podkreśla.

Jest dobrze przygotowana

– Nie ma jeszcze pełnego luzu treningowego, typowego dla okresu startowego – tłumaczy. – Ten wynik pokazuje tylko, że jestem bardzo dobrze przygotowana przez swojego trenera dr Czesława Cybulskiego, który wie jak przygotowywać mistrzostw. To prawda. Mistrzostwa są dopiero w sierpniu, ale do tego czasu mamy jeszcze sporo czasu, a jak wiadomo najpierw pierwsza część sezonu potem akumulacja treningowa, podbudowa obóz i start na ME. Na razie nie wybiegam tak mocno w przód bo wiem, że planowanie to nie jest doby pomysł. Na spokojnie robę trening i startuję z tygodnia na tydzień i tak jest najlepiej.

Kolejne wyzwania

Tenis stołowy

Joanna Sokołowska z KOKiS Kolno wywalczyła dwa brązowe medale Mistrzostw Polski Młodziczek. Dzięki temu tenisistka wywalczyła sobie prawo udziału w zawodach cyklu Prò Tour.

Młoda kolnianka w drodze do półfinału rozgrywanego w Radomiu turnieju straciła zaledwie jednego seta. Ograwając kolejno Wiktorię Wrublewicz, Wiktorię Urbaniak i Zuzannę Grzesińską w ćwierćfinale podopieczna Eugeniusza Skibniewskiego 3:1 pokonała Weronikę Pielczar. W walce o pierwszą dwójkę Asia stoczyła zacięty pojedynek z Katarzyną Wegrzyn, której niestety uległa 1:3.

– To był bardzo widowiskowy pojedynek – przyznał Eugeniusz Skibniewski. – Naprawdę niewiele zabrakło, aby Asia walczyła o złoto.

Dobry występ w Radomiu otworzył Joannie Sokołowskiej drogę do występu na międzynarodowej arenie. Od 28 maja w Cetniewie trwają zawody z cyklu Pro Tour.
lis



FOT. PAWEŁ LISIECKI

Sokołowska w Cetniewie walczyć będzie o międzynarodowe laury

Nie było łatwo, ale udało się! Justyna Krotykowska zdobyła brąz.

Lekkoatletyka

Justyna Korytkowska z LŁKS „Prefbet Śniadowo" Łomża zdobyła brązowy medal Mistrzostw Polski Seniorów na 10 000 m.

W nadmorskim Postomino k/Ustki łomżynianka dystans ten pokonała w czasie 35:21,03 jest co prawda 28 sek. słabszy od jej ubiegłorocznego rekordu.

– Był to chyba najbardziej wymęczony medal Mistrzostw Polski jaki zdobyłam – przyznaje Justyna. – Nie pamiętam, kiedy biegło mi się, aż tak ciężko. Jestem kilka dni po powrocie ze zgrupowania sportowego w wysokich górach i myślę, że trafił się dzień kryzysowy.

– Do 6 km Justyna biegła w pierwszej trójce, niestety ostatnie 4 km walczyła już tylko z Angeliką Mach z Lublina – dodaje Andrzej Korytkowski, trener i mąż zawodniczki. – Na szczęście Justyna przetrwała kryzys.
(lis)

Szkoły PZPN nie będzie

Piłka nożna

W Łomży nie powstanie Gimnazjalny Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży. Taką decyzję podjął Polski Związek Piłki Nożnej.

Zgodnie z planem od września w pierwszej klasie Publicznego Gimnazjum nr 8 miało rozpocząć naukę 24 chłopców z rocznika 2001. Zajęcia prowadzone przez trenerów z uprawnieniami pedagogów oraz z tytułami trenerskimi I i II klasy – posiadającymi licencje UEFA A miały odbywać się będą na boisku przy PG 8 oraz obiektach należących do MOSiR.

I choć przeprowadzono pierwszy nabór do gimnazjum, to w maju okazało się, że piłkarska centrala zrezygnowała z utworzenia ośrodka.

– Decyzję podjął zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej po zapoznaniu się z opinią Podlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej – informuje Jakub Kwiatkowski, rzecznik prasowy PZPN. – W opinii tej można przeczytać m.in., że w Łomży byłoby zbyt mało chętnych do szkolenia w ośrodku.
(lis)

Nowe psy rozpoczną służbę w ełckiej policji

Sześć tysięcy złotych będzie kosztował pies patrolowo-tropiący, jaki już niedługo rozpocznie służbę. Za te pieniądze zostanie kupione również niezbędne wyposażenie dla czworonoga. Będzie to piąty pies w szeregach ełckiej policji.

Podczas ostatniej sesji radni zdecydowali o przekazaniu policji 26 tys. zł. Zdecydowana większość tych pieniędzy – 20 tys. zł, zostanie przeznaczona do dofinansowanie dodatkowych patroli funkcjonariuszy w sezonie turystycznym. Chodzi m.in. o pilnowanie porządku i bezpieczeństwa na promenadzie.

Pozostałe 6 tys. zł zostanie przeznaczonych na zakup psa. Obecnie pracę ełckich policjantów wspierają cztery czworonogi. Najmłodszy został kupiony niedawno dzięki wsparciu Nadleśnictwa Ełk. Będzie on zajmował się wykrywaniem narkotyków. Obecnie przebywa na specjalnym szkoleniu.

Teraz w szeregi trafi kolejny, czwarty już, pies patrolowo-tropiący.

– Będzie to owczarek niemiecki lub belgijski – mówi Krzysztof Kurzynowski, zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Ełku.

Tak jak każdy inny czworonóg, pies będzie miał swojego opiekuna. W codziennej służbie jego głównym zadaniem będzie patrolowanie miasta razem z policjantami. Ale dzięki specjalnemu szkoleniu będzie bardzo pomocny w tropieniu zarówno sprawców przestępstw, jak i zaginionych osób. **(stef)**



FOT. KPP EŁK

Jeden z psów służących w ełckiej policji. Każdy czworonóg średnio wspiera pracę funkcjonariuszy przez 8-9 lat.

Walczą z ciężkimi chorobami i liczą na naszą pomoc

Mazury. W pomoc zaangażowała się Caritas Diecezji Ełckiej.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Filip 20 czerwca skończy roczek. Urodził się z wadą wrodzoną układu moczowego i zarośniętą cewką moczową. Klaudia ma 15 lat. W grudniu 2013 roku rozpoznano u niej chłoniaka limfoblastycznego w okolicy kręgów C5/6 kręgosłupa. Jak na razie och leczenie przebiega pomyślnie. Ale przed nimi jeszcze długa droga do pełni zdrowia. Dlatego liczą na naszą pomoc.



FOT. CARITAS DIECEZJI EŁCKIEJ

Klaudia Adameit z rakiem walczy od grudnia 2013 roku



20 czerwca Filip Turowski skończy roczek

Liczą na specjalistów

Przez pierwsze tygodnie ciąża rozwijała się prawidłowo. Kiedy szczęśliwi rodzice poszli na rutynową wizytę, aby poznać płeć dziecka, dowiedzieli się o problemach. Okazało się, że w nieprawidłowy sposób rozwija się układ moczowy Filipa.

Rodzice małego ełczanina po pomoc pojechali do Warszawy. Tam jednak nie usłyszeli żadnych dobrych wieści. Lekarze nie dawali żadnych szans. Sugerowali wręcz przerwanie ciąży. Na takie rozwiązanie nie chcieli zgodzić się rodzice.

W poszukiwaniu pomocy pojechali do Łodzi. Tam spotkali prof. Krzysztofa Szaflika. Jego zespół, kiedy jeszcze Filip był w brzuszku mamy, przeprowadził 9 zabiegów.

Filip urodził się jako wcześniak 20 czerwca ubiegłego roku z wadą wrodzoną układu moczowego, zarośniętą cewką moczową. Ważył 1,5 kg. Dostał 8 punktów w skali Apgar. W Szpitalu Matki Polki w Łodzi razem z mamą spędził pół roku. Przeszedł tam pięć operacji. Ale do zakończenia leczenia jeszcze daleka droga.

Część pieniędzy na badania udało nam się zebrać, resztę pożyczyliśmy i wysłałem przelew do kliniki

Rafał Turowski, tata Filipa

Z Łodzi chłopiec trafił do Warszawy. – Tam lekarze stwierdzili, że pęcherz Filipa nigdy nie będzie pracował normalnie. Ich zdaniem najlepsze byłoby usunięcie go. Ale nie zgodziliśmy się na tak drastyczne rozwiązanie – mówi Rafał Turowski, tata Filipa.

Aby odciążyć nerki chłopca lekarze wyłonili przetokę pęcherzowo-skórną. Ale nie przyniosło to rezultatu, nerki są nadal powiększone. Taki stan nie może trwać długo, ponieważ prowadzi to do ich niszczenia i niewydolności.

Teraz rodzice szukają pomocy w Berlinie, w Klinice Charite. Kilka dni temu pojechali tam na badania. Ich koszt to 20 tys. zł. Jak mówi tata Filipa, część pieniędzy udało się zebrać, resztę pożyczyli. Dopiero po badaniach będzie wiadomo, jak bardzo skomplikowana operacja czeka Filipa.

Walczy z chłoniakiem

Klaudia Adameit mieszka w powiecie oleckim. Ma 15 lat. W grudniu 2013 roku rozpoznano u niej chłoniaka limfoblastycznego w okolicy C5/6 kręgosłupa. Klaudia od razu została poddana leczeniu chemioterapią, na którą zareagowała dobrze. Badanie kontrolne wykazało cofnięcie się guza o około 79 proc.

– Z uwagi na lokalizację guza z uszkodzeniem kręgu C5 i niestabilności tego kręgu istnieje możliwość uszkodzenia rdzenia kręgowego. Dziewczynka z tego powodu nosi gorset ortopedyczny. Po zakończeniu chemioterapii czeka ją skomplikowana operacja kręgosłupa i intensywna rehabilitacja – informują pracownicy Caritas Diecezji Ełckiej.

Zarówno Filipa, jak i Klaudię czeka długie, kosztowne leczenie. Pieniądze można przekazywać za pośrednictwem ełckiej Caritas – dla Filipa na konto PKO SA 89 1240 5745 1111 0000 5746 1858 z dopiskiem Filip Turowski, a dla Klaudii na konto PKO SA 89 1240 5745 1111 0000 5746 1858 z dopiskiem Klaudia Adameit.

KRÓTKO

Szczytno

70-LETNI MĘŻCZYZNA UTONĄŁ W JEZIORZE. W poniedziałek ok. godz. 2 w nocy oficer dyżurny iławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że w okolicach Makowa do jeziora Jeziorak Duży wpadł do wody mężczyzna. Na miejsce pojechał patrol, powiadomiono także służby ratunkowe. Policjanci ustalili, że jeden z mężczyzn przebywający wraz ze znajomymi na wypoczynku w zatoce Smolny Róg, wyszedł z łodzi za potrzebą fizjologiczną. W pewnym momencie prawdopodobnie poślizgnął się i wpadł do wody. Jego kolega próbował pomóc koledze i wyciągnąć go z wody. W tym czasie drugi z urlopowiczów wezwał pomoc.

Ełk

KOLIZJA NA PROMENADZIE. W miniony weekend na promenadzie nad Jeziorem Ełckim przy ul. Nadjeziornej zderzyło się dwoje rowerzystów. Gdy 33-letni kobieta zaczęła skręcać w lewo, próbował wyprzedzić ją 17-letni cyklista. Rowerzystka została przewieziona do szpitala.

Pisz

NASTOLETNI WŁAMYWACZ. W poniedziałek policjanci odebrali zgłoszenie o włamaniu do domu w miejscowości Łupki. Złodziej dostał się do domu po otwarciu uchylonego okna i ukradł złotą biżuterię oraz pieniądze. Właściciel oszacował straty na ponad 4 tys. złotych. Tego samego dnia policjanci i zatrzymali 17- letniego Przemysława Sz. Nastolatek skradzione złoto sprzedał, a pieniądze wydał razem z kolegami na imprezę przy grillu.
Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Olecko

UKRADŁ OLEJ NAPĘDOWY. W poniedziałek ktoś włamał się do budynku po byłym pałacu w gminie Kowale Oleckie i ukradł stamtąd 60 litrów oleju napędowego. Do policyjnego aresztu trafił Rafał L. Kryminalni podczas przeszukania mieszkania 20-latka odnaleźli skradziony olej. Mężczyzna przyznał się, za kradzież z włamaniem może pójść za kratki nawet na 10 lat. **(him)**

Jedzenie zamiast bomb

Organizatorzy akcji Food not Bombs (Jedzenie zamiast bomb) zawieszają ją do września. Ostatni ciepły, wegetariański posiłek zaserwują głodnym w niedzielę.

Ruch Food not Bombs powstał w latach 80. ubiegłego wieku z inicjatywy kilkunastu działaczy antywojennych i anarchistycznych w Cambridge. Jest protestem przeciwko wydawaniu publicznych pieniędzy na przemysł zbrojeniowy i polega na przygotowywaniu i rozdawaniu wegetariańskich posiłków wszystkim, którzy są głodni.

W Ełku w akcję zaangażowanych jest kilkanaście osób. Pierwszy gorący posiłek głodni otrzymali w sylwestra. Akcje miały odbywać się co dwa tygodnie, ale okazało się, że potrzebujących nie brakuje. Od lutego wegetariańskie posiłki rozdawane są w każdą niedzielę, o godz. 14 na skwerku przy ełckim dworcu. Chętnych nie brakuje. Z pomocy korzysta w każdą niedzielę ok. 30 osób.

Akcja Jedzenie zamiast bomb organizowana jest w wielu miastach w Polsce. W większości z nich wydawanie posiłków zawieszane jest na okres wakacji. Tak będzie też w Ełku. Ostatni gorący posiłek wydawany będzie w najbliższą niedzielę.

To jednak nie koniec akcji. Kolejna jej odsłona odbędzie się na początku września. A wakacje organizatorzy Jedzenia zamiast bomb wykorzystają na przekonanie do swojej idei właścicieli sklepów, warzywniaków i okolicznych rolników. Jedną z zasad akcji jest bowiem gotowanie z produktów pozyskanych za darmo.

W czwartek, 5 czerwca o godz. 18.30 w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zofii Nasierowskiej odbędzie się spotkanie, którego tematem będzie recykling żywności.

W trakcie spotkania odbędzie się prelekcja , którą poprowadzi Jerzy Fiedoruk, współtwórca ekowioski w Mączach k. Ełku. Zaplanowano także projekcję filmu dotyczącego problemów wynikających z nieumiejętnego gospodarowania żywnością oraz dyskusja o tym, jak wygląda ta sytuacja w Ełku

Podczas spotkania będzie można skosztować jedzenia zrobionego z odzyskanych produktów. **him**



FOT. M. HIRSZTRITT

Od lutego ciepłe posiłki wydawane są w każdą niedzielę. Głodnych nie brakuje. Po jedzenie zgłasza się ok. 30 osób.

Palenie tytoniu to globalna epidemia

Zdrowie. 31 maja na całym świecie obchodzony jest Dzień bez Tytoniu

Weronika Kowalewska
wkowalewska@wspolczesna.pl



Osoby decydujące się na rzucenie palenia papierosów bardzo często uskarżają się na rozmaite objawy rzucenia. Do najczęstszych należy ból głowy i zatok. Jednak ze wszystkim można sobie poradzić.

Palenie tytoniu zabija prawie 6 milionów ludzi rocznie, z czego ponad 600 tys. to niepalący, którzy umierają z powodu tzw. biernego palenia. Ze statystyk wynika, że przed 2030 rokiem epidemia ta zabije ponad 8 milionów ludzi. Ponad 80 proc. zgonów, którym można zapobiec nastąpi wśród ludzi żyjących w krajach o niskich i średnich dochodach.

Co roku 31 maja obchodzony jest Światowy Dzień bez Tytoniu. To ważna data w kalendarzu aktywności promujących zdrowy styl życia. Każdego roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) stara się w tym dniu zwrócić uwagę ludzi na kwestię zdrowotnych, społecznych i ekonomicznych skutków palenia tytoniu. Tegoroczne hasło obchodów to „Podnoszenie podatków od tytoniu".

Bierne palenie też zabija

– Palenie tytoniu jest jednym z poważnych, współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych. Biorąc pod uwagę ilość wypalanych papierosów można powiedzieć, że mamy do czynienia z epidemią nikotynową. Skala rozpowszechnienia tego zjawiska, strat ponoszonych przez społeczeństwo i gospodarkę jest ogromna – informuje Bogdan Wlizło z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ełku.

Palenie tytoniu jest przede wszystkim przyczyną przedwczesnych zgonów na całym świecie. Żaden inny pojedynczy czynnik nie ma tak istotnego negatywnego wpływu na stan zdrowia ludzi jak tytoń. Negatywne skutki palenia tytoniu nie ograniczają się jedynie do samych palaczy. Osoby znajdujące się w otoczeniu palących zmuszone są do wdychania toksycznych składników dymu.

Nie można bezkarnie narażać niepalących, ale i palących na bierne palenie w miejscach publicznych, ale również w domach prywatnych.
Bogdan Wlizło
Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ełku

– Przewlekłe narażenie na działanie dymu papierosowego jest przyczyną wielu chorób takich jakie dotykają samych palaczy, na przykład rak płuc, choroby układu krążenia, choroby układu oddechowego, alergie i przewlekła obturacyjna choroba płuc – informuje Bogdan Wlizło.

Wyższy podatek od tytoniu

Chętni do wyrwania się ze szponów nałogu mogą skorzystać ze wspomagaczy. Do wyboru mają gumy, pastylki i cukierki antynikotynowe. Oprócz tego organizowane są spotkania z palaczami. Dobrym pretekstem do rzucenia może być podwyżka cen.

Badania pokazują, że podnoszenie podatku na wyroby tytoniowe jest szczególnie skuteczne w walce z nałogowymi palaczami oraz w zapobieganiu rozpoczynaniu palenia wśród młodych ludzi. Z danych wynika, że w Polsce aż 18,6 proc. trzynasto- i piętnastolatków pali papierosy nałogowo.

– Wzrost podatku, który zwiększy ceny wyrobów tytoniowych o 10 proc. powoduje zmniejszenie konsumpcji tytoniu o około 4 proc. w krajach o wysokich dochodach, a nawet o 8 proc. w większości krajów o niskich i średnich dochodach – informuje Bogdan Wlizło.

LIDERZY W NASZYM PLEBISCYCIE



MARIA TOCZKO, LEKARZ CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, NZOZ TOCMED W EŁKU
Wybrałam medycynę, ponieważ w Białymstoku była tylko jedna uczelnia, która mnie zainteresowała, czyli Akademia Medyczna. W swojej pracy, najbardziej cenię, to, że mogę pomagać ludziom. Po pracy ciągle się kształcę oraz spędzam czas z synem, Piotrem, który jest lekarzem rodzinnym.
SMS MED.03 POD NUMER 71466



KRYSTYNA KLEJNO-PRZEKOP, LEK. STOMATOLOG, SPEC. PROTETYK, GABINET, UL. MAŁECKICH ORAZ KILIŃSKIEGO W EŁKU
Moje dwudziestopięcioletnie doświadczenie w połączeniu z nowoczesnym sprzętem i materiałami dają Państwu pewność, że usługa zostanie wykonana z najwyższą jakością, przy najmniejszym możliwym stopniu bólu.
SMS STOM.05 POD NUMER 71466



BOŻENA RUSZCZYK, PIELĘGNIARKA ODDZIAŁOWA, PRO-MEDICA W EŁKU
Troska o dobro drugiego człowieka jest dla mnie czymś, co uważam za stosowne i zawsze staram się wykonywać moje działania angażując się całkowicie. Po pracy jestem zwolenniczką aktywnego trybu życia. Lubię też czytać. Lekturę dobieram zależnie od nastroju.
SMS PIEL.02 POD NUMER 71466

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ TOCMED I PANMED
Profesjonalna obsługa, doświadczony personel oraz kompleksowa opieka medyczna to cechy naszej przychodni.
SMS PRZYCH.04 POD NUMER 71466

REGULAMIN

- Głosowanie odbywa się za pomocą SMS-ów oraz oryginalnych kuponów publikowanych w Gazecie Współczesnej w terminie od dnia 9 maja 2014 roku do dnia 30 maja 2014 r. do godz. 16.00. Kupony muszą być dostarczone najpóźniej 5 dnia po ostatniej publikacji – decyduje data stempla pocztowego, starsze kupony zostaną odrzucone. Wyjątkiem jest ostatni dzień głosowania gdzie kupony dostarczone po godz. 12:00 dnia 30 maja 2014, nie będą brane pod uwagę – bez względu na datę stempla pocztowego.
- Prawidłowo oddanym głosem w Plebiscycie jest głos oddany SMS-em lub złożony na oryginalnym, wyciętym z gazety kuponie przesłanym lub dostarczonym do siedziby organizatora Plebiscytu pod adresem: Gazeta Współczesna, ul. Mickiewicza 9 B, lok. 5, 19-300 Ełk, z dopiskiem „Twój Lekarz"
- Kupony i SMS-y dostarczone po upływie ww. terminu nie będą brane pod uwagę. Kupony do głosowania w Plebiscycie ukazują się przynajmniej trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, czwartki i piątki w wydaniach „Gazety Współczesnej" w okresie trwania głosowania. Wyniki głosowania poznamy na początku czerwca.
1 kupon = 1 głos SMS

JAK ZAGŁOSOWAĆ PRZEZ SMS

- By oddać głos za pośrednictwem SMS-a należy w przypadku głosowania na:
- Lekarza Roku wysłać SMS o treści: med.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) na numer 71466
- Pielęgniarkę/Położną Roku SMS o treści: piel.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) na numer 71466
- Lekarza Stomatologa Roku SMS o treści: stom.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) na numer 71466
- Przychodnię Roku – SMS o treści przych.xx (gdzie xx to numer przychodni z listy) na numer 71466
- SMS nie może zawierać polskich znaków. Koszt sms-a to 1,23 zł z VAT.
- Lista kandydatów znajduje się na stronie wspolczesna.pl w zakładce Twój Lekarz
- Organizator nie ponosi odpowiedzialności w przypadku, gdy treść sms-a jest wadliwa z przyczyn nie leżących po stronie organizatora.
- Organizator nie ponosi odpowiedzialności za SMS-y, które nie dotrą do organizatora z przyczyn nie leżących po jego stronie.
- Wysłanie SMS-a zgodnego z podanym powyżej wzorem jest jednoznaczne ze złożeniem oświadczenia o zapoznaniu się z regulaminem i wyrażeniem zgody na udział w głosowaniu za zasadach określonych w regulaminie

Twój Lekarz 2014
Twoja Pielęgniarka/Położna
Ełcki Plebiscyt Gazety Współczesnej
Współczesna

KUPON

GŁOSUJ NA SWOJEGO KANDYDATA
(zaznacz kategorię)

- ☐ LEKARZ ROKU
- ☐ LEKARZ STOMATOLOG ROKU
- ☐ PIELĘGNIARKA/ POŁOŻNA ROKU
- ☐ PRZYCHODNIA ROKU

Imię i nazwisko kandydata

1 KUPON = 1 GŁOS

Wyślij wypełniony kupon na adres: Gazeta Współczesna ul. Mickiewicza 9B, lok 5, 19-300 Ełk (z dopiskiem TWÓJ LEKARZ)

Beko Triathlon już za tydzień

Ełk. Start na Mistrzostwach Polski w Ełku zapowiedziało już ponad 600 zawodników

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl



FOT. P. TOMKIEWICZ

Start i meta Beko Triathlon Ełk będzie znajdowała się na plaży miejskiej przy ul. Parkowej.

Najlepsi polscy triathloniści, medaliści i uczestnicy prestiżowych zawodów na świecie będą walczyć o tytuł mistrza i mistrzyni Polski na dystansie olimpijskim w ramach BEKO Ełk Triathlon 2014. Na trasę wyruszą za tydzień w niedzielę. Będą musieli przepłynąć 1,5, przejechać rowerem 40 i przebiec 10 kilometrów.

W tym roku po raz kolejny do Ełku przyjadą najlepsi polscy triathloniści. Zawodnicy wystartują na dwóch dystansach – sprincie i olimpijskim.

W pierwszym z nich sportowcy najpierw będą musieli przepłynąć w Jeziorze Ełckim 0,75 km. Później ulicami Kilińskiego, Wojska Polskiego, Armii Krajowej, Małeckich i Mickiewicza przejadą 20 km. Na koniec czeka ich bieganie po ełckiej promenadzie – łącznie 5 km. Dystans olimpijski jest dwukrotnie dłuższy.

Start i meta zawodów będzie na plaży miejskiej. Pierwsi sprinterzy wystartują o 8.30. Godzinę po nich zawodnicy na dystansie olimpijskim.

– Mistrzostwa Polski na dystansie olimpijskim zawsze przyciągają najlepszych, nie dziwi nas zatem deklaracja startu elity polskich zawodników – mówi Piotr Netter, dyrektor sportowy BEKO Ełk Triathlon 2014.

Zdaniem specjalistów walka o podium rozegra się między trzema zawodnikami, w tym ubiegłorocznym zwycięzcą – Adamem Głogowskim. Wśród faworytów wymieniani są jeszcze Mateusz Rak, który ubiegły sezon zakończył zwycięstwem w Pucharze Afryki na dystansie olimpijskim i Mateusz Kaźmierczak – srebrny medalista Mistrzostw Polski. W tym roku zajął 6. miejsce w Pucharze Europy w Dniepropietrowsku.

– W rywalizacji kobiet ciekawie zapowiada się pojedynek dwóch najlepszych polskich zawodniczek, reprezentantek kraju na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie – Agnieszki Jerzyk i Marii Cześnik – informują organizatorzy.

W ramach ełckiego triathlonu zawodnicy będą mogli uzyskać kwalifikację na Mistrzostwa Europy seniorów w Kitzbuhel – do reprezentacji zakwalifikują się trzej najlepsi zawodnicy i trzy zawodniczki. O kwalifikację na Mistrzostwa Europy w Penza powalczą również Juniorzy Młodsi.

Oprócz tego na zwycięzców czekają nagrody finansowe. Za I miejsce – 3 tys. zł.

Podczas Beko Ełk Triathlon organizatorzy zaplanowali sporo imprez towarzyszących. W sobotę na plaży miejskiej odbędą się zawody w pływaniu oraz biegi dla dzieci i młodzieży. Każdy uczestnik biegu dziecięcego otrzyma pamiątkowy medal, a dla najlepszych będą puchary i nagrody.

Płomień Ełk w Pucharze Polski

Piłka nożna

W meczu z DKS Dobre Miasto Płomień wygrał 2:0 i tym samym zapewnił sobie grę w finale wojewódzkiego Pucharu Polski.

W środę na boisku w Dobrym Mieście rozegrano pierwsze ze spotkań półfinałowych wojewódzkiego Pucharu Polski. Naprzeciw siebie stanęły dwie drużyny – Płomień Ełk i DKS Dobre Miasto.

Pierwsza połowa meczu była bardzo wyrównana. Dopiero tuż przed jej końcem, po faulu, rzut karny wykorzystał Kamil Jackiewicz. W drugiej połowie inicjatywę przejęli ełczanie. W 75. minucie na 2:0 wynik podwyższył Daniel Kraska.

Dzięki zwycięstwu ełczanie awansowali do finału wojewódzkiego Pucharu Polski. Ich przeciwnikiem 4 czerwca będzie Sokół Ostróda, który w półfinale pokonał Motor Lubawa 2:0. Gdzie zostanie rozegrany mecz? O tym zdecyduje losowanie w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej. **(stef)**

KRÓTKO

III liga

PŁOMIEŃ EŁK ZNÓW PRZEGRYWA. W ostatniej, 32. kolejce III lidze warmińsko-mazursko-podlaskiej piłki nożnej, Płomień Ełk zremisował z Dębem Dąbrowa Białostocka 0:0. Tym samym ciągle pozostaje na drugim miejscu w tabeli z 64 punktami na koncie. Lider tabeli – Sokół Ostróda, ma o 9 punktów więcej. Znicz biała Piska jest na 9., Mrągowia Mrągowo 14., a Granica Kętrzyn 16. miejscu w tabeli.
Do końca rozgrywek naszym piłkarzom pozostały jeszcze dwa mecze. 31 maja zmierzą się ze Zniczem Biała Piska.

IV liga

ROMINTA GOŁDAP LIDEREM. Przegraną 0:1 zakończył się ostatni mecz Mazura Ełk z Warmiakiem Łukta. Wynik ten nie zmienił pozycji ełckiego zespołu w tabeli. Cały czas zajmuje on przedostatnie, 15. miejsce. Dużo lepiej radzi sobie za to inna drużyna z Mazur.
W ostatnim meczu Rominta Gołdap pokonała Victorię Bartoszyce 5:0 . Klub jest też liderem tabeli IV ligi z dorobkiem 60 punktów.
Na dalszych miejscach znajdują się Mamry Giżycko (11) i Węgoria Węgorzewo (14). Przed piłkarzami jeszcze 5 spotkań.

Piłka nożna

RONA NA WROCŁAW TROPHY. Zawodnicy ełckiego klubu Rona wezmą udział w turnieju w kat. U-11 i U-13 Wrocław Trophy – największego międzynarodowego młodzieżowego turnieju organizowanego w Polsce dla klubów piłkarskich. Do imprezy zgłosiło się już ponad 110 drużyn z dziewięciu krajów europejskich. Turniej zostanie rozegrany w dniach 4-6 lipca na kompleksie stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu, gdzie organizatorzy mają do dyspozycji 10 boisk udostępnionych przez AWF Wrocław oraz Młodzieżowe Centrum Sportu.

Piłka nożna

DRUŻYNY RONY BLIŻEJ FINAŁÓW. Rona rocznik 2003 postawił pierwszy krok, by zagrać w finale wojewódzkim mistrzostw województwa. Zawodnicy duetu trenerskiego Andrzej Zientarski i Michał Rutkowski wygrali pierwszy turniej półfinałowy – 2:1 ze Stomilem Olsztyn, 5:1 z Polonią Lidzbarkiem Warmińskim i 4:0 z Mamrami Giżycko. Zwycięstwem w I półfinale może pochwalić się też rocznik 2001. Zawodnicy Pawła Salamonowicza wygrali z MKS Korsze 4:1 i zremisowali z Tęczą Biskupiec 1:1. **(stef)**

Ełczanie wygrali większość walk



FOT. P. TOMKIEWICZ

Wiele emocji podczas sobotniego wieczoru dostarczyły kibicom walki zawodników MMA Team Ełk

Sztuki walki

Jedną z największych niespodzianek podczas 4 Mazurskiej Gali Sportów Walki była przegrana Piotra Mroza.

Ponad tysiąc osób przyszło w sobotę do hali na osiedlu Jeziorna w Ełku, aby kibicować fighterom podczas gali sportów walki. Tym razem na ringu mogliśmy podziwiać zmagania zawodników w karate, boksie czy MMA.

W piątek w ełckim ratuszu odbyło się oficjalne ważenie zawodników. W sobotę po godz. 20 pierwsi fighterzy stanęli w ringu. Arkadiusz Bujnowski z MMA Team Ełk pokonał Arkadiusza Prostko z Grajewa. Później oglądaliśmy zwycięskie walki Rafała Gajewczyka z klubu Maximus Ełk, Szymona Gleby, Krystiana Kozikowskiego, Norberta Reski, Jakuba Gąsowskiego i Rafała Rynkowskiego z MMA Team Ełk, a także Patryka Karpińskiego z Ełckiego Klubu Karate Kyokushin oraz Sylwestra Zielińskiego z Klubu Bokserski Georgia Ełk.

Swoim przeciwnikom ulegli dwaj ełczanie – Marek Bujło z Yama Arashi i Piotr Mróz z MMA Team Ełk. **(stef)**



FOT. P. TOMKIEWICZ

SPORT

Europejska noc na sportowo

W piątek wieczorem w Ełku rozegrano nocny turniej tenisa ziemnego. Zgłosiło się do niego 16 zawodników.
W finale spotkali się Bogdan Sepko i Jakub Osowski. Lepszy okazał się drugi z nich. Również w piątkowy wieczór w ełckim skate parku odbyła się Skate Night (na zdjęciu). Obie imprezy zorganizowano w ramach obchodów 10-lecia Polski w Unii Europejskiej.
Mimo wcześniejszych zapowiedzi nie odbył się nocny turniej koszykówki. **(stef)**

Do połowy czerwca świętujemy z rodziną

Ełk. Mnóstwo imprez z okazji Dni Rodziny oferują ełckie placówki i instytucje i zapraszają na pikniki, wystawy, koncerty, spektakle i wiele innych atrakcji.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Dni rodziny to dobra okazja, by spędzić czas z najbliższymi. W Ełku imprezy zorganizowane z tej okazji zaczęły się już w połowie maja i potrwają do połowy czerwca.

We wnętrzach i w plenerze

Konkursy, wystawy, festyny i zawody organizują wszystkie ełckie szkoły i przedszkola. Za nami już część imprez zorganizowanych przez różne instytucje i parafie.

W parafii Chrystusa Sługi na osiedlu Konieczki gościła Floribeth Mora Diaz. Kostarykanka opowiadała ełczanom o swoim cudownym uzdrowieniu za sprawą modlitw do papieża Jana Pawła II.

W minioną niedzielę ulicami Ełku przeszedł marsz dla życia i rodziny, zorganizowany przez środowiska katolickie. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób. Skandując prorodzinne hasła jego uczestnicy przeszli ulicami z placu Jana Pawła do Parku Solidarności, gdzie odbywał się festyn rodzinny z wieloma atrakcjami.



FOT. M. HIRSZTRITT

Marsz dla życia i rodziny zorganizowany prze środowiska katolickie przeszedł w niedzielę ulicami Ełku.



FOT. M. HIRSZTRITT

W trakcie festynu w Parku Solidarności było mnóstwo atrakcji dla całych rodzin.

Weekend z rodziną

W piątek o godz. 10.30 warto wybrać się z dziećmi do Centrum Edukacji Ekologicznej. Plenerowy piknik z bajką organizuje Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nasierowskiej. W programie spotkanie z pisarką Roksaną Jędrzejewską-Wróbel, gry i zabawy plenerowe oraz ognisko. Zgłoszenia przyjmowane są w oddziale dla dzieci ełckiej biblioteki (tel. 87 621 80 82).

W piątek o godz. 18 na koncert dla seniora zaprasza kościół chrześcijan baptystów. Posłuchać można psalmów śpiewanych i mówionych.

Ełcka biblioteka zaprasza również w sobotę na wystawę zdjęć poświęconych dzieciom autorstwa Anety Lewoń. otwarcie wystawy rozpocznie się o godz. 11.

W sobotę dziećmi zapełni się amfiteatr Ełckiego Centrum Kultury. O godz. 17 rozpocznie się koncert laureatów Festiwalu Piosenki Dziecięcej Złota Nutka. Na scenie zobaczymy przedszkolaki, uczniów ełckich podstawówek i gimnazjów. W niedzielę w katedrze św. Wojciecha odbędzie się msza święta dla dzieci z udziałem rodziców.

KRÓTKO

Ełk

SZLAKIEM ZAPOMNIANYCH WSI. Centrum Edukacji Ekologicznej wraz z Ełckim Stowarzyszeniem Ekologicznym serdecznie zapraszają w niedzielę 8 czerwca na rajd rowerowy do zapomnianych wsi. Na trasie zaplanowane jest ognisko. Długość szlaku wynosi około 50 km. Rowerzyści pojadą trasą: Szarejki - Rękusy - Mołdzie - Ruska Wieś - Mostołty - Monety - Mostołty - Mącze - Szarejki - Ełk . Udział w rajdzie jest bezpłatny. Zapisy: tel. 87 610 16 24, mailowo: e.sigiel@cee.elk.pl.

Giżycko

GIWERA. Na siódmą edycję Giżyckich Weryfikacji Artystycznych zaprasza w sobotę Giżyckie Centrum Kultury. Początek przesłuchań siedmiu zespołów, które zgłosiły się do konkursu o godz. 15. O 18 wystąpi zespół Polska B – laureat GIWERY 2013, a po koncercie jury ogłosi wyniki konkursu. Wstęp wolny.

Olecko

GRA MIEJSKA. Zła Królowa Kier przejęła władzę w Krainie Czarów. Mieszkańcy żyją w ciągłym strachu. Królowa podstępem sprowadziła do Krainy Czarów Alicję i zaczarowała jej serce. Cała dobroć dziewczyny zniknęła po pierwszym łyku niebieskiego eliksiru. Od tego momentu słucha rozkazów Królowej. Szalony Kapelusznik, jedyny który zna sposób na odczarowanie Alicji, został uwięziony. Nikt nie zna miejsca jego pobytu. W sobotę z Olecka na ratunek Krainie Czarów wyruszy 14 drużyn. Na swojej drodze napotkają wiele przeszkód, Królowa Kier użyje najbardziej wyrafinowanych sztuczek, żeby sprowadzić ich na złą drogę. Gra miejska „Alicja w krainie czarów wystartuje o godz. 12 z Placu Wolności. W grze może wziąć udział 14 czteroosobowych drużyn. Zapisy przyjmować będzie Siódemka Trefl o godzinie 11:30 na Placu Wolności. **(him)**

Żeglarz zdobył literacką nagrodę Warmii i Mazur

Wawrzyn, czyli literacka nagroda Warmii i Mazur przyznawana była w tym roku już po raz dziesiąty.

Kapituła konkursu oceniała pięć książek: „Niebezpieczny poeta. Konstanty Ildefons Gałczyński" Anny Arno, „Zew oceanu. 312 dni samotnego rejsu dookoła świata" Tomasza Cichockiego, „Ochronka Anioła Stróża" Pawła Jaszczuka, „Gogol w czasach Google'a. Korespondencje z Rosji 1998-2012" Wacława Radziwinowicza oraz „Bogactwo" Marty Syrwid.

Nagrodę otrzyma znany żeglarz Tomasz Cichocki. Samotny rejs Cichockiego dookoła świata zakończył się w maju 2012 roku we francuskim mieście Brest. Wyprawa trwała 312 dni. Swoje przeżycia i refleksje żeglarz opisał w wydanej w zeszłym roku książce. **(PAN)**

Gry, zabawy i koncerty czekają na dzieci na placu Jana Pawła II

Rozrywka

Już w sobotę w Ełku IX Ogólnopolski Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka.

Nawet kilka tysięcy najmłodszych z całej diecezji ełckiej przyjedzie w sobotę do Ełku. Na placu Jana Pawła II, z okazji Dnia Dziecka będzie czekała na nich moc atrakcji.

Atrakcje przez cały dzień

Ełcka Caritas już po raz kolejny organizuje w tym roku festyn rodzinny pod hasłem Bądźmy razem. Tym razem rozpocznie się on w sobotę o godzinie 8.30 na placu Jana Pawła II. Już od samego rana na dzieci i młodzież będą czekały liczne atrakcje – występy artystyczne, popisy taneczne przedszkolaków oraz wziąć zabawy i konkursy.

– Dla dzieci przygotowano dmuchane zamki i zjeżdżalnie, trampoliny oraz namioty z zabawami. Dla wszystkich lubiących rywalizację nauczyciele oraz kluby sportowe przygotują zabawy i zawody – informuje Renata Stańczyk z Caritas Diecezji Ełckiej.

Oprócz tego policjanci i strażacy zorganizują konkursy edukacyjne oraz pokazy sprzętu. Będzie również rozstawiony namiot medyczny, w którym można zbadać ciśnienie krwi oraz poziom cukru.

Z kolei wieczorem, około godz. 18.30, odbędzie się spektakl teatralny „Maryja, Gwiazda nowej Ewangelizacji". Po nim rozpoczną się koncerty. Najpierw na scenie zobaczymy występ zespołu Arkadiusz Szulc Band. Gwiazdą tegorocznego festynu rodzinnego będzie modern Talking Reloaded.

– Już po raz dziewiąty Partner Strategiczny Festynu – Biedronka, przekaże najmłodszym paczki, a spośród karnetów zostaną wylosowane nagrody m.in. wycieczki, aparaty, komórki oraz rowery – dodaje Renata Stańczyk.

W tym roku festyny odbędą się w 26 miastach. Podczas nich dzieci otrzymają od Jeronimo Martins Polska ponad 100 tys. paczek z upominkami.

Czas na modlitwę

Sobotni festyn to nie tylko okazja do zabawy, ale również do modlitwy. O godzinie 11 uroczystą mszę świętą odprawi biskup Jerzy Mazur.

Organizatorami festynu są ełcka Caritas, Telewizja Polska oraz władze Ełku, a sponsorem strategicznym właściciel sieci Biedronka. **(stef)**

Wyścigi modeli na jeziorze

Kilkadziesiąt modeli statków, łodzi i żaglówek weźmie udział w Warmińsko-Mazurskich Mistrzostwach Modeli Redukcyjnych.

Będzie to już czternasta edycja imprezy. Przyjeżdżają na nią modelarze z całej Polski. Aby wykonać dobry model jednostki pływającej, trzeba mieć wiedzę, doświadczenie i mnóstwo cierpliwości.

Na zawodach na Jeziorze Ełckim będziemy mogli podziwiać modele statków i łodzi z napędem elektrycznym oraz żaglówki. Zdalnie sterowane jednostki będą musiały przepłynąć wyznaczoną trasę.

Mistrzostwa rozgrywane będą na plaży miejskiej. Rywalizację na wodzie możemy obserwować już w piątek od godz. 16 do 19. W sobotę starty odbywać się będą w godz. 9.30-19, a w niedzielę od 8.30 do 12.30. Zakończenie zawodów przewidziano na godz. 14. **(him)**

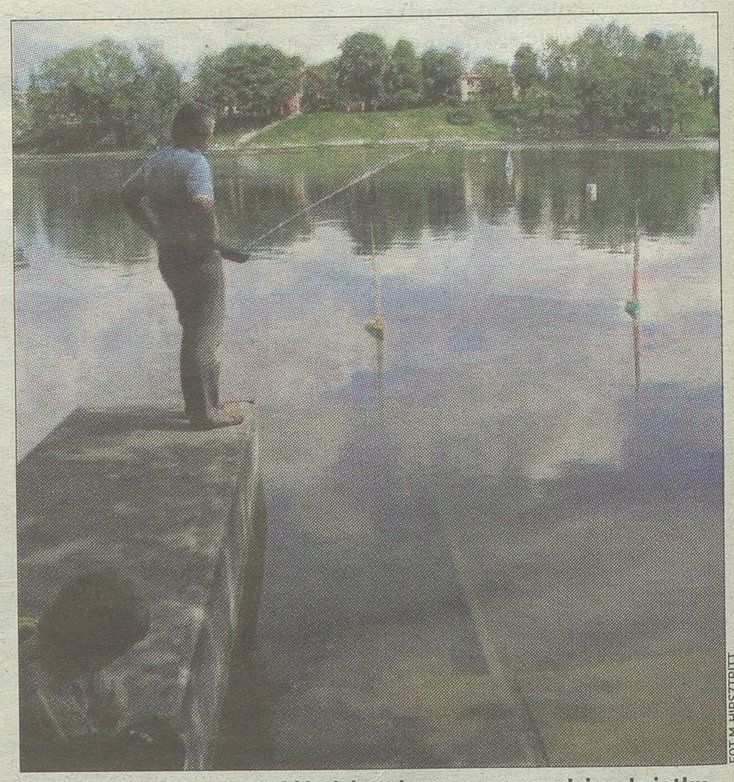

FOT. M. HIRSZTRITT

Misternie wykonane statki łodzie zobaczymy na wodzie od piątku do niedzieli.

Tylko Kukliński na topie

Suwałki. Sprawdziliśmy, jakie filmy cieszyły się i cieszą największym zainteresowaniem.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Film o pułkowniku Ryszardzie Kuklińskim, w roli głównej z Marcinem Dorocińskim, był jednym z największych hitów ostatnich miesięcy w suwalskim kinie Cinema-Lumiere. Zarówno jednak obecnie, jak i w ubiegłym roku bez konkurencji były Hobbity.

Od paru już lat suwalczanie mają kino z prawdziwego zdarzenia, znajdujące się w centrum handlowym Plaza. I chętnie z niego korzystają. Postanowiliśmy sprawdzić, jak kształtują się ich gusta i czy rzeczywiście, zgodnie z obiegową opinią, zainteresowanie budzą przede wszystkim filmy łatwe, lekkie i przyjemne.



FOT. ARCHIWUM

Suwalczanom spodobała się historia o pułkowniku Kuklińskim.

W ubiegłym największym hitem okazała się w Suwałkach produkcja zatytułowana „Hobbit: Niezwykła podróż". Te filmy fantasy cieszą się niesłabnącą popularnością na całym świecie od wielu lat. Głównie wśród młodszej widowni. Starsza i bardziej wyrobiona, niczego ciekawego w tym nie znajduje.

Kolejne hity należą do gatunku „dla dzieci". To „Smerfy 2" oraz „Kraina lodu". W pierwszej dziesiątce znalazły się jeszcze cztery podobne produkcje – „Uniwersytet potworny", „Minionki rozrabiają". „Ralph Demolka" oraz „Tajemnica Zielonego Królestwa".

Na szczęście, suwalczanie oglądali też dobre lub niezłe kino polskie. Czwarte miejsce w ubiegłorocznym zestawieniu zajmuje „Drogówka" Wojciecha Smarzowskiego. Piąta jest „Syberiada polska" Janusza Zaorskiego, a szóste – niespecjalne udany film Andrzeja Wajdy „Wałęsa. Człowiek nadziei".

Z polskich filmów sporym zainteresowaniem cieszyły się także „Układ zamknięty", „Sęp" czy „Bejbi Blues". Mniejszym natomiast znakomity film z Michałem Urbaniakiem w roli głównej – „Mój rower". Tyle, że ten ostatni swoją premierę miał w 2012 r.

W tym roku znowu największe zainteresowanie suwalskiej widowni budził Hobbit. Tym razem w wersji zatytułowanej „Pustkowie Smauga".

Na drugim miejscu znajduje się natomiast głośny film Władysława Pasikowskiego „Jack Strong". Zaraz za nim są kolejne produkcje rodzimego kina – „Kamienie na szaniec" oraz „Pod Mocnym Aniołem".

Znakomity amerykański „Wilk z Wall Street" z Leonardem DiCaprio w roli głównej znajduje się dopiero na ósmej pozycji. Ponoć jednak o gustach się nie dyskutuje.

Młoda Amerykanka może być rewelacją

Suwałki

Gwiazdy kosztowały tyle, ile nigdy wcześniej. Zdaniem fachowców z branży muzycznej, powinien być to więc udany festiwal.

Jak mówi Bożena Kamińska, dyrektor Suwalskiego Ośrodka Kultury, budżet tegorocznej imprezy będzie na poziomie tej z ubiegłego roku. Wyniesie więc w okolicach 1 mln zł. Znaczną część tej kwoty pochłonęły honoraria gwiazd. A to, zdaniem dyr. Kamińskiej, świadczy o jakości wykonawców. Wszak prawdziwe gwiazdy się cenią.

Festiwal rozpocznie się w czwartek 10 lipca biletowanym koncertem słynnego perkusisty Gingera Bakera. Płatne, tyle że dużo mniej będą również wieczorne koncerty klubowe. W tym roku muzycy zagrają aż w sześciu miejscach – Barze Polskim, Na Starówce, Ogrodzie Letnim Rozmarino, w Warce, Finezji oraz Akvilonie. Ci sami wykonawcy wystąpią też rano. Wtedy będzie można ich posłuchać za darmo.

Powstaną trzy sceny plenerowe. Dwie w Parku Konstytucji 3 Maja i przed ratuszem, jedna na odremontowanym Placu Konopnickiej.

W piątek i sobotę w godz. 13-15 będzie odbywał się konkurs zespołów bluesowych. Jury zakwalifikowało 10 grup z Polski, Litwy i Łotwy. Z naszego regionu wystąpi jedynie białostocka grupa Bracia i Siostry. Nagrodą w tym konkursie jest 10 tys. zł.

Od godz. 17 na głównych scenach rozpoczną się występy gwiazd. W piątek pierwszy zagra utalentowany gitarzysta z Wielkiej Brytanii Ben Poole. Tego dnia wystąpią jeszcze Earl Thomas, australijski „gitarowy wymiatacz" Rob Tognoni oraz muzyczna legenda Vanilla Fudge.

W sobotę najpierw zagra zwycięzca konkursu zespołów bluesowych. Po nim na scenę wejdzie odkrycie ostatniego okresu ze Stanów Zjednoczonych Nikki Hill. Kolejny wykonawca, to Blue Time Shakers. Festiwal zakończy natomiast znakomity gitarzysta Chris Duarte.

Zapytaliśmy trzech zasiadających w konkursowym jury znanych dziennikarzy muzycznych – Jana Chojnackiego, Andrzeja Jerzyka i Andrzeja Matysika o to, na jakie występy czekają najbardziej.

– Oczywiście Ginger Baker – bębniarz wszech czasów – odpowiedział A. Jerzyk. – Poza tym, Vanilla Fudge, Chris Duarte oraz Earl Thomas.

J. Chojnacki oraz A. Matysik są podobnego zdania.

– Zwracam dodatkowo uwagę na Nikki Hill – dodaje ten ostatni. – Ona przebojem weszła do amerykańskiej czołówki wokalistek bluesowych. Jest niesłychanie utalentowana. W Polsce wystąpi po raz pierwszy. To naprawdę może być duże wydarzenie. **(tom)**

Pamiętaj o szczepionce

Suwałki

Tylko do 7 czerwca, w poradni przy ulicy Klonowej, można bezpłatnie zaszczepić nastolatki przeciwko rakowi szyjki macicy.

Od kilku lat akcja jest finansowana przez władze miasta. Z bezpłatnych szczepień skorzystać mogą dziewczęta urodzone w latach 1999 i 2000, które wywodzą się z ubogich rodzin. Uchwała rady miasta precyzuje, że rodzice muszą korzystać ze świadczeń socjalnych, albo posiadać kartę Suwalska Rodzina Plus.

Ci, którzy nie spełniają powyższych warunków będą musieli pokryć 50 procent kosztów szczepionki, czyli zapłacić 90 zł. Zdaniem specjalistów, szczepienie, to najlepszy sposób, by zapobiec chorobie. Szczegółowe informacje udzielane są w poradni przy ul. Klonowej 40 lokal 4U lub pod nr tel. 87 5767502. **(hel)**

KRÓTKO

Szypliszki

● **TRAGEDIA NA SUWALSKIEJ.** 78-letnia kobieta zginęła podczas pożaru, jaki w nocy ze środy na czwartek wydarzył się w jednym z domów znajdujących się przy ul. Suwalskiej . Mieszkała tu 7-osobowa rodzina. Czworo dzieci w wieku od 11 do 17 lat oraz ich ojciec i matka wydostali się na zewnątrz o własnych siłach. Niestety, ale nie udało się wynieść babci. Kobieta była schorowana i samodzielnie już nie chodziła. Strażacy wyjaśniają, co było przyczyną pożaru, w trakcie którego zawaliły się drewniany strop oraz więźba dachowa. Ojciec i matka dzieci trafili do szpitala z podejrzeniem zatrucia tlenkiem węgla.

Suwałki

● **ZATANKOWAŁ I NIE ZAPŁACIŁ.** Ford zajechał na jedną z suwalskich stacji paliwowych, zatankował 200 litrów oleju napędowego i najnormalniej w świecie odjechał. Nie zapłacił ani złotówki. Pracownicy stacji zdążyli wprawdzie zanotować numery rejestracyjne, ale wkrótce okazało się, że tablice te zostały wcześniej skradzione. W tym miesiącu była to już druga tego typu zuchwała kradzież paliwa w Suwałkach. **(tom)**

Ogłoszenie 48314W04a

**Zarząd Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach,
ul. Reja 80A
ogłasza II ustny przetarg nieograniczony**

na ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności **lokalu mieszkalnego 3-pokojowego Nr 30 w budynku przy ul. Lityńskiego 1A w Suwałkach o powierzchni 61,77 mkw., I piętro (do remontu).**

Przetarg odbędzie się w dniu **10.06.2014 r. o godz. 10.00.** Cena wywoławcza **93.450 zł.** Szczegóły na www.msmsuwalki.pl . Dodatkowe informacje udzielane są w siedzibie Spółdzielni, pokój Nr 8, tel. (87)567-73-00 wew. 106.

Reklama 47414W04a

Ogłoszenie Wójt Gminy Sejny

Wójt Gminy Sejny podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży z zasobu Gminy Sejny został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sejny, ul. Świerczewskiego 1, 16-500 Sejny oraz został umieszczony na stronie internetowej (www.gminasejny) i w Biuletynie Informacji Publicznej http://bip.ug.sejny.wrotapodlasia.pl/

Reklama 48114W04a

Wójt Gminy Filipów

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.z 2010 r. Nr 102, poz. 651, z późń. zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Gminy Filipów przy ul. Garbaskiej 2 na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni, tj. **od dnia 28 maja 2014 r. do dnia 17 czerwca 2014 r. wykaz nieruchomości mienia komunalnego Gminy Filipów położonych w obrębie ewidencyjnym Filipów przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego użytkownika wieczystego (Zarządzenie Wójta Gminy Filipów Nr 297/2014 z dnia 28 maja 2014 r.).**

Informacji o sprzedaży nieruchomości można uzyskać pod nr tel. (87)569-60-81 wew. 25.

Reklama 46814W04a



Są tak mili, że zasługują na pół miliona złotych na promocję

Plebiscyt. Augustów wciąż może zostać najmilszym miastem w Polsce.

Rafał Kubaszewski
suwalki@wspolczesna.pl

Choć konkurencja mocno deptała po piętach, nikt więcej głosów nie zdobył. Augustów wygrał pierwszą część plebiscytu „Milka. Wybierzmy najmilsze miasto w Polsce!". Otrzymał ponad 5,1 mln głosów. Drugie miejsce zajęła Rawa Mazowiecka (4,4 mln), trzecie – Krynica Zdrój (4,1 mln).

To, jak już informowaliśmy, druga edycja tej zabawy. Organizatorzy – Milka Poland szukają miejscowości, gdzie, jak mówią, mieszkają życzliwi, uśmiechnięci, mili i otwarcie ludzie.

– W dodatku, nie od święta czy na pokaz, ale na co dzień, bezinteresownie – dodają.

W ślady Bytomia

W ubiegłym roku w rywalizacji aktywnie uczestniczyło ponad 700 polskich miast. Wygrał Bytom, przed Ostrowem Wielkopolskim oraz Rawą Mazowiecką.

W tym roku Augustów niemal od razu znalazł się w czołówce. W końcu wskoczyła na pozycję lidera. I tak już zostało do końca tego etapu. Choć konkurencja się zbliżała. Doszło zresztą do sporych przetasowań. Z czołowej trójki wypadł znajdujący się tam przez kilka tygodni Ostrów Wielkopolski. Został wyprzedzony przez Krynicę Zdrój.

Inne miasta z naszego regionu w konkursie wypadły przeciętnie. Suwałki skończyły w okolicach pięćdziesiątego miejsca.

Będą flashmoby

Teraz czas na kolejny etap konkursu. Trzy miasta mają przekonać Polaków do panującej u nich wyjątkowej atmosfery i miłych obyczajów swoich obywateli. Mieszkańcy każdej z miejscowości będą musieli zorganizować flashmoby. Co to takiego?

Do tej pory w naszą akcję zaangażowało się ponad 800 miast, wysłano w sumie ponad 30 milionów głosów.
Grażyna Stachowska
Milka Poland

Ludzie umawiają się wcześniej i zbierają w określonym miejscu i określonym czasie. Tam inicjują jakieś śmieszne zwykle i zaskakujące zdarzenie. Im pomysł jest oryginalniejszy, tym lepiej.

Zostanie to nagrane. Filmik pojawi się w połowie czerwca na stronie internetowej www.fioletowastrona.pl. Co przygotowuje Augustów, na razie nikt nie ujawnia.

Wtedy też rozpocznie się końcowe głosowanie. Swoje wsparcie dla jednego z trzech miast będzie można wyrazić za pośrednictwem powyższej strony internetowej oraz na facebooku.

Wystąpią gwiazdy

Na niedzielę 6 lipca zaplanowano wielki finał. W każdym z trzech miast odbędą się rodzinne imprezy plenerowe. Organizatorzy zapowiadają wiele niecodziennych atrakcji, zabawy oraz konkursy z nagrodami, a także koncert z udziałem gwiazd.

Na żywo będzie to pokazywała telewizja TVN.

Wtedy także ogłoszone zostaną ostateczne wyniki. Dowiemy się, kto został najmilszym polskim miastem.

Warto Augustów wspierać na kolejnym etapie konkursu, bo gra idzie o 500 tysięcy złotych na profesjonalną kampanię promocyjną miasta. Augustowskie władze bardzo na te pieniądze liczą.

Zresztą sam udział w plebiscycie i dotychczasowe sukcesy w nim już same w sobie są dobrą promocją.

Goła Zośka będzie stała nad jeziorem Rospuda

Augustów
Rzeźba legendarnej Gołej Zośki zostanie zamontowana nad Rospudą. – Jest już gotowa, ale wciąż załatwiamy formalności – mówi Izabela Piasecka, wiceburmistrz Augustowa. – Mam nadzieję, że uda się z nimi wkrótce uporać i figurę będzie można odsłonić w czerwcu, w Noc Świętojańską.

Goła Zośka, to oddalony od miasta o kilka kilometrów półwysep nad jeziorem Rospuda. Z miejscem tym związana jest legenda, która opowiada o córce miejscowego leśnika. Dziewczyna zakochała się w carskim oficerze. Posądzona o szpiegowanie wojsk napoleońskich na rzecz Rosjan została osądzona, a później powieszona bez ubrania na nieistniejącym już drzewie.

Dziś na półwyspie jest pole namiotowe. Niektórzy mówią, że wciąż, o północy krąży po nim duch Zośki.

Legendę postanowili wykorzystać augustowscy społecznicy. Nawiązali kontakt z mieszkającym w Kanadzie, a pochodzącym z Augustowa artystą, który zadeklarował, że wykona rzeźbę. Chciał bowiem zrobić coś dla rodzinnego miasta. I zrobił. Rzeźba legendarnej Zośki powstała już kilka miesięcy temu.

– Kamień pochodzi z południa Polski – precyzuje wiceburmistrz, ale w szczegóły dotyczące wyglądu Gołej Zośki wdawać się nie chce. – Chciałabym, by była to niespodzianka.

Dodaje, że władze miasta wsparły społeczników i przejęły ciężar załatwienia formalności związanych z ustawieniem rzeźby. Do tego potrzeba kilku zgód, m.in. Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej oraz starostwa powiatowego.

Odsłonięcie rzeźby ma być powiązane z uroczystościami. Jakimi, to też – póki co – owiane jest tajemnicą.

Rzeźba legendarnej dziewczyny będzie pierwszą tego typu atrakcją turystyczną w naszym regionie. Augustowskie władze mają nadzieję, że przyciągnie na półwysep, a tym samym do miasta jeszcze więcej letników. **(hel)**



FOT. H.WYSOCKA

AUGUSTÓW

Gdzie te szachy?

– Zbudowana kilka lat temu na Rynku Zygmunta Augusta szachownica nie spełnia swojej roli – twierdzi Dorota Kutyło z Augustowa. – Jest brudna oraz brakuje informacji, gdzie znajdują się figury. Przypominamy, że można po nie zgłaszać się do ośrodka kultury, który znajduje się po drugiej stronie parku. Jego pracownicy deklarują, że w rejonie szachownicy wkrótce pojawi się stosowna informacja. **(hel)**

Będą radzić, jak lepiej wspierać rodziny

Augustów
Do miasta zjadą przedstawiciele powiatowych i miejskich ośrodków pomocy rodzinie z całego kraju. Będą dyskutować i wymieniać doświadczenia.

IX Forum Powiatowych i Miejskich Ośrodków Pomocy Rodzinie zatytułowane „Zawsze z Rodziną" rozpocznie się już w poniedziałek i potrwa do czwartku.

Jednym z głównych tematów będą zmiany w ustawie o pomocy społecznej. Poszczególne ośrodki pochwalą się też swoimi osiągnięciami. W programie przewidziano również debatę na temat przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz niezbędnych działań planowanych w latach 2015-2020. **(tom)**

Będą żeglować po augustowskich jeziorach i gotować potrawy z sosną

Augustów
O żeglarstwie oraz regionalnej kuchni opowiada film, który ma promować miasto. Pierwszy odcinek zostanie wyemitowany już 14 czerwca.

– Liczymy na to, że zainteresuje telewidzów i zechcą nas odwiedzić – mówi Izabela Piasecka, wiceburmistrz Augustowa. – Tym bardziej, że nagranie będzie także emitowane w wersji anglojęzycznej.

Telewizja publiczna będzie emitowała cykl programów, które mają promować najpiękniejsze polskie miasta. Na tej liście znalazł się także Augustów. Dziennikarze przygotowali w sumie dwanaście odcinków, z których dwa – pierwszy i ostatni poświęcony będzie pasjom oraz tradycjom kultywowanym w mieście nad Nettą

Film ma tytuł „Dwa żywioły i dwie pasje". Chcemy zainteresować żeglarstwem oraz kuchnią – dodaje rozmówczyni. – Rekreację promować ma goszczący u nas bardzo często Paweł Pochwała, a regionalne potrawy Marcin Budynek, szef kuchni w miejscowym hotelu Warszawa.

Budynek będzie przygotowywał potrawy przy i na wodzie. Mistrz kuchni opowie o rybach z augustowskich akwenów, regionalnych serach i o sośnie, której igliwie wykorzystuje w kuchni. Natomiast Pochwała będzie zachęcał telewidzów do wypoczynku na wodzie. W programie odbędzie się m.in. pokaz treningu żeglarskiego na sucho na jachcie olimpijskiej klasy LASER. Można będzie także posłuchać prawdziwych historii augustowskich żeglarzy. – To podstawowe elementy, które znajdą się w filmie, ale nie jedyne – zastrzega I. Piasecka. – Będziemy też prezentować sylwetki augustowian oraz walory przyrodnicze miasta i regionu, a także inne, niż żeglarstwo formy spędzania wolnego czasu.

Chodzi m.in. o wyciąg narciarski, czy rajdy rowerowe. Wzdłuż kanału Bystrego powstała bowiem ścieżka pieszo-rowerowa. Władze miasta mają nadzieję, że wydłuży ona sezon turystyczny oraz przyciągnie nad Nettę amatorów aktywnego wypoczynku, zwłaszcza rodziny z dziećmi.

Kiedy będzie drugi odcinek filmu o Augustowie, jeszcze nie wiadomo. Zastępca burmistrza mówi, że choć walory miasta w kraju są znane dość dobrze, to należy wciąż o nich przypominać.

– Jeżeli chcemy żyć z turystów, to musimy o nich zabiegać – dodaje rozmówczyni.

Jarosław Szostak, szef Centrum Informacji Turystycznej w Augustowie zauważa, że do miasta przyjeżdża coraz więcej zagranicznych gości. Nie ma wątpliwości, że to efekt promocji.

– Byliśmy na zagranicznych targach i mamy gości – dodaje rozmówca. – Liczymy na to, że film też nie pozostanie bez odpowiedzi i wiele osób zdecyduje się wypoczywać właśnie u nas.

Dodajmy, że będzie to już kolejny program telewizyjny o Augustowie. Pierwszy powstał kilka lat temu i także był prezentowany przez telewizję publiczną. Czy i jakie przyniósł efekty, trudno ocenić. **(hel)**

Nowe, ładne kamienice zastąpią rudery

Inwestycje. Ulica Piłsudskiego w Sejnach zmieni swoje oblicze

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Sklepy i lokale mieszkalne będą znajdowały się w budynku, który ma być wzniesiony przy ulicy Piłsudskiego. Mieszkańcy mają nadzieję, że to nie ostatnia tego typu inwestycja.

– Najwyższa pora, by uporządkować centrum – uważają. – Do tej pory przyjezdnych straszyły rozwalające się tam budynki. Aż wstyd, by w miasteczku turystycznym były takie obiekty. Nie mówiąc już o tym, że zagrażały bezpieczeństwu.

Piłsudskiego to ulica, która przebiega przez całe miasto. Przy drodze, zwłaszcza na odcinku od ratusza do bazyliki znajdowało się kilka rozwalających się drewnianych ruder. Działki zostały sprzedane, a ich nowi właściciele zaczęli porządkować teren. Mimo sprzeciwu grupy sejnian wyburzone zostały dwa budynki, w których w przeszłości mieściła się drogeria, sklep z pasmanterią oraz usługi zegarmistrzowskie. Właściciel posesji zamierza wybudować nowy obiekt, którego wygląd będzie współgrał z istniejącą zabudową. W budynku mają funkcjonować sklepy. Nieoficjalnie mówi się, że będzie tam drogeria.

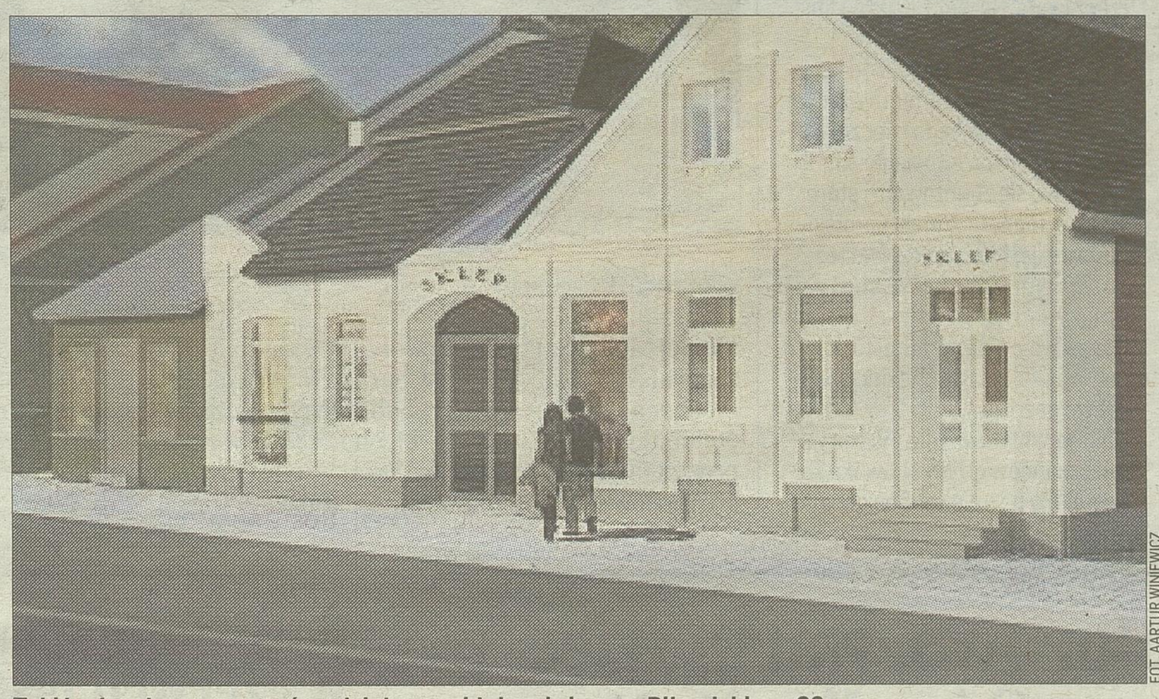

FOT. AARTUR WINIEWICZ

Taki budynek ma powstać na działce znajdującej się przy Piłsudskiego 33.

Podobne przeznaczenie będzie miał parter domu, który powstanie na działce przy ulicy Piłsudskiego 33. Projekt techniczny obiektu tego jest już gotowy. Mieszkańcy mają nadzieję, że na tym się nie skończy.

– Kilka tego typu inwestycji zmieniłoby oblicze miasteczka – zauważają nasi rozmówcy. – Wtedy, być może, byłaby jakakolwiek szansa na przyjazd inwestorów, dzięki którym powstałyby nowe miejsca pracy.

Kamienice przy Piłsudskiego, to nie jedyne, planowane w centrum przedsięwzięcia. Przypomnijmy, że Sejneńskie Stowarzyszenie Opieki nad zabytkami zabiega o fundusze na budowę sukiennic. Mają one powstać na placu św. Agaty, tam gdzie znajdowały się obiekty zbudowane w latach 1829-1833. Otoczony kolumnadą budynek o kształcie podkowy z ramionami o nierównej długości służył celom handlowym. W 1943 roku murowany gmach spalili niemieccy okupanci, a później ruiny rozebrano. Sejneńskie sukiennice miały 21 kramnic, które otaczała kolumnada. Dziedziniec natomiast był zadaszony. Do dzisiaj zachowały się zdjęcia i pocztówki obiektu, dzięki którym można było sporządzić projekt techniczny.

Mieszkańcy mogą wskazać patronów

Sejny

Miejscy radni chcą zmienić nazwy czterech ulic. Do 30 czerwca mieszkańcy mogą składać opinie i propozycje w tej sprawie.

W Sejnach niektóre ulice mają niechlubnych patronów, czyli działaczy komunistycznych. Do takich można zaliczyć Juliana Marchelskiego, Marcelego Nowotkę, czy Karola Świerczewskiego. W mieście jest także w dalszym ciągu ulica 22 Lipca. Kilka dni temu sejneńscy włodarze uznali, że najwyższy czas uporządkować tę sprawę. Tym bardziej, że do urzędu napływały liczne , krytyczne uwagi zarówno od turystów, jak i mieszkańców.

Jakie będą nowe nazwy, zależy od mieszkańców. Radni, w specjalnie wystosowanym apelu proszą o zgłaszanie propozycji do sekretariatu ratusza. Jednocześnie przypomina, że zmiana wiąże się z wydatkami związanymi z koniecznością wymiany dokumentów. Trzeba będzie zmienić dowód rejestracyjny, prawo jazdy oraz dowód osobisty. W tym ostatnim przypadku koszty częściowo pokryje urząd miasta. Natomiast uzyskanie pozostałych dokumentów wiąże się z wydatkiem rzędu 174 zł.

Radni przypominają też, że po zmianie nazw mieszkańcy będą zmuszeni do wymiany tabliczek z numerami porządkowymi, które znajdują się na posesjach. **(hel)**

Eksperci pomogą

Sejny.

Jak radzić z 6-latkiem, szkolną absencją i rozwijać twórcze myślenie? Na te i inne pytanie odpowiedzą fachowcy.

Bezpłatne szkolenia odbędą się 2 oraz 7 czerwca. W poniedziałek, w sali biblioteki eksperci będą mówić o tym, co hamuje i rozwija twórczość, oraz jak motywować uczniów do współpracy z pedagogiem. Spotkanie rozpocznie się o godz. 15.15. Natomiast 7 czerwca, w sali liceum specjaliści będą radzić nauczycielom, jak skutecznie pracować w grupie sześcio- i siedmiolatków. Zajęcia rozpoczynają się o godz. 9. O tej samej porze, ale w bibliotece przy ulicy Łąkowej odbędą się kolejne warsztaty. Specjaliści powiedzą nauczycielom, ale także rodzicom, co zrobić, by ograniczyć szkolną absencję. Organizacja warsztatów jest możliwa dzięki funduszom unijnym. **(hel)**

Nie chcą podpisywać się pod tym, co robi władza

Sejny

Dwaj opozycyjni radni złożyli mandaty, ponieważ – jak twierdzą – rada nie wykonuje swoich obowiązków.

– Koalicja rządząca uniemożliwia opozycji realną kontrolę tego, co dzieje się w mieście – dodaje Arkadiusz Nowalski. – A ja nie chcę być radnym na 50, czy 30 procent.

Andrzej Mocarski, przewodniczący Rady Miejskiej w Sejnach mówi, że demokracja polega właśnie na tym, że większość decyduje.

– Nie może być tak, że każdy wniosek uważającego się za najmądrzejszego radnego musi być przyjęty, bo on tak chce – dodaje Mocarski

Opozycję stanowili radni z klubu „Przyjazne Sejny", czyli Arkadiusz Nowalski i Rafał Sławiński. Ten ostatni mówi, że nie może sygnować swoją osobą działań miasta, w których nie bierze udziału.

– Przykładów, że byliśmy pomijani można byłoby mnożyć – dodaje rozmówca. – Uważam, że burmistrz podejmuje niekorzystne dla miasta decyzje i nie konsultuje ich z radnymi.

Przykład? Niedawno do drzwi miejskiego ratusza pukał potencjalny inwestor. Chciał, jak mówi Sławiński, zakupić działkę od miasta i prowadzić na niej działalność gospodarczą, która przyniosłaby samorządowi korzyści w postaci podatku. A mieszkańcy mieliby miejsca pracy.

– Burmistrz nie poinformował nas o tym i nie podjął jeszcze żadnej decyzji – dodaje rozmówca. – Takie działanie, w mojej ocenie, jest niedopuszczalne. Nie mogę z tym się godzić.


FOT. ARCHIUM

Arkadiusz Nowalski (z lewej) i Rafał Sławiński nie chcą podpisywać się pod tym, co robi rada

Arkadiusz Nowalski natomiast wytyka włodarzom to, że część przyjętych uchwał w ogóle nie jest wykonana. – Radni działają pozornie, głosuje nad projektami uchwał, których nie czytają – uważa. – Nie chcę uczestniczyć w takim przedstawieniu.

Nowalski ma pretensję do koalicji także o to, że nie został zaangażowany do pracy w komisji rewizyjnej. Kandydatura radnego była zgłaszana dwukrotnie, ale większość była jej przeciwna. Z tego powodu w komisji wciąż jest wakat. – To oczywiste, że koalicjanci obawiali się mojej dociekliwości – uważa zainteresowany. – Nie chcieli, bym miał dostęp do dokumentów i ujawniał to, co jest niewygodne.

Rozmówca przypomina, jak w minionej kadencji radni odwołali z funkcji przewodniczącego komisji opozycyjnego Andrzeja Szturgulewskiego, który domagał się wyjaśnienia wielu podejmowanych przez władze decyzji. Uchwała uzasadniona była tym, że radny szkodzi miastu.

Andrzej Mocarski mówi, że skład komisji będzie uzupełniony, jeśli klub zgłosi innego kandydata. A dlaczego radni nie chcą Nowalskiego?

– Każdy głosuje zgodnie ze swoim sumieniem – kwituje pytania.

Kiedy sejneńska rada przyjmie rezygnację przedstawicieli opozycji, jeszcze nie wiadomo. **(hel)**

MÓJ PUNKT WIDZENIA

Tomasz Kubaszewski

Jak wójtka z podium na gminie spadała



Dorota Winiewicz, wójt Nowinki, zajęła trzecie miejsce w plebiscycie naszej gazety na najlepszego wójta województwa podlaskiego. Takiego wyboru dokonali Czytelnicy podczas trwającego wiele dni głosowania. To niewątpliwy sukces, bo wójtów w regionie jest 78. Jakiś diabeł podkusił jednak autora tekstu na ten temat, żeby napisać, iż Winiewicz „zajęła ostatnie miejsce na podium". No i się zaczęło.

Chłopy zebrały się pewnie pod sklepem, albo tam, gdzie się zawsze zbierają i zaczęli radzić. Nie jest zresztą wykluczone, że baby też do nich dołączyły.

Sprawa była właściwie prosta – ostatnie miejsce, to ostatnie miejsce. Nie ma o czym gadać.

Na wójtkę, jak mówią w gminie (a właściwie – „na gminie") o Dorocie Winiewicz, nikt nie głosował. Słaba taka widać, nic nie robi po prostu. A podium? Cholera wie, co to do końca znaczy. Jak ktoś zawodów sportowych nie ogląda, może wyobrazić sobie pewnie, że na czymś takim mogą stanąć wszyscy uczestnicy, z tym ostatnim włącznie.

W naszej redakcji rozdzwoniły się telefony. Zwolennicy pani wójt domagali się... sprostowania. No bo ludzie we wsi mówią, że Winiewicz zajęła ostatnie miejsce. W sumie, niby każdy w miarę kumaty człowiek wie, że na podium są trzy stopnie, ale po co było pisać, że jest też ostatni? Wiadomo, jak to u nas. Sztuka czytania ze zrozumieniem łatwa nie jest. I niedostępna dla znacznej części mieszkańców kraju nad Wisłą. A życie ze zrozumieniem, to dopiero wyzwanie. Mało kto potrafi temu sprostać. A pani wójt pierwsza wszak jest, a nie jakaś ostatnia.

Telefonowali też ci, co zbierają się pod sklepem, albo tam, gdzie się zwykle zbierają. Chłopy i baby rzecz jasna. Bo wójtce „na gminie" wrogów nie brakuje. To w większości ci, których odcięła od koryta. Rządzili od niepamiętnych czasów i myśleli, że będą wieczni, jak Polska Ludowa. A tu nagle społeczeństwo się zbuntowało i stare władze pognało w diabły. Polski Ludowej jej budowniczowie też do dzisiaj zresztą żałują, choć dawno już zdechła.

Nawet więc jeśli podium, to co z tego? Ważne, że ostatnie miejsce.

Brawo gazeta!

Następnym razem dla niektórych mieszkańców gminy Nowinka zredagujemy pewnie osobną gazetkę.



FOT. REDAKCJA

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Maciej Maleńczuk lubi wywoływać skandale. Podczas niedawnego występu na imprezie jednej z suwalskich firm najpierw bardzo brzydkie słowo dołączył do nazwiska wicepremiera Piechocińskiego, a potem podobnie powiedział o hotelu, w którym został zakwaterowany. Nie podobało mu się to, że obiekt, choć całkiem zacny, ma jedynie dwie gwiazdki. Uczestnicy imprezy i tak mieli szczęście. Wszak kiedyś, po wyborach, Maleńczuk zaczął koncert od tego, że kto głosował na PiS ma wypier... . **(tom)**

Będzie dynamicznie i kolorowo, warto więc wybrać się do Suwalskiego Ośrodka Kultury

Suwałki

Jest jednym z najciekawszych festiwali, jakie w mieście co roku się odbywają. Właśnie zaczynają się tegoroczne Muszelki Wigier.



FOT SOK

Z roku na rok poziom występów tanecznych jest coraz wyższy. Teraz też zapewne doczekamy się podobnych prezentacji.

To już czternasta edycja tej międzynarodowej imprezy. Wystąpią wykonawcy z Polski, Litwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy, Rosji oraz Francji. Będzie można podziwiać zarówno występy wokalne, jak i taneczne. Wykonawcy mają od sześciu do 25 lat.

Przesłuchania konkursowe rozpoczną się w piątek o godz. 9.30 na dużej scenie SOK (ul. Jana Pawła II). Będzie tam można podziwiać grupy taneczne. To szczególnie efektowna część imprezy. Jest niesłychanie dynamicznie i kolorowo, a umiejętności tancerzy budzą wielki podziw. Przesłuchania potrwają do godz. 15.

Równolegle w sali kameralnej SOK będą trwały występy śpiewaków (godz. 10-19). Zarówno na te przesłuchania, jak i na taneczne wstęp jest wolny.

W piątek o godz. 20 w SOK wystąpi też specjalny gość festiwalu, Amerykanin Norris Garner, wokalista gospelowy. Bilety na to wydarzenie kosztują 15 zł. Są do kupienia w SOK.

Na sobotę zaplanowano natomiast koncert galowy. W jego trakcie wręczone zostaną Złote, Srebrne i Brązowe Muszelki Wigier zarówno w kategorii taniec, jak i śpiew. Jeden z wykonawców otrzyma również najbardziej prestiżową nagrodę – festiwalowe Grand Prix.

Koncert rozpocznie się o godz. 15 na dużej scenie SOK. Bilety kosztują 10 zł. Są do kupienia w kasie ośrodka lub za pośrednictwem strony www.soksuwalki.eu.

Tam też można znaleźć więcej informacji na temat tegorocznych Muszelek Wigier. **(tom)**

Powspominają, co to się działo w czerwcu 1989 roku

W środę przypada 25 rocznica wyborów 4 czerwca 1989 roku. Z tej okazji Archiwum Państwowe, Augustowsko- Suwalskie Towarzystwo Naukowe, Muzeum Okręgowe oraz NSZZ Solidarność organizują specjalne imprezy

Wszystko zacznie się o godz. 12 w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej (ul Noniewicza 10). Znany suwalski historyk Jarosław Schabieński wygłosi wykład zatytułowany „Województwo suwalskiego od powstanie do Przełomu 89". Po wykładzie wystąpi bard Grzegorz Kucha-rzewski.

O godz. 16 w Archiwum Państwowym (ul. Kościuszki 69) nastąpi otwarcie wystawy zatytułowanej „Wybory 4 czerwca 1989 roku w archiwaliach". Godzinę później w Muzeum Okręgowym (ul. Kościuszki 81) rozpocznie się konferencja popularnonaukowa. Dr Marcin Zwolski z białostockiego oddziału IPN opowie m.in. o opozycji suwalskiej w latach 1989-89. Będą też wystąpienia poświęcone relacjom między miejscową opozycją a Kościołem oraz powstania w Suwałkach Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Solidarność w latach 1987-1989. Na ten ostatni temat mówił będzie Grzegorz Wilczyński.

Wstęp na wszystkie związane z rocznicą wydarzenia jest wolny.

Przypomnijmy, że w wyniku wyborów w 1989 r. posłem z ówczesnego woj. suwalskiego został zmarły tragicznie kilka lat temu Bronisław Geremek, natomiast senatorem Andrzej Wajda. Te funkcje pełnili przez dwa lata. **(tom)**

WARTO TAM SIĘ WYBRAĆ

Przerośl

● **MAJOWE PIEŚNI RELIGIJNE.** Powiatowe spotkania zespołów ludowych Suwalszczyzny odbędą się 31 maja przy krzyżu w Zuseńku. O godz. 11 zaplanowano nabożeństwo połączone z poświęceniem pól, a później prezentacje zespołów oraz poczęstunek.



Sejny

● **URODZINY SZKOŁY.** a obchody jubileuszu 70-lecia istnienia Liceum Ogólnokształcącego im. Szymona Konarskiego zaprasza 30 maja dyrekcja placówki. Uroczystości rozpoczną się o godz. 9 festynem, na dziedzińcu szkolnym. Zaprezentują się wówczas m.in. uczniowie placówki, a także młodzież z powiatu sejneńskiego. O godz. 13 organizatorzy zapraszają na nabożeństwo do miejscowej bazyliki, a po nim, około godz. 14 młodzież, pracownicy szkoły oraz goście przejdą ulicami miasta do szkoły, gdzie odbędzie się druga, oficjalna część uroczystości. Jej zakończenie planowane jest ok. 16. **(HEL)**

Suwałki

● **NIKT NIE BĘDZIE SIĘ NUDZIŁ.** XIV Piknik Rodzinny odbędzie się w czwartek w Przedszkolu nr 4 znajdującym się przy ul. Skłodowskiej 7. Co roku odbywa się tam bardzo fajna zabawa. Teraz ma być podobnie. Początek pikniku o godz. 15. Będą znakomite potrawy z kartaczami , babką ziemniaczaną , kiełbaska i ciastami włącznie, zajęcia plastyczne, kącik fryzjerski oraz kosmetyczny (będzie można pomalować twarz!), loteria fantowa i rodzinne zawody sportowe. Wystąpią również mażoretki oraz znany suwalski muzyk Tomasz Kierejsza. Na piknik mogą przyjść zarówno dorośli, jak i dzieci. Wstęp wolny.



Suwałki

● **SENIORZY MILE WIDZIANI.** Na wirtualne spotkanie ze znanym aktorem i satyrykiem Jerzym Kryszakiem zaprasza w czwartek, szczególnie osoby starsze, Biblioteka Publiczna. Początek o godz. 11.15. Z Kryszakiem będzie można porozmawiać za pośrednictwem internetu. Wstęp wolny.

Augustów

● **MOC ATRAKCJI DLA DZIECI.** Augustowskie Placówki Kultury zapraszają najmłodszych 1 czerwca do Kaktusika przy ul. 29 Listopada. Odbędzie się tam szereg konkursów oraz rywalizacji. Na scenie zaprezentują się lokalne zespoły muzyczne i taneczne. Będzie można posłuchać dziecięcych szant oraz bajki o „Rybaku i złotej rybce". Impreza rozpocznie się o godz. 14.

Suwałki.

● **PIKNIK RODZINNY.** Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach zaprasza 2 czerwca na piknik rodzinny. O godz. 9.30 rozegrany będzie mecz piłki nożnej. Na boisku zmierzą się uczniowie i policjanci. Natomiast od godz. 14 – gry, konkursy i zabawy. **(HEL)**

Suwałki.

● **DZIEŃ DZIECKA.** Prezentacje muzyczne, gry i zabawy oraz wiele innych atrakcji czeka na uczestników imprezy w parku Konstytucji 3 Maja z okazji Dnia Dziecka. Zabawa rozpoczyna się o godz. 11. **(HEL)**



Generał Wojciech Jaruzelski – postać z tragedii greckiej. Dla jednych zdrajca i pachołek Moskwy, dla innych – bohater, który uratował kraj.

STR. 8-11

Jedną z najgłośniejszych afer gospodarczych przełomu 1989/1990 była sprawa spółki Art-B, której właściciele nie ponieśli kary.

STR. 14



SIEDEM DNI
POLSKA, ŚWIAT

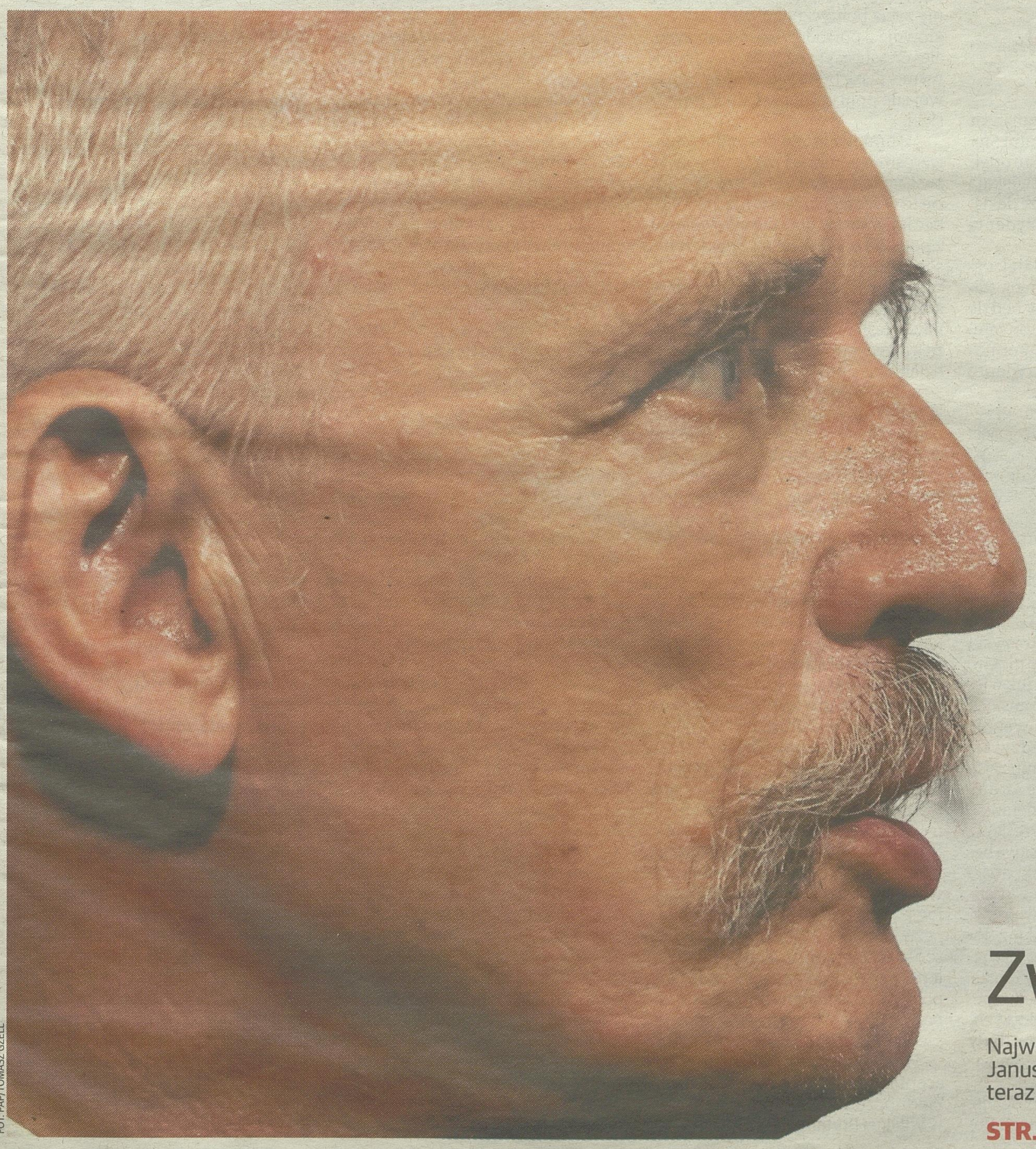

FOT. PAP/TOMASZ GZELL

Pra

Zwycięski wróg UE

Największym zwycięzcą wyborów do europarlamentu jest Janusz Korwin-Mikke. Przeciwnik i krytyk Unii Europejskiej teraz chce ją rozbić od wewnątrz.

STR. 6

Białoruś zawsze była i pozostanie dla Ukrainy niezawodnym sąsiadem.
Alaksandr Łukaszenka, prezydent Białorusi

Przegląd prasy światowej

Petro Poroszenko szansą na pokój na Ukrainie

FT FINANCIAL TIMES

Prezydent elekt Petro Poroszenko powinien wykorzystać swój sukces wyborczy do zaprowadzenia pokoju na Ukrainie. Zamiast kontynuować działania wojskowe na wschodzie, mógłby nakłonić Rosję do wprowadzenia w życie porozumienia z Genewy - pisze „Financial Times".

W ostatnich tygodniach świat z przerażeniem przyglądał się, jak Ukraina balansuje na krawędzi chaosu. Teraz pojawiła się szansa na to, by powstrzymać spiralę wojny domowej - podkreśla brytyjski dziennik.

„Nowy przywódca Ukrainy Petro Poroszenko może wydawać się mało prawdopodobnym wybawcą tego kraju" - pisze „FT". Wyjaśnia, że trudno nazwać tego oligarchę i weterana ekip obalonego prezydenta Wiktora Janukowycza oraz jego poprzednika Wiktora Juszczenki nową osobą w ukraińskiej polityce.

Miliarder zwany „królem czekolady" zajmował umiarkowane stanowisko podczas żarliwych debat, które przetoczyły się przez ukraińską politykę od czasu protestów na Majdanie. Popierał integrację z UE, ale zazwyczaj milczał na temat wejścia Ukrainy do NATO.

„Największym atutem Poroszenki jest skala jego zwycięstwa wyborczego. Po raz pierwszy od odejścia Janukowycza Ukraina ma przywódcę z mocnym demokratycznym mandatem" - podkreśla londyńska gazeta i dodaje, że Moskwa ostrożnie, ale uznała wyniki niedzielnego głosowania.

Zdaniem „FT" obecnie priorytetem na Ukrainie jest przywrócenie porządku na wschodzie kraju. Jeśli walki nie zostaną powstrzymane, powstanie też więcej prokijowskich bojówek, a region pogrąży się w jeszcze większym chaosie - uważa „FT".

Zamiast kontynuować opcję wojskową Poroszenko powinien przetestować gotowość prezydenta Rosji Władimira Putina do poważnego zaangażowania się na rzecz zmniejszenia napięcia. Plan działań został ustalony w zeszłym miesiącu w Genewie i podpisany przez Rosję oraz Ukrainę.

To porozumienie, nadal martwe z powodu wzajemnego braku zaufania, zakłada, że obie strony rozbroją bojówki i opuszczą okupowane budynki. Oznacza to odebranie broni radykalnemu Prawemu Sektorowi, który pomógł odsunąć Janukowycza od władzy, a także wyparcie separatystów z ich bastionów. Zdaniem „FT" Poroszenko powinien ustalić ostateczny termin przestrzegania porozumienia i zachęcić Rosję, by wykorzystała swoje wpływy w celu przekonania do tego rebeliantów.

„Ukraina powinna być niezaangażowana wojskowo i powinna mieć możliwość handlowania zarówno z Rosją jak i Unią Europejską. Powinna też wprowadzić pewną decentralizację, która da prorosyjskim regionom autonomię, ale nie doprowadzi do podziału kraju" - uważa dziennik.

„Wybór Poroszenki stworzył największe dotychczas szanse na rozwiązanie kryzysu. Jednak sukces zależy od stłumienia rebelii na wschodzie" - konkluduje „Financial Times".

Poroszenko będzie się chować za plecami USA i UE

РОССИЙСКАЯ ГАЗЕТА

Petro Poroszenko zamierza rozmawiać z Rosją, chowając się za plecami Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej - pisze rządowa „Rossijskaja Gazieta", komentując pierwsze deklaracje nowo wybranego prezydenta Ukrainy.

„Poroszenko w poniedziałek oświadczył, że jego priorytetem na stanowisku prezydenta Ukrainy będzie eurointegracja. Przy czym nie on sam, lecz polscy politycy zaczęli informować o planach nowego prezydenta Ukrainy" - twierdzi dziennik.

„RG" podaje, że „Warszawa ogłosiła, iż oczekuje Poroszenkę jako gościa 3-4 czerwca, aby wspólnie uczcić 25. rocznicę pierwszych w bloku komunistycznym częściowo wolnych wyborów do parlamentu". „Jakby przy okazji Polacy przekazali, że w tym samym czasie w Warszawie gościć będzie również prezydent USA Barack Obama" - informuje moskiewski dziennik.

Zdaniem „RG" „gospodarz Białego Domu bez wątpienia skorzysta z „przypadkowej" okazji, by mocno objąć nowego „sojusznika" i już więcej nie wypuścić go z amerykańskich objęć". „Sam Poroszenko nawet nie próbuje ukrywać, że nie będzie się sprzeciwiać takiemu szczeremu zainteresowaniu swoją osobą ze strony Waszyngtonu" - wskazuje dziennik.

„Rossijskaja Gazieta" podkreśla, że „Poroszenko ogłosił, że z Moskwą będzie rozmawiać tylko w obecności swoich zachodnich opiekunów". Zauważa, że zwycięzca wyborów prezydenckich na Ukrainie „zaczął już dobierać godnych doradców i że „jako jeden z pierwszych do drużyny oligarchy-prezydenta zgłosił się wielki specjalista od obrony nie narodowych, lecz amerykańskich interesów (były prezydent Gruzji) Micheil Saakaszwili".

Moskiewski dziennik odnotowuje, że minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow odradził już władzom Ukrainy czynienie z Saakaszwilego pośrednika w relacjach między Kijowem i Moskwą. O tym, że Poroszenko może skorzystać z doradztwa byłego prezydenta Gruzji, poinformował w poniedziałek lider partii UDAR, sojusznik nowego prezydenta Ukrainy Witalij Kliczko.

Prawicowy populizm nową siłą polityczną w UE

THE TIMES

Prawicowy populizm w UE jest zjawiskiem wypływającym na powierzchnię życia politycznego wielu krajów, głównie z powodów gospodarczych, ale wyrastającym na podłożu kulturowym - pisze brytyjski „Times" o nowej sile politycznej w Unii Europejskiej.

„Z braku silnego gospodarczego wzrostu wielu ludzi ma trudności ze związaniem końca z końcem. Wyraża się to w szczególności w niechęci wobec imigrantów oraz niezadowoleniu z powodu wydatków na świadczenia socjalne i pomoc zagraniczną. Po lewej stronie życia politycznego podnoszą się głosy opodatkowania bogatych, nawet jeśli takie podatki nie pomnażają przychodów państwa" - zauważa dziennik.

„Choć wygląda na to, że gospodarki zachodnioeuropejskie mają za sobą najgorsze, nie można spodziewać się szybkiego powrotu do dawnego stanu. Polityka oszczędności będzie utrzymana do czasu opanowania długu publicznego. Dla wielu nisko wykwalifikowanych ludzi przyrost dochodów był niewielki lub w ogóle go nie odczuwali nawet przed krachem" bankowym w 2008 r. - zaznacza.

„Times" pisze o wysokim poziomie bezrobocia w UE, zwłaszcza wśród ludzi młodych, i stwierdza, że europejskiego poczucia „angstu" (niem. lęk) nie da się w pełni wytłumaczyć przyczynami ekonomicznymi.

„Wielu wyborców niepokoi się tym, że imigranci nie integrują się społecznie. Inni obawiają się, że tradycyjne wartości chrześcijańskie spychane są na margines przez liberalny sekularyzm. Jeszcze innym nie podoba się to, że sądy rozszerzająco interpretują prawa człowieka (na mniejszości obyczajowe - PAP). Wiele z tych obaw jest bezpodstawnych, ale liberalna większość w Europie musi wypracować lepszy sposób współżycia z partiami politycznego marginesu, jeśli chce zapobiec dalszemu wzrostowi ich znaczenia" - dodaje.

Wśród powodów awansu eurosceptycznej Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP) w Wielkiej Brytanii na czwartą siłę polityczną „Times" wymienia wejście lidera torysów Davida Camerona w koalicję z liberalnymi demokratami Nicka Clegga. Spowodowało to, że Partia Konserwatywna stała się bardziej liberalna, a doły partyjne poczuły się ignorowane przez jej kierownictwo.

Nad Pałacem Elizejskim zawisły czarne chmury

LE FIGARO

Zwycięstwo skrajnie prawicowego Frontu Narodowego (FN) w eurowyborach to trzęsienie ziemi na scenie politycznej we Francji - „Le Figaro", wskazując na „historyczną klęskę" socjalistów na czele z prezydentem Francois Hollande'em.

Gazeta cytuje słowa premiera Francji Manuela Vallsa, który nie czekał na ostateczne rezultaty wyborów do Parlamentu Europejskiego i już w niedzielę ocenił, że wynik FN to „szok i trzęsienie ziemi".

„Niektórzy zakładali, że smętna kampania, ukryty eurosceptycyzm i rozczarowani (polityką) wyborcy ustanowią nowy rekord absencji w wyborach" - pisze „Le Figaro". Francuzi zagłosowali jednak w niedzielę nieco liczniej niż przed pięciu laty; poza tym na apel liderki FN Marine Le Pen, żeby pójść do urn, „masowo zareagował" jej elektorat - dodaje.

Gazeta podkreśla, że FN po raz pierwszy w historii zdobył tak dużą (25 proc.) liczbę głosów w wyborach do PE, przewyższając wynik w wyborach parlamentarnych we Francji. FN aż „czterokrotnie zwiększył swój wynik w stosunku do eurowyborów z 2009 r. i podwoił swój poprzedni rekord ustanowiony w 1989 r. z ponad 11 proc. głosów" - przypomina „Le Figaro".

Zwraca uwagę, że „w wyborach prezydenckich we Francji w 2012 r. po pięciu chudych latach zebrała w pierwszej turze 17,9 proc. głosów", plasując się za kandydatem socjalistów Francois Hollande'em i kandydatem centroprawicy, b. prezydentem Nicolasem Sarkozym.

„Trzydzieści lat po eurowyborach w 1989 r., w których po raz pierwszy pojawiła się partia Jean-Marie Le Pena, jego córka Marine zbiera owoce niezadowolenia Francuzów i ich niepewności wobec Europy" - pisze „Le Figaro", zaznaczając że Frontowi Narodowemu udało się zdobyć tytuł „pierwszej partii Francji".

Dla szefowej Frontu Narodowego, który uzyskał bardzo dobre wyniki w marcowych wyborach samorządowych we Francji, wybory do PE oznaczają jednocześnie wygraną jej strategii „oddemonizowania" skrajnej prawicy - pisze „Le Figaro", wskazując że Marine Le Pen „przede wszystkim udało się skonsolidować własny elektorat".

Dziennik podkreśla również, że dla prezydenta Hollande'a „po katastrofalnych wynikach w wyborach samorządowych wybory europejskie wyglądają jak drugie ostrzeżenie" dwa lata po jego zwycięstwie. „Nad Pałacem Elizejskim zawisły czarne chmury" - komentuje „Le Fiagaro", zastrzegając że „na pewno ta zdecydowana porażka nie była dla Hollande'a niespodzianką". „Prezydent, który obawiał się wysokiego wyniku FN, spodziewał się również porażki Partii Socjalistycznej" - dodaje.

UE musi zachować zimną krew

Süddeutsche Zeitung
Deutschlands große Tageszeitung

Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, szczególnie we Francji i Wielkiej Brytanii, są szokujące, lecz UE będzie nadal funkcjonować i pracować. Europejski demos powinien zachować zimną krew i przepędzić demony - pisze „Sueddeutsche Zeitung".

„Destruktywna siła partii populistycznych i wrogich Europie uderzyła z pełnym impetem w Parlament Europejski" - czytamy w komentarzu.

Niemiecki komentator apeluje, by „zachować zimną krew, mimo że wyniki wyborów, przede wszystkim we Francji i Wielkiej Brytanii, ale także we Włoszech, Austrii i Grecji, są szokujące". Lewicowo-liberalna gazeta zwraca uwagę, że populistom i radykałom przepowiadano jeszcze lepszy wynik, a wybory do PE we Francji i Wielkiej Brytanii tradycyjnie służą do wyrażenia narodowego protestu przeciwko władzom.

W codziennej pracy Parlamentu Europejskiego niewiele się zmieni - przepowiada autor komentarza. Rodziny partii centrowych już teraz tworzą koalicję rozsądku. Duża liczba populistów i radykałów powinna przyspieszyć wybór najwyższych przedstawicieli wspólnoty. „To byłby dowód na siłę demokracji" - ocenia „SZ".

Dla Europy rozpoczyna się okres „pełen politycznych zawirowań". UE odzyska wiarygodność tylko wtedy, jeżeli zdoła zwalczyć bezrobocie wśród młodzieży na południu kontynentu i wynegocjuje dobrą umowę handlową z USA. „Wiarygodna będzie wtedy, gdy w ciągu najbliższych pięciu lat wypędzi, okazując więcej pasji, europejskiego demona" - pisze komentator „Sueddeutsche Zeitung".

(PAP)

Wybory 4 czerwca 1989 roku to sukces na skalę świata: w taki sposób zwyciężyć - no, to nieprawdopodobne!

Lech Wałęsa

PORTUGALIA. ZABYTKOWE PAŁACE I WILLE WYKUPUJĄ OBCOKRAJOWCY

W ofercie portugalskich agencji nieruchomości coraz częściej można znaleźć zabytkowe pałace i luksusowe wille. Ich nabywcami są zazwyczaj zagraniczni inwestorzy, głównie z Chin, Brazylii, Angoli oraz Rosji.

W stycznia ub.r. w tym iberyjskim kraju zaczęły obowiązywać tzw. złote wizy, czyli pozwolenia na stały pobyt dla obywateli spoza Unii Europejskiej, którzy zakupili nieruchomość za ponad 500 tys. euro. Większość z nabywanych przez obcokrajowców nieruchomości stanowią luksusowe wille. Jedak coraz częściej obywatele spoza Portugalii kupują również pałace. Łącznie od czasu pojawienia się złotych wiz nabyło je ponad 520 cudzoziemców, z których ponad 80 proc. to Chińczycy.

W Portugalii, gdzie średnia wartość nieruchomości wynosi 984 euro za mkw., najdroższe domy kosztują 24 tys. euro za mkw. Zlokalizowane są one głównie w turystycznym regionie Algarve, na południu kraju. Średnia cena oferowanych pałaców i posiadłości nobliwych rodzin szacowana jest na 1,5 mln euro. Jednym z najdroższych aktualnie pałaców wystawionych na sprzedaż jest zlokalizowany w centrum Lizbony Palacio Sommer. Obiekt, w którym na początku lat 90. kręcony był film „Dom dusz", wyceniony został na 7 mln euro. **(PAP)**

POLSKA. LODY DLA NASZYCH PUPILÓW

Lody dla psów? Czemu nie. Zamiast truskawki, czy wisienki - miód, mleko sojowe i tłuszcz roślinny.

Nasze czworonogi bardzo trudno trawią składniki, znajdujące się w normalnych lodach - laktozę, tłuszcz zwierzęcy oraz sacharozę. Dlatego w lodach dla psów miód wyparł sacharozę, mleko sojowe zastąpiło zwykłą śmietanę z zawartością laktozy, a tłuszcz zwierzęcy ustąpił miejsca jego roślinnej odmianie

Lody Limoni Dog to kremowa kompozycja o smaku bananów i borówki amerykańskiej, serwowana w odrębnych pojemnikach i wydzielonych lodówkach.

Co ważne - lody dla psów mogę być również spożywane przez ludzi bez żadnych negatywnych skutków.

(PAP Life)

HISZPANIA. NAZWA MIASTECZKA WZYWA DO „ZABIJANIA ŻYDÓW"

Mieszkańcy niewielkiego Castrillo Matajudios w niedzielnym referendum opowiedzieli się za zmianą nazwy swojej miejscowości, której drugi człon oznacza „zabić Żydów". W głosowaniu, które odbyło się w dniu wyborów do PE, wzięły udział 52 osoby. Jak powiedział burmistrz miejscowości Lorenzo Rodriguez Perez, zbieżność referendum z wyborami do europarlamentu miała ciekawy efekt. Jak wyjaśnił, frekwencja podczas niedzielnego głosowania w Castrillo Matajudios, wyniosła aż 93 proc. i była znacznie wyższa niż w całym kraju. W referendum uczestniczyło 52 na 56 uprawnionych do głosowania mieszkańców. 29 osób zagłosowało za zmianą nazwy, a 19 przeciwko. Pozostałe cztery głosy były nieważne.

Mieszkańcy mieli do wyboru dwie nazwy miejscowości: historyczną, różniącą się jedną literą Castrillo Motajudios oraz Castrillo Mota de Judios. Zwyciężył drugi wariant.

Jak tłumaczył Rodriguez, mieszkańcy są zakłopotani obecną nazwą i wielu w ogóle nie podaje drugiego członu. Przypomniał, że choć dziś w Castrillo Matajudios nie mieszkają Żydzi, wielu mieszkańców ma żydowskie korzenie, a w herbie miejskim widnieje gwiazda Dawida. Zdaniem historyków oryginalna nazwa miejscowości - Castrillo Motajudios, której drugi człon oznacza „wzgórze Żydów" - sięga 1035 roku, kiedy w pobliżu doszło do pogromu Żydów; ocaleli założyli osadę na wzgórzu, w miejscu zwanym Castrillo. Najwcześniejsza zachowana wzmianka o zmienionej nazwie obowiązującej do dziś, czyli Castrillo Matajudios, pochodzi z 1623 roku. Było to ponad 100 lat po edykcie z 1492 o wygnaniu z Hiszpanii Żydów, którzy nie zgodzili się przejść na katolicyzm. Według burmistrza są różne teorie na temat pochodzenia nazwy - od zwykłego błędu ortograficznego po celową zmianę, mającą być dowodem na żarliwość wiary mieszkańców o żydowskich korzeniach, którzy przeszli na katolicyzm po edykcie. **(PAP)**

MEKSYK. NAJCIĘŻSZY CZŁOWIEK ŚWIATA



Meksykanin Manuel Uribe, oficjalnie uznany kilka lat temu za najcięższego człowieka na świecie, zmarł w wieku 48 lat. Ostatnio ważył „tylko" 394 kilogramy; w 2006 roku, gdy dostał się do Księgi rekordów Guinnessa, ważył 560 kilogramów. Od lat był przykuty do łóżka w Monterrey w stanie Nuevo Leon. Gdy w tym miesiącu musiano go zabrać do szpitala z powodu zaburzeń rytmu serca, z mieszkania wydobywano go dźwigiem. **(PAP)**

HOLANDIA. TELEWIZOR TAPICEROWANY? TO JEST MOŻLIWE

Telewizor gości niemal w każdym domu. I choć z meblami można poszaleć, wybierając ich kolor lub stylistykę, telewizor nie zaskakuje. Jest czarny, srebrny, płaski, stalowy, plastikowy. Holendrzy udowodnili, że może być zupełnie wyjątkowy, bo... tapicerowany.

Czy telewizor może nareszcie nabrać kolorów? Odpowiedzią na to pytanie jest Homedia - konceptualny projekt holenderskiej firmy Smool stworzony przez Roberta Bronwassera, który zrywa z tradycyjną formą. Tu technologia została połączona z ciepłym, miękkim obiciem. Od dziś więc można wybierać również kolor... tapicerki telewizora. Telewizor taki, owszem, ma niezbędny ekran ale boki i jego tył wyścielane są miękkim, tapicerowanym obiciem. Może więc być już limonkowy, turkusowy, czerwony. Telewizor w kolorze ulubionej kanapy? To już możliwe!

Potencjalni nabywcy takiego telewizora mają tylko wątpliwość: co się stanie z takim telewizorem, gdy polubi go także nasz kot... **(PAP LIFE)**



FOT. AUTOR

WARSZAWA. NAJSZYBSZY SAMOCHÓD ŚWIATA NA STADIONIE NARODOWYM

Podczas sobotniego Pikniku Naukowego, organizowanego na Stadionie Narodowym, będzie można zobaczyć replikę pojazdu, który w 2015 r. podejmie próbę pobicia rekordu prędkości na lądzie. Pilot RAF Andy Green (na zdjęciu z pojazdem) w Bloodhound SCC ma przekroczyć prędkość dźwięku i rozwinąć prędkość 800 mil/h (1287 km/h). Bloodhound SCC (14 m długości) napędzany jest silnikiem odrzutowym Rolls-Royce i wspomagany zespołem rakiet hybrydowych. Łącza moc pojazdu to 135 tys. KM, czyli mniej więcej tyle, co w 180 samochodach Formuły 1. **(PAP LIFE)**

ŚWIAT. MA KŁOPOTY Z MATEMATYKĄ, ALE LICZY W PAMIĘCI WSPANIALE

Dwunastoletni Joao Bento z portugalskiego miasta Abrantes wygrał międzynarodowy konkurs liczenia w pamięci. Zaskoczył nie tylko swoich rodziców, ale i nauczycieli, gdyż w gimnazjum ma kłopoty z matematyką i musiał nawet z tego powodu powtarzać rok.

Zwycięzca tegorocznej edycji Mistrzostw SuperTmatik rozwiązał samodzielnie, bez korzystania z kalkulatora, dziesięć równań w czasie 42,5 sekundy. Odpowiedzi udzielał, podobnie jak i inni uczestnicy rywalizacji, za pośrednictwem strony internetowej zawodów.

W konkursie, w którym brało udział ponad 37,5 tys. uczniów z 61 państw, młody Portugalczyk wyprzedził rywali z Korei Południowej i Indii.

- Joao zrobił w ciągu ostatniego roku duże postępy w matematyce, które - jak widać - już wydają owoce. Niestety, w dalszym ciągu ma problemy z ogarnięciem całej przerabianej w tym roku materii matematycznej - powiedział Antonio Percheiro, nauczyciel matematyki w gimnazjum w Abrantes. Przewiduje, że w tym roku Joao otrzyma z matematyki pozytywną ocenę.

Sam uczeń przyznaje , że matematyki nie zalicza do swoich ulubionych przedmiotów.

- Teraz muszę się rzeczywiście przyłożyć, bo to przecież wstyd, żeby zwycięzca konkursu w liczeniu miał negatywną ocenę z matematyki - powiedział dwunastolatek. **(PAP)**

Oni będą reprezentować Polskę w Parlamencie Europejskim

- Zawodowi politycy, naukowcy, przedsiębiorcy, dziennikarze, a także jeden sportowiec
- Ludzie o nieposzlakowanej opinii, a także ci, za którymi ciągną się mniejsze i większe afery

Eurowybory

Głosowaliśmy na przedstawicieli dziewięciu ugrupowań politycznych. Do Parlamentu Europejskiego dostali się reprezentanci tylko pięciu z nich. W niedzielnych wyborach przepadło wiele nazwisk z pierwszych stron gazet. Ale też sukcesy odnieśli ludzie, których zbytnio nie znamy. Oto zatem polscy europosłowie na najbliższe lata:

Platforma Obywatelska

Jerzy Buzek: 74 lata, absolwent Politechniki Śląskiej w Gliwicach, naukowiec (profesor), były premier i były przewodniczący PE, wybrany po raz trzeci, Kawaler Orderu Orła Białego, żonaty, córka Agata (aktorka).

Michał Boni: 50 lat, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, doktor socjologii kultury, kulturoznawca, wykładowca akademicki, były minister pracy i były minister administracji i cyfryzacji, były radny, współpracownik wielu fundacji polskich i międzynarodowych.

Danuta Huebner: 66 lat, absolwentka Wydziału Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, naukowiec (profesor nauk ekonomicznych, wykłada na SGH), była doradca wicepremiera Grzegorza Kołodki, była wiceminister przemysłu i handlu, była minister bez teki, była szefem Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. (w randze zastępcy sekretarza generalnego ONZ), była unijna komisarz ds. polityki regionalnej, była przewodnicząca komisji rozwoju regionalnego, mężatka, ma dwie córki.

Danuta Jazłowiecka: 57 lat, z wykształcenia inżynier budownictwa, była stypendystką Georgetown University, University of Wisconsin w USA i programu Japan International Cooperation Agency w Tokio, ponownie europosłanka.

Agnieszka Kozłowska-Rajewicz: 45 lat, studiowała na Uniwersytecie Gdańskim oraz na UAM w Poznaniu, pracownik naukowy (doktor biologii), była radna, posłanka, pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania, do europarlamentu wybrana po raz pierwszy.

Barbara Kudrycka: 58 lat, ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, pracownik naukowy (profesor nauk prawnych), była rektor i prezydent Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku, posłanka, była minister nauki i szkolnictwa wyższego, po raz drugi uzyskała mandat posła Parlamentu Europejskiego, mąż Leszek jest znanym w regionie adwokatem, ma dwie córki.

Janusz Lewandowski: 63 lata, ukończył studia ekonomiczne na Uniwersytecie Gdańskim, doktor nauk ekonomicznych, prezes Sopockiego Klubu Lekkoatletycznego, komisarz UE ds. budżetu i programowania finansowego, były szef Kongresu Liberalno-Demokratycznego, poseł tej partii, a także Unii Wolności, kierował resortem przekształceń własnościowych w rządach Jana Krzysztofa Bieleckiego i Hanny Suchockiej, mandat europosła zdobył po raz trzeci, żona prowadzi firmę deweloperską, córka pracuje jako tłumacz i dziennikarz.

Elżbieta Łukacijewska, 48 lat, absolwentka zarządzania na Politechnice Rzeszowskiej, była wójtem i posłem na Sejm, wiceprzewodnicząca podkarpackich struktur PO, europosłanką została po raz drugi, zamężna, ma dwie córki.

Jan Olbrycht: 62 lata, absolwent Wydziału Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik naukowy (doktor socjologii), były burmistrz Cieszyna i pierwszy marszałek woj. śląskiego, niegdyś AWS, był wiceprezesem Związku Miast Polskich, Europoseł Roku 2007 i 2013 w prestiżowym brukselskim konkursie, do PE dostał się po raz trzeci, jest żonaty, ma córkę, jego syn Maciej - twórca teledysków, reżyser - zmarł jesienią 2006 r.

Julia Pitera: 61 lat, ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, była dokumentalistką w Instytucie Badań Literackich PAN, pracowała w Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy, w 1994 r. związała się z UPR Janusza Korwin-Mikkego i z rekomendacji tej partii wystartowała z powodzeniem w wyborach samorządowych - była radną warszawską, od 2005 r. posłanka PO; była sekretarz stanu w Kancelarii Premiera Donalda Tuska, była pełnomocnik rządu do spraw przeciwdziałania korupcji, jej mężem jest reżyser Paweł Pitera, ma syna.

Marek Plura: 44 lata, ukończył studia pedagogiczne w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum" w Krakowie, a także studia podyplomowe z zakresu psychoterapii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, były radny w Katowicach, poseł, prezes Śląskiego Stowarzyszenia Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Akcent", Kawaler Orderu Uśmiechu, od urodzenia choruje na postępujący zanik mięśni, porusza się tylko na wózku elektrycznym, w wieku 21 lat wybrał życie w Domu Pomocy Społecznej Caritas w Mikołowie-Borowej Wsi, dziś ma żonę oraz córkę i syna.

Dariusz Rosati: 68 lat, ukończył Wydział Handlu Zagranicznego SGPiS w Warszawie, profesor ekonomii, minister spraw zagranicznych w rządach Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza, w 2011 r. jako bezpartyjny związał się z PO, poseł, mandat eurodeputowanego uzyskał po raz drugi, żona Teresa Rosati - projektantka mody; córka Weronika jest aktorką, syn prowadzi prywatne życie.

Jacek Saryusz-Wolski: 66 lat, ukończył studia ekonomiczne na Uniwersytecie Łódzkim, doktor nauk ekonomicznych, wieloletni pracownik naukowy na UŁ, należał do opozycji demokratycznej, był jednym z architektów oraz negocjatorów stowarzyszenia i członkostwa Polski z Unią Europejską, wiceprzewodniczący Europejskiej Partii Ludowej i były wiceszef europarlamentu, w którym zasiada nieprzerwanie od 2004 roku.

Adam Szejnfeld: 56 lat, ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, były działacz NSZZ „Solidarność", były burmistrz miasta i gminy Szamocin, były wiceminister gospodarki, poseł, w europarlamencie debiutuje.

Róża Thun: 60 lat, pełne nazwisko Róża Maria Graefin von Thun und Hohenstein z domu Woźniakowska, ukończyła filologię angielską na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1981 roku została żoną Franza Grafa von Thun und Hohenstein i krótko po ślubie z mężem wyjechała do Niemiec, gdzie mieszkali do 1989 r., lata 1989-1991 spędzili wraz z trójką dzieci w Katmandu w Nepalu, do Polski cała rodzina (państwo Thun mają czworo dzieci) wróciła w 1991 roku, trzykrotnie w 2011, 2013 i 2014 r. była wybierana do grona najlepszych europosłów przez „The Parliament Magazine",

Jarosław Wałęsa: 38 lat, absolwent Uniwersytetu Świętego Krzyża w Massachusetts na kierunku politologia, były poseł, europoseł po raz drugi, najmłodszy syn byłego prezydenta Lecha Wałęsy, ma żonę i syna.

Bogdan Wenta: 53 lata, jeden z najwybitniejszych zawodników oraz trenerów w historii polskiej piłki ręcznej, był wielokrotnym reprezentantem Polski, przez trzy lata występował w reprezentacji Niemiec, jako trener biało-czerwonych sięgnął z reprezentacją m.in. po wicemistrzostwo świata w 2007 roku oraz brązowy medal MŚ w 2009 roku, żonaty, ma syna.

Bogdan Zdrojewski: 57 lat, absolwent filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego, magister kulturoznawstwa, minister kultury, poseł, były prezydent Wrocławia, były senator, w europarlamencie po raz pierwszy, żonaty, ma dwójkę dzieci.

Tadeusz Zwiefka: 60 lat, ukończył prawo na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Podyplomowe Studium Dziennikarstwa na Akademii Nauk Społecznych w Warszawie, był znanym dziennikarzem telewizyjnym, jest szefem PO w Bydgoszczy, w europarlamencie po raz trzeci, żonaty, ma dwójkę dzieci.

Prawo i Sprawiedliwość

Ryszard Czarnecki: 51 lat, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, były prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, wiceminister kultury, były członek Samoobrony, europoseł po raz trzeci, obecna żona Emilia - córka kosmonauty Mirosława Hermaszewskiego, ojciec trzech synów.

Andrzej Duda: 42 lata, absolwent Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracownik naukowy UJ, doktor nauk prawnych, były wiceminister sprawiedliwości, były współpracownik prezydenta Lecha Kaczyńskiego, były radny, był członkiem Trybunału Stanu, żona - nauczycielka języka niemieckiego.

Anna Fotyga: 57 lat, absolwentka handlu zagranicznego Uniwersytetu Gdańskiego, była ekspertem Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz Banku Światowego, była doradca do spraw międzynarodowych premiera Jerzego Buzka, była minister spraw zagranicznych, była szefowa kancelarii prezydenckiej Lecha Kaczyńskiego, do PE wybrana po raz drugi, mężatka, ma dwoje dorosłych dzieci.

Beata Gosiewska: 43 lata, absolwentka Wydziału Rolniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i studiów podyplomowych w Szkole Głównej Handlowej, pracowała w centrali Agencji Rynku Rolnego i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, była radna, senator, wdowa po liderze świętokrzyskiego PiS, Przemysławie Gosiewskim, który zginął w katastrofie smoleńskiej, matka dwójki dzieci.

Marek Gróbarczyk: 46 lat, absolwent Wydziału Eksploatacji Siłowni Okrętowych Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni i studiów podyplomowych w Akademii Rolniczo-Technicznej w Bydgoszczy, minister gospodarki morskiej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, były doradca w kancelarii prezydenta za czasów Lecha Kaczyńskiego, europosłem został po raz drugi, żonaty, dwoje dzieci.

Dawid Jackiewicz: 41 lat, absolwent politologii Uniwersytetu Wrocławskiego, w trakcie studiów był związany z Ruchem Odbudowy Polski, m.in. prowadził biuro poselskie Jana Olszewskiego, były radny i wiceprezydent Wrocławia, były wiceminister skarbu, poseł, żonaty, ma dwóch synów.

Eurowybory 2014

Oficjalne wyniki.

PARLAMENTUM EUROPAEUM

Poparcie w %

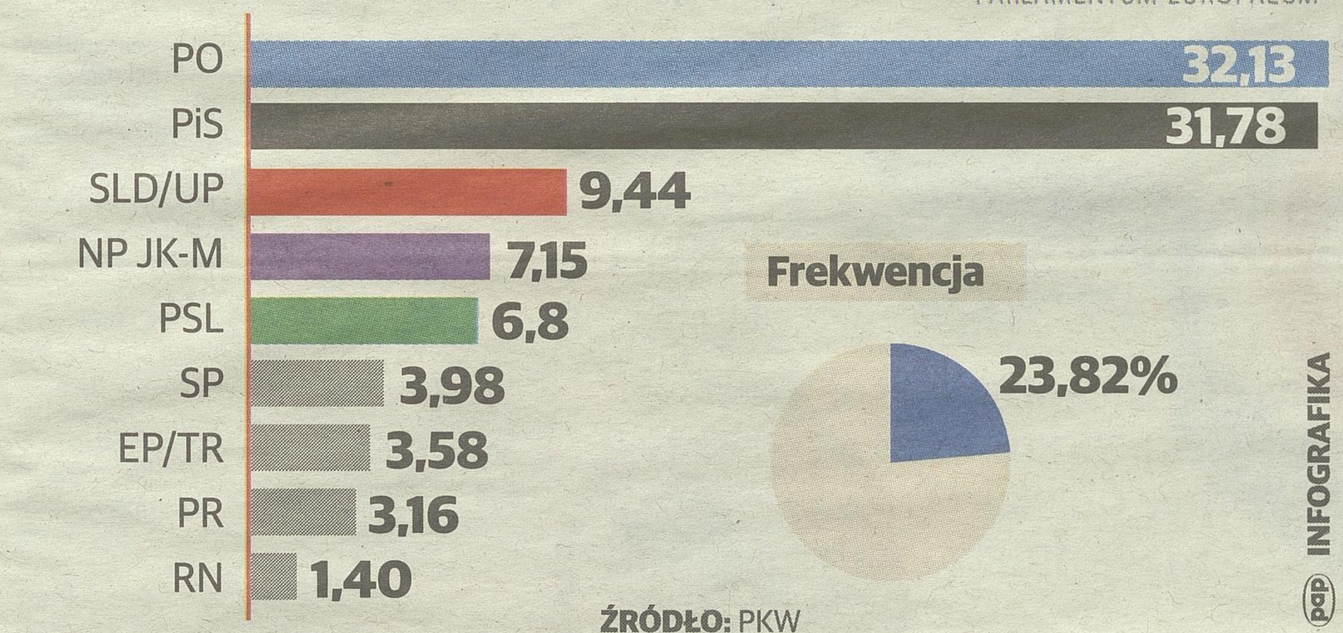

Frekwencja

ŹRÓDŁO: PKW

INFOGRAFIKA pap

Podział mandatów

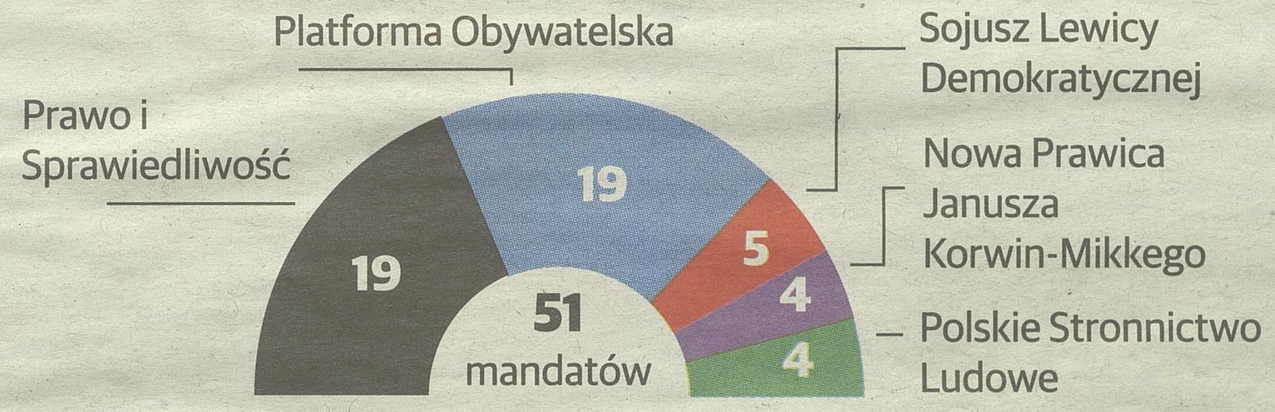

Marek Jurek: 54 lata, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, był członkiem władz krajowych Niezależnego Zrzeszenia Studentów, współtworzył Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, był członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (początkowo - jej przewodniczącym), były poseł, były marszałek Sejmu, prezes Prawicy Rzeczypospolitej, żonaty, ma troje dzieci.

Karol Karski: 48 lat, ukończył studia prawnicze i studia w zakresie stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, odbył kursy podyplomowe w Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego i Akademii Prawa Europejskiego we Florencji, kierownik katedry prawa międzynarodowego na UW i profesor warszawskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej, ekspert w dziedzinie prawa międzynarodowego i prawa UE, dwukrotnie został posłem, wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, żonaty.

Zdzisław Krasnodębski: 58 lat, ukończył studia na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz na Ruhr-Universitaet w Bochum, naukowiec (profesor), socjolog, filozof społeczny, publicysta, wykłada m.in. na uniwersytecie w Bremie, żonaty, ma córkę.

Zbigniew Kuźmiuk: 58 lat, ukończył wydział ekonomiczny w Radomiu kieleckiej Politechniki Świętokrzyskiej, absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, doktor nauk ekonomicznych, wykłada finanse na Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym (dawna Politechnika Radomska), poseł, były wojewoda radomski, były marszałek woj. mazowieckiego, były minister - członek Rady Ministrów, w przeszłości wieloletni działacz PSL, były wiceprezes naczelnego komitetu wykonawczego PSL i były eurodeputowany tej partii, ma żonę i troje dzieci.

Ryszard Legutko: 65 lat, ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, profesor filozofii, wykłada na Uniwersytecie Jagiellońskim, były senator i wicemarszałek Senatu, minister edukacji w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, w PE ponownie.

Stanisław Ożóg: 61 lat, z wykształcenia geodeta, ukończył Akademię Rolniczą w Krakowie, były starosta powiatu rzeszowskiego i burmistrz Sokołowa Małopolskiego, był wiceprezesem Związku Powiatów Polskich, poseł, prezes rzeszowskiego okręgu PiS oraz wiceprzewodniczący Podkarpackiej Rady Regionalnej tej partii, żonaty, ma dwoje dorosłych dzieci.

Bolesław Piecha: 60 lat, absolwent Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach (lekarz ginekolog) i studiów podyplomowych na Akademii Ekonomicznej w Katowicach, były wiceprzewodniczący rady miejskiej Rybnika, były wiceminister zdrowia, były poseł, senator,

Mirosław Piotrowski: 48 lat, historyk, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pracownik naukowy (profesor), kieruje Katedrą Historii Najnowszej w KUL, wykłada w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, współpracuje z Telewizją Trwam i Radiem Maryja, w wyborach startował z listy PiS, ale jest bezpartyjny, europarlamentarzysta po raz trzeci, żonaty, ma czworo dzieci.

Tomasz Poręba: 41 lat, na Akademii Pedagogicznej w Krakowie ukończył historię i politologię, absolwent podyplomowych studiów europejskich organizowanych przez Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet w Maastricht, studia finansował dzięki grze w trzecioligowych klubach piłkarskich Małopolski, a po kontuzji dzięki pracy w dziale sportowym „Gazety Krakowskiej", był asystentem prezesa IPN, w 2003 r. związał się z PiS; był m.in. szefem biura Jarosława Kaczyńskiego, wiceprzewodniczący okręgu rzeszowskiego Pis, ma żonę i dwie córki.

Kazimierz M. Ujazdowski: 50 lat, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik naukowy tej uczelni (doktor hab.), były minister kultury, były wicemarszałek Sejmu, poseł, współtwórca Przymierza Prawicy, ma żonę i trójkę dzieci.

Janusz Wojciechowski: 60 lat, ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, były sędzia, były prezes NIK, były wicemarszałek Sejmu, były prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, europoseł po raz trzeci, żonaty, ma dwóch synów.

Jadwiga Wiśniewska: 51 lat, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (dyplomowana nauczycielka), była radna, posłanka, wiceprezes Zarządu Okręgowego PiS w Częstochowie, mężatka, ma jedno dziecko.

Kosma Złotowski: 50 lat, ukończył filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskał dyplom Master of Business Administration (MBA) Dominican University w Chicago, był dziennikarzem telewizyjnym w Bydgoszczy, był prezydentem Bydgoszczy, senatorem, poseł, szef partii w okręgu bydgoskim, żonaty, ma dwoje dzieci.

Sojusz Lewicy Demokratycznej

Lidia Geringer de Oedenberg: 57 lat, absolwentka Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz studiów podyplomowych w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, artystka-plastyk, była dziennikarka telewizyjna, była wiceprzewodnicząca Rady Programowej TVP we Wrocławiu, była dyrektor generalny Międzynarodowego Festiwalu „Wratislavia Cantans" oraz dyrektor generalny filharmonii we Wrocławiu, po raz trzeci uzyskała mandat do PE.

Adam Gierek: 76 lat, absolwent Politechniki Śląskiej, naukowiec (profesor nauk technicznych), były wiceprzewodniczący Unii Pracy, były senator, po raz trzeci wybrany do PE, syn byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, żonaty, ma dwoje dzieci.

Bogusław Liberadzki: 66 lat, ukończył Szkołę Główną Handlową w Warszawie, pracownik naukowy (profesor), były minister transportu, wiceprzewodniczący zarządu krajowego SLD, eurodeputowany po raz trzeci, żonaty, ma dwóch synów.

Krystyna Łybacka: 68 lat, absolwentka Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, doktor nauk matematycznych, pracownik naukowy na Politechnice Poznańskiej, była minister edukacji narodowej i sportu, posłanka, eurodeputowana po raz pierwszy.

Janusz Zemke: 65 lat, ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, tytuł doktora nauk politycznych uzyskał w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie, był I sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy, przez siedem kadencji był posłem, sekretarz stanu w MON w rządach Leszka Millera i Marka Belki, europoseł po raz drugi, żonaty, ma troje dorosłych dzieci.

Nowa Prawica

Robert Iwaszkiewicz: 52 lata, absolwent budownictwa rolniczego na Akademii Rolniczej, wrocławski przedsiębiorca, z żoną Małgorzatą (lekarzem rodzinnym) prowadzi prywatną przychodnię zdrowia, dwóch synów.

Janusz Korwin-Mikke: 72 lata, z wykształcenia filozof, w latach 70. XX wieku został zawodowym brydżystą, lider Nowej Prawicy, publicysta, dwukrotnie żonaty, ma sześcioro dzieci.

Michał Marusik: 63 lata, ukończył Technikum Chemiczne w Tomaszowie Mazowieckim, pracował w gdańskiej rafinerii, w sierpniu 1980 r. był jednym z organizatorów strajku w swoim zakładzie pracy, szef Rady Sygnatariuszy Kongresu Nowej Prawicy i długoletni współpracownik Janusza Korwin-Mikkego, żonaty, ma syna.

Stanisław Żółtek: 58 lat, studiował matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (nie uzyskał tytułu magistra), był wiceprezydentem Krakowa, drugi wiceprezes Kongresu Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikkego.

Polskie Stronnictwo Ludowe

Andrzej Grzyb: 58 lat, absolwent Akademii Rolniczej w Poznaniu oraz Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, pięciokrotnie był posłem na Sejm, przewodniczący wielkopolskiego PSL, europoseł po raz drugi.

Krzysztof Hetman: 40 lat, absolwent Wydziału Politologii UMCS w Lublinie i studiów podyplomowych w lubelskiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, marszałek województwa lubelskiego, wiceprezes PSL i szef tej partii w regionie, żonaty, ma dwie córki.

Jarosław Kalinowski: 52 lata, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i podyplomowego Studium Wspólnotowego Prawa Rolnego w Instytucie Nauk Prawnych PAN, były wicemarszałek Sejmu (dwukrotny), były wicepremier, były minister rolnictwa, przewodniczący Rady Naczelnej PSL, wraz z żoną (dyrektorką szkoły podstawowej) prowadzi gospodarstwo rolne, ma pięcioro dzieci.

Czesław Siekierski: 62 lata, ukończył SGGW w Warszawie, pracownik naukowy tej uczelni (doktor nauk ekonomicznych), były poseł, były wiceminister rolnictwa oraz pełnomocnik rządu ds. przygotowania polskiego rolnictwa do integracji Polski z UE, w europarlamencie nieprzerwanie od 2004 r., żonaty, ma córkę.

(PAP)

Zwycięski wróg Unii Europejskiej

- Był relegowany z uczelni i aresztowany, a gdy stracił pracę został zawodowym brydżystą
- Wszedł do europarlamentu, który zamierza atakować, bo tylko „zabiera pieniądze podatnikom"

Sylwetka

Janusz Korwin-Mikke - lider Nowej Prawicy, skrajny liberał, autor kontrowersyjnych wypowiedzi, brydżysta, oraz - jak sam o sobie mówi - „unio-sceptyk", został europosłem. Gdy stało się jasne, że NP przekroczyła próg wyborczy, ogłosił że rozpoczął się marsz Polski do normalności

Korwin-Mikke zdobył mandat ze śląskiej listy NP, której był liderem. Przekroczenie progu wyborczego przez to ugrupowanie uznawane jest przez komentatorów za największą niespodziankę głosowania do europarlamentu. Na sukces swego ugrupowania zapracował głównie sam Korwin-Mikke, gdyż politycy z jego list dotąd nie byli rozpoznawalni i promowani.

Choć lider Nowej Prawicy w polityce jest obecny od ponad 30 lat, to wynik tegorocznych wyborów do euro-parlamentu uznawany jest za jego pierwszy prawdziwy sukces na scenie politycznej. W przeszłości założył lub współtworzył kilka ugrupowań, ale - z wyjątkiem Unii Polityki Realnej w wyborach 1991 r. - przez lata nie udawało im się pokonać progu wyborczego.

Obecny wynik Nowej Prawicy Korwin-Mikke zawdzięcza poparciu młodych. Według powyborczego sondażu Ipsos partia ta w grupie wiekowej 18-25 lat zdobyła 28,5 proc. głosów. Ma też najchętniej odwiedzane przez młodzież strony na Facebooku.

Korwin-Mikke zamierza w PE atakować Unię Europejską oraz samą instytucję europarlamentu, która jego zdaniem nie spełnia żadnych pożytecznych zadań, tylko „zabiera pieniądze podatnikom".

- Oczywiście, użyjemy immunitetu i pieniędzy do mówienia tego, co trzeba o tych złodziejach z Brukseli - deklarował.

Zapowiedziany przez Korwin-Mikkego „marsz Polski do normalności" ma polegać m.in. na dążeniu do skrajnego obniżenia podatków, wprowadzenia kary śmierci, zwiększenia wydatków na wojsko i policję przy jednoczesnej likwidacji większości świadczeń socjalnych, bezpłatnej opieki zdrowotnej czy państwowego szkolnictwa.

Polityk nie ukrywa, że traktuje wybory do PE przede wszystkim jako trampolinę, która ma go wynieść do sukcesu wyborczego w wyborach krajowych; jak mówi, spodziewa się, że w następnych wyborach parlamentarnych uzyska dwucyfrowy wynik, a Nowa Prawica zostanie „trzecią siłą" w Sejmie. Wtedy - stwierdza - obecnie rządzący politycy „wylądują w więzieniach, gdzie jest ich miejsce".



FOT. PAP/TOMASZ GZELL

Janusz Korwin-Mikke nie kryje na forum publicznym swoich kontrowersyjnych poglądów. Między innymi chce przywrócenia kary śmierci.

Korwin-Mikke jest znany ze swoich wypowiedzi na tematy światopoglądowe oraz historyczne. Oburzenie wzbudziła jego wypowiedź w TVN24, gdzie powiedział m.in., że kobiety nie powinny głosować. Z kolei na pytanie „Czy pan uważa, że kobiety chcą być gwałcone?", odpowiedział: „Kobiety zawsze udają, że pewien opór stawiają i to jest normalne. Trzeba wiedzieć, kiedy można, a kiedy nie".

Korwin-Mikkego skrytykowali wtedy politycy ze wszystkich stron sceny politycznej. Premier Donald Tusk nazwał jego słowa przestępstwem.

- To, co Korwin-Mikke opowiada o polskich kobietach, to jest tak naprawdę przestępstwo. A poza tym jest to ohydne, nie ma to nic wspólnego z polityką. Ja człowiekowi, który ma takie wyobrażenie kobiety, ręki nie podam - powiedział szef rządu.

W odpowiedzi Korwin-Mikke podziękował mu za „uwolnienie od konieczności podawania mu ręki, ponieważ wielokrotnym oszustom ręki się nie podaje".

„Paraolimpiada? Ze sportem nie ma to jednak wiele wspólnego - równie dobrze można by organizować zawody w szachy dla debili" - tak z kolei Korwin-Mikke pisał na swoim blogu o niepełnosprawnych. On sam twierdzi, że nie jest nietolerancyjny, a na jego listach wyborczych do PE znalazły się dwie osoby niepełnosprawne.

Korwin-Mikke urodził się 27 października 1942 roku w Warszawie. Z wykształcenia jest filozofem, studiował także matematykę, prawo i socjologię. Był aresztowany i relegowany z uczelni (Uniwersytetu Warszawskiego) za udział w wydarzeniach marcowych 1968 roku. W latach 1969-1974 był pracownikiem naukowym Instytutu Transportu Samochodowego, a następnie Uniwersytetu Warszawskiego. Po rozwiązaniu zespołu i zwolnieniu wszystkich pracowników przez władze UW został zawodowym brydżystą, awansował nawet do kadry narodowej.

Jako stypendysta wyjechał w 1977 roku na pół roku do Paryża. Po powrocie założył Officynę Liberałów (wydawnictwo drugiego obiegu) oraz prywatne seminarium „Prawica-Liberalizm-Konserwatyzm".

Uczestniczył w strajku stoczniowców szczecińskich w sierpniu 1980, następnie był doradcą NSZZ Rzemieślników Indywidualnych „Solidarność". W marcu 1982 został internowany w Białołęce na kilka miesięcy.

Od 1982 roku należał do Stronnictwa Demokratycznego, z którego wystąpił w okresie stanu wojennego. W 1984 założył wraz ze Stefanem Kisielewskim Partię Liberałów „Prawica". W 1987 został prezesem nowo powstałego Ruchu Polityki Realnej (w 1989 roku przekształconego w Unię Polityki Realnej), której był prezesem do 1997 roku i później ponownie - po Stanisławie Michalkiewiczu - w latach 1999-2003.

Bez powodzenia startował w wyborach do Senatu w czerwcu 1989 roku. Z ramienia UPR był posłem I kadencji w latach 1991-1993 z województwa poznańskiego. W 1992 roku był inicjatorem uchwały lustracyjnej, w wyniku której powstała słynna „lista Macierewicza" i w konsekwencji upadł rząd Jana Olszewskiego.

W czerwcu 2005 roku założył partię Platforma Janusza Korwin-Mikkego, która we wrześniowych wyborach parlamentarnych tego samego roku nie przekroczyła 5-procentowego progu wyborczego; uzyskała 1,57 proc. głosów. W 2006 roku Platforma Janusza Korwin-Mikkego zawiesiła działalność, jednak nie została wykreślona z rejestru partii politycznych.

W 2006 roku zdecydował się na start w wyborach na prezydenta Warszawy; przegrał, uzyskując 2,26 proc. poparcia.

W przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 roku bezskutecznie ubiegał się o mandat poselski z pierwszego miejsca na liście Ligi Polskich Rodzin w okręgu gdańskim w ramach porozumienia LPR, UPR i Prawicy Rzeczypospolitej.

W listopadzie 2009 Platforma Janusza Korwin-Mikke zmieniła nazwę na Wolność i Praworządność. Po wyborach prezydenckich w 2010 r, w którym Korwin-Mikke uzyskał niecałe 2,5 proc. głosów, ugrupowanie przekształciło się w Unię Polityki Realnej - Wolność i Praworządność.

12 maja 2011 ostatecznie partia przyjęła nazwę „Kongres Nowej Prawicy". Symbolem partii jest trójkolorowy feniks.

Janusz Korwin-Mikke jest też publicystą. Zakładał miesięcznik „Najwyższy czas" i przez wiele lat był wydawcą.

Jest także członkiem honorowym konserwatywnego Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego.

Dwukrotnie żonaty, ma sześcioro dzieci. Jego hobby to wszelkiego rodzaju gry. Jest miłośnikiem brydża, szachów i bilardu. Napisał kilka książek o tematyce brydżowej.

(PAP)

Analiza

Aby Polska przyjęła wspólną walutę, trzeba złagodzić kryterium kursowe

- Związanie złotówki z euro przez dwa lata może być zabójcze dla konkurencyjności polskiej gospodarki
- Długa droga Polski do stania się idealnym członkiem unii walutowej



OPR. GRAF.: R. MOGILEWSKI

Aby Polska mogła bezpiecznie wejść do strefy euro trzeba złagodzić obowiązujące kryterium kursowe - uważają niektórzy ekonomiści. Zdaniem resortu finansów zmiana taka nie będzie jednak możliwa bez ingerencji w Traktat o funkcjonowaniu UE.

ERM-II to tzw. przedsionek euro - dwuletni okres, podczas którego waluta pretendująca do euro musi być stabilna. Wahania jej kursu nie mogą przekraczać 15 proc. od ustalonej wartości referencyjnej.

Przed ryzykami związanymi z wprowadzeniem złotego do mechanizmu ERM-II ostrzegał ostatnio wielokrotnie prezes NBP Marek Belka. Jego zdaniem złotemu i polskiej gospodarce wiązanie złotego z euro na dwa lata nie jest potrzebne - mogłoby to grozić istotnym umocnieniem złotego. Byłoby to zabójcze dla konkurencyjności polskiej gospodarki opartej na niskich kosztach. Doświadczyła tego np. słowacka korona.

- Polska gospodarka ma przed sobą długą drogę, zanim stanie się idealnym członkiem unii walutowej - mówił w ubiegłym tygodniu w Londynie prezes NBP.

Główny ekonomista banku Societe Generale Jarosław Janecki przyznał, że Polska może mieć problem ze stabilizacją kursu w ERM II, a ryzyko to dotyczy zwłaszcza umocnienia naszej waluty.

- Wtedy tracimy jeden z podstawowych czynników konkurencyjnych - ocenił Janecki.

Jego zdaniem jest jednak pole do negocjacji w sprawie zasad ERM II. Janecki uważa, że można się zastanowić, czy przy ocenie stabilności kursu nie powinny być brane pod uwagę wahania wynikające z sytuacji rynkowych.

- Najprostszym rozwiązaniem, które można by było negocjować, to - przy założeniu, że spełnimy wszystkie kryteria przyjęcia euro - możliwość wykazania ex post, że nasz kurs walutowy przez określony czas był stabilny - powiedział Janecki. Dzięki temu Polska, nie ogłaszając wejścia do ERM-II mogłaby udowodnić, że spełniła kryterium kursowe.

Według Janeckiego najlepiej byłoby odrzucić kryterium stabilności walutowej, jednak wówczas Polska mogłaby być w strefie euro traktowana jako kraju drugiej kategorii.

- Rozmowa o kryterium kursowym jest konieczna. Nie możemy tego odkładać, bowiem proces negocjacyjny jest długi, wymaga zgody wszystkich krajów strefy euro i ECB. Odkładanie tego do roku np. 2018-2019 byłoby nieporozumieniem - ocenił ekonomista.

Także według głównego ekonomisty PKO BP Radosława Bodysa, obowiązek utrzymywania przez dwa lata kursu złotego w ERM-II to jedno z głównych ryzyk formalnych dla procesu przyjęcia euro przez Polskę.

Ekonomista uważa, że ewentualne złagodzenie kryterium kursowego, np. poprzez możliwość „post-datowanego" wejścia do ERM-II, mogłoby - przy korzystnym splocie zdarzeń - umożliwić Polsce spełnienie wszystkich kryteriów konwergencji już wiosną 2016 r. Bodys zauważył, że od połowy 2013 r. zmienność kursu złotego mieści się w wąskim przedziale dopuszczonym w ramach hipotetycznego ERM-II.

Inaczej na sprawę patrzy resort finansów.

- Zmiana kryteriów jest mało prawdopodobna, ponieważ w tym celu wymagana jest zmiana Traktatu o funkcjonowaniu UE, dla której barierę wydaje się stanowić zasada equal treatment (równego traktowania - PAP) - poinformowała rzeczniczka prasowa MF Wiesława Dróżdż. Dodała, że dlatego resort finansów nie chce się angażować w dyskusję na ten temat.

- Nie oznacza to jednak, że nie dostrzegamy ryzyk związanych z kursowym kryterium konwergencji. Wręcz odwrotnie, mając świadomość że ryzyka te mogą być poważne, elementowi temu od początku procesu przygotowań poświęcamy szczególną uwagę - zapewniła.

Wskazała, że aby zmniejszyć ryzyka związane z pobytem w ERM-II rząd zdecydował, że wejście do mechanizmu powinno nastąpić dopiero jeśli spełnione zostaną dwa wcześniejsze warunki. Pierwszy to stabilna perspektywa wypełnienia kryterium kursowego w horyzoncie dwóch lat oraz osiągnięcie porozumienia politycznego co do przeprowadzenia zmian legislacyjnych (w szczególności zmiana Konstytucji RP) niezbędnych do przyjęcia euro.

MF wskazało, że w dotychczasowej historii strefy euro odnotowano przykłady (Słowenia, Litwa) krótszego niż wymagane 2 lata pobytu w ERM II, który został uznany za wystarczający do wypełnienia kursowego kryterium konwergencji.

- Wskazane przypadki są przykładem dyskrecjonalności w stosowaniu tego kryterium. Jednak, mając na uwadze niepewność w zakresie decyzji o ew. uznaniu przez instytucje europejskie stabilności kursowej w okresie przed formalnym przystąpieniem do ERM II za wystarczającą, obecna strategia rządu zakłada „literalne" podejście do tego kryterium - podkreśliła rzeczniczka.

Także prof. Cezary Wójcik (SGH, PAN) uważa, że aby zmienić kryteria konwergencji potrzebna jest zmiana Traktatu o funkcjonowaniu UE.

- Nie sądzę, by zmiana taka nastąpiła - powiedział Wójcik. Zastrzegł, że jego zdaniem nie będzie ona jednak potrzebna. Profesor przyznał, że ryzyka dotyczące powiązania złotego z euro istnieją, niemniej trzeba sobie zadać pytanie o ich skalę. „Moim zdaniem ryzyka te zmniejszają się, a nie zwiększają. Złoty już jest stabilną walutą, inflację mamy na bardzo niskim poziomie" - powiedział Wójcik.

Profesor podkreślił, że przez najbliższe 10-15 lat Polska i tak nie przyjmie euro, więc - według niego - dyskusja na temat złotego w ERM-II jest na razie czysto teoretyczna.

(PAP)



FOT. PAP/JACEK TURCZYK

Zdjęcie archiwalne z 22 maja 2005 roku. Były prezydent gen. Wojciech Jaruzelski oraz były prezydent Lech Wałęsa podczas specjalnego wydania telewizyjnego programu Linia Specjalna

Do końca życia generał bronił swej decyzji o stanie wojennym

Pod wodzą Wojciecha Jaruzelskiego polskie wojsko wkroczyło do Czechosłowacji, dokonało w 1970 roku masakry robotników na Wybrzeżu. Ale największy cień rzuca na niego 13 grudnia 1981 roku

Postać

Ostatni przywódca PRL, współtwórca Okrągłego Stołu, pierwszy prezydent po 1989 roku. Sądzony w procesie autorów stanu wojennego i w sprawie masakry na Wybrzeżu w 1970 r. Sybirak, żołnierz II wojny światowej.

– Generał Wojciech Jaruzelski zmarł w niedzielę o godz. 15.24 w szpitalu WIM w Warszawie; do ostatnich chwil towarzyszyła mu córka Monika – poinformował zastępca komendanta WIM płk Grzegorz Kade. W szpitalu przy Szaserów Jaruzelski przebywał z przerwami od kilku miesięcy.

Miał 90 lat. W 2011 r. zdiagnozowano u niego chłoniaka.

Gen. Wojciech Jaruzelski to przywódca PRL i PZPR w latach 80. ubiegłego wieku, przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego podczas stanu wojennego, prezydent w latach 1989-90.

Na jego postać największy cień rzuca decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego. Do końca życia generał jej bronił. Argumentował, że ocaliła ona Polskę przed „wielowymiarową katastrofą".

Pod koniec lat 80. był jednym z architektów Okrągłego Stołu, pierwszym prezydentem po '89 oraz inicjatorem powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego.

Stan wojenny do dziś jest przedmiotem kontrowersyjnych ocen historyków i społeczeństwa. Jedni nie mogą zapomnieć Jaruzelskiemu zniszczenia Solidarności oraz ok. 100 ofiar śmiertelnych tego czasu. Sondaże pokazują jednak, że nadal więcej Polaków uznaje zasadność wprowadzenia stanu wojennego, niż ma zdanie przeciwne. Obrońcy Jaruzelskiego podkreślają, że stan wojenny miał uratować Polskę przed sowiecką interwencją.

Jaruzelski urodził się 6 lipca 1923 roku w Kurowie (wieś między Puławami a Lublinem) w rodzinie ziemiańskiej Władysława i Wandy z Zarębów Jaruzelskiej. Wychowywany w Kurowie 10-letni Jaruzelski w 1933 roku wstąpił do gimnazjum oo. marianów na Bielanach w Warszawie.

We wrześniu 1939 roku rodzina Jaruzelskich znalazła schronienie na niepodległej wtedy Litwie. W czerwcu 1941 roku, po aneksji Litwy przez ZSRR, Jaruzelskich aresztowano i wywieziono na Syberię. Ojca skierowano do łagru w Krasnojarskim Kraju, matkę i syna do Kraju Ałtajskiego. Wojciech Jaruzelski pracował przy wyrębie drzew w tajdze, zwolniono go z łagru po podpisaniu układu Sikorski-Majski. Ojciec zmarł wkrótce potem na dezynterię.

W maju 1943 r. Wojciech Jaruzelski stawił się na punkt zborny ochotników do formowanej przez polskich komunistów w ZSRR armii polskiej dowodzonej przez gen. Zygmunta Berlinga; służbę odroczono mu jednak do czasu utworzenia podchorążówki. W lipcu 1943 r. wstąpił do szkoły oficerskiej w Riazaniu. Jesienią 1943 roku został dowódcą plutonu w 5. pułku piechoty w II Dywizji Piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego. Wojnę skończył w stopniu porucznika.

Od jesieni 1945 do początków 1947 r. brał udział w walkach z polskim podziemiem niepodległościowym oraz nacjonalistami ukraińskimi.

W 1947 r. Jaruzelski wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej (od grudnia 1948 roku – PZPR). Skończył Akademię Sztabu Generalnego oraz skrócone studia strategii w Akademii Wojskowej im. Woroszyłowa w Moskwie. W 1956 r. został nominowany na generała brygady, od 1973 roku był generałem armii.

Był posłem na Sejm PRL. Od 1964 roku – członkiem Komitetu Centralnego PZPR. W latach 1960-1965 był szefem Głównego Zarządu Politycznego WP. Od 1965 do 1968 roku – szefem Sztabu Generalnego WP, a od 1962 do kwietnia 1968 roku także wiceministrem obrony narodowej.

W czasie wydarzeń marcowych 13 kwietnia 1968 roku Jaruzelski został powołany na stanowisko szefa MON po odejściu marszałka Mariana Spychalskiego. Uczestniczył w tym czasie w usuwaniu z armii oficerów pochodzenia żydowskiego.

W sierpniu 1968 roku 2. armia WP pod osobistym nadzorem Jaruzelskiego wkroczyła na terytorium Czechosłowacji w ramach agresji wojsk Układu Warszawskiego w celu zdławienia „praskiej wiosny".

W grudniu 1970 r. na Wybrzeżu doszło do krwawego stłumienia protestów robotników przeciw podwyżkom cen - od kul milicji i wojska zginęły co najmniej 44 osoby, a kilkaset zostało rannych. W 2001 roku Jaruzelski zapewniał jako oskarżony przed sądem, że podjął kroki w celu „złagodzenia" decyzji szefa PZPR Władysława Gomułki o strzelaniu do robotników: pierwsze strzały miały być oddawane w powietrze, potem w ziemię, a następne - w nogi demonstrantów.

Według historyków w grudniu 1970 roku Jaruzelski odegrał ważną rolę w odsunięciu Gomułki i jego ekipy od władzy oraz w objęciu szefostwa PZPR przez Edwarda Gierka. Został zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, a w 1971 roku - członkiem Biura).

10 lutego 1981 roku Sejm powierzył mu funkcję premiera, zaś 16 października 1981 roku IV plenum KC PZPR wybrało go na I sekretarza KC PZPR.

13 grudnia 1981 r. Jaruzelski wprowadził w Polsce stan wojenny i stanął na czele pozakonstytucyjnej Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON). „Obywatele i obywatelki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zwracam się dziś do was jako żołnierz i jako szef rządu polskiego. Zwracam się do was w sprawach wagi najwyższej: ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią" - mówił wówczas w telewizyjnym orędziu Jaruzelski.

Stan wojenny przygotowywano już od sierpnia 1980 r. Jego wprowadzenie uzasadniono groźbą zamachu stanu i przejęcia władzy przez opozycję z „S", załamaniem gospodarki oraz możliwością interwencji radzieckiej.

„Decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego nie żałuję. Uważam, że była konieczna, była zbawienna, ocaliła Polskę przed wielowymiarową katastrofą" - mówił Jaruzelski „Trybunie" w 2000 roku. „Wiem, że działo się wiele rzeczy złych, szeroko poszły internowania, odżyły różnego rodzaju odwetowe tendencje w ogniwach władzy i inne problemy, z którymi ludzie musieli się borykać. Ale nie pozostaje to w żadnej proporcji do tego, co mogłoby się wówczas zdarzyć" - dodał.

13 maja 1981 r. w Rzymie doszło do zamachu na Jana Pawła II. Wiosną 2011 r., w wypowiedzi dla włoskiego miesięcznika katolickiego „Jesus", Jaruzelski stwierdził, że „najbardziej logicznym" wątkiem zamachu na papieża jest „trop islamski". Przekonywał, że należy wykluczyć tzw. bułgarski ślad zamachu. W tej samej wypowiedzi odniósł się do innego dramatycznego zdarzenia z okresu, w którym sprawował władzę - zamordowania w 1984 r. przez funkcjonariuszy SB księdza Jerzego Popiełuszki. Zasugerował, że za tym zabójstwem mogła stać Moskwa. „Nasi sowieccy sojusznicy w sposób bardzo krytyczny oceniali stosunki między państwem polskim a Kościołem i mieli interes w wywołaniu konfliktu między obu stronami" - mówił.



FOT. PAP/ARCHIWUM

13 grudnia 1981 roku. W telewizyjnym wystąpieniu generał Wojciech Jaruzelski ogłasza wprowadzenie w całym kraju stanu wojennego

W 1985 roku Jaruzelski zrezygnował z funkcji premiera i objął stanowisko przewodniczącego Rady Państwa; jednocześnie utrzymał kierownictwo partii. Był pomysłodawcą reform gospodarczych, które jednak nie przyniosły efektów.

18 stycznia 1989 roku Biuro Polityczne PZPR w wyniku nacisków Jaruzelskiego i jego sojuszników przyjęło uchwałę popierającą rozmowy Okrągłego Stołu z częścią opozycji. Aby wymóc decyzję ws. Okrągłego Stołu, Jaruzelski zgłosił gotowość dymisji, jednak uzyskał wotum zaufania.

Rozmowy Okrągłego Stołu przez dwa miesiące. Rezultatem kontraktu, jaki zawarły władze i pozasystemową solidarnościową opozycją były pierwsze w powojennej historii Polski częściowo wolne wybory do Sejmu i całkowicie wolne do przywróconego Senatu. Odbyły się one 4 czerwca. Wynik wyborów był wielkim triumfem ówczesnej opozycji z Solidarnością na czele i klęską koalicji rządzącej.

Pierwszym istotnym wydarzeniem w dziejach kontraktowego Sejmu były wybory prezydenta PRL 19 lipca 1989 r. Wyboru Jaruzelskiego Zgromadzenie Narodowe dokonało zaledwie jednym głosem przewagi, dzięki poparciu posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. 28 lipca prezydent Jaruzelski zrezygnował z funkcji I sekretarza KC PZPR, którą przejął Mieczysław Rakowski.

19 sierpnia prezydent Jaruzelski powierzył misję utworzenia gabinetu Tadeuszowi Mazowieckiemu, stając się w ten sposób inicjatorem pierwszego niekomunistycznego rządu.

31 grudnia 1989 roku weszła w życie zmiana Konstytucji PRL dotycząca zmiany nazwy państwa na Rzeczpospolita Polska. W efekcie Jaruzelski został pierwszym prezydentem III RP.

We wrześniu 1990 roku Sejm przyjął uchwałę o skróceniu kadencji prezydenta. Uznał, że wybory prezydenckie powinny się odbyć do końca roku i wprowadził do konstytucji zapis o powszechności tych wyborów. 9 grudnia 1990 roku prezydentem został Lech Wałęsa.

Jaruzelski wycofał się z czynnego życia politycznego - zajął się pisaniem książek i artykułów, uczestniczył w odczytach i konferencjach oraz w procesach dotyczących wydarzeń grudnia 1970, a potem stanu wojennego.

Od początku lat 90., w kolejne rocznice wprowadzenia stanu wojennego, pod warszawskim domem Jaruzelskiego przy ul. Ikara odbywały się demonstracje jego przeciwników i zwolenników.

W wolnej Polsce podejmowano próby osądzenia Jaruzelskiego - początkowo w ramach odpowiedzialności konstytucyjnej.

W lutym 1992 r. Sejm uznał stan wojenny za nielegalny. Powołano też specjalną komisję do zbadania jego przebiegu i skutków. Gdy jesienią 1993 r. parlament został rozwiązany przez prezydenta Lecha Wałęsę, nowy Sejm, w którym rządziła koalicja SLD-PSL, nie kontynuował prac tej komisji.

W 1996 r. sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która zajmowała się wnioskami o postawienie przed Trybunałem Stanu autorów stanu wojennego, uznała, że wprowadzenie go było „wyższą koniecznością". Podzielając opinię komisji, Sejm - głosami ówczesnej koalicji rządzącej SLD-PSL, a przy sprzeciwie opozycji - w październiku 1996 roku umorzył postępowanie wobec Jaruzelskiego i innych.

Kwestię ich odpowiedzialności karnej - dopuszczalnej wobec braku oskarżenia przed TS podjął pion śledczy IPN z Katowic, który wszczął śledztwo w 2004 roku. W marcu 2006 roku postawił Jaruzelskiemu zarzuty popełnienia zbrodni komunistycznej, polegającej na kierowaniu w 1981 roku „zorganizowanym związkiem przestępczym o charakterze zbrojnym", który na najwyższych szczeblach władzy przygotowywał stan wojenny. Drugi zarzut to podżeganie członków Rady Państwa do przekroczenia ich uprawnień przez uchwalenie dekretów o stanie wojennym. Groziło mu za to 10 lat więzienia. Mówił wówczas, że jeśli dojdzie do procesu, będzie to „sąd moralny" nad „tymi w mundurach i bez mundurów" oraz „milionami, którzy poparli stan wojenny".

W kwietniu 2007 roku pion śledczy IPN z Katowic skierował do sądu akt oskarżenia wobec dziewięciu osób - członków władz, WRON i Rady Państwa. Zarzuty dotyczyły m.in. właśnie kierowania i udziału w „związku przestępczym o charakterze zbrojnym". Głównymi oskarżonymi byli: Jaruzelski (groziło mu do 10 lat więzienia), Kiszczak oraz Stanisław Kania, b. I sekretarz KC PZPR. Nie przyznali się do zarzutów.

W marcu 2011 roku Trybunał Konstytucyjny uznał dekrety o stanie wojennym za niezgodne z konstytucją PRL i RP. TK podkreślił, że Rada Państwa złamała konstytucję PRL, bo nie miała prawa ich wydawać podczas sesji Sejmu. Zostały one zatem wydane przez „nieuprawniony podmiot", a „działanie prawotwórcze Rady było nielegalne".

Latem 2011 roku sąd ws. stanu wojennego - po zabiegach onkologicznych b. szefa WRON - zarządził nowe badania lekarskie. Wynikało z nich, że Jaruzelski nie może uczestniczyć w rozprawach przez najbliższy rok. Sprawę Jaruzelskiego wyłączono z procesu i w sierpniu 2011 roku zawieszono. Proces potoczył się już bez niego.

12 stycznia 2012 r. sąd uznał, że stan wojenny nielegalnie wprowadziła tajna grupa przestępcza pod wodzą gen. Jaruzelskiego - w celu likwidacji NSZZ „S", zachowania ustroju komunistycznego i osobistych pozycji we władzach. Sąd wymierzył karę dwóch lat więzienia w zawieszeniu Kiszczakowi za udział w tej grupie przestępczej. Od takiego zarzutu uniewinniono Stanisława Kanię. Z powodu przedawnienia, ale przy uznaniu winy, umorzono sprawę trzeciej oskarżonej Eugenii Kempary, b. członkini Rady Państwa PRL, oskarżonej o przekroczenie uprawnień przez głosowanie za przyjęciem dekretów o stanie wojennym.

W lipcu 2011 r. ten sam sąd zawiesił - z tego samego powodu - proces Jaruzelskiego za „sprawstwo kierownicze" zabójstwa robotników Wybrzeża w 1970 r. (za co groziło mu dożywocie).

Zarzuty ws. masakry na Wybrzeżu Jaruzelskiemu postawiono w kwietniu 1993 roku. Akt oskarżenia trafił początkowo - w 1995 r. - do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku. W 1999 r. proces przeniesiono do Warszawy, gdzie jesienią 2001 roku ruszył na nowo.

Jaruzelski zapewniał sąd, że jako szef MON poczuwa się do współodpowiedzialności politycznej i moralnej, ale nie karnej. Twierdził, że wiele działań wojska i milicji to „obrona konieczna lub stan wyższej konieczności", bo wystąpił wtedy „silny nurt niszczycielski, kryminalny". Dodawał, że proces zakończy się z „powodów biologicznych".

W lutym 2006 roku prezydent Lech Kaczyński podpisał postanowienie o odznaczeniu Jaruzelskiego Krzyżem Zesłańców Sybiru. Po ujawnieniu tego Kancelaria Prezydenta podała, że jej pracownicy „wbrew woli prezydenta, a także bez wiedzy i zgody dyrektora Biura Kadr i Odznaczeń, wpisali nazwisko generała na listę odznaczonych i przekazali do podpisu prezydentowi". W marcu 2006 roku Jaruzelski zwrócił prezydentowi odznaczenie.

Generał pozostawił żonę Barbarę i córkę Monikę, znaną stylistkę.

(PAP)

Generał Wojciech Jaruzelski – postać z tragedii greckiej



FOT. PAP/ADRIAN STARUS

▶ Rok 2010. Generał Wojciech Jaruzelski opuszcza olsztyński szpital po hospitalizacji spowodowanej objawami zapalenia płuc i zaostrzeniem niewydolności serca



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

▶ Rok 2004. Generał Wojciech Jaruzelski podczas uroczystości z okazji XV Rocznicy Okrągłego Stołu

Opinie

Naukowcy, działacze „Solidarności" z lat 80., byli prezydenci mają różne opinie o generale Wojciechu Jaruzelskim. Dla jednych był postacią czarną, dla drugich - białą, dla innych - szarą. Był zdrajcą, pachołkiem Moskwy, czy też patriotą, człowiekiem honoru? A może osobą znajdującą się między młotem a kowadłem? Dziś chyba nikt z nas nie jest w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania.

Działacze Solidarności

Bogdan Borusewicz, marszałek Senatu: - O zmarłych nie mówi się nigdy źle, ale w moim życiu, mojego pokolenia, generał Jaruzelski nie zapisał się dobrze. To był człowiek tamtego systemu, systemu komunistycznego. Niewątpliwie realizował zalecenia rosyjskie, ale w pewnym momencie zabrakło Związku Radzieckiego, bagnetów, groźby interwencji, ponieważ także w ZSRR nastąpiły przemiany. Dobrze, że Jaruzelski zdecydował się na rozmowy, na negocjacje, a nie poszedł drogą konfrontacji. To jest jedyny element pozytywny w jego życiorysie.

Henryk Wujec: - Generał Jaruzelski ponosi odpowiedzialność za wprowadzenie stanu wojennego, jednak kiedy Polska była w katastrofalnej sytuacji potrafił cofnąć się i usiadł z Solidarnością do stołu, dlatego jest postacią trudną do oceny. Nie było żadnych powodów, aby stan wojenny wprowadzać, bo nie było wtedy zagrożenia. Związek Radziecki w tamtym czasie już zrezygnował z interwencji zbrojnej. Jaruzelski obawiał się buntu, jakiegoś puczu wewnętrznego swoich towarzyszy, no i chciał stłamsić Solidarność. Zrobił to w interesie partii i swoim własnym. To była najgorsza rzecz, bo oznaczała siedem lat nieszczęść dla Polski. Wielu ludzi ucierpiało, wielu ludzi zginęło. Ponosi za to odpowiedzialność. Kiedy Polska była w katastrofalnej sytuacji gospodarczej i politycznej i brak było nadziei na jakieś wyjście z tej sytuacji, to Jaruzelski potrafił jednak „zmienić zdanie, cofnąć się i usiadł z tą Solidarnością do stołu, by znaleźć rozwiązanie. Wielu jego towarzyszy było temu przeciwnych, ale to zrobił. To przejdzie do historii, że stać go było na taką zmianę.

Historycy i naukowcy

Arsenij Rogiński, przewodniczący rosyjskiego stowarzyszenia Memoriał, organizacji pozarządowej broniącej praw człowieka i dokumentującej stalinowskie zbrodnie: - Jeszcze bardzo długo tak w Polsce, jak i na świecie, będą się o Jaruzelskiego toczyły spory. Jedni będą uważać go za zbrodniarza za wprowadzenie stanu wojennego i prześladowanie aktywistów opozycji. Inni będą go usprawiedliwiać, mówiąc, że w ten sposób powstrzymał interwencję i że była to cena, którą Polska zapłaciła za to, aby zachować choć część niezawisłości. On był pierwszym z komunistycznych przywódców Europy Wschodniej, który przystąpił do rozmów z opozycją. Dał zgodę na przeprowadzenie okrągłego stołu między rządem a Solidarnością. Najpierw jako I sekretarz KC, a potem jako prezydent zapewnił miękkie, prawomocne, bezkrwawe przejście od reżimu komunistycznego do demokracji. Był przykładem człowieka i przywódcy, dla którego jego kraj był o wiele ważniejszy, niż jego osobiste ambicje. Jaruzelski z końca lat 80. udowodnił, że rozumie, iż dialog jest ważniejszy od wrogości. Był to człowiek, który potrafił przekazać władzę i rozstać się z władzą.

Prof. Aleksander Smolar z Fundacji Batorego: - Nie ulega wątpliwości, że Jaruzelski to postać trudna, kontrowersyjna. Dziedzictwo generała Jaruzelskiego jest bardzo złożone, te spory o generała będą trwały dziesiątki lat.

Prof. Jadwiga Staniszkis, socjolog: - Uważam go za postać tragiczną, także ze względu na okoliczności historyczne, w których funkcjonował. Zawsze mógł wybierać tylko mniejsze zło. W swoich analizach końca komunizmu stawiałam hipotezę o możliwości takiego manewru wojskowego ze strony Rosji sowieckiej, tzn. obrony przez atak, gdzie chciano wprowadzić oddziały pod granicę zachodnią i użyć ich potem przez zaskoczenie. Myślę, że wprowadzenie stanu wojennego zablokowało ten manewr (...). Na to jest sporo dowodów, jednak z różnych powodów generał Wojciech Jaruzelski nie mówił o tym wprost. Ale miałam okazję z nim rozmawiać, miałam od niego zresztą też list w tej sprawie. Myślę, że w przyszłości ujawnienie wszystkich dokumentów, kiedy te emocje opadną, być może pozwoli inaczej go lokować w polskiej historii. W kontakcie osobistym było w nim coś takiego niezniszczonego, miałam dla niego, trudno powiedzieć szacunek, ale to poczucie tragiczności.

Prof. Wojciech Roszkowski, historyk: - Nie jestem sędzią duszy generała - każdy ma szansę na nawrócenie do ostatniej chwili - natomiast jako historyk muszę ocenić go po jego dokonaniach i tutaj negatywne opinie będą zdecydowanie przeważały. Zodził się dowodzić wojskiem polskim, które interweniowało w Czechosłowacji w 1968 r., wykonywał rozkazy Gomułki w 1970 r. oraz wprowadził w 1981 r. stan wojenny. Był zdeterminowany bronić systemu i swojej pozycji. Jaruzelski zrezygnował z funkcji prezydenta w 1990 r., gdy najważniejsze elementy III RP zostały już przygotowane - część najbardziej skandalicznych archiwów została spalona, ludzie dawnego systemu ulokowali się w bezpiecznych miejscach.

To postać tragiczna, także ze względu na okoliczności historyczne, w której funkcjonowała. Generał Jaruzelski zawsze mógł wybierać tylko mniejsze zło. Jadwiga Staniszkis



FOT. PAP/CEZARY LANGDA

▶ Rok 1983. Premier gen. Wojciech Jaruzelski podczas spotkania z Janem Pawłem II i prymasem Polski kard. Józefem Glempem w Belwederze, w czasie II pielgrzymki Ojca Świętego do Polski.

Światowe media o generale Wojciechu Jaruzelskim

DPA (Niemcy)

● Dla zwolenników Jaruzelski był bohaterem tragicznym, który uratował swój naród przed krwawą wojną domową i grożącą interwencją sowiecką. Przeciwnicy widzieli w nim komunistycznego dyktatora, który brutalnie tłumił demokratyczną opozycję. Dla jednych jest łotrem, który zdołał uniknąć skazania tylko z uwagi na zły stan zdrowia. Dla innych jest patriotą, który został zmuszony do podjęcia trudnej i tragicznej decyzji. Dyktator czy bohater tragiczny – do ostatka dzielił Polaków.

Reuters (W. Brytania)

● Dla wielu Polaków był sowieckim pachołkiem, który z poparciem Moskwy wprowadził stan wojenny, gdy pierwsze niezależne związki zawodowe za Żelazną Kurtyną – Solidarność – zagroziły niepopularnym rządom komunistycznym. Inni zaakceptowali jego argumentację, iż decyzja (o wprowadzeniu stanu wojennego) pomogła zapobiec tego rodzaju interwencji wojskowej pod przewodnictwem sowieckim, jak te, które zdławiły podobne protesty na Węgrzech w 1956 roku i w Czechosłowacji w 1968 roku.

Komsomolskaja Prawda (Rosja)

● Odszedł Polak, generał, komunista i demokrata. Wraz z liderem związku zawodowego Solidarność Lechem Wałęsą można go uważać za ojca współczesnej Polski. To właśnie wprowadzenie przez Jaruzelskiego stanu wojennego w 1981 roku uratowało Polskę przed wojskami radzieckimi, jak zdarzyło się to Czechosłowacji. A gdy nadszedł czas, już przy (Michaile) Gorbaczowie, pod rządami Jaruzelskiego w Polsce odbyły się pierwsze konkurencyjne wybory parlamentarne i prezydenckie. Prezydentem został Wałęsa. W ten sposób generał-komunista pozwolił zachować twarz kierownictwu radzieckiemu i zapewnił pokojowe przejście do demokracji w wiecznie zbuntowanej i nierozważnej Polsce. Antykomuniści nigdy mu tego nie wybaczyli.

„La Repubblica" (Włochy)

● Generał o dwóch twarzach, dyktator, który otworzył drogę Solidarności. Był tragiczną postacią, jakich wiele w historii Polski; zmuszony do słuchania Moskwy, ale potem potrafił się zrehabilitować. Przy pomocy zamachu stanu chciał zniszczyć Solidarność, a potem jednak zmusił się do dialogu z Lechem Wałęsą i z pomocą papieża Wojtyły poddał się z honorem i uczynił w Warszawie pierwszy wyłom w murze berlińskim.

New York Times (USA)

● Wojciech Jaruzelski to ostatni przywódca komunistycznej Polski, który posłał czołgi do stłumienia demokratycznych dążeń Solidarności, a później przeprowadził kraj przez śmierć systemu, którego był beneficjentem. 13 grudnia 1981 roku ponury generał w okularach z przyciemnionymi szkłami, słabo zarysowaną szczęką i nienaganną posturą nadał bieg wydarzeniom, które później zapewniły mu w historii rolę złoczyńcy. Po zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki w 1984 r. Jaruzelski stanął na wysokości zadania, nakazując otwarty proces oskarżonych esbeków, co było precedensem w krajach komunistycznych. Kolejnym było skazanie wszystkich czterech funkcjonariuszy na długie wyroki więzienia.
Ten sam generał, który zmiażdżył Solidarność, pozwolił Polsce na stosunkowo bezkrwawe odejście od komunizmu, wyznaczając wzór postępowania wkrótce powtórzony w pozostałych krajach Układu Warszawskiego. Odciął gałąź, na której zbyt długo siedział.
(PAP)

Prof. Janusz Czapiński, psycholog społeczny: - Jaruzelski był klasyczną postacią z tragedii greckiej, także w świadomości bardzo wielu Polaków, także w świadomości tych, którzy absolutnie nie akceptują jego działań w latach 80., którzy mają mu za złe to, że „rozwalił Solidarność". Nawet oni są świadomi, że był między młotem i kowadłem. Musiał podjąć jakąś decyzję. Dlatego ten stosunek nigdy nie będzie tak jednoznacznie negatywny, jak do generała Augusto Pinocheta w Chile. To jest inny format człowieka. On nie mordował ludzi tylko dlatego, że bał się opozycji. Próbował załatwić to w białych rękawiczkach, poprzez internowania. Ofiary owszem, były, ale to nie były ofiary, które on sobie zaplanował, wprowadzając stan wojenny. Z punktu widzenia bardzo wielu Polaków generał Jaruzelski to postać tragiczna, bardzo niejednoznaczna pod wieloma względami; Jaruzelski niewątpliwie jednak uznawany jest za człowieka, który potrafi zachować się honorowo. Kiedy kancelaria prezydenta Lecha Kaczyńskiego przyznała mu wysokie odznaczenie, a później okazało się, że to była pomyłka któregoś z jego urzędników, generał zareagował bardzo szybko: sam zrzekł się odznaczenia. Jaruzelski nawet w gronie ludzi bardzo wrogo do niego nastawionych rodaków, mających ciągle, do dzisiaj, pretensje o wprowadzenie stanu wojennego, zawsze uchodził jednak za honorowego żołnierza. Honorowego, tyle tylko, że podejmującego od czasu do czasu fałszywe decyzje polityczne.

Prof. Andrzej Friszke, historyk: - Wojciech Jaruzelski będzie budzić ogromne namiętności i sprzeczne oceny również za wiele lat. Przez 10 lat Jaruzelski był kluczową postacią w Polsce, skupiającą wszystkie najważniejsze ogniwa władzy. W tym czasie zarówno wypowiedział walkę Solidarności w 1981 r. - to kwestia dyskusji, na ile była możliwa inna droga - ale zarazem był tą osoba, która przeprowadziła PZPR w końcu lat. 80 do sytuacji, w której była możliwa budowa III RP. Zdecydował się - a bez niego byłoby to niemożliwe - na szukanie porozumienia z opozycją i w konsekwencji na reorientację Polski ze ścisłych związków z Moskwą i otwarcie się w kierunku zbliżenia do Zachodu. Mam nadzieję, że w związku z jego odejściem emocje będą jednak opadać i będzie bardziej racjonalny sposób analizowania tej postaci; różnych uwarunkowań, zwrotów, których dokonywał.

Byli prezydenci

Michaił Gorbaczow: - Był to wybitny człowiek. Wypadł mu trudny los, ale bardzo wiele zrobił dla Polski. Jaruzelskiego cechowała wyjątkowa przyzwoitość i pryncypialność. Był żołnierzem, walczył razem z nami z faszyzmem i do końca pozostał wierny socjalistycznemu wyborowi. My nie tylko utrzymywaliśmy ze sobą kontakt. Byliśmy przyjaciółmi. Łączyła nas idea i udział w ważnych wydarzeniach. Moja wieloletnia znajomość i ścisła współpraca z Wojciechem Jaruzelskim pozwoliła mi poznać i ocenić go nie tylko jako wielkiego polityka i męża stanu, ale także jako wspaniałego człowieka i prawdziwego przyjaciela. Takim pozostanie w mojej pamięci. Podczas jednego ze spotkań z papieżem Janem Pawłem II wyraziłem opinię, iż Polacy mieli szczęście, że w tak trudnym czasie na czele Polski stoi człowiek niezawodny, poważny, bardzo oddany Polsce i sprawie pokoju. Papież powiedział, że jest takiego samego zdania.

Lech Wałęsa: - Niezależnie od naszego punktu widzenia, musimy zauważyć, że odchodzi wielki człowiek z pokolenia zdrady. To pokolenie różnie się zachowywało. Niektórzy w obliczu zdrady wchodzili do systemu, by od środka go rozwalać. Inni wchodzili ze zdrady. Niektórzy zdradzili później. Tak więc skomplikowane są tamte czasy, ja zostawiam rozliczenia Panu Bogu. Dlatego, że wiele bitew z Jaruzelskim o wolną Polskę przegrałem, ale finalnie wojnę wygrałem, więc mam satysfakcję. Natomiast nie znam do końca argumentów, jakimi się kierował. Jeśli historia miałaby rozliczyć Jaruzelskiego, to trzeba najpierw pamiętać, że zostaliśmy dwa razy zdradzeni przez Zachód. Ci młodzi nieszczęśnicy różnie się zachowywali w tych warunkach (...) On prawdopodobnie przez te lata widział te rakiety, zachowanie sowieckie i on myślał w tych kategoriach. Miał pełne prawo, myśleć jak wtedy cały świat, że nie mamy szans. Prywatnie Jaruzelski był bardzo inteligentnym człowiekiem. Opowiadał świetne kawały, można by go godzinami słuchać.

Aleksander Kwaśniewski: - Życie i decyzje polityczne gen. Wojciecha Jaruzelskiego są kontrowersyjne, będą różnie oceniane, ale uważam, że odszedł człowiek, który starał się jak najlepiej służyć Polsce. To człowiek, który miał wpływ na wszystko, co działo się w ósmej i dziewiątej dekadzie XX w. Jako żołnierz przeszedł niezwykłą drogę, od szlacheckiego domu - przez Syberię, po służbę w ludowym wojsku polskim. Polityczna rola gen. Jaruzelskiego ma dwa najważniejsze znaki: stan wojenny i Okrągły Stół. Gen. Jaruzelski wprowadzając stan wojenny musiał podjąć niezwykle trudną i dramatyczną decyzję, wobec zagrożenia interwencją radziecką. Z drugiej strony Okrągły Stół, czyli pokojowe doprowadzenie do przekazania władzy, budowanie nowego ustroju bez krwi, bez ofiar, na drodze dialogu. Gen. Jaruzelski z oddaniem pełnił funkcję prezydenta Polski. Był przekonany o potrzebie wspierania polskich reform.
(PAP)

Głównym zadaniem Poroszenki jest twarda walka z bandytami

- Zdaniem ekspertów, prezydent Ukrainy dobrze robi, że w pierwszą podróż jedzie do Polski
- Największym problemem nowego przywódcy są rosyjscy separatyści i... Julia Tymoszenko



Analiza

Jarosław Junko
Kijów, PAP

Komentatorzy na Ukrainie chwalą zwycięzcę wyborów prezydenckich Petro Poroszenkę za to, że w swoją pierwszą podróż zagraniczną udaje się do Polski, i przewidują trudności w jego relacjach z przegraną tych wyborów Julią Tymoszenko.

Dostrzegają też chęć przyszłego prezydenta do szybkiego rozwiązania kryzysu na wschodzie kraju, gdzie ukraińskie siły antyterrorystyczne walczą przeciwko prorosyjskim separatystom.

W poniedziałek Centralna Komisja Wyborcza Ukrainy orzekła, że nie ma potrzeby przeprowadzania drugiej tury wyborów. Poroszenko, po podliczeniu ponad 90,01 proc. protokołów wyborczych, uzyskał w niedzielnym głosowaniu 54,22 proc. głosów. Julię Tymoszenko poparło 13,0 proc. wyborców.

Także w poniedziałek Poroszenko oświadczył, że przyjął zaproszenie prezydenta Bronisława Komorowskiego na obchody Święta Wolności, które odbędą się 3 i 4 czerwca w Warszawie.

- To bardzo dobry gest, że jedzie do Polski. Polacy najbardziej zasłużyli na naszą wdzięczność. O ile inni partnerzy stawiali w związku z kryzysem na Ukrainie przede wszystkim na własne interesy, to Polacy poparli nas absolutnie szczerze - powiedział PAP były deputowany ukraińskiego parlamentu i były analityk w ukraińskiej Radzie Bezpieczeństwa Jewhen Żerebecki.

Ocenił przy tym, że przedtem Poroszenko musi uporać się z największym problemem w państwie, jakim są uzbrojeni separatyści we wschodnich obwodach.

- Rozpoczęły się tam już dziś (w poniedziałek) bardziej aktywne niż dotychczas działania sił antyterrorystycznych. Wszystko wskazuje na to, że sprawa ta zostanie załatwiona szybko, bo od tego, jak szybko Poroszenko poradzi sobie z terrorystami i zaprowadzi porządek w kraju, będzie zależała jego przyszłość - podkreślił.

Ekspert z Instytutu Współpracy Euroatlantyckiej w Kijowie Wołodymyr Horbacz uważa, że poparcie udzielone Poroszence w wyborach daje mu odpowiedni mandat do walki z separatystami.

- Wyborcy głosowali na Poroszenkę nie dlatego, że popierają jego program, ale żeby odpowiedzieć na rosyjskie naciski i na rosyjską agresję. Wynik wyborów świadczy, że Poroszenko otrzymał w wyborach upoważnienie do bardziej aktywnych i twardych działań przeciwko bandytom na wschodzie kraju - powiedział Horbacz w rozmowie z PAP.

Obaj eksperci uznali, że konkurentka Poroszenki, Julia Tymoszenko, nie pogodzi się łatwo ze swą porażką wyborczą. Znane dotychczas, niepełne wyniki wyborów wskazują, że dostała ona 13 proc. głosów.

- Tymoszenko będzie chciała odegrać się w przyszłych wyborach parlamentarnych - ocenił Horbacz, przypominając, że niedzielne wybory prezydenckie są już drugimi takimi wyborami, w których jest przegraną.

Zdaniem Żerebeckiego Tymoszenko nadal będzie dążyła do uzyskania władzy.

- Nie wykluczam, że powróci do tworzenia sojuszów z Partią Regionów, co już kiedyś zresztą robiła. Będzie mówiła, że trzeba z nimi współpracować, gdyż należy jednoczyć kraj. Oznacza to, że Tymoszenko może wypłynąć na stanowisku premiera - zaznaczył.

Wskazał jednocześnie, że na Ukrainie przeprowadzenie wcześniejszych wyborów parlamentarnych jest konieczne. - Parlament, w którym zasiadają ludzie winni wybuchu kryzysu w państwie, stracił legitymację - powiedział.

Żerebecki uważa, że w relacjach z Unią Europejską nowy prezydent powinien przede wszystkim podpisać umowę o strefie wolnego handlu i rozpocząć rozmowy o członkostwie w NATO. Ostrzega natomiast Poroszenkę przed wizytą w Rosji. Zdaniem eksperta Poroszenko nie powinien godzić się na rozmowy dwustronne z Moskwą, tylko nalegać na zaangażowanie w nie innych państw, w tym UE i USA.

- Nie może jechać do Moskwy sam, tak jak chce tego (minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej) Ławrow. Mamy przecież problem Krymu! Od niego należy rozpoczynać wszystkie rozmowy z Rosjanami. Ten dialog powinien odbywać się na terytorium neutralnym z udziałem Polaków, Amerykanów i Niemców. W innym przypadku znowu powrócimy do półśrodków - podkreślił Żerebecki.

Eurosceptycy w PE stanowią zagrożenie dla reform i integracji

● Skrajne ugrupowania mogą zdobyć nawet około 100 miejsc w nowym Parlamencie Europejskim, liczącym 751 europosłów

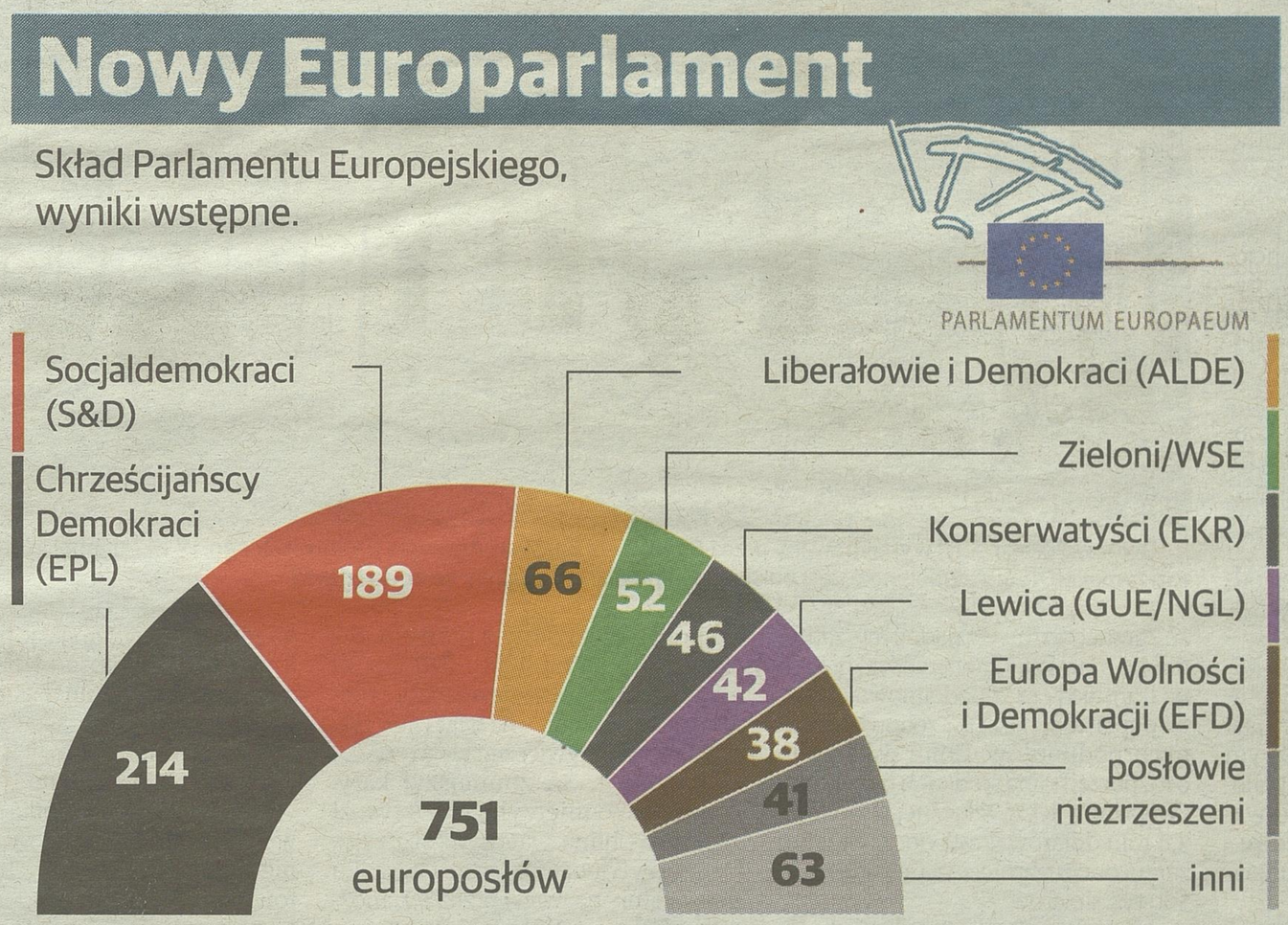

Eksperci komentują

Z Brukseli
Anna Widzyk i Julita Żylińska (PAP)

Sukces eurosceptyków w eurowyborach skomplikuje prace UE w ważnych dziedzinach unijnej polityki - oceniają eksperci. Wybory potwierdziły silną pozycję niemieckiej kanclerz Angeli Merkel, która będzie rozdawać karty przy obsadzie stanowisk w UE.

Według wstępnych wyników zakończonych w niedzielę eurowyborów ugrupowania skrajne i eurosceptyczne mogą zdobyć nawet około 100 miejsc w nowym Parlamencie Europejskim, liczącym 751 europosłów. Za „polityczne trzęsienie ziemi" uznano wynik głosowania we Francji, gdzie zwyciężył skrajnie prawicowy Front Narodowy z Marine Le Pen na czele, a rządząca Partia Socjalistyczna prezydenta Francois Hollande'a znalazła się dopiero na trzecim miejscu.

Także cząstkowe wyniki z Wielkiej Brytanii wskazują na zwycięstwo eurosceptycznej Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP), przed rządzącą Partią Konserwatywną.

Zdaniem ekspertki think-tanku Carnegie Europe Judy Dempsey Parlament Europejski zapewne poradzi sobie z tą sytuacją i proeuropejskie partie będą w stanie izolować eurosceptyków. Mimo to sukcesy skrajnych ugrupowań w wielu państwach UE mogą utrudnić współpracę rządów w unijnych instytucjach.

- W gronie krajów członkowskich UE będzie wiele bardzo trudnych dyskusji, bo rządzące partie w niektórych krajach będą próbować zadowolić też eurosceptycznych wyborców - powiedziała Dempsey.

Jej zdaniem sukcesy eurosceptyków wpłyną na negatywne postrzeganie UE na zewnątrz i utrudnią prowadzenie wspólnej polityki zagranicznej, w tym także wobec Rosji i USA.

- Skrajne i eurosceptyczne ugrupowania, zarówno po stronie lewicy, jak i prawicy, to antyglobaliści. Niektórzy sympatyzują z Rosją. Ich wzmocnienie oznacza także więcej antyamerykańskiej retoryki w PE i więcej sceptycyzmu w sprawie zawarcia umowy o wolnym handlu między UE a USA. Może to też wpłynąć na bardziej restrykcyjną politykę UE, jeśli chodzi o imigrację - powiedziała Dempsey.

W jej opinii w obliczu rezultatów głosowania we Francji i w Wielkiej Brytanii, jeszcze bardziej wzmocniła się pozycja niemieckiej kanclerz Angeli Merkel w Unii Europejskiej. Kierowany przez nią chadecki blok CDU/CSU zdecydowanie wygrał w Niemczech, podczas gdy prezydent Francji Hollande oraz premier Wielkiej Brytanii David Cameron wyszli z wyborów znacznie osłabieni.

- Oznacza to, że to Merkel rozdaje karty, jeśli chodzi o podział stanowisk w UE, w tym o wybór nowego szefa Komisji Europejskiej - ocenia analityczka. Jej zdaniem nie ma pewności, czy kanclerz Niemiec ostatecznie poprze kandydata zwycięskich chadeków, byłego premiera Luksemburga Jean-Claude'a Junckera, który nie podoba się m.in. Brytyjczykom.

- Merkel będzie musiała przeprowadzić wiele kalkulacji przed decyzją o obsadzie tego najważniejszego stanowiska - powiedziała ekspertka Carnegie Europe.

Pierwsza dyskusja na ten temat czeka przywódców już we wtorek podczas nieformalnej kolacji w Brukseli.

Dwie najsilniejsze frakcje w PE - europejscy chadecy i socjaliści - zapewne utworzą w PE „wielką koalicję" liczącą około 400 europosłów, co oznacza jednak, że będą skazani na poszukiwanie kompromisów we wszystkich sprawach.

- Opozycja w nowym europarlamencie będzie dużo bardziej podzielona niż do tej pory. Zarówno konserwatyści, jak i socjaliści mieliby trudności z budowaniem sojuszy z partiami opozycyjnymi - liberałami, Zielonymi czy Zjednoczoną Lewicą Europejską - w celu przyjęcia konkretnych rozwiązań legislacyjnych. Dlatego chadecy i socjaldemokraci muszą współpracować ze sobą - powiedziała ekspertka brukselskiego think-tanku Centre for European Policy Studies (CEPS) Sonia Piedrafita.

Zdaniem polskiej europoseł Danuty Huebner (PO) konieczność ciągłego poszukiwania kompromisów przez chadeków i socjalistów „może sprawić, że ten kompromis będzie na coraz niższym poziomie, jeżeli chodzi o ten wspólny mianownik". To zaś grozi „spowolnieniem integracji europejskiej i stanowi zagrożenie dla tych reform, które wymagają jednak większej śmiałości czy odwagi politycznej" - ocenia Huebner. Jej zdaniem partie głównego nurtu powinny starać się znaleźć wspólny język w sprawie kontynuacji reform dotyczących strefy euro, a jednocześnie zapobiegać pogłębianiu się podziału między eurolandem a resztą krajów UE.

W ocenie europoseł w najbliższych latach nadal silne będą emocje związane z próbami ograniczania swobody przepływu pracowników w UE, bo jeszcze przez pewien czas utrzymywać się będzie wysokie bezrobocie.

- Politycy skrajnych, radykalnych partii będą to wykorzystywać" - przewiduje Huebner. To zaś może wpłynąć na zaostrzenie retoryki także partii głównego nurtu, czego świadkami byliśmy niedawno w przypadku rządzących w Wielkiej Brytanii konserwatystów.

Prawo

Łukasz Starzewski
PAP

To afery, które nie do końca rozliczono

● Mimo dowodów winy, sądy po latach skazały tylko część aferzystów. Niektórym udało się bowiem uciec z Polski



FOT. WIKIPEDIA

▶ Dwór w Pęcicach był wynajmowany przez Bogusława Bagsika i Andrzeja Gąsiorowskiego. W 1991 r. miał ich tam zatrzymać UOP, ale „cudowne dzieci polskiego kapitalizmu" zdążyły uciec do Izraela

Przełomowi z lat 1989-90 towarzyszył wysyp afer gospodarczych, z których najgłośniejsze były m.in. sprawy: Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego; spółki Art-B i tzw. Bezpiecznej Kasy Oszczędności Lecha Grobelnego. Po latach sądy skazały część winnych.

W wyniku sprawy FOZZ - określanej mianem największej afery III RP - państwo straciło według prokuratury 354 mln zł. FOZZ, powołany na mocy ustawy Sejmu z lutego 1989 r., miał się zajmować w tajny sposób wykupem polskiego długu zagranicznego. Na skup przeznaczono ok. 60 mln dolarów, płacąc przeciętnie poniżej 20 centów za dolara długu. Fundusz zaczął też dokonywać tzw. operacji niekonwencjonalnych - wykupywania po cenie rynkowej długu przez podstawione firmy lub osoby.

„Mózg afery" uciekł z Polski

W połowie 1990 r. dyrektor Funduszu zorientował się, że w bilansie FOZZ brakuje ok. 60-70 mln dolarów. W lipcu 1990 r. Rada Nadzorcza FOZZ poleciła zawiesić „operacje niekonwencjonalne", a we wrześniu odwołała dyrektora Grzegorza Żemka. Ustąpiła też jego zastępczyni Janina Chim. W grudniu 1990 r. Sejm postawił Fundusz w stan likwidacji. Od stycznia do czerwca 1991 r. trwała w FOZZ kontrola NIK, w której ujawniono m.in. brak księgi zobowiązań i należności państwa, a także część nadużyć w transakcjach finansowych.

Aferę ujawnił w maju 1991 r. tygodnik „Spotkania". Wkrótce potem w NIK - pod zarzutem przecieku do prasy - od tej sprawy odsunięto inspektora Michała Falzmanna, który wykrył nieprawidłowości. Niedługo potem zmarł na serce. W wypadku samochodowym zginął zaś ówczesny prezes NIK Walerian Pańko. Część mediów sugerowała, że zgony te nie były przypadkowe - prokuratura nie doszukała się „udziału osób trzecich" w ich śmierci.

Prokuratura wszczęła śledztwo. W sierpniu 1991 r. Żemek i Chim zostali aresztowani (Chim zwolniono w 1992 r., Żemka - w 1993 r.). W lutym 1993 r. prokuratura przesłała sądowi akt oskarżenia wobec 6 osób - członków dyrekcji FOZZ, b. wiceministra finansów Janusza Sawickiego, b. prezesa NBP Grzegorza Wójtowicza i dwóch innych osób. We wrześniu 1993 r. sąd odesłał sprawę prokuraturze do uzupełnienia, zalecając m.in. sporządzenie opinii biegłych.

W 1997 r. prokuratura zmodyfikowała zarzuty. Umorzono postępowanie wobec m.in. Wójtowicza. Przedstawiono zarzuty Dariuszowi Przywieczerskiemu, prezesowi „Universalu". Biegli oszacowali, że straty Funduszu wyniosły równowartość 354 mln zł. Ponowny akt oskarżenia trafił do sądu w styczniu 1998 r.

Żemkowi zarzucono zagarnięcie 41,9 mln dolarów, 9,5 mln marek, 125 tys. franków belgijskich oraz 47,5 tys. zł. Zarzucono mu też nadużycie zaufania, bo m.in. miał zawierać niekorzystne transakcje oraz podejmować decyzje o spłacie przez FOZZ zobowiązań innych podmiotów. Chim oskarżono o rozporządzanie środkami na cele niezwiązane z FOZZ w łącznej wysokości 3,8 mln dolarów. Przywieczerskiemu zarzucono zagarnięcie na szkodę FOZZ 500 tys. dolarów.

Media pisały o związkach ludzi FOZZ ze służbami specjalnymi PRL; plan wykupienia przez Polskę części wierzytelności miał opracować pion ekonomiczny wywiadu MSW, ale później operację przejęły służby wojskowe, które postawiły na jej czele swojego człowieka. Podczas procesu Żemek wyjawił, że był agentem wojskowych służb PRL.

Proces zaczął się w 2000 r. Rok później przerwano go, gdy sędzia Barbara Piwnik została ministrem sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera. Ponowny proces - pod przewodnictwem sędziego Andrzeja Kryżego, późniejszego wiceministra sprawiedliwości w rządzie PiS - ruszył w 2002 r. Kryże w rekordowym terminie przesłuchał świadków i w marcu 2005 r. ogłosił wyrok - przed terminem przedawnienia, na co dawano mu małe szanse.

Sąd uznał, że pieniądze przeznaczone dla Funduszu zostały albo przywłaszczone, albo rozdysponowane w sposób niezgodny z prawem. SO skazał Żemka na 9 lat i 720 tys. zł grzywny oraz „obowiązek naprawienia szkody"; Chim - na 6 lat i 500 tys. zł grzywny, Przywieczerskiego - na 3,5 r. W 2006 r. SA zmniejszył kary. Żemkowi wymierzył 8 lat i 5 tys. zł grzywny; Chim - 5 lat i 5 tys. zł grzywny, a Przywieczerskiemu - 2,5 roku (ten ostatni - nazwany przez SO „mózgiem afery" - uciekł z kraju).

Wpadł tylko Bagsik

Sprawa Art-B była najgłośniejszą aferą początków III RP. Szybko wzbogaceni młodzi właściciele spółki - muzyk Bogusław Bagsik i lekarz Andrzej Gąsiorowski - zostali okrzyknięci „cudownymi dziećmi polskiego kapitalizmu". Jedną z pierwszych dużych transakcji Art-B zawarła w marcu 1991 r., gdy kupiła od podupadającego „Ursusa" całą roczną produkcję (ponad 30 tys. traktorów), płacąc ok. 170 mld zł. W momencie rozkwitu latem 1991 r. holding Art-B składał się z ponad 200 spółek i zatrudniał ok. 15 tys. pracowników.

Szefowie firmy zasłynęli z tzw. oscylatora - wykorzystywania opóźnienia w księgowaniu operacji czekami rozrachunkowymi w bankach, co umożliwiało uzyskiwanie dodatkowych zysków z tytułu podwójnego oprocentowania czeków w czasie tzw. drogi pocztowej. Omijając prawo, mieli zarobić w ten sposób 4,2 biliona ówczesnych zł (420 mln dzisiejszych zł). Z czasem zaczęły narastać wątpliwości; spekulowano m.in. o ich związkach z izraelskim wywiadem.

Według Bagsika spółka przekazała w 1990 r. 3,5 mln dolarów na kampanie wyborcze „niektórych kandydatów" w wyborach prezydenckich.

Szefowie spółki mieli zostać latem 1991 r. zatrzymani przez UOP, który „najechał" wynajęty przez nich dwór w Pęcicach i stołeczną siedzibę firmy. Oni sami - ostrzeżeni - uciekli z Polski i osiedli się w Izraelu, którego obywatelstwo uzyskali. Trwały tam negocjacje z polskimi prokuratorami i likwidatorem Art-B w sprawie zwrotu części zobowiązań. Za Bagsikiem i Gąsiorowskim wydano międzynarodowe listy gończe. Izrael odmówił ich ekstradycji.

W 1995 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie uznał czterech wysokich rangą urzędników bankowych za winnych ułatwienia Art-B wyprowadzenia pieniędzy systemu bankowego. Skazano ich za to na kilkuletnie więzienie i zakaz pełnienia stanowisk w bankowości. Uniewinniono zaś b. szefa NBP Grzegorza Wójtowicza. W apogeum afery Art-B w 1991 r. został on spektakularnie zatrzymany przez UOP na warszawskim dworcu.

Bagsik został w 1994 r. zatrzymany w Szwajcarii, a w 1996 r. - wydany Polsce. W 2000 r. warszawski sąd skazał go na 9 lat więzienia. Sąd uznał, że niedoskonałość systemu bankowego, brak rozeznania NBP i nieuczciwość bankowców ulegających magii pieniądza, były przyczynami, dla których w ciągu roku Art-B z małej spółki stała się wielką firmą, kierowaną przez rzekomych „artystów biznesu".

„Bezpieczna" kasa Grobelnego

Po przełomie 1989 r. w kraju zaczęły się pojawiać piramidy finansowe. Najgłośniejszą była sprawa Bezpiecznej Kasy Oszczędności, którą w 1989 r. założył Lech Grobelny. Obiecywał odsetki znacznie przewyższające oprocentowanie wkładów bankowych.

W krótkim czasie w BKO 11 tys. Polaków ulokowało oszczędności, szacowane na 9,5 mld starych zł, czyli 2,88 mln dolarów. Już w grudniu 1989 r. Grobelny zaczął wybierać pieniądze z firmy. Kupował dolary, kupił i wyremontował dom, zasilał finansowo własną firmę Dorchem. W połowie 1990 r. Grobelny był zadłużony na 11 mld 912 mln starych zł. Straty spółki obliczono na ponad 7 mld starych zł.

W czerwcu 1990 r. Grobelny wyjechał za granicę i ślad po nim zaginął. Ludzie przypuścili wtedy szturm na BKO, aby odzyskać swe pieniądze - „Bezpieczna Kasa" stała się niewypłacalna. W październiku 1990 r. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wszczęła przeciw Grobelnemu śledztwo, wydano za nim list gończy.

W 1991 r. sąd ogłosił upadłość Dorchemu. Syndykowi udało się zaspokoić tylko ok. 15 proc. roszczeń klientów BKO.

Grobelny został zatrzymany w kwietniu 1992 r. w Niemczech. Władze niemieckie wydaliły go do Polski. Akt oskarżenia trafił do sądu pod koniec 1992 r.

Grobelny zapewniał, że nie ukradł ani złotówki, a w momencie wybuchu afery jego firma była wypłacalna w 70-80 proc. Przed sądem oświadczył, że jego sprawa została w 1990 r. sztucznie wywołana jako „pomocna ówczesnej władzy, bo za krach mieli odpowiadać Bagsik i Grobelny, a nie prezydent i kolejne rządy".

W 1996 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał go na 12 lat więzienia za zagarnięcie 736 496 starych zł z kasy Dorchemu - nie za oszustwo klientów BKO. W 1997 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił ten wyrok. Zwrócił sprawę prokuraturze do uzupełnienia, a jego samego zwolnił z aresztu, w którym przebywał ponad 5 lat.

W 2002 r. Prokuratura Okręgowa w Warszawie z braku dowodów umorzyła śledztwo w sprawie działania na szkodę Dorchemu. Po tym Grobelny wystąpił do sądu o 16 mln zł odszkodowania za pięć lat aresztu. Sąd w 2006 r. prawomocnie odmówił, gdyż Grobelny ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości, a w chwili decyzji o areszcie były „dowody w pełni go uzasadniające".

W 2007 r. ciało Grobelnego z raną kłutą klatki piersiowej znaleziono w pawilonie handlowym na warszawskim Targówku, gdzie mieszkał. Śledztwo umorzono.

Twórca IKEI nikogo nie zabił, ale przyjaźnił się z mordercami

- Dla Ingvara Kamprada lider szwedzkich nazistów jest wielkim człowiekiem, którego podziwia
- Biznesmen dopiero po przedstawieniu dokumentów przyznał się do swej niechlubnej przeszłości

Rozmowa

Agata Szwedowicz
PAP

Jak bardzo rozpowszechnione były sympatie nazistowskie w Szwecji?
Elisabeth Asbrink: - Na północy kraju sympatyków było znacznie mniej niż na południu. Do zrozumienia tej sprawy potrzebna jest znajomość kontekstu. Szwedzi tradycyjnie zapatrzeni byli w niemiecką poezję, muzykę, filozofię, znajomość języka niemieckiego była dla nich taką drogą do europejskiej kultury. Z drugiej strony w Szwecji niezwykle silny był strach przed Rosją, przed bolszewikami. W oczach wielu Szwedów Hitler był jedynym człowiekiem, który mógł przeciwstawić się Stalinowi. To tylko niektóre przyczyny sporej popularności ruchu nazistowskiego w Szwecji.

W historii Ingvara Kamprada skupia się wiele problemów szwedzkiej historii XX wieku. Jak twórca IKEI jest odbierany w kraju? Jako archetyp skutecznego biznesmena czy raczej człowiek z „brunatną" przeszłością?
- Dla mnie jest on doskonałym przykładem szwedzkiego zaangażowania w nazizm. Kamprad miał niemiecką babcię z Sudetów, która sympatyzowała z Hitlerem, a dzień, w którym przyłączył on Sudety do Rzeszy, uznała za najpiękniejszy w swoim życiu. Kamprad nikogo nie zabił, ale sympatyzował z mordercami. Przez wiele, wiele lat ukrywał zresztą ten fakt i dopiero przyciśnięty do muru, skonfrontowany z niepozostawiającymi wątpliwości dokumentami, przyznał, że w młodości błądził. Kilka lat później na światło dzienne wypłynęły kolejne dokumenty, które odsłaniały jeszcze więcej. Okazało się, że Kamprad należał do nazistowskiej partii Svensk Socialistisk Samling (Szwedzka Koalicja Socjalistyczna) i był jej aktywnym członkiem, werbował nowych członków. Skonfrontowany z faktami Kamprad mówił, że bardzo mu przykro, że przeprasza. Przyznał się jednak tylko do tego, czemu nie mógł w żaden sposób zaprzeczyć.

Z pani książki wynika, że już po wojnie Kamprad bardzo blisko przyjaźnił się z działającym w organizacjach nacjonalistycznych i neonazistowskich Peterem Engdahlem, co mogło pomagać mu w sprawach biznesowych. Tak się składa, że w tym towarzystwie było wielu wpływowych ludzi.
- Sądzę, że właśnie tak było, próbowałam tę sprawę badać. Nie trafiłam jednak na żaden bezsprzeczny dowód, że ówczesny ruch faszystowski w Szwecji wpierał IKEĘ ani że ta firma wspierała ten ruch. To jednak charakterystyczne dla nazizmu w Szwecji, że często chodziło o wspieranie partnerów w interesach.

Jak Kamprad, ideowy nazista, łączył swoje poglądy z tak wielką przyjaźnią z Ottonem – Żydem cudem ocalonym z rąk jego idoli?
- Myślę, że to zagadka ludzkiej natury. Tak jest, że gdy staniemy z kimś twarzą w twarz, poznamy go jako człowieka, to zachowujemy się wobec niego bardziej przyzwoicie niż wobec osób nieznanych. Mamy tendencję do robienia dla takiego człowieka wyjątku od wyznawanych reguł. Każdy amerykański rasista znał jakiegoś Afroamerykanina, którego był skłonny wyłączyć ze swoich rasistowskich uogólnień. Tak zapewne się stało w przypadku Ingvara i Ottona. To z jednej strony piękne, że umieli się zaprzyjaźnić, ale z drugiej strony - to właśnie taki sposób myślenia, powtarzanie, że istnienie wyjątku potwierdza rasistowską regułę, nakręca rasistowskie stereotypy.

W 2010 roku zrobiła pani wywiad z Kampradem, jakie wrażenie pani odniosła?
- Gdy spytałam go o Ottona okazało się, że bardzo dobrze go wspomina, byli sobie bardzo bliscy. Ale kiedy spytałam go o nazistowską przeszłość, jego pamięć odmówiła współpracy, nie zdradził żadnych szczegółów swojej działalności. Z rozmowy jednak jasno wynikało, że Kamprad nadal podziwia lidera szwedzkich nazistów Pera Engdahla, nazywa go wielkim człowiekiem. Na pewno Kamprad nie zdystansował się całkowicie wobec przeszłości.

Czy w pani ocenie Szwecja rozliczyła się ze swoją historią z czasów II wojny światowej?
- Szwecja ma na pewno jeszcze wiele historii do opowiedzenia, ten proces dzieje się właśnie na naszych oczach. My, Szwedzi lubimy myśleć o sobie jako o takim dobrym kraju, który nie brał udziału w wojnie, za to stał się schronieniem dla ludzi prześladowanych przez nazistów. Ale tak było od roku 1943, kiedy Szwecja przyjęła 7 tys. żydowskich uchodźców z Danii. To była piękna akcja, za którą poszły następne, ale mało kto pamięta o tym, co było wcześniej. Od końca lat 30., kiedy coraz więcej Żydów szukało schronienia, miało miejsce uszczelnianie szwedzkich granic. W kraju odbyła się wielka dyskusja na temat sensu przyjmowania w Szwecji żydowskich uchodźców. Protestowali przedstawiciele zawodów, które czuły się zagrożone konkurencją, jak lekarze czy kupcy, ale też różnego rodzaju sympatycy nazistów.

Czy historia Ottona nie skupia w sobie jak w soczewce wszystkich wad pomocy humanitarnej od tamtych czasów po dzień dzisiejszy?
- Pod koniec lat 30. Szwedzi, po długich negocjacjach, zgodzili się przyjąć setkę dzieci żydowskiego pochodzenia, ale takich, które spełniały pewne warunki. Zachowywali się tak, jakby sądzili, że nie muszą postępować wobec tych dzieci z empatią, wystarczająco dużo zrobili ratując im życie. Analogiczna sytuacja zdarzyła się w ostatnich latach z uchodźcami z Somalii. Pewien młody Kurd powiedział mi po przeczytaniu tej książki, że odnalazł w niej swoje doświadczenia. Myślę, że w ogóle we współczesnej Europie w zbyt małym stopniu uświadamiamy sobie, myśląc o losie uchodźców, że kiedyś możemy stanąć na ich miejscu, że to my sami możemy potrzebować pomocy.



FOT. INTERNET

Elisabeth Asbrink otrzymała Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki – jako autorka opartej na faktach książki „W Lesie Wiedeńskim wciąż szumią drzewa"

Historia o naziście i Żydzie

- „W Lesie Wiedeńskim wciąż szumią drzewa" to opowieść o Otto Ullmanie, żydowskim chłopcu z Wiednia, który podczas okupacji dostał się do Szwecji, wysłany tam przez chcących ratować syna rodziców. Aby wysłać syna do Szwecji Ullmanowie musieli go ochrzcić. Otto na szwedzkiej prowincji zaprzyjaźnił się z lokalnym nazistą, Ingvarem Kampradem, przyszłym twórcą IKEI. Po wojnie Kamprad nadal utrzymywał kontakty z nazistami i bardzo prawdopodobne, że ich wspierał. Potem przez długie lata ukrywał ten fakt, aż w latach 90., postawiony wobec niepodważalnych dowodów, musiał przyznać, że w młodości popełnił błąd. Był nazistą z przekonania, ale nie przeszkadzało mu to w przyjaźni z Ottem – Żydem, cudem uratowanym z rąk jego idoli. Książka Asbrink opiera się m.in. na pakiecie zachowanych listów, które rodzice słali do Ottona w Szwecji.

Walczył o rolę śledczego w „Dżej Dżeju". Zagra z Borysem Szycem

● Jan Wieczorkowski, znany z telewizyjnych seriali „Klan" i „Czas honoru", wraca na duży ekran. Największą pasją aktora są obecnie jego dwaj synowie. - Muszę mieć siły, żeby ich wychować - mówi

PAP Life: W nowej komedii „Dżej Dżej" grasz Śledziewskiego. Kim jest twój bohater?

Jan Wieczorkowski: - Jest śledczym, który nikomu nie odpuszcza. Nie grzeszy wyrafinowaniem. Dorwał Jerzego Jureckiego, który narozrabiał. Próbuje udowodnić mu winę. To jedna z najkrótszych ról, jakie zagrałem, ale wymagała ode mnie bardzo dużo pracy. Przygotowywałem się do niej prawie dwa miesiące. Głównie opiera się o jeden długi, kilkustronicowy monolog, w którym udowadniam, że Jurecki popełnił przestępstwo. Moja rola sprowadza się przede wszystkim do mówienia. Tę scenę kręciliśmy cały dzień, więc musiałem być do niej świetnie przygotowany.

Dlaczego przyjąłeś tę rolę?

- Nie było tak, że ktoś o mnie zabiegał. Musiałem się bardzo starać o tę rolę. Przeczytałem scenariusz „Dżej Dżeja" i pomyślałem sobie, że takiego filmu jeszcze nie było w polskim kinie. Owszem, niedawno oglądaliśmy podobną historię z Joaquinem Phoenixem („Ona"), ale Maciej Pisarski stworzył scenariusz kilka lat wcześniej. Uruchomiłem wszystkie swoje znajomości, żeby znaleźć dojście do Maćka i nakłonić go, by zaprosił mnie na zdjęcia próbne. Wcześniej słyszałem o nim bardzo dobre opinie. Swoją drogą, świetnie jest pracować z kimś, kto jest zarówno reżyserem i scenarzystą filmu, bo taki ktoś od początku wie, czego chce.

Co sądzisz na temat odtwórcy głównej roli, Borysa Szyca?

- Z Borysem znamy się od dawna, jeszcze z czasów studenckich. Jest urodzonym aktorem. Praca z takim zawodowcem to wielka przyjemność. Uważam, że rola Dżej Dżeja jest dla niego wprost stworzona. W scenie, w której występujemy razem, przez cały czas mnie słucha. I to jak! Niewielu aktorów potrafi przekonująco zagrać kogoś, kto słucha. A Borys, mimo że miał ciężki dzień - wieczorem grał w Teatrze Współczesnym w „Hamlecie", siedział ze mną do końca na planie.

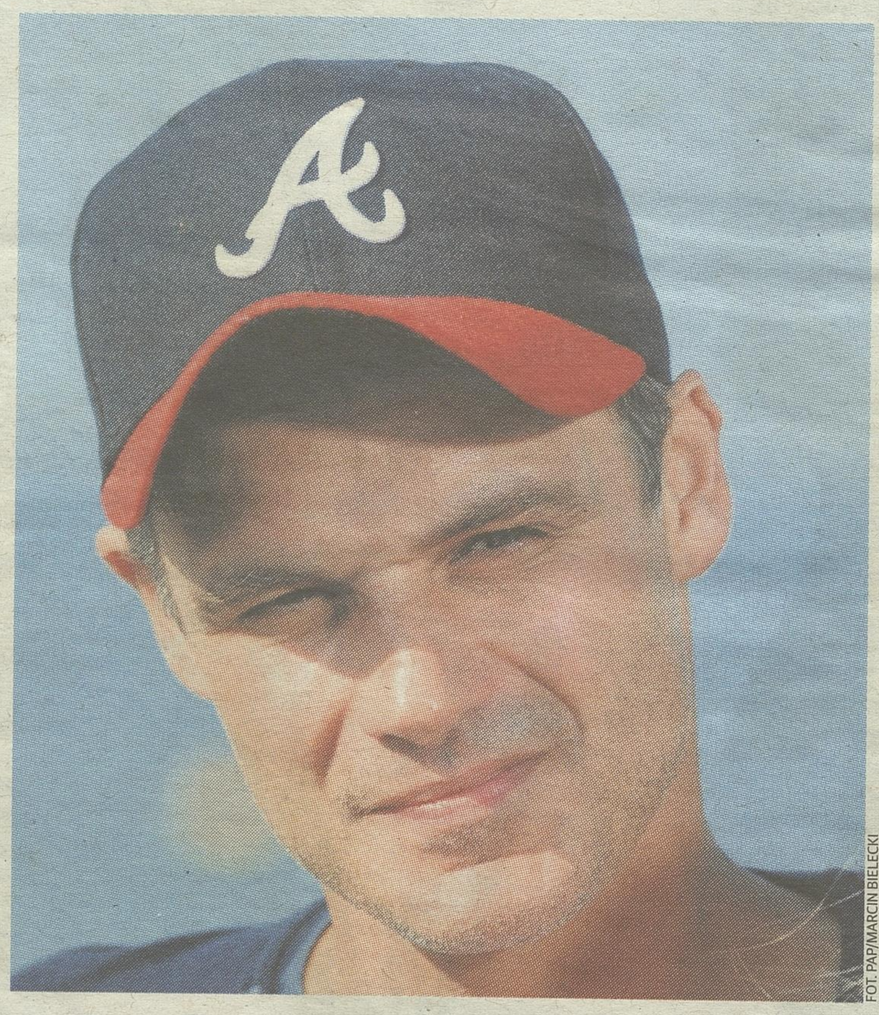

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Czy jesteś takim samym gadżeciarzem, jak Jerzy Jurecki? Czy, jako meloman, wydajesz krocie na najlepszy sprzęt?

- Muzyka jest dla mnie bardzo ważna, ale wystarczy mi to, co mam. Nie inwestuję w nie wiadomo jak wyszukany sprzęt. Mam iPhone'a i iPada, ale te zabawki są teraz wszędzie.

W filmie jest efektowna scena, w której do Brdy wpada rozpędzony samochód. A czy w twoim prawdziwym życiu zdarzyła się samochodowa przygoda, która mogłaby zainspirować scenarzystów?

- Najbardziej filmowa była moja podróż po Stanach Zjednoczonych. W 2004 r. poleciałem do Nowego Jorku. Był listopad, pogoda zrobiła się depresyjna. Postanowiłem więc, że polecę do Las Vegas. W stolicy hazardu spędziłem chwilę. Po dwóch dniach wsiadłem do Greyhounda, czyli amerykańskiego PKS-u, i wyruszyłem do San Diego. Tam przez tydzień relaksowałem się na surferskiej plaży. Później wypożyczyłem samochód i pojechałem do Los Angeles i San Francisco. Pamiętam, że zatankowanie do pełna kosztowało tylko 90 zł. Po drodze mieszkałem w motelach.

Przejdźmy do twojego kolejnego projektu. Jesienią zobaczymy cię w siódmym sezonie „Czasu honoru". O czym będą premierowe odcinki?

- Akcja cofnie się do roku 1944 r., do Powstania Warszawskiego. Wcześniej ten etap wojny pominięto ze względów finansowych. W tym roku jest jednak okrągła rocznica powstania i telewizja zdecydowała się dokręcić specjalny sezon. Gram dowódcę jednego z oddziałów. Jest nowy reżyser, Janek Hryniak, jest ciekawy scenariusz. Myślę, że to będzie najlepsza część „Czasu honoru".

Wychodząc poza temat aktorstwa, czy w twoim życiu pojawiła się jakaś nowa pasja? Np. ostatnio bardzo modny jest triathlon i wszystko, co łączy się ze zdrowym stylem życia. Czy i ty zaraziłeś się tą modą?

- Staram się żyć zdrowo, bo muszę mieć siły, żeby wychowywać synów. Teraz to Janek i Vincent są moją największą pasją. Triathlonistów podziwiam. Widzę, że znajomi, którzy zaczęli uprawiać ten sport, są szczęśliwi. Sam chyba jednak nie sprostałbym wymogom triathlonu. Na razie wystarczy mi to, że chodzę na siłownię i uprawiam boks.

ROZMAWIAŁ ANDRZEJ GRABARCZUK (PAP LIFE)

Jan Wieczorkowski (ur. 1972) – aktor filmowy i serialowy. Absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie. Popularność zdobył występując w telenoweli „Klan". Telewidzowie znają go też z ról w „Czasie honoru" czy „Fali zbrodni". Na dużym ekranie pojawił się m.in. w trylogii Jacka Bromskiego „U Pana Boga za piecem", „U Pana Boga w ogródku", „U Pana Boga za miedzą". Niedawno zadebiutował, jako koproducent, wspierając projekt krótkometrażowego filmu science-fiction „The Bartender". Żonaty, ma dwóch synów. Pochodzi z Rabki.

41,9 m...
tys. franków bel...